

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT LXX – FASCICULE LXX**

**UNIVERSITAS**



BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE

ZESZYT LXX – FASCICULE LXX

UNIVERSITAS

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor: Roman Laskowski

Członkowie: Ireneusz Bobrowski, Andrzej Bogusławski, Magdalena Danielewicz,  
Krystyna Kleszczowa, Renata Przybylska, Piotr Stalmaszczyk, Dorota Szumska

Tom LXX Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego  
przygotowała Renata Przybylska

Sekretarz: Krzysztof Ozga

ADRES REDAKCJI

al. Mickiewicza 31  
31-120 Kraków  
e-mail: kozga@poczta.fm

Nakład: 100

ISSN 0032-3802

## SPIS RZECZY – TABLE DES MATIÈRE

### Nekrologi

R. Przybylska, Roman Laskowski . . . . .	5
B. Borusewicz, Łączyły nas działania na rzecz niepodległej Polski. Wspomnienie o prof. Romanie Laskowskim . . . . .	11
J. Buzek, Pożegnanie Profesora Romana Laskowskiego . . . . .	13
A. Królikowski, Andrzej Bańkowski . . . . .	15
L. Bednarczuk, Witold Stefański . . . . .	21
E. Koniusz, S. Cygan, Czesław Bartula . . . . .	23

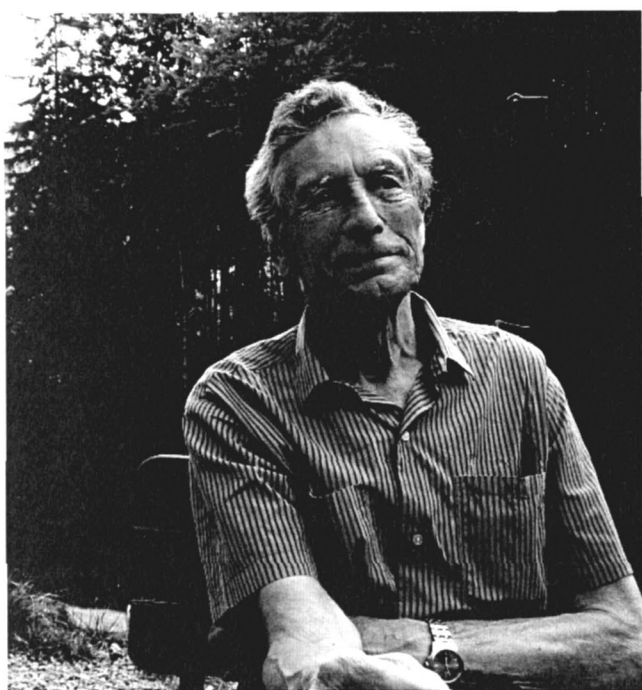
### Artykuły

H. Fontański (Katowice), A. Kiklewicz (Olsztyn): <i>Dwugłos w kwestii rozczłonkowania wypowiedzenia: czy i w jakim stopniu różne płaszczyzny analizy składniowej są od siebie niezależne?</i> . . . . .	29
H. Górny (Kraków): <i>Językoznawcza edukacja przyszłych etnologów i antropologów kultury</i> . . . . .	57
E. Gruszczyńska (Warszawa), W. Gruszczyński (Warszawa): <i>Miejsce językoznawstwa polonistycznego na filologiach obcych</i> . . . . .	67
M. Haładewicz-Grzelak (Opole): <i>Reanalysis and saliency in English Latinate prefixation: a case study of the prefixal POA assimilation in English</i> . . . . .	79
W. Mańczak (Kraków): <i>Największy problem lingwistyki: kryteria prawdy w językoznawstwie</i> . . . . .	95
N. Pawlak (Warszawa): <i>Języki afrykańskie jako pole doświadczeń w interpretowaniu relacji między teorią a opisem</i> . . . . .	101
I. Putka (Turyn): <i>Terminy i metody w opisie kontaktów międzyjęzykowych na przykładzie języka polskiego i włoskiego</i> . . . . .	117
M. Rzeszutko-Iwan (Lublin): <i>Strategia – moda czy interdyscyplinarność?</i> . . . . .	127
A. Słoboda (Poznań): <i>Interdyscyplinarność w dydaktyce uniwersyteckiej – psychologiczne i biologiczne konteksty badań historycznojęzykowych</i> . . . . .	143
U. Topczewska (Warszawa): <i>Niewiasta czy kobieta? Zwrot kulturowy w polskich przekładach biblijnych</i> . . . . .	155
K. Waszakowa (Warszawa): <i>Współczesna myśl słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka (wybrane zagadnienia)</i> . . . . .	167
I. Wieżel (Lublin): <i>Teksty starożytne w świetle badań socjolingwistycznych – nowe ujęcia metodologiczne w nauczaniu tradycyjnego materiału</i> . . . . .	189
J. Witkoś (Poznań): <i>Parametryzacja kontroli podmiotowej i dopełnieniowej</i> . . . . .	197

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE I SPRAWOZDANIA

K. Kleszczowa, M. Danielewiczowa, A. Pajdzińska, B. Walczak, S. Koziara: Raport o stanie nauczania językoznawstwa na filologii polskiej . . . . .	211
E. Mańczak-Wohlfeld: <i>Ocena programów nauczania przedmiotów językoznawczych na filologiach obcych</i> . . . . .	223
P. Pałka: <i>Sprawozdanie z LXXI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 2013</i> . . . . .	239
Autorzy . . . . .	243
Zalecenia edytorskie . . . . .	249

**Profesor Roman Laskowski**  
**(1936–2014)**



W dniu 21 czerwca zmarł w Krakowie Profesor Roman Laskowski, wybitny uczony językoznawca, sławista, polonista, bohemista, redaktor naczelny Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 2005 r., od 2010 r. członek honorowy Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Był ważną i znaczącą postacią w polskim językoznawstwie, uczonym o renomie międzynarodowej i osobą niezwykle zasłużoną w działalności obywatelskiej na rzecz odrodzenia demokracji w Polsce.

Roman Laskowski urodził się 17 lutego 1936 r. w Komarnie koło Lwowa. W 1940 r. jako małe dziecko został wraz z rodziną wywieziony przez sowieckich okupantów do Kazachstanu. Do Polski powrócił w 1946 r., rodzina osiadła wówczas w Kietrzu i w tym mieście Roman Laskowski w 1954 r. ukończył li-



ceum ogólnokształcące. Jako przedmiot swoich studiów podjętych po maturze na Uniwersytecie Jagiellońskim wybrał bohemistykę. Był m.in. uczestnikiem seminarium slawistycznego prowadzonego przez prof. Tadeusza Milewskiego. W tym seminarium brali udział inni adepci, później również dla językoznawstwa wielce zasłużeni, m.in. Kazimierz Polański, Zbigniew Gołąb, Wojciech Skalmowski. To młode krakowskie środowisko językoznawcze w dużym stopniu ukształtowało Go jako przyszłego uczonego. Tytuł magistra filologii słowiańskiej Roman Laskowski uzyskał w 1959 r. W latach 1960–1963 był pracownikiem Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, w latach 1963–1969 Zakładu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie. Od 1969 do 1973 kierował Pracownią Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego Instytutu Badań Literackich PAN i równocześnie wykładał w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Od 1973 kontynuował pracę w nowo powstałym Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie i był z nim związany aż do śmierci, kolejno jako adiunkt (do 1975), docent (do 1981), profesor nadzwyczajny (do 1996) i profesor zwyczajny. Równocześnie był wykładowcą Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1973–1975 jako adiunkt, 1975–1981 jako docent, 1981–1985 jako profesor nadzwyczajny), pełnił okresowo funkcję kierownika Zakładu Filologii Słowiańskiej. W 1985 wyjechał do Szwecji, gdzie od tegoż roku pracował jako profesor w Instytucie Języków Słowiańskich Uniwersytetu w Göteborgu, pozostając jednak związany z IJP PAN. W 2001 powrócił do Polski, wykładał także na Uniwersytecie Jagiellońskim (2001–2007) i w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej (2008–2012).

Osiągał w kilkuletnich odstępach kolejne szczeble kariery naukowej: W 1967 obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę doktorską *Derywacja rzeczowników w dialektach laskich*, napisaną pod kierunkiem Alfreda Zaręby. W 1974 habilitował się w IBL PAN na podstawie pracy *Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego*.

Pozostawił po sobie niezwykle bogaty i wartościowy dorobek naukowy. Określał się sam jako lingwista, slawista, komunikolog. Bibliografia Jego prac obejmuje ponad 150 pozycji, w tym 10 książek, wśród których aż 4 to pozycje wznawiane kilkakrotnie. Był redaktorem kilkunastu tomów zbiorowych wydanych w Polsce i za granicą. Swoje artykuły ogłaszał głównie w „Roczniku Slawistycznym”, „Biuletynie PTJ”, „Polonicach”, „Języku Polskim”, tomach zbiorowych oraz za granicą m.in. w czasopismach „Slavica Slovaca”, „Slavica Lundensia”, „Scando-Slavica”, „Zeitschrift für Slavistik”; pisał je po polsku, po rosyjsku, po niemiecku, po angielsku. Nie sposób dokonać tu pełnej charakterystyki twórczości naukowej Profesora Romana Laskowskiego. W panoramicznym ujęciu można w niej wskazać kilka głównych nurtów. Pierwszym z nich jest dialektologia, od której zaczynała się Jego kariera; w tej dziedzinie wielkim osiągnięciem była już rozprawa doktorska Profesora, opublikowana następnie w formie książki: *Derywacja rzeczowników w dialektach laskich. Cz. 1. Abstracta, collectiva, deminutiva, augmentativa* (1966), *Derywacja rzeczowników w dialektach laskich. Cz. 2. Rzeczowniki z formantem w funkcji przedmiotowej* (1971). W opisie gwary znalazła zastosowanie

metodologia strukturalna, co na owe czasy było krokiem nowatorskim. Drugim nurtem są badania nad budową gramatyczną współczesnego języka polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem morfologii i fonologii. Jest bowiem Profesor Roman Laskowski autorem pionierskiej monografii *Studia nad morfonologią współczesnego języka polskiego* (1975), w której jako pierwszy zastosował do opisu polszczyzny teorię fonologii generatywnej. Praca ta przyniosła mu zaszczytną Nagrodę im. Kazimierza Nitscha. Na polu morfologii niezwykle cenne, fundamentalne wręcz są Jego koncepcje dotyczące klasyfikacji leksemów na części mowy oraz charakterystyki kategorii morfologicznych języka polskiego, zawarte w jednym z tomów tzw. potocznie *żółtej gramatyki*, mianowicie w tomie *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1984), który ukazał się pod red. Profesora oraz Renaty Grzegorzczukowej i Henryka Wróbla. W latach 1978–87 redagował lub współredagował kilka tomów „Studiów gramatycznych”, w których ogłaszano nowatorskie prace z zakresu opisu gramatycznego języka i wypracowywano ogólną koncepcję nowoczesnej gramatyki języka polskiego. Podobny charakter miały zredagowane przez Niego lub współredagowane tomy zbiorowe: *O predykcji* (1974), *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim* (1978), *Czas i przestrzeń w języku* (1986). Celną ocenę dokonań Profesora wyrazili swego czasu Jego koledzy i uczniowie, pisząc: „Teoria morfologiczna Romana Laskowskiego jest budowlą monumentalną, a kamieniem węgielnym całego fundamentu są precyzyjnie zdefiniowane pojęcia fonemu, morfonemu, morfemu i leksemu wraz z klasyfikacją leksemów na części mowy.” Swymi pracami Profesor Roman Laskowski wybitnie przyczynił się do rozwoju językoznawczej myśli teoretycznej.

Trzeci nurt to badania historycznojęzykowe. Znaczącym dziełem są tu opracowane i wydane (wspólnie z J. Reczkiem) *Glosy polskie rękopisu Sermones de tempore et de sanctis Nr XV 32 biblioteki oo. Dominikanów w Krakowie z drugiej połowy XV wieku* (1968). Wiele uwagi poświęcił Profesor szczegółowym studiom nad „Rozmyślaniami przemyskim”, pisząc jako współautor m.in. o kresowizmach, o samogłoskach nosowych w tym zabytku języka polskiego, o zapisie imienia Judasz. Czwarty nurt, chronologicznie najpóźniejszy, to badania nad bilingwizmem, skoncentrowane na analizie bilingwizmu polsko-szwedzkiego, zwieńczone książką *Język w zagrożeniu: przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu* (2009).

Nie można zapomnieć o wkładzie autorskim Profesora Romana Laskowskiego w powstanie pierwszych w Polsce encyklopedii językoznawczych: *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (1978), *Encyklopedii języka polskiego* (1991) i *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (1994), w których był autorem licznych haseł zwłaszcza z zakresu fonologii, morfologii, słowotwórstwa. O Jego umiejętności syntetyzowania wiedzy i przekazywania jej innym świadczy wydana w Lipsku w 1972 r. *Polnische Grammatik*, wznowiona i uzupełniona w 1979 r.

Siłę oddziaływania koncepcji naukowych Profesora można w obecnych czasach mierzyć m.in. liczbą cytowań. Wspomniany wyżej tom *Morfologia*, w którym Profesor ma tak znaczący udział, jest bez wątpienia jednym z dzieł przez

polskich językoznawców najczęściej cytowanym i przywoływanym przy różnych okazjach. A wśród najczęściej cytowanych publikacji ogłoszonych w „Języku Polskim” znajduje się pochodzący z 1977 r. słynny artykuł Profesora „Od czego *lepsz* jest *lepszy*”.

Okres pobytu za granicą w Szwecji sprzyjał rozszerzeniu pól badawczych i nawiązywaniu twórczych kontaktów naukowych. Aktywność Profesora z tego czasu została doceniona, w 1995 został bowiem odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w upowszechnianiu dorobku polskiej kultury i nauki w Szwecji”.

Profesor Roman Laskowski miał znaczący wkład w organizację nauki. Był powoływany do różnorodnych ciał reprezentujących środowisko uczonych, mianowicie był członkiem Komitetu Językoznawstwa oraz Komitetu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk; od 1990 r. był członkiem korespondentem, a od 2001 r. członkiem krajowym czynnym Polskiej Akademii Umiejętności, powierzono mu też funkcję sekretarza wydziału. Działał także w skali międzynarodowej, będąc członkiem Międzynarodowej Komisji Słowotwórstwa Języków Słowiańskich (od 1994), Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich (od 1976, w latach 1976–1986 jako sekretarz tejże komisji) i Międzynarodowej Komisji Fonetyki i Fonologii Języków Słowiańskich (w latach 1978–1987), działających przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. W 1986 został członkiem Królewskiego Towarzystwa Sztuki i Nauki w Göteborgu. Należał ponadto do Czeskiego Towarzystwa Językoznawczego. W ostatnim czasie zabierał głos w debatach o stanie polskiej humanistyki, w szczególności wypowiadał się na temat obowiązującego obecnie systemu parametryzacji i oceny czasopism naukowych. Leżała mu na sercu przyszłość humanistyki w Polsce, w tym zwłaszcza przyszłość polskiego językoznawstwa. Zawsze był rzecznikiem surowych, ale sprawiedliwych ocen.

Działał aktywnie na niwie wydawniczej. Był redaktorem naczelnym Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Zasiadał w komitetach redakcyjnych czasopism naukowych: „Rocznik Słowistyczny”, „Polonica” oraz wydawanego w Moskwie czasopisma „Russkij Jazyk”. Zasłużył się też dla upowszechniania osiągnięć nauki polskiej na arenie międzynarodowej, będąc pomysłodawcą i osobie tworząc wydawane po angielsku czasopismo naukowe „Studies in Polish Linguistics”, którego był pierwszym redaktorem naczelnym.

Bardzo ważną, choć mnie osobiście mniej znaną, była część życiorysu Profesora poświęcona działalności opozycyjnej w strukturach podziemnych NSZZ Solidarność w latach 80. ubiegłego wieku. O Jego wielkich zasługach na tym polu piszą w niniejszym numerze Biuletynu Jego współpracownicy i koledzy z tego okresu.

Osoba Profesora Romana Laskowskiego dla piszącej te słowa była i pozostanie niezwykle ważna w wymiarze naukowym, jak i osobistym. Zetknęłam się po raz pierwszy z Profesorem, kiedy rozpoczęłam pod Jego opieką staż naukowy

w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie w 1983 roku. Poszukiwałam wówczas inspiracji i sprecyzowania tematu pracy doktorskiej. Profesor poświęcał mi co tydzień nie mniej niż dwie godziny, dyskutował, doradzał, inspirował, podsuwał lektury, mówiąc „to trzeba poznać koniecznie”, a czasem: „na to szkoda czasu”. Miał dar otwierania umysłu swoich uczniów, słuchał z uwagą i ta Jego uwaga stanowiła dla mówiącego zobowiązanie, żeby starać się mówić w miarę mądrze, a więc jak najlepiej się do tych spotkań przygotowywać. Naukowe dyskusje z Nim dawały poczucie wtajemniczenia, wkroczenia w świat myśli i wiedzy ukazującej rzeczywistość w nowej, fascynującej perspektywie. Obcując z Nim nie miało się wątpliwości, że nauka jest wartością samą w sobie, że wcale nie musi czemuś służyć, przynosić jakieś punkty czy profity. Profesorowi zawdzięczam przekonanie, że poznanie naukowe to bezinteresowne poznawanie świata, przygoda intelektualna, której warto poświęcać czas i wysiłek.

Profesor Roman Laskowski odszedł, ale Jego Postać i Jego dorobek na pewno będą w inny sposób z nami długo obecne. Prace Profesora będą wnikliwie i wielokrotnie czytane i interpretowane przez następców, nie można sobie bowiem wyobrazić autora jakiegokolwiek przyszłej naukowej gramatyki języka polskiego, który by nie korzystał z Jego koncepcji lub w jakiś sposób do niej się nie ustosunkowywał. Ślad Profesora pozostawiony w historii polskiego i światowego językoznawstwa pozostanie wyraźny i trwały.

Cześć Jego pamięci!

RENATA PRZYBYLSKA

## **Łączyły nas działania na rzecz niepodległej Polski Wspomnienie o prof. Romanie Laskowskim**

To była dziwna znajomość. Romana znałem właściwie od 1982 r., ale nie bezpośrednio. W czasie stanu wojennego byliśmy zaangażowani w organizowanie podziemnej „Solidarności”. Od powołania do życia podziemnego kierownictwa „Solidarności” – Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Roman, pseudonim Kamil, był łącznikiem TKK. Łącznicy w 1982 r. spotykali się co dwa tygodnie. Przygotowywali posiedzenia TKK. Byli nimi: Jerzy Buzek, który reprezentował Górny Śląsk, Jan Krzysztof Bielecki – Gdańsk, Jerzy Zdrada – Małopolskę, a Roman Laskowski – Małopolskę i Górny Śląsk. W przeciwieństwie do części ukrywających się działaczy NSZZ „S”, pracowali „na powierzchni” legalnie. Ze względów bezpieczeństwa znaliśmy jedynie swoje pseudonimy. Tak więc znaliśmy się ze słyszenia. Roman był współautorem pierwszego programu działania podziemnej „Solidarności”, z polecenia TKK zorganizował jej Radę Programową.

Ja zacząłem uczestniczyć w działaniach TKK w 1983 r. Nie wiedziałem nigdy skąd jest Kamil; jedni mówili, że z Krakowa, inni, że z Górnego Śląska. Teraz wiem, że jego rodzina pochodziła z okolic Lwowa, a po powrocie do Polski z Kaczchstanu, dokąd została wywieziona, osiedliła się na Śląsku Opolskim. Roman wykładał na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, ale też związany był z Polską Akademią Nauk i Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie. Jego życie toczyło się między Krakowem a Katowicami. Mówiono mi, że często reprezentował te dwa regiony. Wiedziałem, że jest naukowcem. Wówczas, w latach 80. ani razu go nie widziałem, ale miałem świadomość, że ktoś taki jest i pracuje, podobnie jak ja i wielu innych na rzecz wolnej Polski. Stykałem się na co dzień z Jego działalnością na posiedzeniach TKK. Łącznicy byli bardzo ważni, bo przygotowywali decyzje, podejmowane później przez TKK, a oprócz tego dzięki nim był kontakt między regionami. Podziemie solidarnościowe było zdecentralizowane ze względów bezpieczeństwa, ale kontakty między regionami musiały być utrzymywane. W 1983 r. łącznicy uczestniczyli w porozumieniach TKK. Kim był Kamil, dowiedziałem się dopiero w 2000 r.

Poznałem Romana Laskowskiego dopiero w 2011 r. Był człowiekiem otwartym na inne poglądy, tolerancyjnym. Był typem prawdziwego polskiego inteligenta w tej dobrej przedwojennej tradycji.



## Pożegnanie Profesora Romana Laskowskiego

Panie i Panowie.

Drodzy Zebrani na pożegnaniu Profesora Romana Laskowskiego

Odchodzi przedwojenne pokolenie Polaków. Pokolenie, dla którego wolna Polska, zdolność do osobistych wyrzeczeń dla kraju, duma z bycia Polakiem były treścią życia. Profesor Roman Laskowski należał do tego pokolenia.

Życie w wolnym kraju – nawet gdy dopiero po latach miało się tego świadomość – było przedmiotem marzeń, a potem konkretnych działań Romana. Mówił mi o tym, gdy poznaliśmy się w latach osiemdziesiątych.

Dramatyczne wydarzenia XX wieku odcisnęły swoje piętno na losach Laskowskiego, a jego życiorys stał się w ten sposób typowym przykładem polskiego losu ostatnich ośmiu dekad.

Beztróskie dzieciństwo na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, w rodzinie naznaczonej pamięcią patriotycznych zrywów dziewiętnastego i dwudziestego wieku, przerywa wojna, a potem wywózka do Kazachstanu. Co tam się działo, możemy się domyślać, Roman Laskowski nigdy się nad tym nie rozwodził.

„Cierpieli wszyscy, musiałem i ja”, tak uważał.

Powrót do kraju, ale na nieznaną ziemię, w tym przypadku Śląsk Opolski, to kolejne doświadczenie, które wówczas dzielił z milionami rodaków.

Gdy dowiedział się, że jestem rodowitym Ślązakiem, zapaliły mu się oczy. Było jasne, że doświadczenie otwierania się na innych – też przecież Polaków, ale wyrosłych od wieków w innej kulturze, obyczajach i tradycji – było najbardziej znamienym doświadczeniem w jego młodości. „Też jestem Ślązakiem”, powiedział z uśmiechem.

Poznaliśmy się na fali wydarzeń 1980 roku, najpierw w środowisku nauki polskiej, zwłaszcza Polskiej Akademii Nauk, a potem już w podziemiu, osłaniając i dając wsparcie od wiosny 2002 roku działaniom Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność. Było ryzyko wpadki, „ale to żadna zasługa, to robiłby każdy, gdyby los dał mu taką możliwość”, mówił Romek.

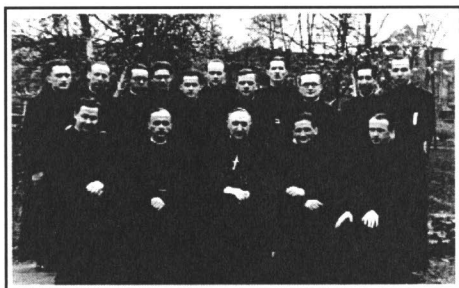
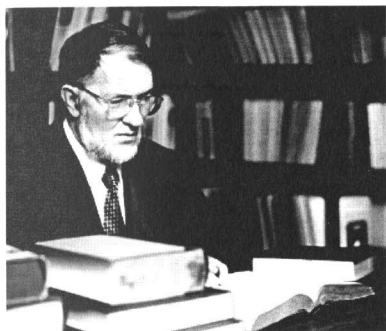
Kolejne tytuły przygotowywanych dla TKK programów działania Solidarności: Społeczeństwo podziemne – Społeczeństwo niezależne – Społeczeństwo obywatelskie przypominają, że uczyliśmy się wtedy szybko, odbieraliśmy przyspieszoną lekcję demokracji i obywatelskiego wykształcenia.

Wyjechał potem, praktycznie na stałe, za granicę. W tym także jego los był typowy dla wielu polskich ludzi wolności. Znałem go więc, i byłem z nim blisko zaledwie pięć lat, była to znajomość bezwarunkowego zaufania, która wtedy tylko była możliwa i otwierała każdego z nas – sędzę, że większość nas tutaj dzisiaj zebranych doświadczyła tego jak tysiące nieznanych Polek i Polaków. Przyjaźnie zawierane wtedy przetrwały nawet lata braku kontaktu, a każda rozmowa, których niewiele zdarzyło nam się po jego powrocie do kraju, była łatwa, jakby poprzednia dopiero co się skończyła.

Już nie będzie żadnej rozmowy ani telefonu. Ale pozostało nam doświadczenie spotkania człowieka, dla którego najważniejsza była Polska wolna, ale nie bezwolna, silna, ale nie zaborcza, patriotyczna, ale nie zamknięta w sobie. Pamięć Profesora Laskowskiego zobowiązuje nas do wypełnienia Jego duchowego testamentu.

JERZY BUZEK

## Andrzej Bańkowski (1931–2014)



Andrzej Bańkowski jako kleryk akolita  
w Towarzystwie Jezusowym  
(czwarty z prawej)

1. **Życie.** Andrzej Jan Bańkowski urodził się 5 stycznia 1931 r. w Łodzi jako drugie dziecko Kazimierza Wacława Bańkowskiego i Heleny z Frydeckich, w rodzinie o dawnych tradycjach wojskowych. Ojciec jego był kapitanem korpusu intendentów, dziadek Jan oficerem 4. Dywizji Kawalerii, zaś prapradziad Ignacy Bańkowski herbu Ostoja, urodzony w Kalwarii Litewskiej, był porucznikiem piechoty i adiutantem Tadeusza Kościuszki. Lata przedwojenne spędził Andrzej w Łodzi, okres wojny w leśniczówce wuja Tadeusza Frydeckiego w Meszczach pod Piotrkowem Trybunalskim, po wojnie wrócił do Piotrkowa, gdzie dokończył naukę, po czym eksternistycznie w r. 1949 zdał w Łodzi maturę. W tym samym roku, chcąc zostać księdzem, wstąpił do zakonu Jezuitów, po czym w 1951 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Tamże nauczył się łaciny i greki, czytając Arystotelesa i Akwinatę w oryginale. W 1954 r. skończył studia, uzyskawszy tytuł kościelnego licencjata filozofii, równoważny magisterium. Jako kleryk jezuicki, w 1955 r. zrezygnował jednak ze stanu kapłańskiego (subdiakonatu), będąc wcześniej wyświęcony na akolita, czyli otrzymawszy czwarte, ostatnie z niższych święceń kapłańskich, uprawniające m.in. do udzielania Komunii Św. i puryfikowania naczyń liturgicznych.

W 1955 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie w 1956 r. rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim nowe studia, obrawszy jako specjalizację hellenistykę na kierunku filologia klasyczna. Uczęszczał równolegle na wykłady z filologii polskiej (W. Doroszewski), słowiańskiej (Z. Stieber) oraz indyjskiej (E. Słuszkiewicz). Na

tych ostatnich, będąc na trzecim roku, w 1958 r. poznał swą przyszłą żonę Alicję de Mezer, studentkę sanskrytu. W tym okresie pogłębił znajomość języka staropolskiego, innych języków słowiańskich i staroindyjskiego, wcześniej znał już dobrze francuski, angielski i niemiecki. W 1961 r. obronił napisaną po łacinie pracę magisterską, której streszczenie pt. „De participiis Graecis in casu recto absolute usurpatis” opublikował po latach w „Collectanea Linguistica” (vol. 53, 1986) i przedrukował w OLS (2011). Po studiach spędził rok w Warszawie, pracując w redakcji „Euhemera”. W połowie 1962 r. wziął z Alicją ślub, po czym małżonkowie przenieśli się do Piotrkowa, gdzie podjęli pracę jako nauczyciele języków. Andrzej Bańkowski uczył rosyjskiego, łaciny i angielskiego w II Liceum dla dziewcząt (zwanym „Zrzeszeniem”) oraz w Studium Nauczycielskim, a jego żona uczyła angielskiego w III Liceum im. J. Słowackiego. W 1963 r. urodziła się ich starsza córka Ariadna Siemirada, w 1965 r. syn Adrian Jarowit, a w 1971 r. młodsza córka Artemia Dobiesława (rodzeństwo nosi imiona starogreckie i życzące staropolskie). Wolne chwile spędzał Andrzej Bańkowski na przyrodniczo-krajoznawczych eskapadach – pieszych, rowerowych lub motorowerowych, w dłuższe trasy jeżdżąc popularnym „komarkiem” – przemierzywszy kraj wzdłuż i wszerz. Przy okazji tych wypraw analizował napotkane toponimy, nazwiska spotkanych osób i cechy dialektalne ich mowy, co też po następnie już naukowych kwerendach, rozrosło mu się z czasem do sporego archiwum etymologiczno-onomastycznego.

W 1972 r. otrzymał etat asystenta-polonisty na Wydziale Pedagogicznym nowo przekształconej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Częstochowie (od roku 1974 WSP), dokąd dojeżdżał. Już wcześniej rozpoczął pisanie doktoratu pt. „Funkcja polskich partykuł limitatywnych”, którego promotorem była prof. Halina Kurkowska, zaś obronił go w 1974 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Z pracy tej pochodzi rozprawa „Opozycja semantyczna partykuł *dopiero i już*”, opublikowana w „Pracach Filologicznych” (vol. 26, 1976) i przedrukowana w OLS. W latach 1972–1974 współorganizował w WSN powstający Zakład Filologii Polskiej. Jako doktor, od 1974 do 1982 r., pełnił funkcję adiunkta w tym zakładzie. W czerwcu 1976 r. państwo Bańkowscy wprowadzili się do własnego mieszkania w Częstochowie przy ul. Wodzieckiego. Pisanie rozprawy habilitacyjnej pt. „Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej” Andrzej Bańkowski ukończył w 1980 r., jednak z powodów obiektywnych (stan wojenny), oraz subiektywnych (usunięcie z UŚ prof. W. Lubasia, który był jej recenzentem), pierwotna data kolokwium wyznaczona na 15 grudnia 1981 r. przesunięta została o pół roku. Jako doktor habilitowany otrzymał w 1982 tytuł docenta, pełniąc kolejno funkcje prodziekana i dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego, oraz wicedyrektora Instytutu Filologii Polskiej i kierownika Zakładu Języka Polskiego częstochowskiej WSP (obecnie Akademia im. Jana Długosza). W 2002 r. przeszedł na emeryturę. Do PTJ należał od 1971 r., do Komisji Językoznawczej PAN w Katowicach od 1976 r., a w latach 1978–1987 również do Komitetu Językoznawstwa PAN w Warszawie.

2. **Pisma.** Na dorobek naukowy prof. Andrzeja Bańkowskiego składa się około 110 publikacji, w większości prac lingwistycznych i filologicznych, ale także kilka

teologiczno-filozoficznych i religioznawczych. Książki autorskie: „Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej” (Wrocław 1982), „Etymologiczny słownik języka polskiego”, t. 1–2 (= ESJP, Warszawa 2000), oraz „Opuscula linguistica selecta” (= OLS, Częstochowa 2011). Jako współautor edycji, opracował również źródła zapożyczeń wyrazów w „Słowniku wyrazów obcych PWN” (Warszawa 1995). Ponadto był edytorem „Słownicza Tomasz Śrzedki”, opublikowanego w „Slavia Occidentalis” (vol. 46–47, 1989–1990). W czasopismach i zeszytach naukowych kilku uczelni opublikował przeszło 80 artykułów i rozpraw z zakresu językoznawstwa i filologii polskiej, w tym cztery prace po angielsku, jedną po francusku i wspomnianą jedną po łacinie (po niemiecku zaś jedną religioznawczą). Najwięcej ogłaszał w „Poradniku Językowym” (około 30 publikacji), w „Języku Polskim” (około 15), oraz w „Slavia Occidentalis” i „Onomastica” (po około 10). Osobno wspomnieć trzeba o napisanych przezeń około 20 recenzjach książek i 3 omówieniach innych słowników (Bandtkiego, Sławskiego i Doroszewskiego). W ostatnich latach napisał też kilka odrębnych polemik, które to jednak zwykle w postaci krótkich uwag i glos krytycznych zamieszczał w środku swych rozpraw i artykułów, a także w swoim „Słowniku”.

3. **Słownik.** Początki słownika etymologicznego prof. Bańkowskiego, którego pomysł – jak sam wspominał – zrodził się poniekąd „z przypadku”, sięgają roku 1979. Wtenczas to odwiedził państwa Bańkowskich w Częstochowie prof. Stanisław Urbańczyk. Rozmawiając przy obiedzie m.in. o słowniku F. Sławskiego, prof. Urbańczyk żalił się, iż ten nie wywiązał się z danej mu obietnicy napisania czterotomowego słownika etymologicznego, zaś zamiar wydania wielkiego słownika historyczno-porównawczego języka polskiego (w który jego zamysł autorski się przerodził) z przyczyn finansowo-technicznych stał się niemożliwy do zrealizowania. Rozmowa przeszła następnie na wspomniane archiwum etymologiczno-onomastyczne dra Bańkowskiego, z którym prof. Urbańczyk zapoznawszy się, zlecił mu bezzwłoczne rozpoczęcie prac nad nowym jednotomowym podręcznym słownikiem etymologicznym języka polskiego. Przez „jednotomowy” rozumiał wszak prof. Urbańczyk słownik objętości Brücknera, zaś Andrzej Bańkowski objętości Bandtkiego, czyli dwukrotnie grubszy. W latach 80. idea druku nowego słownika jednak się oddaliła, prof. Bańkowski porządkował zatem jedynie zebrany materiał etymologiczny i konspektował słownik ręcznie. Dopiero w latach 90. zaczął spisywać go na maszynie – jeden tom mniej więcej w trzy lata. Wersja maszynowa jest tylko jedna, pisana z konieczności niejako od razu „na czysto”, z licznymi wszakże poprawkami i uzupełnieniami autora. Dopiero przy okazji prac nad nowym „Słownikiem wyrazów obcych PWN” pojawiła się możliwość edycji również tego słownika w PWN.

Słownik etymologiczny prof. Bańkowskiego, zamierzony jako dwutomowy, w trakcie sporządzania maszynopisu rozrósł się jednak w trzynomowy, a przy obecnej jego strukturze powinien liczyć pięć tomów (t. 1: A–K, t. 2: L–P, t. 3: R–pocz. S, t. 4: c.d. S–Ś, t. 5: T–Ż). Litera „S” – stanowiąca najpełniejsze opracowanie etymologiczne tej litery wśród wszystkich słowników języków słowiań-



skich – sama wypełnia jeden wielki tom formatu PWN. Takich zatem rozmiarów ESJP prof. Bańkowskiego, pomyślany przy tym jako „kurzgefasstes”, nie mógł już – co zrozumiałe – zawierać szczegółowych odnośników do literatury przedmiotu, gdyż rozrósłby się dodatkowo o co najmniej jeden kolejny tom. Zarzut czyniony ESJP z tego powodu, wynika więc z braku wiedzy o sposobie prac nad podobnych rozmiarów słownikiem. ESJP liczy około 40 tysięcy haseł, stanowi więc najobszerniejszy z istniejących obecnie etymologicznych słowników słowiańskich. Autor chcąc zachować jednak równocześnie jego walor praktyczny, obok analiz ściśle etymologicznych, zawarł w nim także swoje ogólniejsze refleksje, bądź to w formie krótkich uwag krytycznych pod adresem przytaczanych (i zdaniem jego: błędzących w danym temacie) autorów, bądź też w postaci dygresji i sentencji o charakterze życiowym, noszących znamię jego własnych doświadczeń życiowych i światopoglądu. Również zatem w tym punkcie mylą się w ocenie krytycy ESJP, którzy ujmują słownikowi wartości merytorycznej poprzez pryzmat niezgadania się z takim czy innym wyrazem światopoglądu jego autora.

4. **Poglądy.** Prof. Andrzej Bańkowski z wykształcenia określał się jako filozof-teolog, filolog klasyczny, religioznawca i sławista-polonista, a z zawodu jako nauczyciel, najpierw licealny, potem akademicki. Z pracy w liceum pozostał mu bardzo staranny, wyraźny charakter pisma – rzecz niezwykle rzadka u językoznawców. Jako językoznawca, którym został na stałe w momencie podjęcia pracy akademickiej, łączył wspomniane obszary zdobytego wykształcenia. Głównym punktem jego zainteresowań lingwistycznych był jednak nie język, lecz mowa. W podejściu takim przyznawał się do pewnego wpływu A. Meilleta. Należał też z tej racji do grona tych związanych z Częstochową lingwistów – obok Waldemara Talika, Leszka Bednarczuka, Stanisława Podobińskiego i niżej podpisanego – których w podejściu do języka łączyło zainteresowanie właśnie mową. Andrzej Bańkowski pojmował mowę jako rzekę komunikatów zakodowanych w znakach językowych, język zaś jako system znaków kodujących te komunikaty. Język koduje żywą mowę. Przyrównywał więc język do koryta rzeki, w którym mowa jest żywym nurtem. Właściwie swój słownik określał stąd mianem „Etymologicznego słownika mowy polskiej”, nie „języka” – z charakterystyczną przestawką w tytule, mającą podkreślać, że jego autor nie jest leksykografem. Słownikarzy w ogóle nie lubił, z wyjątkiem J.S. Bandtkiego, którego „Słownik dokładny” uważał dla siebie za wzór i w którym jako jedynym słowniku polskim nie znalazł większych błędów. Etymologii nie zaliczał do językoznawstwa teoretycznego, lecz traktował jako dział praktyczny gramatyki historyczno-porównawczej. Dla odróżnienia od innych etymologów określał się etymologistą, a uprawianą przez siebie etymologię nazywał etymologiką. Etymologista to ten, co zajmuje się etymologizowaniem, czyli objaśnianiem pochodzenia i pierwotnych znaczeń konkretnych wyrazów. Etymologika jest sztuką takiego etymologizowania, czyli umiejętnością praktyczną. Etymologista to zarazem jednak siłą rzeczy „kat leksykografów”, którzy podają w słownikach często także wyrazy niezwyfikowane, obarczone piętnem wszelkich historycznie nawarstwionych błędów. Z podobnych względów krytykował też język

wielu pisarzy, wysoko ceniąc sobie jedynie pióro poety Stanisława Trembeckiego (który, notabene, obok Norwida był autorem również etymologicznych szkiców). Jako uważny obserwator i miłośnik przyrody analizował ponadto „mowę” ptaków, zwłaszcza kawek, czyli sygnały ptasie jako komunikaty niekodowane.

Badając prąjęzyk, wprowadził do ESJP dialekty języka starosłowiańskiego (nie używał określenia *prasłowiański*, chyba że z konieczności), odróżniał pięć cech języka Łędzan obcych językowi Polan, od tych zaś język Mazowszan, który do systemu obu tych języków (czyli do języka polskiego) dołączył później. Cechą nowatorską ESJP jest również włączenie doń jako wyrazów hasłowych słów niepoświadczonych literacko, które wyszły z użycia już w okresie przedpiśmiennym języka staropolskiego, a jednak zdołały śladowo zachować się w toponimach (czasem tylko w jednym!) i niekiedy w antroponimach. W rozprawie habilitacyjnej Andrzej Bańkowski przebadął w toponimii polskiej szereg zmian morfemicznych: uniwerbizacje, deminutywizacje, zmiany liczby i rodzaju gramatycznego, paradygmatu, wymiany sufiksów ekwiwalentnych, skróty morfemiczne, synkrazje sufiksów i zmiany asymilacyjne w sufiksacji. Jego mniejsze prace gramatyczne i semantyczne zebrane zostały w OLS. Na podkreślenie zasługuje też jego nowatorska metoda ustalania lekcji wyrazów staropolskich (odpowiednie artykuły tamże), do tego stopnia dokładna, że po błędach poczynionych w pisowni przez anonimowych średniowiecznych skrybów rozpoznawał on ich narodowość.

Trzeba wspomnieć wreszcie o poglądach filozoficzno-teologicznych prof. Bańkowskiego. Wychowany w tradycji chrześcijańskiej (katolickiej), uważał się jednak za niezależnego teognostę, jak sam zwykł się określać. Teognosta to zatem ten, co „zna” Boga, wie o Nim choćby to, że nie jest On ani osobą, ani w ogóle czymś – jest tylko samym Jest (*Ipsum Esse*), czystym Jest (*Esse Purum*), bez żadnej domieszki możliwości. Teognozja prof. Bańkowskiego zbliża się więc z jednej strony do nurtu greckiej teologii negatywnej (przez negację antropomorfizmu Boga), z drugiej zaś do nauk hinduizmu, poprzez afirmację czystego Absolutu.

**5. Zamiłowania.** Prof. Andrzej Bańkowski sam o sobie mówił, że ma charakter z jednej strony satyryczny, a z drugiej twardy i nieustępliwy, wzmocniony dodatkowo trudami licznych krajoznawczych eskapad, uprawianych przezeń w sposób, który dziś uchodzić mógłby za sport ekstremalny. Jego silna wola okazała się jednak zarazem niezbędnym bodźcem, gdy chodzi o podjęcie tak ogromnego dzieła, jakim jest wielki słownik etymologiczny – projekt w normalnych warunkach nie do zrealizowania przez jednego tylko człowieka. Stąd dwie maksymy życiowe Profesora, z których pierwsza „Nie ma mnie dla mnie” mówi, że prywatności on nie znał – nie robił nic dla siebie, nic interesownie, nie interesowały go też dowody własnej wyjątkowości czy wybitności, nie podawał więc nikomu nawet swojego życiorysu, a już zwłaszcza przy okazjach jubileuszowych. Druga natomiast jego maksyma „Obsto ergo sum” wskazuje, że nie tylko w badaniach naukowych, ale też w ogóle w życiu, kierował się zasadą „bycia na przekór”: złu, a więc i błędowi w nauce, fałszowi i obłudzie, głupocie i ignorancji, oraz negatywnym cechom związanym od wieków z nacją polską, jak akceptowane i dziś powszechnie dorob-

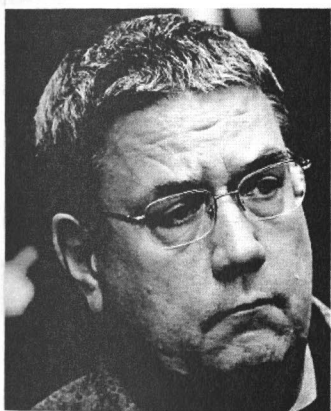
kiewiczostwo, kunktatorstwo, kombinatorstwo, kumoterstwo, nepotyzm, a przy tym „romantycyzm”, czyli brak trzeźwości, jeśli chodzi o dobro wspólne i sprawy kraju. Prof. Bańkowski jako „obstator” zapadł więc chyba wszystkim najbardziej w pamięć, mimo że – jak podkreślał – prywatnie miał naturę „duchownika”, czyli był człowiekiem dość uduchowionym.

Jego największe pozanaukowe zamiłowania to wędrówki po lesie i śródleśnych mokradłach w poszukiwaniu żurawin i grzybów. Znał świetnie lasy nadpiłlickie, te w ziemi piotrkowskiej i w całym regionie częstochowskim. Jako zapalony wędrowiec, doświadczony chodziarz i traper, miał świetną kondycję fizyczną, w trakcie pracy naukowej wypalał jednak do dwóch paczek papierosów dziennie. Jak mawiał po cygańsku, rozwiązawszy daną kwestię, szedł „pić dym”, po czym dopiero przechodził do następnej. Był też nałogowym graczem w totolotka. Przez kilkadziesiąt lat prowadził specjalną tabelę wyników – dziesiątki tysięcy drobno zapisanych cyfr – którą szczegółowo analizował, odnajdując prawidłowości wylosowanych liczb. Zestawienia te stanowić więc mogą cenny przyczynek do historii i statystyki gier liczbowych, którymi powinien zainteresować się choćby Totalizator. Poza tym hodował koty, najpierw trzy, a w ostatnim czasie dołączył do nich czwarty. Na podstawie słownika prof. Bańkowskiego można opracować zarówno słownik synonimów historycznych, jak też onomastikon etymologiczny toponimów polskich. On sam był prawdziwą kopalnią wiedzy onomastycznej, miało się wrażenie, że o polskich nazwach miejscowych wie wszystko i że większości tej swojej wiedzy właściwie w słownik nie wpisał. W ostatnich miesiącach powstał jego tekst o hymnie polskim, w którym obalał różne stereotypy i mity narosłe wokół jego nazwy. Do ostatnich dni pracował nad artykułem o etymologii rțci i ziela Merkurego, który zdążył ukończyć.

Profesor Andrzej Bańkowski zmarł po krótkiej chorobie, 28 stycznia 2014 roku. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 1 lutego, w godzinach południowych, na cmentarzu komunalnym w Częstochowie. Pożegnalne przemówienie w imieniu PTJ, zaprzyjaźnionych językoznawców oraz swoim wygłosił prof. Leszek Bednarczuk.

ADAM KRÓLIKOWSKI

## Witold Stefański (1953–2013)



20 czerwca 2013 zmarł profesor Witold Stefański, kierownik Katedry Filologii Romańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, utalentowany językoznawca o wielostronnych zainteresowaniach badawczych – typologia, indoeuropeistyka, romanistyka, hellenistyka.

Urodził się 29 czerwca 1953 roku w Łodzi, a studia romanistyczne i klasyczne ukończył w 1977 r. na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalizując się w językoznawstwie porównawczym pod kierunkiem prof. Czesława Kudzinowskiego. W 1980 r. został zatrudniony w Instytucie Językoznawstwa UAM, a w 1983 r.

obronił pracę doktorską z zakresu składni indoeuropejskiej „La proposition conditionnelle dans les langues indo-européennes” (1987). Ta niewielka rozmiarem praca okazała się ważna nie tylko dla językoznawstwa indoeuropejskiego, lecz także dla teorii składniowej ze względu na przemyślaną a zarazem opartą na faktach językowych analizę strukturalną i semantyczno-logiczną okresu warunkowego i innych zdań złożonych. Cenne są uwagi autora na temat genezy zdania warunkowego (szerzej hipotaksy), użycia czasów i trybów, pochodzenia spójników, a także ze względu na dokumentację materiałową w wybranych językach indoeuropejskich (greka, sanskryt, hetycki, łacina, litewski, staro-cerkiewno-słowiański, polski i francuski).

Przedmiotem zredagowanej po angielsku rozprawy habilitacyjnej „The Diathesis in Indo-European” (1990) była kategoria strony, którą zrekonstruował dla epoki przedindoeuropejskiej metodą rekonstrukcji wewnętrznej w oparciu o paralele typologiczne (kaukaskie, baskijski, eskimoski, itelmeński), dochodząc do wniosku, że diateza indoeuropejska ma swe źródło w systemie ergatywnym prajęzyka. W 1990 r. profesor Stefański dokonał polskiego przekładu *Kratylosa* Platona, opatrując go obszernym komentarzem językoznawczym. W 1993 r. podjął

pracę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie zorganizował językoznawcze studia romanistyczne i stworzył serię wydawniczą *Studia Romanica et Linguistica Thorunensia* z udziałem znanych badaczy zagranicznych. W 2001 r. wydał „Wprowadzenie do językoznawstwa historyczno-porównawczego”, oparte go na materiale języków romańskich. Wprawdzie książka ma charakter podręcznika akademickiego, ale autor zawarł w niej (jak to się obecnie praktykuje) szereg własnych oryginalnych propozycji naukowych, m.in. na temat struktury języka, tendencji rozwojowych języka francuskiego, a przede wszystkich dokonał obszernej charakterystyki kontrastywnej współczesnych języków europejskich, głównie pod kątem składni, morfologii i semantyki leksykalnej. Materiał ilustracyjny zaczerpnięty został z języków romańskich (francuski, włoski, hiszpański, portugalski) i germańskich (niemiecki, angielski) w porównaniu z polszczyzną. Z zakresu typologii językoznawczej wydał wraz G. Hanssonem cenne studium „Polypersonalität des Verbums im eurasischen Raum. Ein typologischer Querschnitt” (1993) na temat różnych wykładników kategorii osoby w językach Europy i Azji.

Profesor Stefański uczestniczył w licznych kongresach i konferencjach międzynarodowych z referatami na temat języków indoeuropejskich i kaukaskich, przede wszystkim jednak romańskich. Był członkiem kilku naukowych towarzystw, m.in. Indogermanische Gesellschaft, Societas Linguistica Europaea, Societas Humboldtiana Polonorum. Przez kilkanaście lat pełnił funkcję sekretarza redakcji „Lingua Posnaniensis”. W sumie opublikował ponad sto artykułów, komunikatów i recenzji.

Ostatnim dziełem profesora Stefańskiego są gotowe do druku „Studia językoznawcze. O języku i językoznawstwie inaczej”. Zawarł w nich oryginalne rozważania: (1) o naukach ścisłych i humanistycznych, (2) o tłumaczeniu i tłumaczach (na przykładzie fragmentu Biblii hebrajskiej w przekładzie łacińskim, polskim, hiszpańskim i portugalskim), (3) o prawdzie w języku (problemie kłamstwa i prawdy w życiu, języku i filozofii), (4) o znaczeniu continuum (na przykładzie teorii drzewa genealogicznego i wędrówki motywów literackich), (5) na temat wybranych leksemów w językach indoeuropejskich i innych rodzin (arabski, węgierski). Omówił różne czynniki wpływające na rozwój znaczenia i formy wyrazowej, wywołujące odstępstwa od ustalonych przez młodogramatyków praw głosowych jako podstawowego warunku zrównań etymologicznych. Zwrócił uwagę na czynnik ekspresywny i cywilizacyjny w rozwoju znaczeń wyrazów, rolę zapożyczeń, wpływ pola znaczeniowego, nacechowanie stylistyczne, a z drugiej strony odniesienia psychologiczne i fizjologiczne. Z pracą zapoznałem się jako recenzent wydawniczy i uważam, że powinna zostać wydana jako testament naukowy przedwcześnie zmarłego Uczzonego.

LESZEK BEDNARCZUK



**Czesław Bartula**  
**(27 VI 1924–10 IX 2013)**



16 września 2013 r. pożegnaliśmy na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie zmarłego po krótkiej chorobie Profesora Czesława Bartulę, nestora polskiej lingwistyki, sławistę i polonistę, Uczzonego znanego i cenionego w kraju i w całym słowiańskim świecie naukowym. Tego dnia ranek był pochmurny i deszczowy, ale gdy wychodziliśmy z kaplicy na cmentarzu po skończonej mszy świętej żałobnej, zaświeciło jasne, gorące słońce – i tak już było do końca uroczystości, która – zgodnie z wolą Zmarłego – miała charakter skromny, bez oficjalnych mów i pożegnań. Profesor odszedł tak, jak żył.

Wiadomość o Jego śmierci zupełnie nas zaskoczyła, bo chociaż Profesor należał do starszego pokolenia, był – jak sam mawiał – tylko cztery lata młodszy od naszego Papieża (dziś już Świętego) Jana Pawła II, cieszył się na ogół dobrym zdrowiem, do końca odznaczał się aktywnością naukową i z pobłażliwością przyjmował swoje drobne nieporadności fizyczne jako charakterystyczne dla wieku.

Czesław Bartula urodził się 27 czerwca 1924 r. w Nawsiu Kołaczyckim, w pow. jasielskim, byłym woj. rzeszowskim, w małej rodzinie chłopskiej.

Po ukończeniu SP w Kołaczycach w 1938 r. zdecydował się na podjęcie nauki w szkole średniej w Liceum im. ks. St. Leszczyńskiego w Jasle, lecz wojna uniemożliwiła realizację tego planu. W czasie okupacji przez pewien czas „przerabiał” w tajnym nauczaniu materiał szkoły średniej. Był jednak zmuszony przerwać naukę z powodu skierowania go przez władze niemieckie do przymusowej pracy fizycznej w obozie pod Jasłem, a następnie do tzw. „Baudienstu”.

Od lutego 1945 r. kontynuował naukę w filii jasielskiego gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Kołaczycach. Egzamin dojrzałości złożył w czerwcu 1947 r.

Studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczął w 1947 r. i ukończył je w 1952 r., uzyskując tytuł mgra filozofii na podstawie pracy *Zasób związków w zdaniu „Kazań świętokrzyskich”* napisanej pod kierunkiem prof. Z. Klemensiewicza, której streszczenie ukazało się drukiem

w 1957 r. w „Studiach z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”. Wykształcenie wyższe poszerzał stopniowo studiami slawistycznymi.

Pracę zawodową na UJ podjął w maju 1952 r. w charakterze zastępcy asystenta w Katedrze Filologii Słowiańskiej. Od września 1952 r. był asystentem, następnie od marca 1956 r. – starszym asystentem, natomiast od czerwca 1958 r. aż do 1974 r. pracował na stanowisku adiunkta.

Dnia 12 grudnia 1962 r. na podstawie pracy *Związki czasownika z dopełnieniem w najstarszych zabytkach języka staro-cerkiewno-słowiańskiego*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Lehra-Spławińskiego, uzyskał tytuł dra nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa słowiańskiego.

Dorobek naukowy, publikacja *Składnia zdania pojedynczego w języku staro-cerkiewno-słowiańskim* oraz pomyślny wynik kolokwium habilitacyjnego były podstawą do podjęcia uchwały przez Radę Wydziału Filologicznego UJ w dniu 10 maja 1968 roku o nadaniu dr. Cz. Bartuli stopnia dra hab. w zakresie filologii słowiańskiej. Recenzentami w przewodzie byli: prof. Z. Klemensiewicz, prof. W. Kuraszkiewicz i prof. F. Sławski.

Od 1974 r. dr hab. Cz. Bartula związał swoje zawodowe losy z drugą Uczelnią, tj. kielecką WSP im. Jana Kochanowskiego (właściwie: był zmuszony do tego kroku ze względu na swoje przekonania światopoglądowe, które nie znalazły zrozumienia u władz uniwersyteckich). Trzeba dodać, że już w drugim semestrze roku akademickiego 1973/1974 oprócz zajęć dydaktycznych na UJ podjął dodatkowo pracę w wymiarze ½ etatu w Zakładzie Filologii Polskiej WSP w Kielcach, na co wyraził zgodę Rektor UJ – prof. M. Karaś.

1 X 1974 r. został zatrudniony na stanowisku docenta<sup>1</sup> w Instytucie Filologii Polskiej WSP w Kielcach i pozostał na nim do 31 VII 1982 r. Nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego na podstawie pozytywnie ocenionego dorobku naukowego przez wybitnych językoznawców: prof. W. Kuraszkiewicza, prof. L. Moszyńskiego i prof. F. Sławskiego otrzymał 1 VIII 1982 r.

Z dniem 25 X 1990 r. został mianowany prof. zwyczajnym. Po przejściu na emeryturę w 1994 r. pracował w kieleckiej Uczelni jeszcze na część etatu do 31 VIII 2000 r.

Ten kielecki okres w życiu Profesora był bardzo ważny, na co często zwracał uwagę. Na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Staropolszczyzna piękna i interesująca” w 2004 r., zorganizowanej przez Zakład Polszczyzny Historycznej, z którym przed laty był związany, prof. Cz. Bartula jako Gość Honorowy tak o tym mówił:

„Chciałem tu jeszcze wspomnieć, że w moim życiu był okres kielecki. Przez ćwierć wieku z górą byłem nauczycielem akademickim w Instytucie Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Dojeżdżałem tu z Krakowa bez względu na pogodę, co tydzień. Czasem przebywałem więcej w Kielcach niż

---

<sup>1</sup> *Droga do Uniwersytetu 1969–2009*, pod red. W. Cabana, M.B. Markowskiego, Kielce 2009, s. 42, 45.

w Krakowie. Jako docent, a później profesor starałem się w miarę moich możliwości służyć swoją pracą dydaktyczną i naukową, kształcąc studentów oraz interesując się rozwojem młodej kadry naukowo-dydaktycznej Zakładu Języka Polskiego. Bliższe moim zainteresowaniom było językoznawstwo diachroniczne i porównawcze. Bliska mi była historia języka polskiego, w szczególności staropolszczyzna”.

Jako wieloletni i doświadczony nauczyciel akademicki miał duże osiągnięcia w pracy dydaktycznej. Prowadził różne zajęcia na filologii słowiańskiej, filologii polskiej (okresowo także na filologii rosyjskiej): wykłady, ćwiczenia, pro-seminaria, konwersatoria z następujących przedmiotów: gramatyka języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, gramatyka opisowa i historyczna języka czeskiego oraz słowackiego, praktyczna nauka języka czeskiego, historia języka literackiego – czeskiego i słowackiego, przegląd i charakterystyka języków słowiańskich, gramatyka porównawcza języków słowiańskich, gramatyka opisowa i historyczna języka polskiego. Przez kilka lat pełnił funkcję opiekuna roku studiów i był kuratorem Językoznawczego Koła Naukowego, którego działalność była znana także poza Kielcami. Niemal corocznie prowadził seminarium magisterskie. Wypromował ponad stu magistrów i licencjatów filologii polskiej.

Od połowy 1982 r. Profesor był członkiem komisji senackich: Komisji ds. Kontaktów z Zagranicą, Komisji Bibliotecznej, Komisji Odwoławczej dla Studentów.

Duże doświadczenie dydaktyczne w nauczaniu przedmiotów historycznojęzykowych, głównie języka scs, pomogło mu przygotować znakomity podręcznik do języka staro-cerkiewno-słowiańskiego (kilka wydań), używany przez pokolenia slawistów i polonistów, a także zabierać głos w dyskusjach na temat nauczania przedmiotów językoznawczych w szkole wyższej (seminariów magisterskich i zajęć specjalizacyjnych, języka scs, dialektologii). W roku 1986 r. na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przygotował program nauczania gramatyki języka scs.

Od początku pracy dydaktycznej w Kielcach kierował bardzo sprawnie i bez-konfliktowo dużym Zakładem Języka Polskiego w IFP. Żywo interesował się rozwojem naukowym młodszych pracowników, zachęcał ich do udziału w konferencjach i wspierał swoim autorytetem głoszących referaty w różnych ośrodkach akademickich i naukowych. Organizował zebrania i udzielał konsultacji, hospitował zajęcia młodszych pracowników i czuwał nad ich doskonaleniem dydaktycznym. Wypromował doktora w zakresie językoznawstwa porównawczego polsko-bułgarskiego, był recenzentem dorobku habilitacyjnego, kilku prac doktorskich, szeregu artykułów, rozpraw, podręczników dla wydawnictw naukowych w Kielcach, Krakowie, Toruniu i Gdańsku.

W uznaniu zasług i z szacunku dla Jego Osoby dnia 21 III 1991 r. został jednogłośnie wybrany na dyrektora IFP WSP w Kielcach.

Pracownicy Instytutu Filologii Polskiej w podziękowaniu za trud dwudziestoletniej pracy pedagogicznej, dydaktycznej, wkład w rozwój młodej kadry nauko-

wej i kształcenie studentów na 70-lecie urodzin ofiarowali Profesorowi 10. tom „Kieleckich Studiów Filologicznych”, w którym znajduje się bibliografia Jego prac opublikowanych w latach 1951 – 1995 (87 pozycji<sup>2</sup>, w tym kilka artykułów zamieszczonych w kolejnych rocznikach tychże „Studiów”).

W większości prace naukowo-badawcze Uczzonego dotyczyły językoznawstwa diachronicznego (historycznego) polskiego i słowiańskiego (paleoslawistyki) – główną dziedziną badawczą była składnia języków słowiańskich, a w szczególności składnia języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na tle porównawczym, w tym schematy (wzorce) prasłowiańskie zdania staro-cerkiewno-słowiańskiego, składnia zdania pojedynczego i złożonego w języku scs, język i styl pisarzy starszych okresów (np. Cyryla i Metodego, problematyka języka *Ewangeliarza Ostromira*), składnia historyczna języka polskiego, np. *Kazań świętokrzyskich*, utworów M. Reja, J. Kochanowskiego (składnia zdania złożonego w *Psalterzu Dawidowym*) czy zapomniane konstrukcje składni staropolskiej (*constructio ad sensum*, orzecznik rzeczowny w mianowniku). W mniejszym stopniu badania te odnosiły się do innych podsystemów języka, np. fonologii, morfologii.

Prof. Cz. Bartula cieszył się autorytetem wśród badaczy diachronistów w Polsce i za granicą (w krajach słowiańskich i pozasłowiańskich). Świadczą o tym pozytywne recenzje, omówienia i uwagi o jego pracach naukowych zamieszczone w wydawnictwach naukowych – krajowych i zagranicznych (czesko-słowackich, rosyjskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, niemieckich, szwedzkich, francuskich, angielskich).

Był członkiem kilku towarzystw naukowych: Komisji Językoznawstwa, Komisji Słowianoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie, Komitetu Redakcyjnego Komisji Językoznawstwa PAN – oddział w Krakowie, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwa Kultury Języka (przez kilka lat do r. 1985 był wiceprezesem Koła Towarzystwa), Kieleckiego Towarzystwa Naukowego i dwóch organizacji związkowych: ZNP i NZSS „Solidarność” od początku jej istnienia.

Profesor Czesław Bartula uczestniczył czynnie w wielu konferencjach, sympozjach i sesjach naukowych – krajowych i międzynarodowych, wygłaszał na nich referaty i zabierał głos w dyskusji. Sam zorganizował też jedną ważną międzynarodową polsko-bułgarską sesję naukową w IFP WSP w Kielcach w dniach 4–5 XII 1985 r. upamiętniającą 1100-lecie misji słowiańskiej Cyryla i Metodego. Angażował się w życie naukowe i kulturalne Uczelni, Kielc i Regionu. Publikował w kieleckich czasopismach, rocznikach naukowych: „Przemiany”, „Rocznik Świętokrzyski”, „Studia Kieleckie”. Wygłosił kilka odczytów naukowych i popularnonaukowych w Kielcach, Radomiu i Krakowie w związku z rocznicami J. Kochanowskiego, M. Reja oraz misji słowiańskiej Cyryla i Metodego, a także wykład na inauguracji roku akademickiego 1984/1985 w WSP.

---

<sup>2</sup> Całość dorobku naukowego Profesora stanowi: 8 prac zwartych, w tym 2 wspólnie z innym autorem, ok. 120 artykułów naukowych, głosów w dyskusji i recenzji.

Za wyróżniającą pracę w dziedzinie działalności naukowo-dydaktyczno-wychowawczej otrzymał kilka nagród i odznaczenia: Nagrody Rektora WSP w Kielcach (1975, 1976), Nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki (1980), Złoty Krzyż Zasługi (1973), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1985), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznakę Zasłużony dla Kielc, Medal 40-lecia kieleckiej Uczelni (2010).

Scharakteryzowany tu ogólnie dorobek naukowy i dydaktyczny prof. Cz. Bartuli ocenili bardzo wysoko i w sposób szczegółowy w 1979 r. w związku z wnioskiem o nadanie tytułu wybitni specjaliści z językoznawstwa polskiego i słowiańskiego o sławie międzynarodowej: prof. F. Sławski, prof. W. Kuraszkiewicz, prof. L. Moszyński.

Dla mniej wtajemniczonych ważna będzie niewątpliwie informacja o jeszcze jednym fakcie z życia Profesora, a właściwie o jego pasji życiowej, której oddawał się niemal do końca, a mianowicie o jego udziale w Chórze Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” w Krakowie, co umożliwiło mu także wyjazdy na koncerty zagraniczne i poznanie wielu krajów.

Zapamiętaliśmy Pana Profesora, a niektórzy z nas znali go od samego początku jego pobytu w Kielcach, będąc Jego współpracownikami czy też studentami, jako Człowieka niezwykle skromnego i prawego, o wielkim sercu, życzliwego i tolerancyjnego, zawsze ze szczerym uśmiechem na twarzy. Nikt z nas nie widział Go zdenerwowanego, chociaż czasy były trudne; w każdym razie nigdy tego nie okazywał, raczej zachęcał do systematycznego wysiłku, do działalności naukowej na szerszym polu, zawsze służył pomocą, ale też cierpliwie uczył samodzielności w badaniach. Pracowników oraz studentów traktował z szacunkiem i okazywał im szczerze zainteresowanie. Dla studentów był niezwykle cierpliwy i wyrozumiały, douczał ich jeszcze w czasie egzaminów, zwłaszcza z gramatyki historycznej języka polskiego. Czynił to ze spokojem, nie żałując czasu, i z przekonaniem, że tę wiedzę zachowają z pożytkiem na dłużej. Z szacunkiem i w sposób niezwykle zajmujący opowiadał na spotkaniach, które co jakiś czas organizował, o swoich wielkich Nauczycielach z czasów studiów, zwłaszcza o prof. Tadeuszu Lehrze-Spławińskim, z którym szczególnie blisko był związany.

Z kielecką Uczelnią – co trzeba podkreślić – zawsze i wszędzie się identyfikował, usilnie starał się budować jej autorytet naukowo-dydaktyczny i moralny oraz zabiegał o jej zaistnienie w środowisku naukowym polskim, a poprzez swoją pozycję w świecie sławistycznym – również poza granicami. Temu służyły Jego zagraniczne publikacje (Bratysława, Praga, Brno, Sofia), jego wystąpienia na międzynarodowych zjazdach sławistów oraz wspomniana wcześniej, zorganizowana w Kielcach konferencja „Dziedzictwo misji Cyryla i Metodego” z udziałem wybitnych sławistów polskich i bułgarskich. To właśnie dzięki Profesorowi nasza Uczelnia, nasz Instytut Filologii Polskiej, kojarzone były w polskim świecie językoznawczym z językiem staro-cerkiewno-słowiańskim i staropolszczyzną.

Kieleckiej Uczelni Profesor Bartula poświęcił przeszło połowę swego pracowitego życia zawodowego nauczyciela akademickiego, dojeżdżając co tydzień

z Krakowa, a uczuciowo był z nią związany do końca. Podziwialiśmy go za jego obowiązkowość, za obecność bez względu na stan zdrowia i pogodę. Kiedy był młodszy, woził ze sobą dość ciężką maszynę do pisania, na której – żeby nie marnować czasu – nawet w pociągu przepisywał recenzje prac, różne pisma urzędowe, szkicował artykuły. Nigdy nie tracił czasu, chociaż zawsze miał go dużo, i nigdy go nie żałował dla pracowników i studentów.

Żegnamy Go z żalem. Z przykrością należy stwierdzić, że wraz ze śmiercią wybitnych przedstawicieli badań w zakresie językoznawstwa diachronicznego, którzy nie dali się „oślepić synchronii”, „nie zapominali o wielkim Łosiu”, „pamiętali o Rozwadowskim”, „nie odwracali oczu od piękna, jakie kryła w sobie leksyka prasłowiańska”, „pamiętali o niezwykle pięknie prasłowiańszczyzny”<sup>3</sup>, odchodzi pewna epoka w zakresie tych badań, w które duży wkład miał prof. Czesław Bartula.

ELŻBIETA KONIUSZ, STANISŁAW CYGAN

---

<sup>3</sup> Wykorzystano tu fragment tekstu *Przesłanie Profesora Franciszka Sławskiego do językoznawców polskich XXI wieku* zamieszczony w publikacji *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa 2001, s. 17.

HENRYK FONTAŃSKI

Katowice

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Olsztyn

**Dwugłos w kwestii rozczłonkowania wypowiedzenia:  
czy i w jakim stopniu różne płaszczyzny analizy składniowej  
są od siebie niezależne?**

**Streszczenie**

Przedmiotem artykułu jest współzależność lub niezależność różnych płaszczyzn struktury zdania, a mianowicie struktury semantycznej (propozycjonalnej czy też predykatowo-argumentowej), struktury logicznej (podmiotowo-orzeczeniowej) oraz struktury komunikacyjnej (tematyczno-rematycznej). Autorzy przedstawiają odmienne punkty widzenia co do tego, w jakim stopniu struktura komunikacyjna wypowiedzenia stanowi odrębną płaszczyznę analizy składniowej w stosunku do struktury podmiotowo-orzeczeniowej i w jakim stopniu pojęcia predykatu, orzeczenia i rematu wzajemnie się pokrywają.

**Słowa kluczowe:** teoria składni, struktura syntaktyczna, składnia semantyczna (propozycjonalna), składnia komunikacyjna, aktualne rozczłonkowanie wypowiedzenia, struktura podmiotowo-orzeczeniowa

**Summary**

The subject of present article is interdependence or independence of the various levels of the sentence structure, namely of the semantic (propositional, predicate-argument) structure, of the logical (subject-predicate) structure and of the communicative (thematic-rhematic) structure (functional sentence perspective). The authors present different points of view to what extent the functional sentence perspective constitutes a separate plane in relation to the subject-predicate structure and to what extent the notions of propositional predicate, logical/grammatical predicate and rheme are overlapping.

**Key words:** theory of syntax, syntactic structure, semantic (propositional) syntax, communicative syntax, functional sentence perspective, subject-predicate structure

## Wstęp

XX wiek w językoznawstwie zaznaczył się zdecydowanym postępem w zakresie składni (nie ujmując osiągnięć w innych dziedzinach, np. fonologii), co należy zawdzięczać lingwistyce strukturalnej. Obiekt badań składniowych został dokładnie wyspecyfikowany, co przyczyniło się do wyodrębnienia poszczególnych aspektów jednostek składniowych: formalnego (tzw. powierzchniowego), semantycznego oraz funkcjonalno-komunikacyjnego. Składnię zatem podzielono na odłamy, które z czasem usamodzielniały się o tyle, że przedstawiciele różnych kierunków badań syntaktycznych zamknęli się we własnych dyskursach, odseparowując się od dyskursów alternatywnych. Owszem, w pracach strukturalistów można znaleźć pomysły a nawet projekty zintegrowanego opisu jednostek składniowych – przy uwzględnieniu ich cech formalnych, semantycznych i pragmatycznych (zob.: Daneš i in. 1975: 615; Ressel 1979: 61 i n.), jednak zadanie to nigdy nie zostało zrealizowane.

Z przeświadczenia o mnogości istniejących we współczesnym językoznawstwie ujęć jednostek składniowych wynikł pomysł wspólnego napisania tego artykułu poruszającego problematykę stopnia współzależności lub niezależności różnych płaszczyzn struktury jednostek składniowych, przede wszystkim zdaniowych. Stojąc na nieco odmiennych stanowiskach metodologicznych, postanowiliśmy dać wyraz temu, co we współczesnej teorii składniowej jest uniwersalne, a co – specyficzne, uwarunkowane przynależnością badaczy do poszczególnych szkół, formacji, nurtów. Głównym przedmiotem naszej refleksji uczyniliśmy stopień podobieństwa struktur zdaniowych w trzech modelach współczesnej składni: tradycyjnej (opartej na kategorii członów zdania), semantycznej (propozycjonalnej, tzn. opartej na strukturach predykatowo-argumentowych) i komunikacyjnej. Zdając sobie sprawę, że jednoaktowa wymiana zdań nie pozwoli rozwiązać kwestii o znaczeniu fundamentalnym dla teorii składni, wyrażamy nadzieję na zainteresowanie zaproponowanym tematem szerszego grona „składniowców” i kontynuowanie rozpoczętej dyskusji.

## Oblicza struktury składniowej

**Aleksander Kiklewicz:** Proponuję zacząć od szerszego formatu rozpatrzenia problematyki składniowej, a mianowicie od podstawowego dylematu ogólnej teorii języka – kwestii pierwszeństwa (1) ujęcia deskryptywnego języka, tzn. skupienia uwagi na poszczególnych aspektach, poziomach, obszarach systemu języka



i ich rzetelnego, w miarę kompletnego opisu, lub (2) ujęcia interpretacyjnego, które powinno skutkować informacją o tym, jak cały system (czy też mechanizm) języka działa, funkcjonuje – w dynamicznym współdziałaniu wszystkich jego podsystemów. Choć – wydawałoby się – rzeczą oczywistą jest to, że obydwa typy badań są niezbędne i powinny wzajemnie się uzupełniać, to jednak w rzeczywistości tworzą one odrębne, historycznie nacechowane paradygmaty: przedstawiciele określonych epok w językoznawstwie, formacji naukowych (tzw. szkół) preferują pierwszy lub drugi punkt widzenia.

Ujęcie deskryptywne i w swej istocie segregacjonistyczne było charakterystyczne dla lingwistyki strukturalnej, która zarówno w swoich tezach programowych, jak i w praktyce badawczej dążyła do analitycznego, a mianowicie dychotomicznego przedstawienia kategorii językowych – por. dychotomie klasycznego strukturalizmu: *langue* – *parole*, synchronia – diachronia, forma – treść, relacje syntagmatyczne – asocjatywne (paradygmatyczne). W podobnym duchu K. Pisarkowa pisała: „Osiągnięciem nowoczesnego językoznawstwa jest konsekwencja, z jaką stara się ono odróżnić i oddzielić zjawiska gramatyczne od stylistycznych” (1964: 236). „Strategia F. de Saussure’a”, o której pisze K. Korzyk, a raczej jego późniejszych interpretatorów<sup>1</sup>, polegała na traktowaniu języków etnicznych jako autonomicznych systemów znakowych, „których właściwości modelowano, abstrahując od okoliczności, w jakich systemy te są wykorzystywane przez porozumiewające się podmioty” (Korzyk 1999: 10). Strukturalistom zależało nie tylko na odseparowaniu stylistyki od gramatyki, lecz także na precyzyjnym – na miarę dostępnych w XX wieku narzędzi badawczych – mapowaniu systemu języka, tzn. przyporządkowaniu każdej kategorii językowej charakterystycznych dla niej właściwości – formalnych i funkcjonalnych, paradygmatycznych i syntagmatycznych, kodowych (kompetencyjnych) i realizacyjnych.

W ten sposób lingwistyczna kategoryzacja języka radykalnie się skomplikowała. Odkryto całe obszary wiedzy o języku, ufundowane na nowych, wcześniej nieuwzględnianych parametrach jednostek językowych – por. fonologię jako naukę o funkcjonalnych właściwościach dźwięków mowy albo teorię lig językowych, ufundowanych na kontaktach języków o odmiennym pochodzeniu.

Najbardziej podatnym materiałem do zastosowania doktryny strukturalizmu okazało się zdanie jako jednostka językowa, która poprzez swoją istotę, a mianowicie kompozycyjność, „składniowość”, idealnie nadaje się do zinterpretowania w świetle „teorii śrub i nakrętek”, jak określił strukturalizm G. Lakoff (1977). Choć wybitny rosyjski językoznawca A.A. Szachmatow pisał w połowie XX wieku o trzech typach podmiotów: logicznym, psychologicznym i gramatycznym (1941:

<sup>1</sup> W rzeczywistości teoria F. de Saussure, jak wynika np. z lektury jego „Szkiców z językoznawstwa ogólnego” (Saussure 2004; zob. też: Saussure 1990), nie zawierała radykalnej apologii neopozytywizmu lingwistycznego. O. Leszczak (2004) przekonująco pisze o niesłuszności przypisywania Saussure’owi twierdzeń o społecznej (nie-psychologicznej) naturze języka, o pierwszeństwie synchronii przed diachronią, o neopozytywistycznym stanowisku w kwestii wartości językowej i in. (zob. też: Pocielucha 2009, 131).

23), to jednak składnia tradycyjna operowała kategoriami o synkretycznej treści – nie tworzyły one spójnego, logicznie niesprzecznego systemu. Taki, dowolny charakter miał zespół tradycyjnych członów zdania: opozycja „podmiot – orzeczenie” była ufundowana na logicznej strukturze *subiectum – praedicatum*, podczas gdy u podstaw opozycji „podmiot – dopełnienie” leży inne kryterium, a mianowicie odzwierciedlenie struktury sytuacji referencyjnej (m.in. ze względu na funkcje pełnione przez jej poszczególne elementy, tzw. *participants*)<sup>2</sup>.

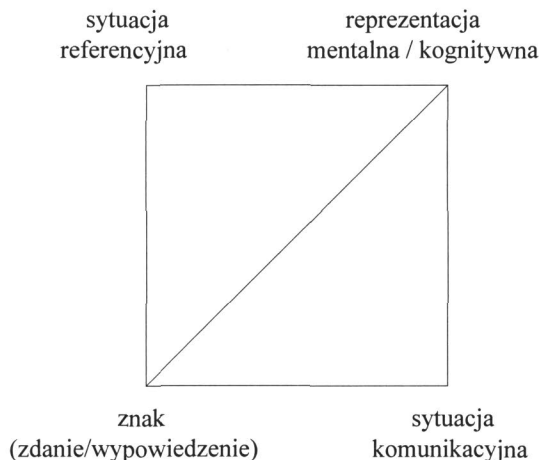
Osiągnięciem składni XX w. stało się konsekwentne rozróżnienie dwóch typów rozcłonkowania zdania: ze względu na funkcję oraz ze względu na formę (kategoryzację formalno-gramatyczną), w czym szczególną zasługę należy przyznać gramatyce generatywnej N. Chomsky’ego (zob. Stalmaszczyk 1998: 35). Natomiast w obrębie funkcjonalnej charakterystyki zdania przyjęto trzy typy struktur składniowych – w zależności od treści kategorii zdaniowych: 1) propozycjonalno-semantycznej (ontologicznej); 2) logicznej (epistemologicznej); 3) komunikacyjnej (społecznej, proceduralnej). Te trzy aspekty zakodowanej w zdaniu/wypowiedzeniu treści odzwierciedlają wielofunkcyjność jednostek składniowych, a mianowicie ich nacechowanie poprzez relacje 1) do sytuacji referencyjnej; 2) do reprezentacji mentalnej (struktury myśli); 3) do sytuacji komunikacyjnej (aktu przekazu informacji w konkretnych warunkach interakcji podmiotów).

W ogólnej teorii języka i semiotyce szeroko jest znany trójkąt semantyczny, zaproponowany przez C.K. Ogdena/I.A. Richardsa (1969: 11 i n.). Model ten stosuje się zwykle w odniesieniu do znaków leksykalnych (wyrazów), napotykać ograniczenia przy zastosowaniu do jednostek większego formatu: wypowiedzi i tekstów. W pierwszej połowie XX w. przedstawiciele angielskiej szkoły funkcjonalnej zwrócili uwagę na brak uwzględnienia w modelu Ogdena/Richardsa „zewnątrznego” aspektu funkcjonowania języka – jego naturalnego powiązania z otoczeniem komunikacyjno-kulturowym. Takie stanowisko zajął np. B. Malinowski, który uważał, że trójkąt semantyczny Ogdena/Richardsa nie odzwierciedla „sytuacji mówienia”, czyli właściwości kontekstowego funkcjonowania znaków (zob. Pisarkowa 2000: 153).

Przy uwzględnieniu wspomnianych wyżej trzech relacji zdania do środowiska można zaproponować kwadrat semiotyczny jako ogólny model funkcjonalny znaku przy szczególnym jego odniesieniu do znaków wyższego formatu – na poziomie składni i hiperskładni.

---

<sup>2</sup> Z tej różnicy zdaje sobie sprawę S.C. Dik, autor słynnej koncepcji gramatyki funkcjonalnej (1989). Rozróżnił on funkcje semantyczne (*agens, patiens, instrument* i in.) i funkcje syntaktyczne (*subiekt, obiekt*). Funkcja subiektu polega na wyprofilowaniu jednego elementu sytuacji jako dominującego, tzn. stanowiącego przedmiot rozważań. Tak więc zdania: (1) *Piotr pisze książkę*; (2) *Książka została napisana przez Piotra* mają podobną strukturę propozycjonalną, a więc rzeczownik *Piotr* niezależnie od formy gramatycznej i niezależnie od pozycji składniowej pełni funkcję semantyczną *agensa*, choć ze względu na funkcje składniowe zdania się różnią: w pierwszym subiektem jest *Piotr*, w drugim – *książka*. Wadą tradycyjnej teorii członów zdania jest to, że kategorie o odmiennych funkcjach językowych (*agens, patiens, subiekt, obiekt* itp.) łączy się w obrębie jednego systemu pojęciowego.



W ten sposób we współczesnym językoznawstwie zostały przyjęte trzy typy rozcłonkowania treści zdania/wypowiedzenia. Status podstawowy przypisuje się strukturze propozycjonalno-semantycznej, której istota polega na ogólnym, schematycznym przedstawieniu sytuacji referencyjnej, a przede wszystkim dynamicznego uczestniczenia w niej poszczególnych partycypantów. Tak więc gdybyśmy pod tym względem porównali zdania:

- (1) Jola nosi mini.
- (2) Jola lubi kasztany.

to wbrew pozornej tożsamości składniowej (przynajmniej formalnej, gdyż w obydwu zdaniach realizuje się ten sam schemat składniowy:  $N_{\text{Nom}} - V_F - N_{\text{Acc}}$ ), okazuje się, że w pierwszym zdaniu realizuje się struktura semantyczna z predykatem pierwszego rzędu (chodzi o relację dwóch obiektów: Joli i mini), podczas gdy drugie zdanie jest ufundowane na predykanie drugiego rzędu: chodzi o to, że Jola z upodobaniem jada kasztany, lub patrzy na drzewa kasztanowe, lub doznaje innych wrażeń związanych z percepcją kasztanów. Pierwszemu zdaniu przyporządkujemy strukturę propozycjonalną  $P(x, y)$ , drugiemu – strukturę  $P(x, Q(x, y...))$ .

W semantyce sytuacyjnej zdanie jest traktowane jako swego rodzaju kopia czy też model sytuacji referencyjnej. Ponieważ w strukturze sytuacji występują, z jednej strony, substancje, przedmioty, a z drugiej strony, relacje, stany, właściwości przedmiotów i zachodzące z ich udziałem procesy, więc propozycja stanowi konfigurację predykatów – nazw czynności, stanów, relacji, właściwości i procesów, oraz argumentów – nazw substancji, uczestników sytuacji.

Drugi typ rozcłonkowania zdania/wypowiedzenia jest ufundowany na jego funkcji logicznej, a mianowicie na strukturze myśli, w której wyodrębnia się dwa człony: przedmiot myśli/mowy oraz to, co o przedmiocie się myśli/orzeka. Struktura podmiotowo-orzeczeniowa w tradycyjnych gramatykach, a także w gramatyce transformacyjno-generatywnej zajmuje priorytetowe miejsce – jak można

sądzić dlatego, że jej podstawowe kategorie – podmiot i orzeczenie – są wyrażane za pomocą regularnych środków gramatycznych: syntetycznych (fleksyjnych) lub analitycznych (zwłaszcza szyku wyrazów). W gramatykach rosyjskich za konstytucyjną cechę zdania uważa się predykatywność rozumianą jako nacechowane pod względem czasowym oraz tzw. modalności obiektywnej odniesienie zdania do sytuacji referencyjnej (Szwiedowa 1980: 10). Takie ujęcie jest jednak uzasadnione tylko w stosunku do języków flektywnych, a w językach flektywnych – tylko w stosunku do zdań oznajmujących: predykatywności podobno nie można się dopatrzeć ani w formach wypowiedzi performatywnych (np. infinitywnych typu *Stać!*), ani w językach topikalnych i częściowo – polimorficznych (zob. Li/Thompson 1976; Lewickij 1995: 62; Sechehaye 2003: 46).

Struktura propozycjonalna i struktura podmiotowo-orzeczeniowa są względem siebie zasadniczo autonomiczne, choć istnieją też ich funkcjonalne korelacje. Podział zdania na podmiot i orzeczenie nie ma nic wspólnego z wyobrażeniem o strukturze opisywanej sytuacji – jest operacją *stricte* kognitywną, a więc indyferentną w stosunku do kategorii prawdy (bardziej szczegółowo o tym zob.: Kiklewicz 2004: 199 i n.). Innymi słowy, podmiot to nie jest to samo, co argument o funkcji agentywnej („wykonawca czynności”), a orzeczenie to nie jest to samo, co predykat propozycjonalny: struktura typu  $P(x, y)$  jest znaczeniem funkcji zdania w odniesieniu do rzeczywistości (sytuacji referencyjnej), a struktura  $S - P$  jest znaczeniem funkcji zdania w odniesieniu do przetwarzania rzeczywistości w umyśle człowieka. W ten sposób tłumaczy się m.in. zjawisko diatezy – odmiennego strukturalizowania grup nominalnych wokół predykatu jądrowego w formie czasownika osobowego. Różnica diatezy czynnej i pasywnej polega na tym, że w pierwszym przypadku pozycję podmiotu zajmuje grupa nominalna ze znaczeniem agentywnym (pierwszego argumentu), a w drugim przypadku – grupa nominalna ze znaczeniem pacjentywnym (drugiego argumentu), por.:

- (3) Zdjęcie wykonała firma Adobe.
- (4) Zdjęcie zostało wykonane przez firmę Adobe.

Ważne jest to, że zmiana struktury podmiotowo-orzeczeniowej nie wpływa na strukturę propozycjonalną ani na to, co logicy traktują jako wartość logiczną zdania, czyli znaczenie prawdy/fałszu.

Trzeci typ strukturalizacji wypowiedzenia dotyczy jego funkcji komunikacyjnej, a mianowicie informacji o komunikacyjnej wartości czy też aktualności poszczególnych treści, zawartych w formach leksykalnych jego składników. Struktura tematyczno-rematyczna, podobnie jak struktura podmiotowo-orzeczeniowa, jest sposobem „autoryzacji” treści zdania, a więc nie wpływa na jego treść nominatywną. Zawierające różne struktury tematyczno-rematyczne zdania:

- (5) Lato się skończyło.
- (6) Skończyło się lato [i nadchodzi jesień].

opisują tę samą sytuację referencyjną, zawierają jednakową strukturę podmiotowo-orzeczeniową (*lato* – podmiot, *skończyło się* – orzeczenie), ponadto nie zachodzi między nimi także różnica znaczeń prawdy/fałszu. Różnica tych zdań polega na tym, że w pierwszym zdaniu elementem komunikacyjnie znaczącym, zawierającym nową, wprowadzaną w tym momencie do dyskursu informację jest czasownik *skończyło się*, podczas gdy w drugim ta funkcja przysługuje rzeczownikowi *lato* albo, zależnie od sytuacji komunikacyjnej, całemu wypowiedzeniu.

Można zatem twierdzić, że trzy typy rozczłonkowania zdania/wypowiedzenia: propozycjonalno-semantyczny, podmiotowo-orzeczeniowy i tematyczno-rematyczny, odzwierciedlają trzy odrębne kategorie treści (czy też funkcjonowania) jednostek składniowych, choć nie wyklucza to funkcjonalnego współdziałania ich poszczególnych elementów.

### Składnia jest jedna

**Henryk Fontański:** Historia badań składniowych pokazuje, że nieefektywne jest skupianie w nich uwagi osobno na poszczególnych poziomach systemu języka, w szczególności leksykalnym i morfologicznym, jak również autonomiczne traktowanie formalnej strony wypowiedzi w oderwaniu od znaczeń i funkcji składników zdań. Jak zauważa S. Kacnielson (1975: 427), niepełne okazują się także teorie opisujące strukturę zdania jako zdeterminowaną jedynie treścią tzw. propozycji i nieuwzględniające struktury tekstu, którego częścią jest dane zdanie.

Skoro rozważania dotyczyć mają wypowiedzenia, jednostki komunikacji, to sensowne wydaje się ujęcie ukierunkowane na wyjaśnienie roli różnych elementów języka w realizacji jego funkcji komunikacyjnej (*in actu*), co z kolei będzie przyczynkiem do opisu tych elementów *in potentia*, ich przeznaczenia do zadań, do których wykonywania system ten służy. Przecistawianie w badaniu struktury wypowiedzi ujęcia „interpretacyjnego” ujęciu „deskryptywnemu” nie jest, moim zdaniem, wymogiem metodologicznym. Do interesujących nas ustaleń dotyczących składników struktur zdaniowych najefektywniej dochodzić można, jak sądzę, drogą analizy całych wypowiedzi z uwzględnieniem, w miarę potrzeby, ich uwikłań kontekstualno-sytuacyjnych.

W teoriach składniowych nieuchronnie pojawiają się podziały dychotomiczne: subiekt – predykat, podmiot – orzeczenie, temat – reumat, z lokowaniem tych podziałów na różnych płaszczyznach, tj. odnoszenie wypowiedzenia i w szczególności jego składników do autonomicznych jakoby sfer: sytuacji referencyjnej, reprezentacji mentalnej i aktu przekazu informacji.

W związku z odniesieniem wypowiedzenia do sytuacji referencyjnej przywołam interesujący i godny uwagi pogląd I.F. Wardula (1977: 25–29), iż przekazywanie za pomocą języka informacji bezpośrednio o rzeczywistości nie jest możliwe. Zdaniem tego językoznawcy, znaki języka przekazują informację o odzwierciedlających rzeczywistość „idealnych referentach”. Idealne referenty są informacją

o rzeczywistości pozajęzykowej o tyle, o ile są adekwatne do tego, co odzwierciedlają. Ustalanie prawdziwości wypowiedzi jest procedurą empiryczną niewchodzącą w zakres zainteresowania lingwistyki. Poza tym, choć nie sposób zanegować integralnego związku mówienia z myśleniem i przeżywaniem, por. *mówić* [...] «posługiwać się słowami dla komunikowania myśli i przeżyć» (SJP, t. II, 222), „idealny referent” nie jest tym samym, co myśl. Wardul wyjaśnia to na przykładzie zdania

(7) Płynie delfin.

Jest tu mowa o zdarzeniu <płynie delfin> jako o idealnym referencie tego zdania, ale wcale nie o myśli o tym zdarzeniu (Wardul 1977: 30). Przy akceptacji takiego poglądu mówienie o odnoszeniu się wyrażen do rzeczywistości zakłada pewne uproszczenie.

Wyrażane w wypowiedzeniach wyobrażenie o strukturze sytuacji referencyjnej odzwierciedla m.in. tzw. gramatyka przypadków, w której jej twórca, Ch.J. Fillmore (1968) ustalił funkcje semantyczne zgrupowanych wokół czasownika grup imiennych, tzw. przypadki głębokie, takie jak: *benefactivus*, *comitativus*, *dativus*, *instrumentalis*, *factitivus* i in., które odzwierciedlają „role” oznaczanych tymi wyrażeniami uczestników w zadanej znaczeniu czasownika (predykatu) sytuacji referencyjnej. Podstawowe rozróżnienie w ujęciach struktury wypowiedzi mających swoje źródło w logice matematycznej, tj. czasownik – przypadki głębokie, predykat – argumenty, ma jednak inny charakter niż wspomniane podziały binarne.

Kategoria subiektu (podmiotu) działania, czyli agensa w sytuacji, do której odnosi się wypowiedzenie, nie wyczerpuje, jak było odnotowane wyżej, zestawu możliwych „ról semantycznych”. Te znaczenia składniowe wyrażane są w języku polskim wyspecjalizowanymi formami morfologicznymi rzeczowników i wyrażen przyimkowych określonych grup kategoriałno-semantycznych, np.: ‘beneficjent’ – *dla* + dopełniacz rzeczownika ze znaczeniem osoby; ‘faktytyw’ – rzeczownik w formie biernika ze znaczeniem artefaktu; ‘instrumentalis’ – rzeczownik ze znaczeniem przedmiotu materialnego w formie narzędnika bezprzyimkowego lub dopełniacza z przyimkiem *za pomocą* itd.

W konstrukcji wypowiedzeniowej postać „klasycznego” podmiotu wyrażonego rzeczownikiem w formie mianownika rzeczywiście otrzymać mogą, co było wyżej odnotowane, różne „przypadki głębokie”, np.:

- (8) Andrzej [beneficjent] skorzystał z pożyczki od Janka.
- (9) Książka [obiekt czynności] została wypożyczona.
- (10) Ten obraz [faktytyw, przedmiot będący rezultatem czynności] jest dziełem Matejki.

Ale w tych wypadkach w wyrażeniu i odczytaniu tych „ról” uczestniczą przede wszystkim znaczenia i formy predykatów *skorzystał z pożyczki*, *została wypożyczo-*

czona, jest dziełem, choć znaczenia kategorialne wyrażen podmiotowych ‘osoba’, ‘przedmiot materialny’ są również istotne.

Formy wyrazowe ze znaczeniem określonych ról semantycznych funkcjonują poza tym także w użyciach izolowanych, które zazwyczaj nie są traktowane jako wypowiedzenia, ale jako nazwy: w tytułach, nagłówkach, wywieszkach informacyjnych, np.:

- (11) Dla Moniki.
- (12) Na straganie.
- (13) Po rozum do głowy.
- (14) O myszach i ludziach.
- (15) Przed burzą.
- (16) Pod Bazyliśkiem.

Takie „samodzielne” użycia biorą, rzecz jasna, swój początek w wypowiedzeniach, jednakże mogą być argumentem za traktowaniem ich jako jednostek składniowych „przedkomunikacyjnych”, mających potencjał wyrażania danej roli semantycznej (znaczenia składniowego) jeszcze przed użyciem ich w wypowiedzeniu i dobieranych, wykorzystywanych w wypowiedzeniach jako gotowe, uformowane postaciowo składniki strukturalno-składniowe, które swoje znaczenie kategorialne realizują poprzez funkcję w wypowiedzeniu (por. Zołotowa 2005: 28–29).

Odnosnie do podziału podmiotowo-orzeczeniowego S. Karolak (1993a: 401–403) przypomina, że wedle tradycji mającej swój początek w dziełach Arystotelesa definicja podmiotu (subiektu) zdania reprezentującego sąd logiczny nie nakłada na wyrażenie będące podmiotem żadnych ograniczeń formalnych. Podmiot jest składnikiem wskazującym wyróżniony przedmiot, któremu w orzeczeniu przypisuje się jakąś własność. Zgodnie z tą tradycją podmiotami zdań *Marii jest wesoło*, *Piotra mdliło* byłyby wyrażenia *Marii* i *Piotra*. Definicja ta jest jednoznaczna w odniesieniu do zdań, w których tylko jedno wyrażenie wskazuje podmiot. Wobec trudności w określeniu wyrażenia podmiotowego, np. w zdaniach relacyjnych, pojawiły się formalne i kontaminowane (logiczno-semantyczno-formalne) definicje podmiotu, które wykluczyły uznawanie za podmioty składników niełączących się z czasownikiem na zasadzie składni zgody. Jak wiadomo, w wielu opisach składniowych języków słowiańskich tzw. podmiot gramatyczny to rzeczownik w mianowniku. Jak pisze P. Bąk (1978: 370) „Zdarzają się jednak wypadki, że w funkcji podmiotu występuje rzeczownik w innym przypadku niż mianownik. Taki typ podmiotu nazywamy podmiotem logicznym”. Karolak termin „podmiot logiczny” uważa za niezrozumiały i wyraża wątpliwość, czy jest w ogóle możliwa uniwersalna definicja podmiotu gramatycznego (1993a: 402–403).

Lingwiści traktujący morfologię nie jako istotę, ale jedynie technikę składni z jej semantyką kwestionują zakotwiczenie podmiotu w morfologicznej formie mianownika. J.S. Stiepanow zamieszcza następującą definicję:



Podmiot, albo subiekt, określimy jako pierwszą w kolejności grupę imienną (w szczególnym wypadku – jedną nazwę) w zdaniu z neutralnym szykiem wyrazów. Ta definicja jest konsekwentnie semiologiczna i wychodzi od zdania jako podstawowego faktu języka (1981: 172–173).

Definicja Stiepanowa jest, by tak rzec, techniczna, pozwalająca – na podstawie właściwości kursoryczno-prozodycznych zdania i jego składników – zakwalifikować pewne występujące w zdaniu wyrażenie jako jego podmiot. Akceptacja takiego sposobu kwalifikacji wymagałaby jednak wyraźnego zaznaczenia, iż wyraz „podmiot” rozumieć będziemy tu jako skrót od terminu „wyrażenie podmiotowe”, tj. wyrażenie w funkcji podmiotu. Natomiast wobec różnych definicji pojęcia „podmiot (subiekt)” najsensowniejsze wydaje się określenie podmiotu jako tego składnika zdania (przedmiotu myśli i odpowiadającego mu idealnego referenta), o którym się w zdaniu orzeka.

Tak więc podmiot wyznaczany jest poprzez orzeczenie. Bez orzeczenia, a więc i bez wyrażenia pełniącego funkcję orzeczenia, nie ma zdania. Podmiot najczęściej również uzyskuje swoją reprezentację w postaci konkretnego wyrażenia: między innymi rzeczownika w mianowniku, ale nie tylko. W określonych sytuacjach komunikacyjnych, np. w wypadku oczywistości, o kim lub o czym się orzeka, wyrażenie podmiotowe okazuje się zbędne. Jednakże orzeczenie z istoty rzeczy ustanawia pozycję podmiotu, która – choć niekiedy niezapełniona – w wypadku potrzeby komunikacyjnej może być wypełniona odpowiednim wyrażeniem.

Dalej, w odniesieniu do języka rosyjskiego, Stiepanow pisze:

Jeśli uznajemy za neutralny szyk wyrazów *Мороз на дворе*, to wyraz *мороз* powinien zostać uznany za subiekt, a *на дворе* – za predykat. [...] Jeśli natomiast uznajemy za neutralny szyk wyrazów *На дворе мороз* (do czego skłania się autor), to będziemy musieli uznać *на дворе* za subiekt, a *мороз* za predykat. Subiekt to kategoria, o której w sposób naturalny myślimy w terminach przestrzeni. [...] W ogólności oznaczenie miejsca występuje jako naturalny subiekt w zdaniach języka rosyjskiego, jakakolwiek by była forma oznaczenia miejsca: *Там темно* – podmiot *там*; *Здесь жарко* – podmiot *здесь*; *У мальчика два яблока* – podmiot *у мальчика*; *У мальчика сломалась игрушка* – podmiot *у мальчика*; *У нее сын болен* – podmiot *у нее* (Stiepanow 1981: 176; tłumaczenie moje – H.F.).

Analogiczne stanowisko zajmują m.in. D.N. Szmieliow (1976), G.W. Kołszanskij (1979) i G.A. Zołotowa, która wyróżnia trzy typy podmiotów: 1) osobowe; 2) przedmiotowe oraz przedmiotowo-przestrzenne (2000, 13). Przy zastosowaniu definicji Stiepanowa za podmiot (a dokładniej za wyrażenie podmiotowe) w zdaniach z neutralnym szykiem wyrazów<sup>3</sup> (3) i (4) uznać należy pierwszy wyraz w każdym z tych zdań, mimo iż w (3) *здjęcie* jest formą biernika, a w (4) – mianownika.

<sup>3</sup> A.K.: Niestety definicja i rozważania J.S. Stiepanowa są oparte na błędnym kole, gdyż podmiot jest definiowany poprzez odniesienie do neutralnego szyku wyrazów, a neutralny szyk wyrazów oznacza



W zdaniach elementarnych (prymarnych) z neutralnym szykiem wyrazów i takąż intonacją wyrażenie podmiotowe reprezentuje równocześnie temat (przedmiot, o którym się w zdaniu mówi). Natomiast definicja rematu, tj. „treści charakteryzującej wyróżniony przedmiot” pokrywa się z definicją predykatu. Zaznaczyć trzeba, że mówiąc o zdaniach elementarnych mam na myśli zdania, których komponenty wyrażone są w sposób nazwany przez G.A. Zołotową (2004, 109–110) „izosemicznym”. Izosemiczne są mianowicie wyrazy, których znaczenia leksykalne zgodne są z podstawowym znaczeniem kategorialnym reprezentowanej przez nie części mowy, tzn. rzeczowniki ze znaczeniem przedmiotów (a nie czynności, stanów, właściwości lub ilości), czasowniki ze znaczeniem czynności (a nie właściwości, zmian stanu lub relacji), przymiotniki ze znaczeniem właściwości, jakości (a nie stanu czy ilości), liczebniki ze znaczeniem ilości, liczby (a nie cechy jakościowej) itd.

Podział tematyczno-rematyczny jest w teoriach składniowych przeważnie konsekwentnie traktowany jako nadbudowa nienaruszająca rozcłonkowania subiekto-wo-predykatowego (podmiotowo-orzeczeniowego) danego zdania-wypowiedzenia (np. Zołotowa 2005: 331–332). Niektórzy językoznawcy stosują w swoich opisach tylko jeden z tych podziałów, tj. rozcłonkowanie subiekt/podmiot – predykat albo temat – remat (topic – comment), np. I.A. Mielczuk (1974: 219), albo wskazują tylko jedną część wypowiedzenia nacechowaną jako *nowe* (*new*) (Chafe 1975: 241 i n.). Wysuwane są także argumenty za utożsamianiem podziałów subiekto-wo-predykatowego i tematyczno-rematycznego (Bogusławski 1973).

Sądzę, że w rozważaniach na temat struktury wypowiedzenia istotne będzie przywołanie opisanych przez N.D. Arutiunową najogólniejszych modeli logiczno-składniowych, wedle których myśl – wiążąc różnokierunkowo denotat (referent, przedmiot), sygnifikat (pojęcie, koncept) i element kodu językowego (wyraz, nazwę, imię) – formuje sens. Są to relacje egzystencji, które wiążą koncept i przedmiot, pojęcie i materię, relacje charakterystyki – na odwrót, relacje nominacji łączące przedmiot i jego nazwę oraz relacje identyfikacji skierowane na jeden przedmiot, ustanawiające ontologiczną tożsamość przedmiotu z nim samym (Arutiunowa 1976: 18–20).

Definicje zarówno tematu (w neutralnych zdaniach elementarnych = podmiotu), jak i rematu (w neutralnych zdaniach elementarnych = orzeczenia) niewąt-

---

pozycję podmiotu na początku zdania. Poza tym są niejasne kryteria wyodrębnienia podmiotu w zdaniach z odwróconym szykiem wyrazów, jak i samo pojęcie odwróconego szyku wyrazów: szyk wyrazów należałoby uznać za odwrócony w przypadku, gdy początkową pozycję zajmuje syntaktem niepełniący funkcji podmiotu, ale skoro każda grupa w pozycji początkowej jest uznawana za podmiot, więc każdy szyk wyrazów jest neutralny. Czyli samo pojęcie szyku wyrazów (a także pojęcie podmiotu) u Stiepanowa, moim zdaniem, traci sens. Poza tym dlaczego „przedmiot myśli/orzeczenia” w językach fleksyjnych koniecznie musi zostać umiejscowiony na początku zdania?

Sprawę wyodrębnienia podmiotu komplikuje także fakt kontekstowego wyzerowania pozycji zamka osobowego w 1 os., czyli w zdaniach eliptycznych typu: *Nieczęsto tu bywam*. Tak naprawdę nie można jednoznacznie stwierdzić, który syntaktem znajduje się w pozycji inicjalnej: wyzerowany zaimek [ja] lub przysłówka *nieczęsto*.

pliwie dotyczą relacji charakterystyki. Rozważenia wymaga natomiast możliwość zastosowania tych definicji do wypowiedzeń wyrażających relacje egzystencji, nominacji i identyfikacji.

Do wypowiedzeń *stricte* egzystencjalnych, tzn. mówiących o istnieniu czegoś „w ogóle”, „na świecie” z użyciem czasownika egzystencji, na który pada akcent zdaniowy, w rodzaju:

(17) Taka planeta istnieje.

(18) Krasnoludki istnieją.

zastosowanie tych definicji jest problematyczne, jako że, według Arutiunowej, myślowo punktem wyjścia w tych wypowiedzeniach jest nie przedmiot wyróżniony (referent), ale koncept, a czasownik egzystencji wyraża nie charakterystykę przedmiotu, ale realizację danego pojęcia w przedmiocie (1976: 205 i n.). Jest to specyficzny typ wypowiedzeń, rzadko zresztą występujący w tekstach. Nie będę w tym miejscu rozważał interpretacji składniowej wypowiedzeń egzystencjalnych, pozostawiając to trudne zagadnienie teoretyczne do odrębnego rozpatrzenia.

Ze znacznie większą częstotliwością występują w tekstach wypowiedzenia o bytowaniu, niezbyt fortunnie, bo myląco nazywane również egzystencjalnymi, jednakże nie o istnieniu w ogóle, ale o obecności, orzekające o wyróżnionym fragmencie świata, iż znajduje się tam pewien przedmiot, np.:

(19) W lesie jest polanka.

(20) Koło domu w Podegrodziu stoi kapliczka.

W literaturze lingwistycznej coraz powszechniejsze jest opisywanie takich zdań jako zdań charakteryzujących miejsce, mówiących o stanie miejsca ze względu na obecność tam nazwanego przedmiotu (Zołotowa 2005: 136). W podziale tematyczno-rematycznym zdań bytowania charakteryzujących miejsce tematem (= podmiotem bytowania) jest oznaczenie miejsca: *w lesie, koło domu w Podegrodziu*. Czasowniki *być, stać, rosnąć* (np. o drzewach), *wznosić się* (np. o budowlach), *przebiegać* (np. o drodze) etc. mają w zdaniach bytowania znaczenie ‘znajdować się, być obecnym’ (a nie: ‘istnieć w ogóle’), tzn. są to czasowniki niepełnoznaczące, w czasie teraźniejszym można je bez uszczerbku dla sensu zdania pominąć. Są to czasowniki relacyjne, wymagające uzupełnienia nazwą przedmiotu. Zdania o bytowaniu są bowiem zdaniami relacyjnymi, komunikującymi o relacji pomiędzy jednym bytem materialnym (miejscem) a innym bytem materialnym (znajdującym się tam przedmiotem). Akcent logiczny, wyróżniający remat, pada na rzeczownik oznaczający przedmiot bytujący (*polanka, kapliczka*). Utożsamieniu rematu z predykatem, orzeczeniem przeczy pozornie fakt występowania w tej roli rzeczownika oznaczającego przedmiot materialny. Arutiunowa traktuje rzeczownik oznaczający bytujący przedmiot jako część wyrażenia rematycznego i odmawia mu cechy referencyjności (1976: 211). Funkcja rzeczownika w formie mianownika w tej po-

zycji składniowej jest istotnie inna niż w inicjalnej pozycji podmiotowej, niemniej jednak jest on językowym odpowiednikiem przedmiotu. Na ilustracji przedstawiającej sytuację, o której komunikuje zdanie

(21) В том лесу были волки ‘W tym lesie były wilki’

przytoczone przez Arutiunową jako przykład zdania egzystencjalnego typu bytowego, niewątpliwie pojawiają się wilki. Z drugiej strony jednak, wyróżnienie rematyczne rzeczownika w mianowniku, nazywającego bytujący przedmiot, sprawia, iż jest on użyty przede wszystkim charakteryzująco, tzn. do zakomunikowania, jaki to jest przedmiot. Ta charakterystyka nie dotyczy ostatecznie miejsca, ale jakiegoś przedmiotu. Ponieważ nie można przypisywać predykatywnie cechy niczemu, to wniosek stąd, iż zdania egzystencjalne typu bytowego, tzn. o istnieniu, a dokładniej o znajdowaniu się, obecności przedmiotu w danym miejscu (dodajmy: i czasie) nie są strukturami elementarnymi, ale zawierają dwa związki predykatywne. W pierwszym charakteryzowane jest miejsce (chronotop) – że coś (jakiś przedmiot) tam i wtedy jest obecny, a w drugim, że ten przedmiot należy do takiej a nie innej klasy przedmiotowej. Jest rzeczą umowną, jak poglądowo zaznaczymy w realnych zdaniach tego typu opisane podziały. Można na przykład przyjąć, że inicjalne wyrażenie, np. *W lesie...*, występuje jako temat = podmiot stanu lokatywnego (miejsca, którego stan określany jest w zdaniu ze względu na znajdujący się tam przedmiot) i to samo wyrażenie, wtórnie, jest tematem = podmiotem kwalifikacji, odniesienia do klasy przedmiotowej ‘to, co jest w lesie’, a połączenie czasownika egzystencjalnego z rzeczownikiem w mianowniku, np. *jest polanka* jest rematem = orzeczeniem. Można jednak zaproponować inne objaśnienie, a mianowicie podział na te dwa związki predykatywne lokować w strukturze semantycznej końcowego rzeczownika, np. *polanka*. Obecne w strukturze semantycznej tego rzeczownika znaczenie przedmiotowości w pierwszym związku wchodziłoby w skład predykatu stanu miejsca, a w drugim – w skład podmiotu kwalifikatywnego (o elementarności / nieelementarności zdań relacyjnych zob.: Fontański 1999: 216; tam też przywołanie istotnej w tym kontekście uwagi A. Bogusławskiego na temat złożoności struktury tematyczno-rematycznej zdań z dopełnieniem typu *John is eating a cake*: Bogusławski 1977: 301).

Arutiunowa wyodrębnia wypowiedzenia wyrażające relację nominacji, tzn. łączące przedmiot i jego nazwę, np.:

(22) Ten dąb nosi nazwę „Bartek”.

(23) [Poznajcie się.] To pan Jan Kowalski, a to pani Teresa Nowak.

Można jednak, jak sędzę, przypisywanie przedmiotowi nazwy traktować jako jego charakterystykę. Podział tematyczno-rematyczny zdania *Ten dąb nosi nazwę „Bartek”* jest bowiem taki: *Ten dąb / nosi nazwę „Bartek”*, a część rematyczna jest niewątpliwą charakterystyką, predykatywnym przypisaniem właściwości, orzeczeniem. Użyty w *suppositio materialis* wyraz *Bartek* jest częścią wyrażonego słownie

(*nosi imię, nosi nazwę, ma na imię, nazywa się*) albo domyślnego (jak w wypadku *To pan Jan Kowalski*) predykatu nazywania. Por. też zdania znalezione w korpusie internetowym języka polskiego przemawiające za sformułowaną wyżej tezą: [...] *nowa postać: Basia Stepniak-Wilk (właśnie **Basia chce być**, mimo że jest poważną absolwentką polonistyki uniwersytetu w Lublinie i studentką V roku muzykologii UJ); I wtedy skończyły się dobre czasy pani Stefanii. **Została** zwykłą **Stefcią**; Po długiej, spowodowanej przewlekłą kontuzją przerwie, powrócił do gry Sławomir Lepianka, który przyjął nazwisko matki i **teraz nazywa się Rozborski**.*

Zdania identyfikacyjne są z punktu widzenia ich struktury semantyczno-składniowej niezwykle interesującym problemem lingwistycznym. Interpretację struktury zdań identyfikacyjnych utrudnia fakt, że zarówno wyrażeniem tematycznym, jak i wyrażeniem rematycznym jest w nich imię własne albo deskrypcja wyznaczona o referencji jednostkowej. Arutiunowa dochodzi do wniosku, że w zdaniach identyfikacyjnych oba główne człony – i temat, i reumat – zbudowane są według analogicznego kanonu semantycznego: ani jedna, ani druga część zdania nie zawiera w sobie nowej informacji; nowym w zdaniach tożsamości jest sama ta relacja (1976: 291).

Arutiunowa rozróżnia dwa typy zdań identyfikacji. Jeden z nich to zdania tożsamości nominatywnej (kodowej), które „ustalają ekwiwalencję imion jako elementów kodu pod względem ich zdolności do denotacji, tzw. tożsamość semantyczną” (1976: 302). Są to więc zdania pragmatyczne, o użyciu języka. Bogusławski proponuje objaśnienie struktury semantycznej zdań tego typu za pomocą przejścia na poziom metajęzykowy. Eksplicacja zdania

(24) Piramida Sufisa to piramida Cheopsa

zgodnie z tą propozycją może zostać przedstawiona następująco: «zdanie prawdziwe „Piramida Sufisa – *a* [tj. jest jakaś], piramida Cheopsa – nie *a* [tj. nie jest właśnie taka]” – nie stosuje się» (Bogusławski 1973: 69).

Drugim typem zdań identyfikacji są zdania tożsamości denotatywnej, które „ustalają identyczność obiektu (denotatu) względem samego siebie (tożsamość ontologiczną)” (Arutiunowa 1976: 302). Używane są one w wypadku wątpliwości co do identyczności obiektów uczestniczących w różnych stanach rzeczy, w sytuacji rozpoznawania, w sytuacji identyfikacji obiektu.

Do typu tożsamości denotatywnej należą też wypowiedzenia używane w sytuacji tzw. „poszukiwania detektywistycznego” (Arutiunowa 1976: 291–294), kiedy presupozycja istnienia identyfikowanego obiektu (zwykle chodzi o wykonawcę czynności) wynika z wiedzy o pewnym fakcie, np. jeśli kogoś okradziono, to istnieje złodziej, jeśli kogoś zabito, to istnieje zabójca, np.:

(25) Mister Carr został znaleziony martwy! [...] z piersi sterczy mu nóż! Kuchenny, nóż do porcjowania ryb szlachetnych! [...] – **Carra zabił Somo**. Na k-kuchennych nożach to z pewnością doskonale się zna (B. Akunin).

Czasownik w formie osobowej kryje tu deskrypcję jednostkową: *zabił* ‘ten, kto zabił; zabójca’ (Arutiunowa 1976: 294; por. też: Bogusławski 1973: 65). Jednostkowa referencja, czyli wyznaczoność takiej deskrypcji predestynuje ją do roli podmiotu (wyróżnionego przedmiotu, któremu przypisuje się jakąś własność). Jednakże referencyjne wskazanie za pomocą imienia własnego (co jest dokonywane w drugiej części takich wypowiedzi) trudno uznać za przypisywanie własności.

Przyjmując pogląd Wardula o „idealnych referentach” (konstruktach), można by pokusić się o następujące objaśnienie: podmiotowa deskrypcja jednostkowa odnosi się do treści idealnego referenta (intensji, pojęcia jednostkowego, ale bez zastrzeżenia unikatowości), a rematyczny imię własne odnosi się do ekstensjonalnego, unikatowego idealnego referenta noszącego takie a takie imię. Przy takiej interpretacji rematycznie użyte imię własne jest częścią domyślnego orzeczenia „*to znany nam (ci / mi)* + imię własne”. Inne sytuacje identyfikacji, jak przechodzenie od wiedzy do znajomości, sytuacja „zmaterializowanego marzenia”, rozpoznawania i identyfikacji obiektu (Arutiunowa 1976: 294–300) również mogłyby być objaśnione w podobny sposób. Oczywiście, od zdań identyfikacyjnych odróżniać trzeba zdania, w których rematyczny rzeczownik w mianowniku użyty jest intensjonalnie, charakteryzująco, np.:

(26) A pan to jest dziecko (Słojewski).

Referencyjne lub charakteryzujące użycie wyrażen zdeterminowane może być kontekstualnie lub sytuacyjnie (Fontański 2002: 175–176).

Ze zdroworoządkowej perspektywy zwykłego użytkownika języka sformułować można ogólniejszą refleksję, że zarówno w wypowiedzeniach *stricte* egzystencjalnych, jak i identyfikacyjnych mówimy coś o wyróżnionym przedmiocie myśli, a więc, innymi słowy, coś o nim orzekamy.

Karolak uważa jednak, że wyrażenia rematycznego nie należy utożsamiać z orzeczeniem, np. w sytuacji gdy cezura tematyczna występuje po orzeczeniu, jak w wypowiedzeniu:

(27) (T) Piotruś rozbił szybę // (R) kamieniem itp.

gdzie remat reprezentowany jest przez dopełnienie (Karolak 1993b: 452–453). Ze-stawienie niezbyt skomplikowanych wypowiedzi wielowyrzawowych realizujących, według A. Krawcenki, tę samą propozycję, ilustruje wiele możliwości szyku wyrazów, niewątpliwie związanych z podziałem tematyczno-rematycznym:

(28) Иван нашел книгу в саду.

(29) Иван нашел в саду книгу.

(30) Иван книгу нашел в саду.

(31) Иван книгу в саду нашел.

(32) Иван в саду книгу нашел itd.

– razem osiemnaście wariantów (Krawczenko 2009: 16). Przy tym pamiętać trzeba, że środkiem językowym decydującym o podstawowym podziale tematyczno-rematycznym jest ostatecznie akcent zdaniowy (zob. interesujące uwagi na temat roli szyku wyrazów w wyrażaniu struktury logicznej wypowiedzenia (Arutiunowa 1976: 377–378).

Sądzę, że teza o tożsamości rematu i orzeczenia uzasadniona jest w wypadku wypowiedzeń monopredykatywnych. Analiza wypowiedzeń skłania do sformułowania hipotezy, że tzw. inwersja oraz prozodyczne wyróżnienie rematu wskazuje na uwikłanie kontekstualne i polipredykatywność. Objasnienie struktury semantycznej przytoczonego wyżej wypowiedzenia (27) powinno uwzględniać jego sens, którym jest powiedzenie czegoś na temat narzędzia, którym posłużył się Piotruś: ‘Narzędzie, którym posłużył się Piotruś, wybijając szybę, to kamień’. Wyrażenie rematyczne jest syntaktem rzeczownika z kategoriałno-semantycznym znaczeniem przedmiotu (substancji) w formie morfologicznej narzędnika bezprzyimkowego, co w pozycji przy czasowniku czynnościowym determinuje jego znaczenie składniowe instrumentu. To znaczenie składniowe w innym analogicznym wypowiedzeniu mogłoby zrealizować się za pomocą tejże formy morfologicznej innego rzeczownika o takim samym znaczeniu kategoriałnym, np.:

(33) Piotruś rozbił szybę młotkiem.

(34) Piotruś rozbił szybę cegłą.

(35) Piotruś rozbił szybę kijem.

Tak więc istotą tego wypowiedzenia jest powiedzenie na temat narzędzia czynności, że to był młotek. Wychodząc z założenia, że podział tematyczno-rematyczny odnosi się do treści wypowiedzenia, zaznaczyłbym go tak, żeby cezura ta rozdzielała deskrypcję określoną oznaczającą narzędzie czynności, tj. (temat) *Piotruś rozbił szybę* + syntaktem instrumentu ‘to, czym Piotruś wybił szybę’, i charakterystykę tego narzędzia za pomocą rzeczownika o takim, a nie innym znaczeniu aktualnym, tj. (remat) *kijem* ‘to był kij’. Linia podziału przechodzi więc niejako przez syntaktem *kijem*, przy czym po stronie tematycznej znajduje się przedmiotowe, substantywne, ekstensjonalne i instrumentalne znaczenie tego syntaktemu, a po stronie rematycznej znaczenie intensjonalne, charakteryzujące (zob. też: Fontański 1988: 69–70).

Analiza wypowiedzeń o różnej strukturze może dać odpowiedź na pytanie, czy sformułowane wyżej tezy są uzasadnione.

Dyskusja: kwestia rematu/orzeczenia oraz zdań charakteryzujących

**Aleksander Kiklewicz:** Przedstawiona przez szanownego Współautora koncepcja zawiera zintegrowany model zdania, w którym trzy płaszczyzny jego struktury: propozycjonalna (predykatowo-argumentowa), logiczna (podmiotowo-

-orzeczeniowa) i komunikacyjna (tematyczno-rematyczna), zostały niejako scalone w jedną<sup>4</sup>. W ten sposób pojęcia rematu, predykatu i orzeczenia faktycznie są traktowane jako równorzędne: w pozycji rematu znajduje się orzeczenie w formie predykatu jądrowego, czyli *verbum finitum*:

(36) Jan // pracuje.

W licznych sytuacjach, gdy w pozycji rematycznej znajduje się inny człon zdania – nie orzeczenie, stwierdza się, że zdanie jest polipredykatywne, a więc dowolny syntaktem w tej pozycji jest traktowany jako predykat/orzeczenie zdania charakteryzującego bądź identyfikującego, por.:

(37) Pracuje // Jan = ‘Ten, kto pracuje, to Jan’.

Tak czy owak, jak wynika z przedstawionej przez prof. Fontańskiego koncepcji, syntaktem w pozycji rematu jest „skazany” na funkcję predykatu (propozycyjnego) i funkcję orzeczenia. Koncepcja ta budzi spore wątpliwości<sup>5</sup> – zarówno pod względem metodologicznym, jak i pod względem adekwatności w stosunku do materiału językowego. Przede wszystkim należy zwątpić w tożsamość trzech kategorii: rematu, predykatu i orzeczenia. W sposób algorytmiczny można zaproponować prosty rachunek logiczny typów konfiguracji struktury S – P i struktury T – R: 1) S/T – P/R; 2) S/R – P/T. Trudno zrozumieć, dlaczego niemożliwa byłaby sytuacja, w której to, co jest orzekane o przedmiocie, stanowi (w perspektywie sytuacji komunikacyjnej) informację znaną, wyjściową, a przedmiot powiadomienia stanowi informację nową, wprowadzaną do dyskursu. Z interpretacji struktury podmiotowo-orzeczeniowej, którą zaproponował Karolak, a mianowicie: ‘x mówi (z-owi) *p* o *y*-u’ (gdzie *y* jest podmiotem, a *p* – orzeczeniem), wcale nie wynika, że *p* w sposób nieunikniony, odgórnie założony, kategorematyczny zawiera nową, istotną informację, choć Karolak pisał w tej samej pracy: strukturę predykcji *podmiot logiczny – orzeczenie logiczne* „identyfikujemy ze strukturą tematyczno-rematyczną” (2001, 89). Wątpliwość takiej identyfikacji wynika choćby z obserwacji zdań pytających, por.:

<sup>4</sup> Podobną myśl znajdujemy też u Karolaka, który pisał: „Pojęcie rematu zbiega się [...] z pojęciem zaktualizowanego predykatu” (2001, 99), ale pamiętajmy, że Karolak pisał o języku włoskim, a w innych pracach – także o innych językach romańskich, należących do innego typu niż polski i rosyjski, a mianowicie – analitycznego, ze stałym szykiem wyrazów. Ponadto Karolak pisał o jednostkach zdaniowych zupełnie określonego typu – zdaniach nieosobowych o postaci *si* + *verbum finitum*.

<sup>5</sup> Choć oczywiście nie można negować faktu funkcjonalnej współzależności różnych płaszczyzn strukturalizacji zdania. Na przykład tzw. naturalny układ tematyczno-rematyczny zakłada realizację tematu za pomocą formy rzeczownika w mianowniku w pozycji podmiotu gramatycznego (Mazur 1986, 171 i n.; Wróbel 2001, 321).



(38) Кто был в саду?

W tym przypadku zaimek pytający w mianowniku, czyli podmiot, jest akcentowany, a więc znajduje się w pozycji rematu, czyli mamy do czynienia z konfiguracją typu S/R. Porównajmy pytanie z odpowiedzią:

(39) В саду были // гости.

Według Stiepanowa jako podmiot w tym zdaniu należałoby wyodrębnić grupę imienną w pozycji inicjalnej, czyli *в саду* (1981: 174). Mielibyśmy wówczas do czynienia z inną konfiguracją funkcji tego samego syntaktemu: S/T. Ale to sprzeczność, że podmiot w odpowiedzi różni się od podmiotu w zdaniu pytającym! Byłoby to niezgodne z zasadą kooperacji (a mianowicie z postulatem kategorii relewancji w znanej teorii H.P. Grice'a): nie może być tak, że pytający pyta o osoby, które, jak przypuszcza, znajdowały się w ogrodzie, a dający odpowiedź mówi o czym innym – o ogrodzie. W rzeczywistości w obydwu przypadkach występuje ten sam przedmiot powiadomienia<sup>6</sup> znajdujący się w centrum uwagi interlokutorów, innymi słowy pełniący funkcję rematu.

Gdyby kierować się logiką Stiepanowa, jako podmiot należałoby potraktować też składniki zdaniowe w pozycji tzw. *kulis*, czyli takie, które „zawierają czasowe lub przestrzenne ramy czynności oznaczonej czasownikiem, ale logicznie pozostają poza zakresem tej czynności” (Mazur 1986: 247; zob. pokrewne pojęcie determinanty zdaniowej: Szwiedowa 1966, oraz pojęcie okoliczników ramowych («миропорождающие обстоятельства»): Bogusławski 1991: 72 i n.) – wszak znajdują się one w inicjalnej pozycji zdania o neutralnym szyku wyrazów, np. (przykład z pracy J. Mazura):

(40) Вчера вечером за Мотычем // автобус упал под поезд.

Zgodnie z koncepcją Stiepanowa cały początkowy odcinek zdania (*wczoraj wieczorem за Мотычем*) należałoby zinterpretować jako podmiot: 'Mówię o wczorajszym wieczorze, o miejscowości Мотыч, że ...' Jednak, jak słusznie (moim zdaniem) pisze Mazur, „kulisy stoją w opozycji funkcyjnej do wszystkich elementów wypowiedzi, powiązanych z czynnością wyrażoną w czasowniku” (1986: 247). Dlatego w odpowiedzi na postawione do zdania pytanie „Co się stało?” kulisy zostają opuszczone, por.:

(41) – Co się stało?

– Автобус упал под поезд.

Jak widzimy, zdanie (40) zawiera predykcję na temat autobusu, nie zaś na temat wczorajszego dnia ani miejscowości Мотыч.

<sup>6</sup> Między składnikami *кто* i *гостю* zachodzi relacja koreferencji.



Utożsamienie rematu i orzeczenia stwarza ponadto poważne problemy przy opisie zdań o więcej niż jednej pozycji rematycznej (o zdaniach tego typu m.in. zob.: Janko 2001: 168). Skoro remat jest utożsamiany z orzeczeniem, więc w zdaniach dwurematowych, jak np.:

- (42) Pani Ala ma pracować // w poniedziałki, wtorki, i środy // po 8 godzin.

musielibyśmy wyodrębnić także dwa orzeczenia: pierwsze – w *poniedziałki, wtorki, środy*, drugie – *po 8 godzin*. Nie jest jednak możliwe, aby w takiej sytuacji między jednym a drugim członem zdaniowym nie powstał związek współrzędności, który w przypadku zdania (42) trudno jest sobie wyobrazić:

- (43) \*Pani Ala ma pracować zarówno w poniedziałki, wtorki, środy, jak i po 8 godzin.

Ponadto powstają komplikacje wynikające z konieczności transformacji takich zdań w postaci zdań charakteryzujących (o strukturze polipredykatywnej), por.: 'To, kiedy powinna pracować Ala, jest poniedziałki, wtorki i środy, i to, jak długo powinna pracować Ala, jest po 8 godzin'<sup>7</sup>. Na ogół jest oczywisty sztuczny, meta-językowy charakter tej eksplikacji i jej podobnych, por.:

- (44) А дал ли // космос нам // что-нибудь полезное? = ??? 'Czy to, co zrobił wobec nas kosmos, jest dał, i czy to, co kosmos nam dał, jest coś korzystnego?'

Jest oczywiste, że mamy tu do czynienia ze strukturami zdaniowymi, które w komunikacji językowej – poza dyskursami językoznawstwa czy też semantyki logicznej – chyba nigdy nie znajdują homogenicznych (zob. Kiklewicz/Korytkowska 2013: 52) lub izosemicznych (zob. Zołotowa 1988: 430) form manifestacji, inaczej mówiąc – stanowią heurystyczne, w pewnym sensie sztuczne narzędzia eksplikowania znaczenia jednostek składniowych<sup>8</sup>.

Transformacje tego typu, co stosuje prof. Fontański, inny badacz – moskiewski językoznawca I.M. Bogusławski (1996) – zaproponował jako sposób rozróżnienia struktur tematyczno-rematycznych: za remat uznaje się tę część zdania, która w strukturze jednostki parafrastycznej zajmuje pozycję orzecznika, por.:

<sup>7</sup> Wątpliwości te dotyczą przede wszystkim tzw. wypowiedzeń performatywnych, np. *Poproszę rybę*, których nie można w sposób adekwatny przedstawić jako zdań charakteryzujących, por.: ??? 'To, co poproszę, jest rybą'.

<sup>8</sup> Transformacja według schematu prof. Fontańskiego jest szczególnie utrudniona w przypadku, gdy w pozycji rematu znajdują się wyrazy nieodmienne, jak w zdaniu: *Tyle możemy kupić JUŻ* („Tygodnik Powszechny”, 2 II 2013), por. możliwą transformację: ??? 'To, kiedy [?] możemy tyle kupić, jest już'. Niech czytelnik samodzielnie spróbuje dokonać podobnej transformacji przytoczonego niżej zdania z tekstu prasowego: *Wiele osób pyta: jak to wpłynie na czytelnictwo? Ale czytelnictwo czego?* („Tygodnik Powszechny”, 3 II 2013).

(45) Piotr stoi pod drzwiami = 'To, gdzie stoi Piotr, jest pod drzwiami'.

(46) Pod drzwiami stoi Piotr = 'Ten, kto stoi pod drzwiami, to jest Piotr'.

Zwróćmy jednak uwagę na to, że u Bogusławskiego transformacje tego typu są traktowane jako narzędzia heurystyczne – są one stosowane nawet do zdań czasownikowych, opisujących stany, czyli niemających nic wspólnego z typem zdań charakteryzujących ani identyfikujących, jak np. (47):

(47) Jan śpi = 'To, co robi Jan, to jest śpi'.

Jest oczywiste, że jako element czy też fakt procedur analizy lingwistycznej nie mają one nic wspólnego z rzeczywistą kompetencją językową ani z realnymi procesami przetwarzania informacji językowej. Przeniesienie tych typów transformacji na grunt kompetencji językowej zmuszałoby językoznawców do uznania faktu, że wszystkie zdania, podzielne na część tematyczną i rematyczną, są charakteryzujące bądź identyfikujące, co oczywiście mija się z rzeczywistością<sup>9</sup>.

Stosowane w celu udowodnienia tezy o tożsamości kategorii rematu i orzeczenia transformacje są wadliwe też w innym aspekcie: nie są one adekwatne pod względem semantycznym w stosunku do jednostek wyjściowych. Na przykład zdanie

(48) W lesie są wilki.

zgodnie z metodą prof. Fontańskiego należałoby zinterpretować tak: 'To, co jest w lesie, to (są) wilki'. Parafraza ta jednak nie oddaje w całości treści zdania pierwotnego: z treści parafrazy raczej wynika, że w lesie nie ma żadnych innych zwierząt poza wilkami, podczas gdy w treści zdania (48) taka informacja jest nieobecna.

Nawet gdybyśmy zaakceptowali zaproponowany przez prof. Fontańskiego sposób interpretacji semantycznej (propozycjonalnej) zdań z odwrotnym szykiem wyrazów, nie można uznać tych struktur za równoważne do układu podmiotowo-orzeczeniowego – reprezentacji mentalnej, przyporządkowanej określonym członom zdaniowym (syntaktemom) w formie zleksykalizowanej (w językach flekcyjnych – zwykle także nacechowanych morfologicznie). Nośnikami funkcji podmiotu i orzeczenia są materialne grupy wyrazowe (choć dopuszczające wyzerowanie, jak w przypadku elipsy), a nie, jak u prof. Fontańskiego, abstrakcyjne pozycje argumentowe i predykatowe, eksponowane poprzez transformacje heurystyczne. Innymi słowy w zdaniu z emfazą rzeczownika

<sup>9</sup> W pracy: Nowożenowa 2001, 88 i n., w polu zdań czasownikowych języka rosyjskiego wyodrębniono sześć typów semantycznych, z tym że zdania charakteryzujące potraktowano jako najmniej regularne i najmniej typowe dla tej formy składniowej. Zwróćmy ponadto uwagę, że w znaczeniu charakteryzującym, według Nowożenowej, bierze udział także predykat jądrowy, np.: *Окна выходят на улицу* 'Okna patrzą na ulicę' = 'Okna są takie / charakteryzują się tym (pod względem ułożenia), że patrzą na ulicę'.

## (49) Pracuje // Jan

funkcje składniowe powinny zostać przyporządkowane realnym składnikom zdania, nie zaś elementom jego implikacji semantycznej:

(50) Skoro mówię: *Pracuje // Jan*, więc z tego wynika, że ten, kto pracuje, to Jan.

To znaczy, że funkcje podmiotu i orzeczenia powinny być definiowane w odniesieniu do syntaktików *pracuje* i *Jan*, a nie do elementów domyślnych ‘ten, kto pracuje’ oraz ‘to (jest) Jan’. Podobna logika powinna obowiązywać także np. przy analizie zdań pytających:

## (51) Co robi Jan?

Teoretycznie rzecz biorąc, to zdanie można by zinterpretować jako charakteryzujące: ‘Czym jest to, co robi Jan?’ Z semantycznego punktu widzenia można byłoby zatem stwierdzić polipredykatywny charakter zdania (51)<sup>10</sup>, ale nie ma podstaw, aby twierdzić, że zaimek pytający *co* pełni tu funkcję orzeczenia: po pierwsze, *co* nie jest równoważne z predykatem parafrazy *czym jest*, lecz z całym kompleksem *czym jest to, co*. Po drugie, *co* zajmuje pozycję przy predykanie wyższego rzędu *robi* w znaczeniu argumentu sentencjonalnego (czyli nazywającego całą sytuację) – potraktowanie go jako predykatu charakteryzującego byłoby bezpodstawne.

Na niedopuszczalność utożsamienia struktury predykatowo-argumentowej i podmiotowo-orzeczeniowej wskazuje m.in. analiza zdań skompresowanych, np.:

## (52) Jan prosi brata o pomoc.

Choć jest oczywiste, że u podstaw zdania (52) leży struktura składniowa ufun-dowana na dwumiejscowym predykanie wyższego rzędu, w postaci izosemicznej realizowana w formie zdania złożonego:

## (53) Jan prosi brata o to, żeby brat mu pomógł.

to jednak (52) należy uznać za zdanie proste, w którym syntaktemy, reprezentujące składniki propozycji zależnej, pozostają w związkach składniowych z predykatem czasownikowym *prosi*. Nie może być inaczej, bo zaproponowana przez prof.

<sup>10</sup> W pewnym sensie taka polipredykatywność jest uzasadniona, ale jedynie w tym sensie, że sam podział wypowiedzenia na dwie części: tematyczną i rematyczną, wnosi swoistą polipredykatywność, gdyż temat oznacza informację o bezwartościowości jednej części wypowiedzenia, a remat – informację o wartościowości drugiej części, por.: *A jeszcze kupilem // czekoladki dla Kasi* ‘Wiadomo/wiesz, że nie jest istotne, że coś jeszcze kupilem; nie wiesz / jest ważne/istotne, że są to czekoladki, i nie wiesz / jest ważne/istotne, że są one dla Kasi’. Ale oczywiście ta „polipredykatywność” nie ma nic wspólnego ze strukturą predykatowo-argumentową wypowiedzenia.

Fontańskiego koncepcja w pewnym sensie prowadzi do zniesienia granicy między zdaniem prostym i złożonym, gdyż każde zdanie proste z odwróconym szykiem wyrazów i z podmiotem w pozycji rematycznej – według jego modelu transformacji – powinno zostać potraktowane jako złożone.

Jeżeli zgodnie z teorią deskrypcji uznać, że za każdą nazwą pospolitą (apetywną) kryje się propozycja, czyli przypisanie cechy (np. *inżynier* ‘ten, kto jest inżynierem’), wówczas wszystkie nazwy pospolite w każdym zdaniu należałoby „przepisać” na ich odpowiedniki propozycyjne, por.:

- (54) *Piekarz piecze chleb* = ‘Ten, kto jest piekarzem, piecze to, co jest chlebem’ albo: ‘Jeżeli *x* to ten, kto jest piekarzem, a *y* to to, co jest chlebem, to *x* piecze *y*’.

Powtórzę jeszcze raz: podobne transformacje mają zupełnie sztuczny i (z punktu widzenia analizy lingwistycznej) „podręczny” charakter, dlatego nie można opierać się na nich przy interpretacji struktur propozycyjnych ani podmiotowo-orzeczeniowych.

Na bezzasadność traktowania grupy nominalnej w pozycji reatu jako członu o funkcji predykatywnej wskazuje także fakt, że konstrukcja zdaniowa może zostać przekształcona w grupę wyrazową – o tej samej strukturze propozycyjnej, np.:

- (55) *Jan wrócił wczoraj > wczorajszy powrót Jana*

Zależność przymiotnika *wczorajszy* od rzeczownika *powrót* w strukturze grupy wyrazowej wskazuje na to, że i w zdaniu prostym bazowy w stosunku do przymiotnika przysłówki *wczoraj* nie jest predykatem charakteryzującym, lecz składnikiem zależnym od predykatu jądrowego (w formie czasownika osobowego).

Trzeba pamiętać, że formy reprezentacji funkcji podmiotu i orzeczenia mają charakter nie tylko zleksykalizowany, lecz – w językach fleksyjnych – także morfologicznie nacechowany. W języku polskim i rosyjskim podmiotowi jest przyporządkowana forma mianownika rzeczowników oraz zaimków rzeczownikowych. W koncepcji Stiepanowa – Fontańskiego podmiot nie posiada żadnych wyznaczników morfologicznych; choć w zdaniu (3) rzeczownik *zdjęcie* występuje w bierniku, a w zdaniu (4) – w mianowniku, to jednak w obydwu przypadkach są one traktowane przez prof. Fontańskiego jako podmiot – za sprawą zajmowanej pozycji inicjalnej w układzie liniowym wypowiedzenia. Wówczas powstaje pytanie: jaka jest w ogóle funkcja mianownika w systemie gramatycznym języka (skoro nie jest nią funkcja manifestowania podmiotu)? W świetle rozpatrywanej koncepcji nie można też zrozumieć, na czym polega istota dialezy czynnej i biernej – jak rozumiałem (może źle?), prof. Fontański – za Stiepanowem – jest skłonny traktować zdania czynne i bierne jako realizujące te same struktury składniowe.

Na komunikacyjny (nie logiczno-semantyczny) charakter opozycji tematycznej-rematycznej pośrednio wskazuje także fakt, iż zdania z inwersją podmiotu

i orzeczenia, czyli z rzeczownikiem w mianowniku w pozycji rematycznej, jak wynika z badania N. Bernitskiej i R. Roudeta (2013), mają silne uwarunkowanie kontekstowe. Prawdopodobnie to dotyczy wszystkich zdań typu  $V_F - S_{Nom}$  ze znaczeniem charakteryzującym.

**Henryk Fontański:** W przypisie (3) do przytoczonego przeze mnie cytatu z książki Stiepanowa prof. Kiklewicz formułuje polemiczną argumentację opartą na nieporozumieniu. Dotyczy to w szczególności określenia neutralnego szyku wyrazów w danym schemacie zdaniowym. Otóż Stiepanow nie określa neutralności szyku na podstawie – jak to przedstawia profesor Kiklewicz – apriorycznej wiedzy o inicjalnym umiejscowieniu podmiotu w porządku linearnym wypowiedzenia, ale za neutralny, nieemfaticzny (z punktu widzenia stylu i wyrażenia emocji) uznaje szyk „standardowy” dla danego schematu zdaniowego. Takim jest szyk *Ha dwope moroz*, pol. *Na dworze mróz*. Na tej podstawie Stiepanow uznaje za podmiot tego zdania składnik *na dwope*. Pamiętać jednak należy, że silniejszym i pełnoprawnym wykładnikiem formalnym składniowej struktury zdania jest akcent zdaniowy. To akcent zdaniowy jako główny środek gramatyczny decyduje ostatecznie o podziale na główne części zdania, tj. na grupę subiekta (podmiotu) i grupę predykatu (orzeczenia). Może on przy tym niwelować rolę wykładników morfologicznych w tym zakresie. Przy szyku neutralnym akcent zdaniowy pada na końcową syntagmę zdania, a więc w zdaniu analizowanym przez Stiepanowa na wyraz *moróz*. W wypowiedzeniu *Ha dwope moroz!* (które mogłoby być wypowiedziane w szczególnej, „niestandardowej” sytuacji komunikacyjnej), tzn. z akcentem zdaniowym na składniku inicjalnym *na dwope* podział na subiekt i predykat jest inny: wyrażeniem podmiotowym jest *moroz*, a orzeczeniem *na dwope*.

Problemem jest, jak to przeważnie bywa w rozważaniach o podmiocie, niezgodna na odrzucenie dogmatu „rzeczownik w mianowniku = podmiot zdania”. Taką postawę prezentuje prof. Kiklewicz, kiedy analizując zdanie *Кто был в саду?* pisze: „zaimek pytający w mianowniku, czyli podmiot”. Akcentowi logicznemu przypisuje prof. Kiklewicz – i słusznie – rolę wykładnika rematu, ale – niewątpliwie ze względu właśnie na formę mianownika – nie jest skłonny przypisać zaimkowi *kmo* funkcji orzeczenia. Z tego samego powodu prof. Kiklewicz nie akceptuje stwierdzenia Stiepanowa, iż w odpowiedzi na wspomniane pytanie (*В саду зocchi* – z końcowym rzeczownikiem pod akcentem logicznym) rolę podmiotu pełni grupa imienna *в саду*. Mój Adwersarz widzi tu sprzeczność, która oczywiście znika, kiedy uznamy tożsamość rematu i predykatu (orzeczenia gramatycznego).

Prof. Kiklewicz pyta: „Jaka jest w ogóle funkcja mianownika w systemie gramatycznym języka (skoro nie jest nią funkcja manifestowania podmiotu?)”. Otóż w języku polskim, podobnie jak w rosyjskim (Zołotowa 1988: 22–26) i innych słowiańskich, mianownik ma także inne funkcje; w polskim poza funkcją podmiotu czynności, stanu, kwalifikacji i oceny oraz właściwości syntaktem mianownika pełni także funkcję predykatu (orzecznika) w modelach identyfikacji, nazywania, stanu (charakterystyki miejsca poprzez nazwaną mianownikiem obecność przed-

miotu: *Na półce jest kurz*), predykatu-deliberatu postrzegania (*Przed nim otworzył się wspaniały widok*), predykatu ze znaczeniem obiektu posesywnego (*Niedługo pisklętom wyrosną piórka*), predykatu kwalifikacji i oceny (*Mój sąsiad to dziwak*), predykatu ze znaczeniem cechy posesywnej (*Tylko mu żarty w głowie*), składnika identyfikacyjnego w ramach predykatu stanu (*Jasia boli ząb*), predykatu-kauzatora zmiany stanu (*Obudził go hałas*) i jeszcze inne funkcje (na ten temat zob.: 2014 [w druku]).

Nie jest też prawdą, jakobym uznawał za nośniki funkcji podmiotu i orzeczenia „abstrakcyjne pozycje argumentowe i predykatowe eksponowane poprzez transformacje heurystyczne”. Jest akurat na odwrót. Uważam, że nośnikami funkcji podmiotu i orzeczenia są realnie występujące w wypowiedzeniu materialne wyrażenia (z wyjątkiem elipsy i nieujawnienia podmiotu). Nawet w wypadku ustalanej przeze mnie granicy podziału na temat i remat (= podmiot i orzeczenie) przechodzącej w zdaniu *Piotruś rozbił szybę kijem* przez syntaktem *kijem* nie mówię o pozycjach abstrakcyjnych, ale o pozycjach (funkcjach) materialnie wyrażonych. Materialnym wyrażeniem części tematycznej jest syntaktem *kijem* w jego kategoriowym znaczeniu przedmiotu materialnego (temat *kij-*) w roli narzędzia czynności (forma narzędnika, końcówka *-em*) i zdeterminowaną kontekstem zdania referencją określoną. Materialnym wyrażeniem części rematycznej jest tenże syntaktem w jego znaczeniu pojęciowym, signifikatywnym. Tak więc nie są to niematerialne abstrakcje, ale funkcje wyrażone formalnie.

Niezbędne jest, jak już było powiedziane wyżej, materialne ujawnienie orzeczenia, jako że nie może być zdania bez orzeczenia, natomiast podmiot można zrekonstruować z kontekstu bądź z sytuacji mownej, albo na zasadzie „ja-tu-teraz”, np. *Smutno*. Odnosząc to do przykładów Stiepanowa *Ha dvope mopo3, B cady zocmu*, można „wyzerować” podmioty i użyć tylko orzeczeń: *Mopo3. Focmu*.

Rozważamy tu zdania elementarne, monopredykatywne, a przy tym deklaratywne. Wypowiedzenia zawierające większą liczbę składników, polipredykatywne, oraz inne niż deklaratywne wymagałyby oddzielnego omówienia, na co brak tu miejsca.

Interesujący jest status składniowy tzw. kulis (determinant, okoliczników ramowych). Przekonujący jest pogląd G. Żołotowej (2005: 102–105), że nie jest to kategoria jednorodna. Odnośnie do „kulis” *Wczoraj wieczorem za Motyczem...*, które nazywają określony, wyznaczony chronotop, to sądzę, że w takich wypowiedzeniach jak *Wczoraj wieczorem za Motyczem wydarzyła się katastrofa* (z niepełnoznacznym, pomocniczo-kompensacyjnym czasownikiem); *Wczoraj wieczorem za Motyczem padało* itp. wyrażeniem podmiotowym jest właśnie niejednowyrazowe wyrażenie nazywające chronotop, a właściwie – za pomocą tego wyrażenia – nazywające konkretną sytuację, zdarzenie, które charakteryzowane jest za pomocą wyrażen predykatowych *wydarzyła się katastrofa, padało, było fantastycznie*. Natomiast w wypadku wypowiedzenia *Wczoraj wieczorem za Motyczem autobus wpadł pod pociąg* sytuacja jest bardziej skomplikowana. Jeśli jest to w intencji wypowiedzenie o autobusie, to niewątpliwie zbudujemy je pod względem intonacji

i akcentu logicznego tak, że wyrażeniem podmiotowym będzie *autobus*, a *Wczoraj wieczorem za Motyczem* – „kulisami” (choć wyłączenie takich „kulis” ze sfery podmiotowej jest wątpliwe). Jeśli jednak zależy nam na ogólniejszym zakomunikowaniu o katastrofie, to za pomocą odpowiednich materialnych, realnych środków językowych (intonacji, akcentu zdaniowego, który padałby wówczas np. na wyraz *autobus*) rematem, tj. orzeczeniem uczynimy całą syntagmę *autobus wpadł pod pociąg*. To, oczywiście, nie jest jedyna możliwość podziału tematyczno-rematycznego wypowiedzenia o takim zestawie i szyku wyrazów. Przy wyrażaniu innej myśli wyrażeniem rematycznym (orzeczeniem) mógłby być syntaktem *pod pociąg*, przy jeszcze innej *wpadł*, a przy jeszcze innej *za Motyczem* itd. Byłyby to inne wypowiedzenia, o innej strukturze gramatycznej.

Prezentowany w moich rozważaniach pogląd, tj. odrzucenie wielopiętrowości struktury składniowej, nie jest nowatorski. W bardzo radykalny sposób ideę tę wypowiedział m.in. G.W. Kołsański (1975: 105–116), który uważa, że dopóki będziemy widzieć w języku „przekładaniec”, to będziemy tylko zaciemniać rzeczywistą strukturę języka. Nie może bowiem istnieć w języku oddzielnie warstwa nominacji, np. zdarzenia, i warstwa komunikacji jako transformacji tej nominacji w celu przystosowania wypowiedzenia do jego odbioru przez odpowiedniego adresata. Wypowiedzenie nie jest budowane etapami i nie według hierarchii warstw, jako że realna jednostka komunikacji jest jednocześnie nominatywno-komunikacyjnie adresowanym wypowiedzeniem. Mówienie o „nominacji zdarzenia” i „wyrażeniu zadania komunikacyjnego” jako o różnych funkcjach organizacji składniowej zdania dopuszczalne jest, według Kołsańskiego, jedynie w sensie umownym i to tylko jako sposób analizy lingwistycznej przy ścisłym rozgraniczeniu ontologii przedmiotu i metody jego analizy. Każde zdanie, zarówno jako rezultat, jak i proces zbudowane jest według jednolitego schematu, a mianowicie jako wypowiedzenie czegoś o czymś ze wszystkimi konkretnymi wariantami treści jego części, występujących w zdaniu jako gramatyczny subiekt i gramatyczny predykat (1975: 109).

\* \* \*

Przedstawiliśmy dwa odmienne poglądy na to, w jakim stopniu struktura komunikacyjna wypowiedzenia stanowi odrębną płaszczyznę analizy składniowej w stosunku do struktury podmiotowo-orzeczeniowej i w jakim stopniu pojęcia predykatu, orzeczenia i rematu wzajemnie się pokrywają. Jedno stanowisko bazuje na przyznaniu autonomicznego charakteru trzech typów strukturalizacji jednostek zdaniowych: gramatycznej (podmiotowo-orzeczeniowej), semantycznej (propozycjonalnej czy też predykatowo-argumentowej) i komunikacyjnej (tematyczno-rematycznej). Wspomniana autonomiczność m.in. polega na tym, że transformacja związków składniowych na jednym poziomie jego organizacji (np. tematyczno-rematycznym) nie powoduje zmian na innych poziomach (np. na poziomie podmiotowo-orzeczeniowym). Alternatywne stanowisko polega na tym, że wszystkie trzy poziomy strukturalizacji zdania funkcjonalnie współdziałają, na skutek czego



zachodzi kongruencja kategorii składniowych: podmiot jest równoważny z tematem, a orzeczenie jest równoważne z rematem. Przy takim podejściu każda zmiana struktury gramatycznej zdania powoduje też zmiany jego interpretacji tematyczno-rematycznej.

Mimo zasadniczych różnic obydwie stanowiska łączy uznanie faktu stratyfikacji struktury zdaniowej i pierwszeństwa kategorii funkcjonalnych. Obydwaj zdajemy sobie sprawę z tego, że formalno-gramatyczna struktura zdaniowa służy do reprezentacji struktury semantycznej, która z kolei stanowi podstawę spełniania się zdania w komunikacji.

### Bibliografia

- ARUTIUNOWA Nina D. [АРУТЮНОВА Нина Д.] (1976): *Предложение и его смысл*. – Moskwa: Hayka.
- BAK Piotr (1978): *Gramatyka języka polskiego*. – Warszawa: Wiedza Powszechna.
- BERNITSKAJA Natalia, ROUDET Robert (2013): Ромашки спрятались, поникли лютики. Analyse des structures sujet – verbe / verbe – sujet en Russe contemporain. – *Revue des études slaves* LXXXIV/1–2, 71–84.
- BOGUSŁAWSKI Igor M. [Богуславский Игорь М.] (1991), Лингвистический процессор и локативные обстоятельства. – *Вопросы языкознания* 1, 69–78.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1973): *O rozczłonkowaniu treściowym wypowiedzenia*. – [w:] Maria R. MAYENOWA (red.): *Semiotyka i struktura tekstu*. – Wrocław: Ossolineum, 63–70.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1977): *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. – Warszawa: UW.
- DANEŠ František et al. (1975): Projekt einer theoretischen Konzeption der tschechischen Grammatik. – *Zeitschrift für Slawistik* XX/5–6, 613–630.
- FILLMORE Charles J. (1968): The Case for Case. – [w:] Emmon Bach and Robert T. Harms (red.): *Universals in Linguistic Theory*. – New York: Holt, Rinehart and Winston, 1–88.
- FONTAŃSKI Henryk (1988): Referencja a założenia opisu składniowego: tradycyjne części zdania i opis predykatowo-argumentowy. – *Prace Językoznawcze* 14, 59–71.
- FONTAŃSKI Henryk (1999): Zdania elementarne ze znaczeniem relacji w języku polskim i rosyjskim. – *Słowotwórstwo, semantyka i składnia języków słowiańskich* I, 212–217.
- FONTAŃSKI Henryk [ФОНТАНЬСКИЙ Генрик] (2002): *Об элементарной модели предложения в связи с его актуальным членением*. – [w:] Надежда К. ОНИПЕНКО (red.): *Коммуникативно-смысловые параметры грамматики и текста*. – Moskwa: УРСС, 173–177.
- FONTAŃSKI Henryk (2014): *Mianownik łemkowski w ujęciu teoretyczno-składniowym*. – [w:] Henryk FONTAŃSKI i Jolanta LUBOCHA-KRUGLIK (red.): *Gramatyka a tekst IV*. – Katowice (w druku).
- JANKO Tatiana [ЯНКО Татьяна] (2001): *Коммуникативные стратегии русской речи*. – Moskwa: Языки славянской культуры.
- KASNIELSON Samuil D. [КАЦНЬЕЛЬСОН Самуил Д.] (1975): Семантико-грамматическая концепция У.Л. Чейфа. – [w:] Уоллес Л. Чейф: *Значение и структура языка*. – Moskwa: Прогресс, 407–427.
- KAROLAK Stanisław (1993a): Podmiot (subiekt). – [w:] Kazimierz POLAŃSKI (red.): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Ossolineum, 401–403.



- KAROLAK Stanisław (1993b): Remat. – [w:] Kazimierz POLAŃSKI (red.): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Ossolineum, 452–453.
- KAROLAK Stanisław (2001): *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*. – Warszawa: Instytut Sławistyki PAN.
- KIKLEWICZ Aleksander (2004): *Podstawy składni funkcjonalnej*. – Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- KIKLEWICZ Aleksander, KORYTKOWSKA Małgorzata (2013): Modelowanie płaszczyzny syntaktycznej a segmentacja hasła słownikowego (na przykładzie języków słowiańskich). – *Biuletyn PTJ* LXVIII, 49–68.
- KOŁSZANSKI Gennadij W. [КОЛШАНСКИЙ Геннадий В.] (1975): *Соотношение субъективных и объективных факторов в языке*. – Moskwa: Nauka.
- KOŁSZANSKI Gennadij W. [КОЛШАНСКИЙ Геннадий В.] (1979): Коммуникативная грамматика и лингвистическая интерпретация категорий субъекта и предиката. – *Известия АН СССР. Серия языка и литературы* 38/4, 318–324.
- KORZYK Krzysztof (1999): *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*. – [w:] Aleksy AWDIEJEW (red.): *Gramatyka komunikacyjna*. – Warszawa, Kraków: PWN, 9–32.
- LAKOFF GEORGE (1977): *Linguistic Gestalts*. – *Papers from the Thirtieth Regional Meeting Chicago Linguistic Society*. 13, 236–287.
- LESZCZAK Oleg (2004): *Методология функционального прагматизма и структурно-функциональная лингвистика. Попытка демифологизации взглядов И. Канта, В. Джемса и Ф. де Соссюра*. – [w:] Aleksander KIKLEWICZ (red.): *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*. – Słupsk: PAP, 51–62.
- LI Charles N., THOMPSON Sandra A. (1976): *Subject and Topic: a New Typology of Language*. – [w:] *Subject and Topic*. New York: Academic Press, 457–489.
- LEWICKI Jurij A. [ЛЕВИЦКИЙ Юрий А.] (1995): *От высказывания – к предложению. От предложения – к высказыванию*. – Perm: Издательство Пермского университета.
- MAZUR Jan (1986): *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*. – Lublin: UMCS.
- MIELCZUK Igor A. [МЕЛЬЧУК Игорь А.] (1974): *Опыт теории лингвистических моделей «Смысл – Текст»*. – Moskwa: Nauka.
- NOWOŻENOWA Zoja [НОВОЖЕНОВА Зоя] (2001): *Русское глагольное предложение: структура и семантика*. – Słupsk: PAP.
- ODGEN Charles K., RICHARDS Ivor A. (1969): *The Meaning of Meaning. A Study of The Influence of Language upon Thought and of The Science of Symbolism*. – London: Routledge & Kegan Paul.
- PISARKOWA Krystyna (1964): Składniowa funkcja imiesłowów z czasownikiem „mieć”. – *Język Polski* XLIV/4, 231–237.
- PISARKOWA Krystyna (2000): *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego. T. 1. Więzy wspólnego języka*. – Kraków: Universitas.
- POSCHECHINA Helena (2009): *Грамматическая вариантивность в славянских языках: морфонологический аспект*. – Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- RESSEL Gerhard (1979), *Syntaktische Struktur und semantische Eigenschaften russischer Sätze. Generativ-semantische und modelltheoretische Untersuchungen des Russischen*. – München: Fink.
- SAUSSURE Ferdinand de (1990): *Заметки по общей лингвистике*. – Moskwa: Прогресс.
- SAUSSURE Ferdinand de (2004) *Szkice z językoznawstwa ogólnego*. – Warszawa: Dialog.
- SECHENAYE Albert (2003): *Очерк логической структуры предложения*. – Moskwa: UPCC.
- SZYMCZAK Mieczysław (red.) (1979): *Słownik języka polskiego*. – Warszawa: PWN [SJP].

- STALMASZCZYK Piotr (1998): Pojęcie predykcji składniowej w gramatyce generatywnej. – *Biuletyn PTJ* LIV, 33–44.
- STIEPANOW Jurij S. [СТЕПАНОВ Юрий С.] (1981): *Имена. Предикаты. Предложения. Семиологическая грамматика*. – Москва: Наука.
- SZACHMATOW Aleksiej A. [ШАХМАТОВ Алексей А.] (1941): *Синтаксис русского языка*. – Ленинград: Государственное учебно-педагогическое издательство.
- SZMIELOW Dmitrij N. [ШМЕЛЕВ Дмитрий Н.] (1976), *Синтаксическая членимость высказывания в современном русском языке*. – Москва: Наука.
- SZWIEDOWA Natalija J. [ШВЕДОВА Наталия Ю.] (1966): *Активные процессы в современном русском синтаксисе. Словосочетание*. – Москва: Наука.
- SZWIEDOWA Natalija J. [ШВЕДОВА Наталия Ю.] (red.) (1980): *Русская грамматика. Т. 2. Синтаксис*. – Москва: Наука.
- WARDUL Igor F. [ВАРДУЛЬ Игорь Ф.] (1977), *Основы описательной лингвистики*. Москва: Наука.
- WRÓBEL Henryk (2001): *Gramatyka języka polskiego*. – Kraków: Od Nowa.
- ZOŁOTOWA Galina A. [ЗОЛОТОВА Галина А.] (2000): *О главных членах предложения: дискуссионные вопросы*. – [w:] Марина Л. РЕМНЕВА, Евгений В. КЛОБУКОВ (red.): *Функциональные и семантические характеристики текста, высказывания, слова*. Москва: МГУ, 11–23.
- ZOŁOTOWA Galina A. [ЗОЛОТОВА Галина А.] (2004): *Основные модели предложения и их модификации*. – [w:] ЗОЛОТОВА Галина А., ОНИПЕНКО Надежда К., СИДОРОВА Марина Ю.: *Коммуникативная грамматика русского языка*. Москва: МГУ, 109–110.
- ZOŁOTOWA Galina A. [ЗОЛОТОВА Галина А.] (2005): *Очерк функционального синтаксиса*. – Москва: Наука.

HALSZKA GÓRNY  
Instytut Języka Polskiego PAN  
Kraków

## **Językoznawcza edukacja przyszłych etnologów i antropologów kultury**

### **Streszczenie**

Artykuł w zamierzeniu ma pokazać wybrane miejsca, w których schodzą się drogi językoznawcy i etnologa (antropologa kultury) oraz pobudzać do refleksji dotyczących wyboru treści językoznawczych na studiach niefilologicznych. Porównano programy kształcenia w zakresie językoznawstwa na kierunku etnologia w większych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce w celu wyciągnięcia wniosków co do ich spójności lub rozbieżności, a tym samym próby odpowiedzi na pytanie, czy kierunek studiów, o którym mowa, determinuje perspektywę oglądu języka. Pod uwagę został wzięty głos studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ (na podstawie przeprowadzonych ankiet) dotyczący interesujących ich tematów i problemów mieszczących się w ramach językoznawstwa czy przewidywanej przydatności tejże wiedzy (lub nie) w późniejszej aktywności zawodowej etnologa.

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo, etnologia, niefilologiczny kierunek studiów, program nauczania, ankieta

### **Linguistic education of future ethnologists and culture anthropologists**

#### **Summary**

The main object of the article is to show selected points, which are the crossroads of a linguist and an ethnologist (culture anthropologist) as well as to stimulate reflections on the choice of linguistic contents in a non-philological field of study. We compared study curricula in linguistics in the subject of ethnology at major universities in Poland in order to draw conclusions about their coherence or divergence, hence an attempt to answer the question whether this field of study determines the perspective of the view of the language. We took into consideration opinions of the students from the Department of Ethnology and Culture Anthropology

at the Jagiellonian University in Krakow (based on surveys) about topics that interested them and about problems that remain in linguistics or about the possible usefulness of this knowledge (or not) in a later professional activity of the ethnologist.

**Key words:** linguistics, ethnology, non-philological field of study, curriculum, survey

Językoznawstwo w dydaktyce uniwersyteckiej nierozzerwalnie łączy się z kształceniem na kierunkach filologicznych (polonistyce, filologii klasycznej, neofilologiach). Zagadnienia językoznawcze podejmowane są jednak także na studiach niefilologicznych, prowadzonych najczęściej na Wydziałach Historycznych w większych ośrodkach akademickich w Polsce.

Wiedza o języku należy do kanonu przedmiotów obowiązkowych w zakresie kształcenia ogólnego na kierunku etnologia i mieści się w ramach takich „modułów kształcenia”, jak: podstawy nauki o języku<sup>1</sup> (w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ), językoznawstwo (w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UW), kultura a język (w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM), antropologia a lingwistyka (w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW), etnolingwistyka (w Instytucie Archeologii i Etnologii UG) oraz podstawy wiedzy o języku z elementami kultury języka (w Instytucie Kulturoznawstwa UMCS). Nazwy przedmiotów, a także zawartość programowa wskazują, że w wymienionych uniwersytetach widzi się potrzebę zaznajomienia studentów etnologii z zagadnieniami z zakresu językoznawstwa, a nacisk położony jest na różne działy, dyscypliny i aspekty funkcjonowania języka. Główne miejsce zajmuje jednak ukazanie związków między językiem, kulturą, myśleniem, rozwojem cywilizacyjnym. Dobór treści kształcenia narzuca mniej lub bardziej ogólnie sformułowana nazwa przedmiotu; znaczenie mają również indywidualne preferencje wykładowców, gdyż pozostawia się im pewną swobodę w wyborze tematów do szczegółowego omówienia lub jedynie zasygnalizowania.

Etnologia, wchodząca w obręb antropologii, to nauka o człowieku, jego pochodzeniu, rozwoju, zakorzenieniu w kulturze, zróżnicowaniu rasowym. Przedmiotem badań jest zarówno człowiek jako istota kulturowa, jednostka ludzka, jak i cała grupa społeczna. W tematy podejmowane przez antropologów, takie jak: początki kultury ludzkiej i jej wpływ na osobowość człowieka, relacje między społeczeństwem a środowiskiem naturalnym, religia i magia, tworzenie się grup społecznych i wzory integracji społecznej, procesy socjalizacji, samoidentyfikacja i samowartościowanie grup ludzkich (etnocentryzm), wyobrażenia o narodach, świadomość etniczna, dziedzictwo kulturowe, wytwory określonych społeczeństw, systemy znaków czy zachowania werbalne i niewerbalne, znakomicie wpisuje się językoznawstwo. Szczególne miejsce zajmuje tu nurt antropologiczno-kulturowy

---

<sup>1</sup> W roku akademickim 2013/2014 w miejsce podstaw nauki o języku wprowadzono przedmiot antropologia języka.

z interdyscyplinarnie zorientowaną lingwistyką kulturową, lingwistyką antropologiczną czy z antropologią języka / antropologią lingwistyczną<sup>2</sup>, które różni kierunek badań i hierarchia problemów (zob. m.in. Sękowska 2000: 11–20). W ramach tych obszarów badawczych (zainicjowanych przez J.G. Herdera, W. Humboldta, F. Boasa, E. Sapira, B.L. Whorfa czy B. Malinowskiego i in.) podejmowane są tematy akcentujące różnie ujmowane relacje między językiem, kulturą, człowiekiem (społeczeństwem) a rzeczywistością pozajęzykową. Poruszane są takie zagadnienia, jak: obrazy świata utrwalone w języku i ich kulturowe aspekty, stereotypowe sądy i sposoby ich wyrażania, symbol i symbolizowanie, tożsamość kulturowa a tożsamość etniczna w świetle badań języka i kultury, opis i klasyfikacja języków rdzennych, wielokulturowość i wieloetniczność a wielojęzyczność, język jako nośnik określonych systemów wartości, słowo w kulturze magicznej, pojęcie tabu językowego, językowe ślady wspólnoty i obcości w historii języka polskiego, etykieta językowa odniesiona do określonego języka narodowego i do języków grup społecznych czy kulturowe i kulturotwórcze funkcje języka i tekstów. Tak zorientowane badania, służące odsłonięciu zapisanej w znakach, kategoriach i strukturach języka tzw. gramatyki kultury, ukazaniu uniwersaliów, ale i tego, co specyficzne dla danej grupy społecznej, łączą w sobie elementy semantyki kognitywnej, pragmatyki, gramatyki, lingwistyki tekstu (zob. m.in. Anusiewicz 1995; Bartmiński 1990, 2006; Baylon, Mignot 2008; Chruszczewski 2011; Duszak 1998; Grabias 1994; Kempny, Nowicka 2003, 2004; Kalisz 1993; Sapir 1978; Tabakowska 2001; Whorf 1982; Wierzbicka 1999). Analizie poddawane są różnorodne teksty fikcjonalne i afikcjonalne, gwarowe i socjolektalne, literackie i potoczne. Uwaga zwrócona jest również na badania etymologiczne, a zwłaszcza na pierwotne (etymologiczne) znaczenie wyrazu. Istotne dla antropologa wydają się – obok etymologii, pojęcia językowo-kulturowego obrazu świata czy na przykład stereotypów językowych – dialektologia oraz onomastyka (tu m.in. problemy onomastyki kulturowej).

Celem artykułu jest nie tylko próba odpowiedzi na pytanie, w których miejscach schodzą się drogi językoznawcy i etnologa (antropologa kultury) i czy powinno mieć to decydujący wpływ na wybór treści kształcenia językoznawczego na kierunku etnologia, ale także m.in. porównanie autorskich programów zajęć podejmujących zagadnienia lingwistyczne na kierunku, o którym mowa, w różnych polskich placówkach akademickich oraz wysunięcie wniosków co do ich spójności lub rozbieżności. Jaką wiedzę z zakresu językoznawstwa i jakie umiejętności powinien posiadać student po zakończeniu kursu? Czy kierunek studiów determinuje perspektywę oglądu języka? Niniejsze rozważania, stanowiące swoiste podsumowanie kilkuletniej pracy z przyszłymi etnologami (UJ), obfitującej w rozmaite refleksje dotyczące spojrzenia na język i zachodzące w nim procesy z perspektywy

---

<sup>2</sup> Oprócz antropologii języka (antropologii lingwistycznej), badającej „sposób, w jaki język odzwierciedla lub kształtuje pewien aspekt życia społecznego” (Ahearn 2013: 45), wyróżnia się m.in. antropologię filozoficzną, społeczną, polityczną czy antropologię religii.

nielingwisty (etnologa) ma w zamierzeniu prowokować do odpowiedzi na wyżej postawione pytania, jak również do ponownego zastanowienia się nad programem kształcenia, jego integracją i motywami wyboru takich, a nie innych treści lingwistycznych. Bez odpowiedzi pozostawiam natomiast pytanie, w jakim stopniu student drugiego (najczęściej) roku studiów niefilologicznych przygotowany jest do kursu językoznawstwa, przyswojenia sobie problematyki lingwistycznej i stosowanej przez wykładowcę terminologii.

Warto dodać, że zajęcia te prowadzone są zwykle w formie wykładów trwających jeden semestr (30 godzin). Inaczej jest na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie (UŚ), gdzie zajęcia z podstaw językoznawstwa sławistycznego (1 i 2) obejmują naukę języka czeskiego, praktyczne ćwiczenia przekładowe, leksykalne i gramatyczne, lekturę i tłumaczenie czeskich tekstów prasowych, literackich, folklorystycznych oraz tekstów z zakresu etnologii, historii, kultury Czech i Moraw. Omawiane są także czesko-polsko-słowackie związki językowe, zapożyczenia, typologia i historia języka czeskiego czy podstawowe zagadnienia ze sławistyki. Profil i charakter tych zajęć tłumaczy z pewnością bliskość geograficzna z Czechami i specyfika narodowościowo-językowo-kulturowa Zaozlia.

Pora przyjrzeć się treściom kształcenia z zakresu językoznawstwa na kierunku etnologia także w innych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce.

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego proponuje studentom etnologii wykład z językoznawstwa, który obejmuje następującą problematykę: miejsce językoznawstwa wśród innych nauk, zakres badawczy językoznawstwa; znakowy, systemowy, społeczny charakter języka, kwestia filogenezy i ontogenezy języka, historia pisma; terytorialne i społeczne zróżnicowanie języka; klasyfikacje języków: genetyczna, geograficzna, typologiczna; selektywny zarys refleksji nad językiem – tu: językoznawstwo historyczno-porównawcze, idee F. de Saussure’a, kierunki strukturalistyczne, generatywizm, koncepcje wypowiedziania, pragmalingwistyka, socjolingwistyka, psycholingwistyka, etnolingwistyka, językoznawstwo kognitywne, gramatyka komunikacyjna. Celem tak ukierunkowanych wykładów jest m.in. przedstawienie najważniejszych poglądów na istotę i budowę języka, naświetlenie niektórych zależności między językiem a kulturą i społeczeństwem, przybliżenie wybranych zagadnień metodologii lingwistycznej.

Wprowadzenie w podstawy wiedzy o języku, pokazanie kierunków w lingwistyce i narzędzi metodologicznych językoznawstwa to także główny cel zajęć antropologia a lingwistyka, prowadzonych w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego. Problematyka zajęć obejmuje nurt antropologiczno-kulturowy (tu: lingwistyka kulturowa, etnolingwistyka, lingwistyka antropologiczna, antropologia języka), a także takie tematy, jak: języki naturalne (żywe i martwe) oraz języki sztuczne; paradygmaty językoznawcze: strukturalizm, generatywizm, kognitywizm; onomastyka; dialektologia i socjolingwistyka; etymologia, przesunięcia semantyczne; pokrewieństwo i powinowactwo językowe; język w sytuacji wieloetniczności: bilingwizm, polilingwizm, dyglosja, interferen-

cje językowe; język jako element tożsamości etnicznej/narodowej (języki mniejszości i języki regionalne, polityka językowa); akty mowy i akty komunikacyjne, magiczna i sprawcza moc słów oraz grzeczność i etykieta językowa.

Postrzeganie języka jako zwierciadła kultury, narzędzia komunikacji społecznej, wyznacznika tożsamości narodowej, a także pogłębienie wiedzy o języku, jego istocie, funkcjach, rozwoju oraz m.in. umiejętność zapisu tekstów gwarowych alfabetem fonetycznym czy nabycie kompetencji do pracy w terenie (zbierania materiału językowego, kulturowo-historycznego) – to niektóre z przewidywanych efektów kształcenia z przedmiotu językoznawstwo (wybrane zagadnienia), prowadzonego w Katedrze Etnologii i Antropologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zakres tematyczny omawianych treści obejmuje takie zagadnienia, jak: język jako fakt społeczny i kulturowy; komunikacja językowa; elementy historii języka (tu: (pra)rodziny językowe, ewolucja i życie języka, język literacki a język potoczny, polski alfabet w ujęciu historycznym i rozwojowym); zagadnienia kultury i poprawności językowej (m.in. innowacja a błąd językowy, kryteria poprawności językowej, rodzaje błędów językowych, poradnictwo językowe); fonetyka języka polskiego z elementami fonologii jako przygotowanie studentów do kursu dialektologii (budowa narządów mowy, klasyfikacja głosek polskich, zapis fonetyczny, głoska a fonem itp.); dialektologia polska (podstawowe definicje i terminologia, opis poszczególnych dialektów i niektórych gwar, standardowy zapis fonetyczny polskich tekstów gwarowych, omówienie najważniejszych zjawisk gwarowych, zajęcia praktyczne: czytanie tekstów gwarowych i wskazanie zjawisk fonetycznych); etnolingwistyka a językoznawstwo. Zdecydowanie najwięcej jednostek dydaktycznych (10 godzin) poświęconych jest na realizację zagadnień dialektologicznych, gdyż – zdaniem osoby prowadzącej zajęcia – tematyka ta jest najbliższa etnologom i najbardziej przydatna w studiach kierunkowych.

Podstawy wiedzy o języku z elementami kultury języka to przedmiot prowadzony na pierwszym roku etnologii w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W założeniu ma on pomóc studentom m.in. w zdobyciu i uporządkowaniu wiedzy z językoznawstwa antropologicznego czy we właściwym przygotowaniu prac pisemnych typowych dla etnologii oraz wystąpień ustnych. Zajęcia w ramach modułu komunikacja niewerbalna (na drugim roku) pozwalają natomiast dostrzec inny niż werbalny wymiar komunikowania.

Z kanonem wiedzy językoznawczej, różnymi kierunkami i metodologiami w lingwistyce zaznajamiani są słuchacze drugiego roku studiów pierwszego stopnia w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach przedmiotu podstawy nauki o języku. Nazwa ta obowiązywała jeszcze w roku 2012/2013. Od kolejnego roku akademickiego studenci etnologii mają możliwość poznania wybranych zagadnień lingwistycznych w ramach antropologii języka. Czy zmiana nazwy jedyne go przedmiotu na studiach etnologicznych poruszającego problematykę z zakresu wiedzy o języku powinna wiązać się ze zmianą treści kształcenia? Problemy badawcze formułowane przez antropologów języka, skupiające uwagę na języku w jego rzeczywistym środowisku, mają nieco



inny charakter niż te, które nurtują językoznawców. Inna jest zatem perspektywa badawcza, ale wiele tematów poruszanych w ramach nauki o języku jest nadal aktualnych, zwłaszcza te, które dotyczą społecznego istnienia języka, jego przyswajania i socjalizacji, wspólnot użytkowników języka, wielojęzyczności, performatywności, praktyk piśmiennych, relacji język – myśl – kultura czy język – różnicowanie społeczne.

Do tej pory nacisk położony był na ukazanie problemów językoznawstwa antropologicznego i kulturowego, omówienie zagadnień związanych z tzw. hipotezą relatywizmu językowego w nawiązaniu do hipotezy uniwersalizmu językowego, wskazanie różnic w kategoryzacji świata i kulturowym ukształtowaniu pojęć. Uwagę poświęcono językowemu obrazowi świata i jego rekonstrukcji oraz stereotypom językowo-kulturowym; zasygnalizowano aksjologiczny aspekt języka i kognitywny nurt w myśli językoznawczej. Cykl wykładów, zainicjowany poszukiwaniem punktów wspólnych antropologii i lingwistyki, a także ukazaniem istoty języka naturalnego, jego najważniejszych cech i funkcji oraz głównych dyscyplin językoznawstwa, obejmował również taką problematykę, jak: a) języki świata i ich klasyfikacje, metody badania ewolucji języka, pokrewieństwo i powinowactwo językowe, wymieranie języków i zabiegi rewitalizacyjne; język w sytuacji wieloetniczności i wielokulturowości, biologiczne i społeczne uwarunkowania języka (filogeneza i ontogeneza języka, przyswajanie języka a proces socjalizacji językowej), b) budowa systemu językowego, słownictwo i gramatyka: słownik ogólny a słownik umysłowy, semantyczna struktura słownictwa, znaczenie wyrazu, relacje znaczeniowe między wyrazami i życie wyrazów, mechanizmy nazwotwórcze, a także „działanie” gramatyki na różnych hierarchicznych poziomach języka; c) onomastyka (nazwy własne w przestrzeni społecznej i kulturowej, tekstowe użycia nazw własnych, procesy onimizacji, apelatywizacji, deonimizacji); d) różnicowanie języka a czynniki terytorialne, społeczne i kulturowe (dialekty, gwary, odmiany regionalne, socjolekty, familiolekty), funkcjonalna dyferencjacja języka; e) wstęp do pragmalingwistyki, tu m.in.: teoria aktów mowy (J. Austin, J. Searle), teoria implikatur H.P. Grice’a, grzeczność w języku. Tematem odrębnej jednostki dydaktycznej był tekst i kategorie tekstowe, porównanie tekstu językowego z innymi tekstami kultury (innymi systemami semiotycznymi jak obrzęd czy taniec w nawiązaniu do myśli Jurija Łotmana – rosyjskiego semiotyka kultury) oraz tekstu z dyskursem rozumianym jako zdarzenie komunikacyjne i wytwór społeczny. Poruszając zagadnienia związane z komunikowaniem werbalnym, zwrócono natomiast uwagę na kompetencje gramatyczne i komunikacyjne, normę językową i jej odmiany, kryteria poprawności językowej i błędy językowe. Dużym zainteresowaniem cieszyły się m.in. zajęcia, podczas których omawiane były zagadnienia związane z komunikacją niewerbalną („językiem ciała”).

Przedstawione skrótoowo programy przedmiotów językoznawczych na kierunku etnologia w kilku ośrodkach uniwersyteckich w Polsce nie są jednolite i spójne. Mimo większych lub mniejszych rozbieżności studenci mają jednak możliwość poznania podstaw wiedzy o języku i różnych paradygmatów językoznawczych



(w ujęciu historycznym): od językoznawstwa historyczno-porównawczego przez strukturalizm, generatywizm (w niektórych jednostkach) po lingwistykę kognitywną, a szczególnie uwaga poświęcona jest ukazaniu rozmaitych interdyscyplinarnych związków między językiem a kulturą w nawiązaniu do myśli filozoficznej i językoznawczej XIX i pierwszych dekad XX w. inicjującej badania w tej dziedzinie.

Na koniec warto oddać głos studentom drugiego roku etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy poproszeni o wypełnienie ankiet w roku akademickim 2012/2013 odpowiedzieli na kilka pytań dotyczących interesujących ich tematów i problemów mieszczących się w ramach językoznawstwa czy przewidywanej przydatności tejże wiedzy (lub nie) w późniejszej aktywności zawodowej etnologa.

Studenci na ogół jednomyślnie wypowiedzieli się odnośnie do potrzeby kursu z językoznawstwa i znajomości podstaw nauki o języku w pracy etnologa. Podkreślano, że językoznawstwo powinno być łączone z etnologią, gdyż „język jest ważny w pracy etnologa”, a wiedza ta może być pomocna w trakcie badań terenowych, ułatwia zrozumienie treści wywiadów i interpretację uzyskanego w ten sposób materiału. Ponadto jest przydatna w konstruowaniu tekstów poprawnych językowo, pisaniu prac naukowych:

Czystość języka, podstawowa wiedza z językoznawstwa, świadomość języka jest konieczna do pisania raportów badań, wygłaszania konferencji.

Etnolog winien mieć pojęcie o różnych naukach, językoznawstwo jest jedną z nich. Etnolingwistyka jest niezbędna, a raczej znajomość jej w dalszej pracy i przede wszystkim rozwoju antropologa.

Część przekazanej wiedzy z pewnością można uznać za przydatną, np. historię języków, pochodzenie, klasyfikacje, onomastykę itd. Część jednak była wiedzą zbyt wyspecjalizowaną, do której nie byliśmy przygotowani, np. pragmatolingwistyka.

Inni z kolei uznali za szczególnie interesujące wykłady dotyczące właśnie pragmatolingwistyki, a także lingwistyki kognitywnej czy relacji język – myśl – kultura. Zwrócono uwagę, że przedmiot ten rozwija i uzupełnia ich dotychczasową wiedzę, która jest istotna nie tylko w pracy zawodowej, ale i w życiu codziennym. Zdarzały się głosy mniej przychylnie:

[...] istnieją tematy nieprzydatne, zbyt skomplikowane i niezrozumiałe przez przeciętnego etnologa.

[...] tego typu zagadnienia nie należą do mojego kręgu zainteresowań badawczych.

Wśród tematów i problemów, które wzbudziły zainteresowanie studentów, wyróżnić można takie, jak: lingwistyka antropologiczna, etnolingwistyka, językoznawstwo kognitywne, relatywizm i uniwersalizm językowy („Relatywizm językowy [...]”, „Teoria Sapira i Whorfa o kulturowym aspekcie języka”), językowy obraz świata („Konstrukcja świata (jego obrazu) poprzez język [...] To, na

ile można poznać kulturę innego języka”), ale też pochodzenie i klasyfikacje języków, onomastyka, dialekty i gwary, socjolekty, poprawność językowa, przedstawienie paradygmatów w ujęciu historycznym, pragmalingwistyka („Szczególnie pragmalingwistyka, ale też językoznawstwo kognitywne – Tak naprawdę wszystkie tematy, które skupiały się na języku w działaniu, w kontekście bądź tłumaczyły relację język – poznanie”).

Na pytanie czy podjęte tematy i omówione zagadnienia odpowiadają Pana(i) wstępnym oczekiwaniom wobec tego przedmiotu wielokrotnie pojawiła się odpowiedź „tak”, a obok niej m.in.:

Tak, chociaż początkowo nie byłem pewien czego się spodziewać, to teraz widzę użyteczność tego przedmiotu.

Tak, choć rzeczy mniej przydatne bym pominęła i takie, których nie byłam w stanie zapamiętać.

Jak najbardziej – omówione tematy pogłębiły moją wiedzę zdobytą na pierwszym roku etnologii dotyczącą języka oraz ukazały zupełnie nowe perspektywy w spojrzeniu na język i jego użycie – tego właśnie oczekiwałam.

Poniekąd. Za dużo było zagadnień ‘historycznych’, ‘teoretycznych’, a za mało praktycznych – jak ostatni wykład [kultura języka].

Niektóre osoby widziały potrzebę dobrania materiału jeszcze bardziej pod kątem etnologii (antropologii).

W odpowiedzi na pytanie o ewentualne zmiany w programie kształcenia z zakresu językoznawstwa na kierunku etnologia, pojawiły się propozycje dotyczące samej formy zajęć (15 godzin wykładu + 15 godzin ćwiczeń), jak i ich tematyki, np. szerszemu omówieniu koncepcji Sapira i Whorfa, problematyki językowego obrazu świata, pogłębieniu wiedzy na temat lingwistyki antropologicznej. Wśród innych odpowiedzi odnotować można:

Starabym się o więcej wiedzy z zakresu wiedzy praktycznej, a mniej teorii o języku.

Mniej rzeczy niepotrzebnych komuś, kto nie jest fascynatem.

Wydaje mi się, że kompetencje na to mi nie pozwalają.

Nie mam takiego pomysłu.

Z przeprowadzonej ankiety wynika również, że studenci zainteresowani są lingwistyką kulturową, antropologiczną, etnolingwistyką i w większości na ten aspekt chcieliby położyć największy nacisk. Niektórzy czują jednak potrzebę spojrzenia na język i zachodzące w nim procesy z szerszej perspektywy. Obok odpowiedzi typu:

Wystarczy lingwistyka antropologiczna.

Nauka o języku, szczególnie rodzimym, jest bardzo interesująca, ale uważam, że powinna być osobnym kierunkiem, a nie mieszać się z programem nauczania na etnologii.

odnotować można także inne głosy, np.:

Studenci każdego kierunku nauk społecznych powinni zapoznać się z zarysem historii teorii językoznawczych ze względu na doniosłość badań nad językiem dla tego typu dzie-

dzin nauki. Językoznawstwo jest tak ciekawą nauką, że nie powinno ograniczać się tylko do etnolingwistyki. Etnolodzy są otwarci i chętnie uczą się nowych rzeczy.

Myślę, że podstawowa wiedza z całego językoznawstwa jest wartościowa w naszej dziedzinie, nie ma informacji bezwartościowych. Być może zmieniałabym proporcje, ale na pewno nie rezygnowałabym z poruszanych tematów.

Myślę, że każdy kierunek powinien posiadać podstawową wiedzę w tym temacie. Bez ograniczania się do lingwistyki antropologicznej, ważne jest holistyczne ujęcie.

Jaką wiedzę z zakresu językoznawstwa należy zatem przekazać studentom etnologii? Próba odpowiedzi na to pytanie jest niniejszy artykuł, prezentujący nie tylko treści, które zawierają programy kształcenia z wiedzy o języku na kierunku niefilologicznym, ale także pokazujący oczekiwania wobec tego przedmiotu (często niejednoznaczne i niespójne) samych studentów.

### Bibliografia

- AHEARN Laura M. (2013): *Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- ANUSIEWICZ Janusz (1995): *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. – Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- BARTMIŃSKI Jerzy, red. (1990): *Językowy obraz świata*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- BARTMIŃSKI Jerzy (2006): *Językowe podstawy obrazu świata*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- BAYLON Christian, MIGNOT Xavier (2008): *Komunikacja*. – Kraków: Wydawnictwo Flair.
- CHRUSZCZEWSKI Piotr (2011): *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*. – Wrocław: Polska Akademia Nauk. Oddział we Wrocławiu.
- DUSZAK Anna (1998): *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GRABIAS Stanisław (1994): *Język w zachowaniach społecznych*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- KALISZ Roman (1993): *Pragmatyka językowa*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- KEMPNY Marian, NOWICKA Ewa, red. (2003): *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KEMPNY Marian, NOWICKA Ewa, red. (2004): *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SAPIR Edward (1978): *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- SEKOWSKA Elżbieta (2000): *Nurt antropologiczno-kulturowy we współczesnym polskim językoznawstwie*. – *Poradnik Językowy*, z. 6, s. 11–20.
- TABAKOWSKA Elżbieta, red. (2001): *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. – Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- WHORF Benjamin L. (1982): *Język, myśl i rzeczywistość*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- WIERZBICKA Anna (1999): *Język – umysł – kultura. Wybór prac pod red. J. BARTMIŃSKIEGO*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

EWA GRUSZCZYŃSKA

Uniwersytet Warszawski

WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

Warszawa

## Miejsce językoznawstwa polonistycznego na filologiach obcych

### Streszczenie

W artykule poruszono problem miejsca, jakie zajmują przedmioty polonistyczne na filologiach obcych na polskich uczelniach. Autorzy wychodzą z założenia, że absolwenci filologii obcych i kierunków lingwistycznych powinni posiadać wiedzę wyraźną nie tylko o językach obcych, ale także o języku polskim, gdyż jest ona niezbędna do wykonywania takich zawodów, jak tłumacz czy weryfikator tekstu przekładu, a także nauczyciel języka obcego. W efektach kształcenia w zakresie umiejętności, w sylwetkach absolwentów i w opisach celów studiów filologicznych najczęściej znajdują się informacje, że absolwenci posiadają taką wiedzę. Jednak przeanalizowane programy studiów ponad 100 neofilologii z dziewięciu uczelni wyższych świadczą o tym, że jedynie niewielki procent kierunków filologicznych realizuje (i to w bardzo ograniczonym stopniu) te deklaracje. Pozostaje to w sprzeczności z oczekiwaniami zarówno studentów, jak i absolwentów wykonujących zawody tłumacza, weryfikatora i nauczyciela, którzy są zmuszeni do uzupełniania wiedzy na studiach podyplomowych i dodatkowych kursach.

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo polonistyczne, filologia obca, kultura języka polskiego, stylistyka języka polskiego, gramatyka kontrastywna, tłumacz, weryfikator przekładu

## The place of Polish linguistics at faculties of foreign languages

### Summary

The aim of this paper is to investigate what is the place of Polish linguistics in the curricula of faculties of foreign languages at Polish universities. The authors argue that the graduates of BA and MA studies should possess skills and competences, as well as theoretical know-

ledge, not only in their respective foreign language/languages but also in the Polish language because such knowledge is necessary for translators, translation revisers and teachers of foreign languages. The descriptions of studies often include declarations concerning such knowledge but the analysed programmes of over 100 faculties at 9 universities show that only a small percentage of faculties realize these declarations. The paper also makes suggestions of how to modify the syllabuses of the relevant courses offered at Polish universities by faculties of philology and linguistics so that they would enable graduates to become competent translators, revisors and teachers of foreign languages.

**Key words:** Polish linguistics, philology, practical polish usage, stylistics, contrastive grammar, translator, translation reviser

W naszym obszarze kulturowym jednostkami, które kształcą specjalistów od obcych języków i kultur są filologie obce, kierunki lingwistyczne oraz kolegia językowe. Punkt ciężkości spoczywa w nich na nauczaniu języków obcych oraz elementów szeroko pojętej obcej kultury. Celem takich studiów jest wykształcenie absolwenta, który zna biegle język obcy/języki obce (studia licencjackie przewidyują poziom C1, a studia magisterskie poziom C2), ma na jego temat wiedzę teoretyczną, zna kulturę (w tym historię i literaturę) danego obszaru językowego. Taki pakiet wiedzy powoduje, że spośród absolwentów tak filologii obcych, jak i kierunków lingwistycznych, a także kolegiów językowych rekrutują się nauczyciele języków obcych (oczywiście po specjalizacji pedagogicznej, która na większości filologii jest opcjonalna), tłumacze, a ostatnio także tzw. weryfikatorzy przekładów oraz specjaliści od kontaktów międzynarodowych różnego rodzaju. Ich działalność polega na tzw. pośredniczeniu między językami i kulturami, przy czym z jednej strony jest to język i kultura obca, a z drugiej strony najczęściej język i kultura ojczysta. Język ojczysty w nomenklaturze międzynarodowej dotyczącej relacji między językami i między kulturami oznaczany jest zwykle symbolem A. Językom obcym przyporządkowywane są kolejne litery alfabetu. Symbol A wyznacza tym samym językowi ojczystemu pierwszorzędną miejsce w hierarchii języków, które się spotykają w procesie takiego pośredniczenia w przestrzeni międzykulturowej. Kierunek tego pośredniczenia biegnie przeważnie od języka obcego jako wyjściowego i obcej kultury do języka ojczystego jako docelowego i kultury rodzimej. Tak więc w punkcie wyjściowym mamy najczęściej język obcy, a w punkcie docelowym język rodzimy, jak w przypadku procesu tłumaczenia, który jest jednym z przejawów takiego pośredniczenia międzyjęzykowego. Na poszczególnych obszarach językowych znakomitą większość przekładów (literackich oraz specjalistycznych) stanowią przekłady z języka obcego na język ojczysty<sup>1</sup>. Na przykład tłumacze unijni zgodnie z obowiązującą w Unii zasadą, przekładają najczęściej teksty z języków B, C, D na język A, czyli z obcych na swój język ojczysty. Język

---

<sup>1</sup> Oczywiście wyjątek stanowią tu niektórzy tłumacze pochodzący z obszarów wielojęzycznych, ponieważ często trudno u nich ocenić, który język jest ich językiem ojczystym.

ojczysty jest przeważnie językiem docelowym tekstu przekładu, a od tłumacza i weryfikatora<sup>2</sup> przekładu oczekuje się nie tylko wiedzy przekładoznawczej i znajomości języka wyjściowego, ale także „doskonałej znajomości języka docelowego”, którego jest najczęściej natywnym użytkownikiem. Reguluje to m.in. Norma Europejska EN 15038: 2006 (por. Piecychna 2013).

Jak wiadomo, znajomość języka może mieć charakter tzw. wiedzy jasnej (por. m.in. Kocępný 1963: 177–178, Zawadowski 1966: 8; Kurkowska 1976: 15), tzn. intuicyjnej, nieuświadamianej, ale wystarczającej do „działania” językowego, do praktyki językowej, która często graniczy z wiedzą niejasną, po prostu z niewiedzą o faktach językowych, co jest przyczyną wielu błędów. Może mieć także charakter wiedzy wyraźnej, tj. świadomej, językoznawczej, naukowej wiedzy o języku ujętej w precyzyjne i rozumowo uzasadnione formuły słowne.

Jaką wiedzę językową dysponują absolwenci filologii obcych w odniesieniu do języka obcego, a jaką – do języka ojczystego? Odpowiedzi na to zasadnicze pytanie, a zwłaszcza na jego drugą część, poszukuje się stosunkowo rzadko, mimo że ma ona pierwszorzędne znaczenie na przykład dla kształcenia tłumaczy (por. m.in. Kaufman 2002, Kościółkowska-Okońska 2007, a także Gruszczyńska 2005, 2011, 2014). Wydawałoby się, że pośredniczenie pomiędzy językami i kulturami, w charakterze na przykład tłumaczy, wymaga wiedzy wyraźnej obu języków. Żeby tłumaczyć z języka B, C lub D na język A, dobrze jest znać nie tylko zasady translatorskie, ale także normę w zakresie poprawności językowej i stylistycznej obu języków, pomocna jest też wiedza na temat systemu tych języków. Oczywiście nie znaczy to, że bez takiej wiedzy nie może się zdarzyć dobre tłumaczenie, ale wyjątki potwierdzają jedynie regułę.

---

<sup>2</sup> Warto w tym miejscu poświęcić chwilę uwagi temu, kim jest weryfikator przekładu i na czym polega jego działalność. W tradycyjnym podziale ról przy przygotowywaniu tekstu przekładu do publikacji najważniejsze były 2 osoby: tłumacz, tj. specjalista od języka obcego, który brał odpowiedzialność za zgodność przekładu z oryginałem, zastosowane techniki czy nawet strategie translatorskie, ale także za stronę językową tekstu docelowego, oraz redaktor, specjalista od języka docelowego, który, nie znając najczęściej języka oryginału, oceniał gotowy tekst głównie pod względem poprawnościowym. Ostatnio pojawiła się nowa funkcja tzw. weryfikatora tekstów przekładu zgodnie z tłumaczeniową Normą Europejską EN 15038:2006, obowiązującą także w Polsce, która zawiera oprócz wyszczególnienia kompetencji zawodowych tłumacza i redaktora także kompetencje weryfikatora przekładu. Według niej weryfikator przekładu sprawdza przekład pod kątem zgodności z oryginałem, zastosowanych przez tłumacza technik i strategii translatorskich, błędów translatorskich spowodowanych na przykład przez fałszywych przyjaciół tłumacza, a także pod kątem zgodności z normą językową języka docelowego. Łączy on więc dwie umiejętności: tłumacza i redaktora tekstu. Redaktor tekstu, nie znający najczęściej języka oryginału, nie jest w stanie ocenić ani trafności zastosowanych ekwiwalentów, ani zasadności zastosowanych przez tłumacza technik czy strategii przekładowych. Przykładowo: redaktor, który jest specjalistą języka docelowego, np. polskiego, czytając gotowy tekst przekładu, ocenia zastosowane w nim niezgodne z normą formy językowe, np. *wielem, poszlem, Wczoraj żeśmy zrobili* jako błędne. Zasadność ich użycia powinien jednak oceniać weryfikator tekstu, który ma możliwość porównania przekładu z oryginałem (por. Gruszczyńska 2011). Jeśli stwierdzi, że są one ekwiwalentami form niezgodnych z normą także w oryginale, uzna je za uzasadnione funkcjonalnie.

To, że na filologiach obcych docenia się – przynajmniej deklaratywnie – wiedzę na temat nie tylko języka obcego, ale także języka ojczystego, potwierdzają opisy sylwetek absolwentów oraz przewidywane w programie nauczania tzw. efekty kształcenia. Poszczególne jednostki uczelni, przedstawiając sylwetkę absolwenta oraz prezentując efekty kształcenia w zakresie wiedzy i umiejętności, informują, że ich studia przygotowują do działalności przekładowej oraz kulturowej związanej z danym obszarem językowym, a ich absolwenci są kompetentni nie tylko w zakresie języków obcych, ale profesjonalnie posługują się językiem ojczystym, co pozwala wykonywać zawód tłumacza, weryfikatora przekładu czy mediatora międzykulturowego.

Oto opisy efektów kształcenia w zakresie umiejętności, celów studiów oraz charakterystyki sylwetki absolwenta z programów studiów opublikowanych na stronach internetowych kilku wydziałów filologicznych<sup>3</sup>:

❖Efekty kształcenia:

▪**Posiada umiejętność przygotowania w języku polskim i/lub w języku specjalności typowych prac pisemnych o charakterze ogólnym, odnoszących się do różnych dziedzin życia i kultury.**

▪**Potrafi samodzielnie przygotować i przedstawić wystąpienie ustne w języku polskim i/lub w języku specjalności na wybrany temat z wykorzystaniem literatury przedmiotu.**

▪**Potrafi dokonać poprawnego przekładu tekstu pisemnego i ustnego o charakterze ogólnym w języku specjalności.**

❖Cele:

▪Celem studiów I stopnia [...] jest wykształcenie absolwenta, który zgodnie z wybraną specjalizacją **przygotowany jest do podjęcia pracy w zawodzie nauczyciela lub tłumacza [...]**.

❖Sylwetka absolwenta:

▪Absolwent przygotowany jest do pracy w wydawnictwach i redakcjach czasopism, w mediach, w instytucjach kulturalnych i badawczych, w administracji publicznej i w sektorze usług wymagających zaawansowanej znajomości języka obcego [...]. **Posiada kompetencje i umiejętności konieczne w zawodzie tłumacza.**

▪[studia I stopnia:] Każdy absolwent posiada umiejętność przekładu w ramach trzech języków, tj. A (**język polski**), B (studiowany pierwszy język obcy) i C (studiowany drugi język obcy).

▪[studia II stopnia:] Absolwenci studiów magisterskich w [...] znajdują zatrudnienie w organizacjach międzynarodowych, biznesie, reklamie, mediach, wszelkiego typu szkołach, redakcjach i wydawnictwach, biurach tłumaczeń, instytucjach mających kontakty międzynaro-

<sup>3</sup> Świadomie nie podajemy szczegółowych lokalizacji, ponieważ nie chodzi nam o krytykę poszczególnych jednostek, ale ogólny problem. Podkreślenia nasze (EG i WG).



dowe, firmach zagranicznych bądź firmach polskich współpracujących z zagranicą etc. Wielu absolwentów pracuje w najważniejszych instytucjach Unii Europejskiej.

▪[studia I stopnia:] **potrafi kontrolować i diagnozować poprawność użycia języka angielskiego oraz ojczystego.**

▪[studia II stopnia:] **potrafi poprawnie używać języka angielskiego i ojczystego, podkreślać intencje wypowiedzi, stosować odpowiednie techniki retoryczne, rzeczowo prezentować treści.**

Potwierdzenia takich deklaracji zarysowanych w efektach kształcenia w zakresie umiejętności, w sylwetkach absolwentów i w opisach celów studiów filologicznych należałoby się spodziewać w szczegółowych programach studiów, w których oprócz setek godzin przeznaczonych na naukę języka obcego i wiedzę o nim, uwzględnione byłyby przedmioty poświęcone językowi ojczystemu (a także – dodajmy na marginesie – retoryce, technikom pracy redakcyjnej itp.).

Czy tak jest w rzeczywistości? Aby odpowiedzieć na to pytanie, dokonaliśmy przeglądu pod interesującym nas kątem ponad 100 programów różnych (neo)filologii (angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej, niemieckiej, portugalskiej, rosyjskiej, skandynawskiej, węgierskiej, włoskiej) oraz lingwistyki stosowanej I i II stopnia z 8 uniwersytetów i jednej szkoły wyższej<sup>4</sup>. Wydaje się, że jest to próbka wystarczająca do tego, by na jej podstawie formułować ogólne wnioski i postulaty.

W programach, do których dotarliśmy<sup>5</sup>, poszukiwaliśmy przedmiotów o charakterze polonistycznym, w szczególności dotyczących języka polskiego (notabene w żadnym z nich nie było przedmiotu dotyczącego np. literatury polskiej). Oczekiwaliśmy, że w każdym z tych programów pojawiają się jakieś przedmioty (ich nazwa i szczegółowy zakres mogłyby być oczywiście różne), zawierające treści z zakresu gramatyki opisowej języka polskiego, kultury języka polskiego, stylistyki języka polskiego, leksykologii i leksykografii polskiej, a na niektórych (w szczególności na specjalnościach slawistycznych) także z zakresu gramatyki historycznej i historii języka polskiego. Oczywiście trudno spodziewać się, by w programie każdej (neo)filologii czy lingwistyki stosowanej były odrębne przedmioty wymienione powyżej. Treści polonistyczne mogą (mogłyby) być przekazywane w ramach różnie „skonfigurowanych”, łączonych przedmiotów.

Przy bliższej analizie przede wszystkim rzuca się w oczy to, że przedmioty polonistyczne – jeśli w ogóle są obecne w programach – niemal zawsze występują

---

<sup>4</sup> Były to: Uniwersytet Adama Mickiewicza (UAM), Uniwersytet Gdański (UG), Uniwersytet Jagielloński (UJ), Uniwersytet Łódzki (UŁ), Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie (UPwK), Uniwersytet Śląski (UŚ), Uniwersytet Warszawski (UW), Uniwersytet Wrocławski (UWr) oraz Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej (SWPS).

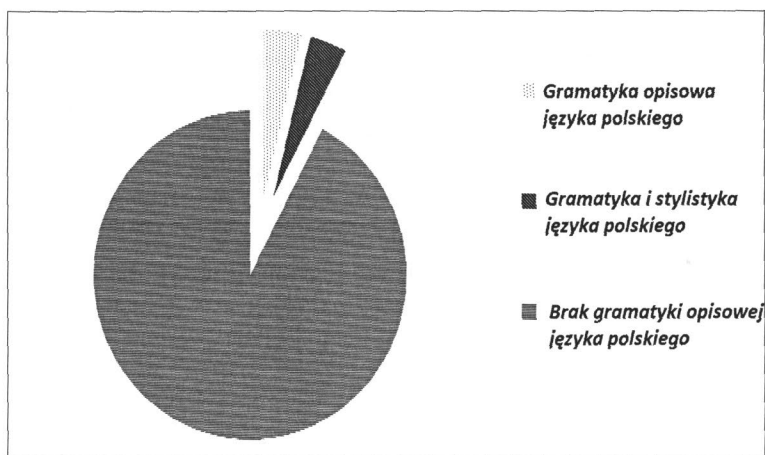
<sup>5</sup> Na marginesie warto zauważyć, że na stronach internetowych poszczególnych jednostek (wydziałów, instytutów, katedr) programy studiów są często bardzo trudne do odnalezienia. W niektórych wypadkach nie udało nam się do nich dotrzeć (co może oczywiście oznaczać, że programy te nie zostały udostępnione).



w programach studiów I stopnia. Na studiach magisterskich zajęcia dotyczące języka polskiego pojawiają się niezwykle rzadko.

W czterech programach (zawsze I stopnia) obecny jest przedmiot „gramatyka opisowa języka polskiego” (germanistyka UJ, rusycystyka UAM, rosyjski z angielskim lub niemieckim UŚ, lingwistyka stosowana UW). We wszystkich tych programach poświęca się na ten przedmiot 30 godzin konwersatorium lub wykładu na I roku studiów. Wydaje się, że umiejscowienie takich zajęć na samym początku studiów jest bardzo trafne – student powinien zyskać i/lub uporządkować wiedzę o systemie języka ojczystego, a dopiero potem w opozycji (porównaniu) budować swoją świadomość języka obcego. Na marginesie zauważmy, że na jednym z uniwersytetów na rusycystyce w dawniejszych programach, które są jeszcze realizowane ze starszymi rocznikami, gramatyka opisowa języka polskiego była przewidziana, ale w aktualnej wersji (realizowanej z I rokiem) już tego przedmiotu nie ma. Widać, że twórcy programu uznali, iż przedmiot ten jest niepotrzebny...

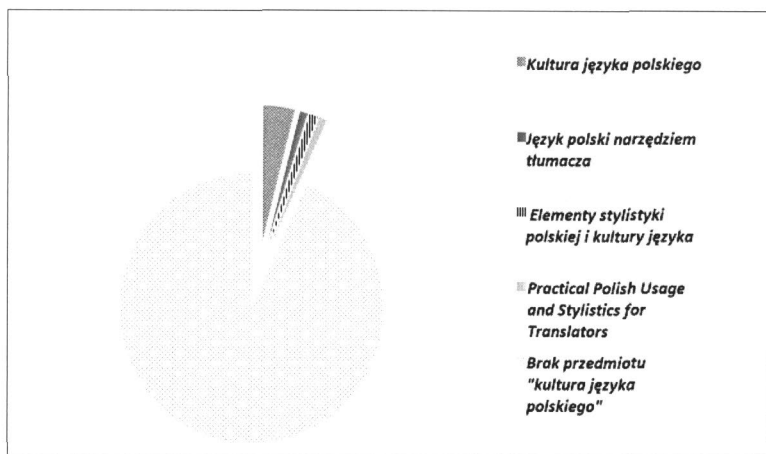
W kilku programach występuje przedmiot „gramatyka i stylistyka języka polskiego” (anglistyka na UPwK oraz różne warianty programów studiów tłumaczeniowych w zakresie romanistyki na UŚ) w wymiarze 15 lub 30 godzin w formie konwersatorium lub ćwiczeń na roku II lub III. Obecność takiego przedmiotu jest oczywiście w pełni uzasadniona i pożyteczna, jednak wydaje się, że 15 godzin na omówienie choćby wybranych elementów gramatyki opisowej języka polskiego oraz najważniejszych problemów polskiej stylistyki to zdecydowanie za mało. Ogółem przedmiot, który choćby w niewielkim stopniu zapoznaje studentów z gramatyką opisową języka polskiego, przewidziany jest tylko w 8 proc. rozpatrywanych programów (por. wykres 1).



Wykres 1. Gramatyka opisowa języka polskiego na studiach neofilologicznych

W siedmiu programach przewidziano kulturę języka polskiego (iberystyka, italianistyka, romanistyka na UJ i germanistyka z programem tłumaczeniowym

w zakresie języków specjalistycznych na UŚ, lingwistyka stosowana na UW<sup>6</sup> oraz skandynawistyka i anglistyka w SWPS<sup>7</sup>; por. wykres 2). Sądzymy, że właśnie ten przedmiot ma największe znaczenie i powinien być realizowany na wszystkich filologiach obcych, zwłaszcza na kierunkach tłumaczeniowych. Znajomość (skodyfikowanej) normy językowej języka ojczystego powinna być obowiązkiem tłumacza. Wydawać by się mogło, że studenci poznać ją mogą na przykład w czasie zajęć z tłumaczenia (warsztatów tłumaczeniowych). Jednak z naszego doświadczenia dydaktycznego wynika, że niekiedy zalecenia nauczycieli akademickich (z reguły filologów obcych) prowadzących zajęcia z tłumaczenia z języka obcego na język ojczysty są w odniesieniu do polszczyzny niespójne z zaleceniami, które zawarte są w podstawowych źródłach, takich jak *Słownik poprawnej polszczyzny* czy nawet słownik ortograficzny (dotyczy to np. odmiany nazw własnych, zwłaszcza osobowych, czy zasad składniowych obowiązujących w konstrukcjach z imiesłowami lub z tzw. podmiotem szeregowym).

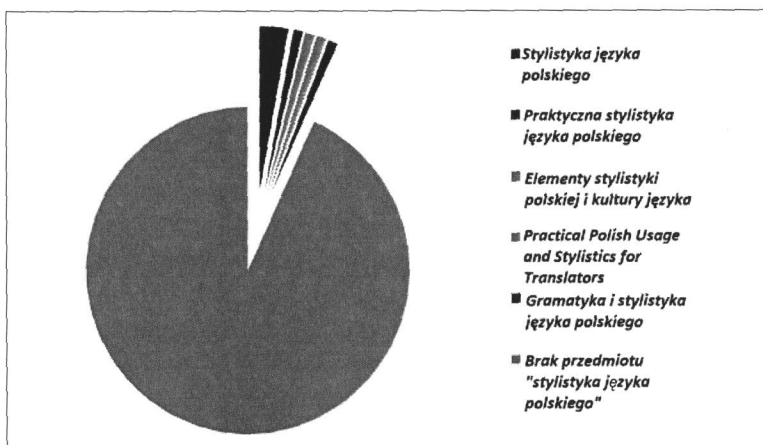


Wykres 2. Kultura języka polskiego na studiach neofilologicznych

W siedmiu programach uwzględniona jest (pod różnymi nazwami) stylistyka języka polskiego (w tym – wyjątkowo – czterokrotnie na studiach II stopnia dla specjalizacji tłumaczeniowych). Wydaje się, że na filologiach obcych na zajęciach z tak nazywanego przedmiotu bardzo często wprowadzane są treści zarówno z gramatyki, jak i – przede wszystkim – kultury języka polskiego. Charakterystyczne jest to, że w dwu programach przedmiot ten nazywa się „praktyczną stylistyką”. Zakres występowania przedmiotów obejmujących treści z zakresu stylistyki polskiej obrazuje wykres 3.

<sup>6</sup> Przedmiot ten w ILS UW nazywa się „język polski narzędziem tłumacza”.

<sup>7</sup> Na anglistyce w SWPS wszystkie przedmioty mają angielskie nazwy, dlatego interesujący nas przedmiot nazywa się „Practical Polish Usage and Stylistics for Translators”.



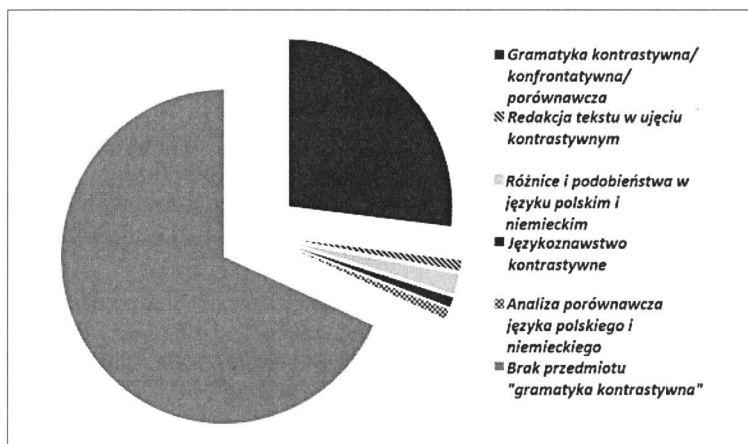
Wykres 3. Stylistyka języka polskiego na studiach neofilologicznych

W przeanalizowanych przez nas programach pewne treści z zakresu językoznawstwa polonistycznego najczęściej mieszczą się w ramach przedmiotów (mających bardzo różne nazwy) poświęconych konfrontacji systemów studiowanych języków obcych z systemem polszczyzny. Zauważmy jednak, że zajęcia z zakresu tych przedmiotów prowadzone są przez neofilologów zazwyczaj niemających specjalistycznego wykształcenia polonistycznego. Mają oni o języku polskim wiedzę jasną, ale często nie mają wiedzy wyraźnej. Zakres występowania w programach studiów przedmiotów językoznawczych o charakterze konfrontatywnym pokazuje wykres 4.

Leksykologia i leksykografia polska nie została uwzględniona w zasadzie w żadnym programie. Jedynie w jednym z przejrzanych znajduje się przedmiot „Słowniki w pracy tłumacza” (skandynawistyka na SWPS) i – jak wynika z planu zajęć – obejmuje wiedzę również z zakresu leksykografii polskiej. Twórcy programów zakładają chyba, że studenci poznają słowniki niejako przy okazji, pracując za ich pomocą. O tym, że nie jest to możliwe (bo trzeba wiedzieć, że pewne typy słowników w ogóle istnieją), specjalistów nie trzeba chyba przekonywać.

W przeanalizowanych programach nie występuje żaden przedmiot dotyczący przeszłości polszczyzny. O ile nie jest to szczególnie dziwne na filologiach germańskich czy romańskich, o tyle na slawistykach wydaje się to brakiem, nad którym nie powinno się przechodzić do porządku dziennego. Kolejnym spostrzeżeniem jest to, że na większości filologii obcych, na których studenci uczą się podstawowego języka od poziomu zerowego (np. na hungaryście, orientalistyce) nie ma żadnych przedmiotów polonistycznych. Można to oczywiście tłumaczyć brakiem możliwości czasowych, przeciążeniem programu praktyczną nauką. Jednak trzeba zauważyć, że w niektórych programach znaleziono czas nie tylko na gramatykę kontrastywną, ale i na kulturę języka polskiego (tak jest na jednej ze skandynawistik i jednej z italianistik). Są też programy italianistyki i iberistyki,

w których znajduje się stylistyka języka polskiego, choć nie ma w nich gramatyki kontrastywnej.



Wykres 4. Gramatyka kontrastywna na studiach neofilologicznych

O tym, że zajęcia dotyczące języka polskiego są filologom obcym potrzebne, świadczy fakt, że często konieczność nadrobienia zaległości pod tym względem zgłaszają absolwenci neofilologii, którzy funkcjonują już na rynku pracy i są doświadczeni tłumaczami. Sygnały takie docierają ze strony tłumaczy pracujących w instytucjach unijnych, którzy z własnej inicjatywy zapraszają językoznawców polonistów na warsztaty do Brukseli czy Luksemburga<sup>8</sup>, poszukują też wsparcia ze strony takich gremiów jak Rada Języka Polskiego. Zapotrzebowanie na szkolenia i warsztaty z zakresu kultury języka polskiego zgłasza też regularnie Stowarzyszenie TEPIS, a także studenci studiów podyplomowych przeznaczonych dla tłumaczy<sup>9</sup>. Wiedza taka jest także niezbędna w nowym zawodzie weryfikatora tekstów przekładów, którego zadaniem jest nie tylko sprawdzanie tłumaczenia pod kątem zgodności z oryginałem, ale także pod kątem zgodności z normą językową języka docelowego.

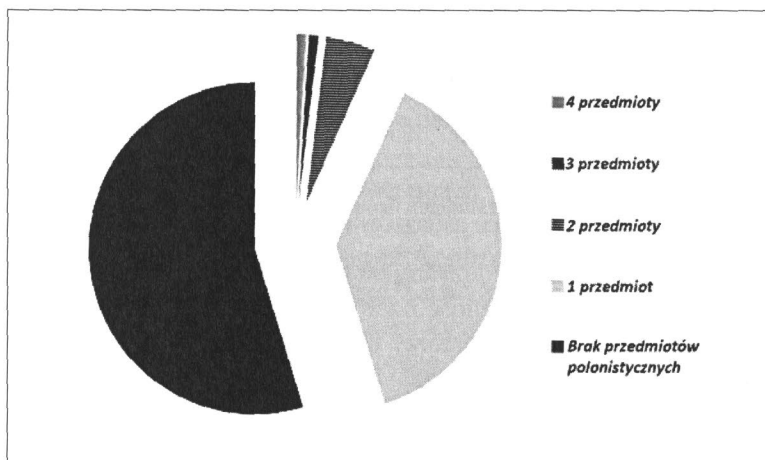
Najwyraźniej jednak potrzeba treści polonistycznych w programach filologii obcych widoczna jest na zajęciach prowadzonych z myślą o przyszłych tłumaczach. Okazuje się, że studenci mają zazwyczaj większy stopień świadomości językowej w odniesieniu do języka obcego niż do ojczystego. Często też nie umieją poradzić sobie ze stosunkowo prostymi zadaniami, np. odmianą obcych nazw własnych (z języków ich specjalności) czy z poprawną, tzn. spolonizowaną wymową takich nazw w tekstach polskich oraz z wymową (zwłaszcza akcentowaniem) wyrazów pospolitych brzmiących podobnie w języku obcym i polskim (np. akcentowanie

<sup>8</sup> Autorzy niniejszego tekstu prowadzili takie warsztaty w ostatnich latach.

<sup>9</sup> Każde z współautorów niniejszego tekstu prowadzi zajęcia na takich studiach.

*ka-pi-tan, o-fi-cer* pod wpływem angielskiego). Dużo większe problemy sprawia im np. składnia zdań z tzw. podmiotem szeregowym lub z frazą liczebnikową, zwłaszcza jeśli konieczne jest w niej zastosowanie liczebnika zbiorowego. Stosunkowo często zdarzają się sytuacje, które można nazwać niespójnością zaleceń czy nawet konfliktem autorytetów – studenci skarżą się, że na warsztatach tłumaczeniowych, kiedy stosują pewne formy zalecane przez polonistyczne źródła poprawnościowe (np. poprawnie zapisane formy fleksyjne nazwisk typu *o Joysie*), formy te są traktowane przez nauczycieli języka obcego jako błędne.

Miejsce językoznawstwa polonistycznego na filologiach obcych najlepiej ilustruje poniższy diagram:



Wykres 5. Liczba przedmiotów zawierających treści polonistyczne w poszczególnych programach studiów neofilologicznych (wraz z gramatyką kontrastywną)

Wobec oczywistych potrzeb oraz z uwagi na wyraźny niedosyt wiedzy z zakresu językoznawstwa polonistycznego wśród filologów obcych autorzy niniejszego tekstu zgłaszają następujące postulaty:

- Na wszystkich filologiach obcych powinno się (w)prowadzić zajęcia z zakresu językoznawstwa polonistycznego.
- Zajęcia z gramatyki kontrastywnej (językoznawstwa kontrastywnego) powinien prowadzić specjalista od języka obcego i polskiego.
- Wskazane jest tworzenie studiów podyplomowych dla tłumaczy (być może też dla nauczycieli języków obcych) we współpracy z filologami obcymi i polskimi<sup>10</sup>.
- Konieczne jest zwiększenie zakresu współpracy neofilologów z filologami polskimi!

<sup>10</sup> Studia takie planowane są na Uniwersytecie Warszawskim we współpracy między Instytutem Lingwistyki Stosowanej i Instytutem Języka Polskiego.

## Bibliografia

- GRUSZCZYŃSKA Ewa (2005): *Równoważnik imiesłowowy na -ąc – norma a praktyka przekładowa*. – [w:] Krzysztof HEJWOWSKI (red.): *Kulturowe i językowe źródła nieprzekładalności*. – Olecko: Wszechnica Mazurska, 125–139.
- GRUSZCZYŃSKA Ewa (2011): *Wpływ gramatyki na literaturę w kontekście przekładu*. – [w:] Anna KUKULKA-WOJTASIK (red.): *Translatio i literatura*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 165–175.
- KAUFMAN Stefan (2002): *Dlaczego neofilologów trzeba uczyć języka polskiego?* – [w:] Andrzej KOPCZYŃSKI, Urszula ZALIWSKA-OKRUTNA (red.): *Język rodzimy a język obcy. Komunikacja, przekład, dydaktyka*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 225–231.
- KOŚCIAŁKOWSKA-OKOŃSKA Ewa (2007): *Analiza wyzwań i zagrożeń dla dydaktyki przekładu na kierunkach filologicznych. Przededefiniowanie roli nauczyciela i studenta*. – [w:] Maria PIOTROWSKA (red.): *Współczesne kierunki analiz przekładowych*. – Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium, 261–267.
- KURKOWSKA Halina (1976): *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*. – [w:] Danuta BUTTLER, Halina KURKOWSKA, Halina SATKIEWICZ: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. – Warszawa: PWN.
- PIECYCHNA Beata (2013): *Przygotowanie do wykonywania zawodu weryfikatora tłumaczeń jako wyzwanie współczesnej dydaktyki przekładu pisemnego*. – *Między oryginałem a przekładem* 3(21), 29–52.
- PN-EN 15038 (2006): *Usługi tłumaczeniowe – Wymagania dotyczące świadczenia usług*. – Warszawa: Polski Komitet Normalizacyjny.
- ZAWADOWSKI Leon (1966): *Lingwistyczna teoria języka*. – Warszawa: PWN.
- КОСЕРИУ Э. (1963): Синхрония, диахрония и история. – *Новое в лингвистике* 3, 143–343. [ros. przekład tekstu E. COSERIU, *Sincronia, diacronia e historia. El problema de cambio linguistico*, Montevideo 1958].

MAŁGORZATA HAŁADEWICZ-GRZELAK  
Studium Języków Obcych Politechniki Opolskiej

## Reanalysis and saliency in English Latinate prefixation: a case study of prefixal POA assimilation in English

### Streszczenie

Choć przyrostki w angielszczyźnie są częstym tematem badań fonologicznych (por. Rakić 2007; Scheer 2011; Booij 2005; Halle and Marantz 1993), jeśli chodzi o przedrostki, badania przeważnie ograniczają się do przydzielenia danego morfemu do klasy 1 lub 2 (przylegające/nieprzylegające: ‘cohering’ vs. ‘non-cohering’, czyli na te, które asymilują do podstawy i te, które nie asymilują, np. [mp]: *improper* : [np] *unpopular*). Powstaje zatem pytanie, dlaczego angielska fonologia ‘rozszczepia się’ na dwa osobne algorytmy: jeden przylegający, a drugi nie, i to w wypadku tej samej kategorii morfologicznej. Niniejsza praca jest częścią projektu dotyczącego analizy angielskich przedrostków, prowadzonego w ramach paradygmatu Fonologii Naturalnej, w którym proponuję tylko jeden fonologiczny model dla prefiksacji w angielszczyźnie: brak komunikacji między podstawą a prefiksem, przy jednoczesnym zacieraniu granicy morfologicznej dla niektórych prefiksów, gdzie semantyczna zawartość nie jest już czytelna. Bazę do analizy stanowią nagrania dwóch Anglików (RP), składające się zarówno z leksemów funkcjonujących w języku angielskim, jak i z wymyślonych słów, zawierających docelowe zbitki na granicy morfemu. Badanie jest studium pilotażowym do fonetycznej analizy tylnojęzykowej asymilacji w angielskim leksykonie łacińskiego pochodzenia. Wyniki pokazują na brak asymilacji w przypadku {in-}, potwierdzenie asymilacji w przypadku {con-} pod pierwszorzędowym naciskiem i całkowity brak asymilacji w złożeniach z ‘jednorazowymi’ słowami (np. *Mr Phongraff*). Jednocześnie wydaje się, że być może zjawisko asymilacji / jej braku w niektórych kontekstach jest stopniowalne, a nie kategorialne.

**Słowa kluczowe:** łacińskie przedrostki w angielszczyźnie, asymilacja miejsca artykulacji w głoskach nosowych, akustyka, wyrazistość, reanaliza.

### Summary

Although English affixes have received a large amount of phonological attention from a variety of analytical perspectives (e.g. Rakić 2007; Scheer 2011; Booij 1983, 2012[2005]; Halle and Marantz 1993), English prefixation remains a relatively unattended realm. A divi-



sion into cohering and non-cohering prefixes (class 1: *irrelevant* and class 2: *unpopular*) is commonly proposed. However, this division leads to ambiguity in the status of English prefixation, making it seem as if there were two distinct phonologies for prefixes, one cohering and one non-cohering. This article is part of a larger project in Natural Phonology on prefixation in English that examines the degree of communication between a stem starting with a velar consonant and a prefix ending with a nasal consonant, and proposes the existence of a single 'autochthon' phonological mechanism in English for prefixation: reanalysis. The database for this discussion is a set of recordings of two native speakers, involving both tokens of English lexica and nonce words. The work is a preliminary study for more detailed phonetic research aimed at establishing criteria for determining velarity in a nasal consonant, and general patterns of assimilation.

**Key words:** Latinate prefixation, nasal POA assimilation, Natural Phonology, acoustics, salience, exponence.

## 1. Introduction

This article discusses some aspects of (mor)phonology of English Latinate prefixation using as a case study the nasal place of articulation assimilation (POA henceforth) in careful speech<sup>1</sup>. The database for the work were recordings of two native speakers that subsumed both prefixed Latinate lexemes, as well as some nonce concatenations containing the target cluster (/n/ as terminal in the prefix plus a velar stop). The discussion also draws on data collected from pronunciation dictionaries (online and 'analogue'), internet pronunciation forums (e.g. Forvo) and recordings of texts designed for EFL teaching.

Dziubalska-Kołączyk (1995: 73) observes that from a semiotic perspective, words are primary linguistic signs, while morphemes and morphological rules are simply secondary linguistic signs, that is, non-autonomous signs obtained by decomposing the primary sign-type of words. On the other hand,

[p]honological rules, phonemes and other phonological units are tertiary signs. Since Natural Morphology requires its contracts to attain psychological reality, the semiotic precedence of words over morphemes results in the claim that also in planning words have precedence over morphological rules and units smaller than the word, and that morphological units and rules have precedence over phonological rules and units (Dziubalska-Kołączyk 1995: 73).

As Dziubalska-Kołączyk further points out, the scale of semiotic precedence is manifest in the relative saliency of units. What follows, in morphological planning, more salient units have more prominence in planning. Following Dressler (1988b), the scholar assumes the following saliency scales:

---

<sup>1</sup> The paper is part of a larger project surveying the topic of English Latinate prefixation. Some aspects of this phenomenon are discussed in more detail in e.g. Haładewicz-Grzelak [forth]. All translations in the paper by the author.

- morphological words are more salient than stems,
- stems are more salient than roots,
- lexical units, that is words, stems, roots, are more salient than affixes (attached to lexical units by morphological rules,
- among affixes, prefixes are more salient than suffixes (Dziubalska-Kończak 1995: 74).

Zbierska-Sawala (1993: 5) also follows the semiotic perspective assuming that, save their phonological content, affixes also possess ‘synsemantic’ components. These components may or may not ‘surface’, contingent on the type of the derivation and contexts. Thus, as Zbierska-Sawala (1993) posits, “although ‘schemas’ or rules themselves are signs, the elements which they relate are not semantically empty. It appears that the reduction of affixes to their phonological content would introduce a kind of asymmetry between form and meaning that is not typical of language in general, and seems contrary to semiotic principles” (Zbierska-Sawala 1993: 5)<sup>2</sup>.

It has long been generally recognized that word boundaries block assimilation (e.g. Martinet ([1964] 1974)<sup>3</sup>. That is, as long as a compound is perceived as two distinct units with separate semantic values, assimilation is blocked. Thus, assimilatory processes which in English are blocked by morpheme contact, progress freely when a compound starts to be mentally perceived as a domain (e.g. *inmost* versus *commotion*). A similar situation occurs in *mistake* versus *mistime*: in *mistime* the stop can be fully aspirated, as would be expected of a word-initial consonant. The word *lady* in OE was also a compound, although from the OE *hlaefdige* to E *lady* the development progressed in a ‘normal’ way, without any assimilatory processes (Wiesław Awedyk, p.c.). However, this still implies that such domains are a fluid concept, more preferential than constraint-based in nature. If grammar does not carry out any synchronic concatenation (the meaning of the resulting lexical entity cannot be derived directly from its constituent parts), the word loses its

---

<sup>2</sup> Kisielew (2002) recalls that “the primary function of all prefixation is the locative meaning pointing to the type of relocation of the localized element with respect to the localizer. This relocation could occur in either real space or in an imagined one. Over the course of the history of language, qualitative functions developed based on this function, which had earlier provided secondary support to locative meanings, and which finally became independent, often more pronounced than the primary locative function” (<http://pol.convdocs.org/docs/1929/index-150.html>, date of last access February 2014). See also Piwowar (2003) for an analysis of Polish prefixes with respect to their semantic-aspect properties, in particular, dual aspect homonyms and dual aspect verbs ‘proper’. Zbierska-Sawala (1993) also points to the function of adding concrete spatial meanings to verbal bases as one of the least controversial functions of Middle English prefixation. She emphasizes that “[i]n a sense, this is the ‘expected’ function if we consider the origin of these affixes and the fundamental role of spatial relations in perception and orientation. Thus, we can say that the linguistic organization of space is the primary function of Early English prefixes. More precisely, these prefixes code the Path along which the action denoted by the verb takes place. However, typically prefixes have a far more abstract meaning” (Zbierska-Sawala 1993: 57).

<sup>3</sup> Also later in Hoard, e.g. “aspiration in *a tall* vs. lack of aspiration in *at all*; devoicing of *r* in *nitrate* vs. voiced *r* in *night rate*” (Hoard 1971: 140).

status as a compound (morpheme complexity), and all assimilations apply as they would morpheme-internally.

For example, in Spanish this parameter for morphological conditioning is lacking: all nasal POA assimilations unfurl freely, independent of the morpheme or even word boundaries. Spanish phonology does not react to most morphological information, or perhaps this information is not transferred to phonological layer. In Polish, (which according to Beats-and-Binding taxonomy is also a beat-timed language, although not prototypical) as Ostaszewska and Tambor (2009: 85) points out, a nasal stop is realized intramorphemically as [ŋ] before velar stops and as [ɲ] before post palatal plosives /c, ʃ/ [k, ɡ, ŋ, ɲ'] in the notations in the source). However, Ostaszewska and Tambor (2009: 86) further mention that there is an exception from this rule in standard Polish in that neither [ŋ] nor [ɲ] occur when the nasal consonant is before [k] or [c] on the morpheme boundary (some regions of southern and central Poland are exempt from the process), e.g. (Pol.) *węgiel* 'coal' [vɛŋ'ɡɛl], *sęk* [sɛŋk] 'knag' versus *słońko* 'the sun', dim. [sɥõnko], *rannem* [rãŋ'kɛm] 'in the morning' (my suggested IPA notations: [vɛŋjɛl], [sɛŋk], [sɥõnko], [rãncɛm]). The restriction of the process to voiceless velars is purely lexical, due to the form of the morphemes in questions, which start with /k/ and never with /g/).

We can thus see a different type of conditioning. Both Spanish and Polish show that the information from morphology is of an 'all or nothing' type: in Spanish, 'information leakage' is total, while in Polish it is blocked in particular varieties, regardless of stress conditioning. However, in English, prosody can evidently change some morphological preferences when the morpheme boundary is not particularly strong. As Chomsky and Halle observed (1968: 419), in *Congress*, *Concord* [ŋ] the nasal assimilates aspected of an intramorphemic cluster, while in *Congressional* or *concordance* there is no assimilation ([n]). This thought was later developed further e.g. by Hoard (1971), who proposed an explanation based on differences in syllabification patterns. In semiotic terms, English thus has two saliency mechanisms which are nonexistent in Spanish and Polish: i) morphological information blocking assimilation and ii) the influence of stress, which can induce assimilation.

In traditional generative phonological scholarship, there are two classes of prefixes in English: class 1 and class 2. As far as prefixes are concerned, there is also a classical division into those in which the nasal assimilates to a stem-initial consonant and those in which it does not. The epitomous representatives of cohering prefixes in English are the Latinate {in-} and {con-} (assimilating to the root initial consonant). The Germanic {un-} is traditionally defined as non-cohering (not assimilating to the root consonant), e.g. *compliant*, *irrelevant*, *correlative*, *independent* versus e.g. *unrealistic*, *unpopular*, *unbelievable* or the gemination of the nasal in *unknown*<sup>4</sup>. Rubach and Booij (1984: 12f; see also Scheer 2006: 63)) proposed

<sup>4</sup> "we might explain this by assuming that the domain of this rule of assimilation is the phonological word. The prefix *-in* can be considered as a cohering prefix and the prefix *non-* as a noncohering prefix. Hence, the rule of assimilation will apply only to the prefix *in-* since it forms one phonological word with the stem, a domain in which the assimilation rule can apply" (Booij 2012[2005]: 303).

to account for the difference between *i[m]possible*, *in[n]audible* versus *u[n]predictable* by assuming that the prefix {un-} is attached to a separate phonological word. Scheer (2011: 6.2.2.–6.5.) posits that in the case of nasal assimilation, the affix should be spelled out independently before it is merged to avoid forms such as \**um-predictable*, which would be the case if the derivation were interpreted as [un[predictable]]: “the class 2 affix *un-* but not the class 1 affix *in-* triggers the spell out of the root” (Scheer 2011: 251).

However, an issue that is not addressed in the scholarship on prefixation is the fact that there is usually no assimilation in {in-} as far as the velar POA is concerned, and with {con-} the assimilation is prompted by stress<sup>5</sup>. In this work, I present a preliminary study undertaken in this neglected area: checking for the presence/absence of the velar quality in the formative final /n/ in Latinate (and quasi Latinate) vocabulary.

## 2. The analysis

The first step in the research was elaborating a tentative (broad) list of prefixal forms ending in a nasal, proposed as in (1)<sup>6</sup>.

- |  |   |
|--|---|
| (1) a. {an- (a-)} ‘without, not’         | g. {phon-} ‘sound’                        |
| b. {circum-} ‘around’                    | h. {in, im-} ‘not’                        |
| c. {idem-} ‘the same’                    | i. {rhin-} ‘nose’,                        |
| d. {quin-} ‘fifth’,                      | j. {sin-/ sys/ sym/syn-} ‘with, together’ |
| e. {un-} (an OE prefix) ‘not, opposite’, | k. {pan-} ‘all, whole’.                   |
| f. {uran-/ urano-} ‘heaven’ or ‘roof’.   | l. {xen-} ‘strange’                       |

A dictionary search was then performed and on the basis of these steps a compilation of words to be read by native speakers was prepared. The empirical data for the pilot study are thus recordings of two native speakers of English, performed with the use of Audacity software and analyzed through the Praat program. The tar-

<sup>5</sup> Some aspects of this phenomenon are discussed in more detail in Haładewicz-Grzelak [forth].

<sup>6</sup> Although many items could be left out of this list because they are not prefixes and/or they do not end in a nasal. For example, <idem>, <phon>, <rhin>, <xen>, and <uran> could be assumed to be parts of compounds rather than prefixes and most of them usually end in a vowel, e.g. xeno-phobic. Also, the <an-> in the words <anhungered> vs. <anhydrated> represents two etymologically different prefixes which have nothing to do with each other. The list however was not based on my intuitions, but was compiled from several independent sources listing English prefixes (see e.g. [http://myword.info/subj\\_list.php?prefix\\_1](http://myword.info/subj_list.php?prefix_1)). In defending the decision to leave most of the original list in (1), I have to agree with Chomsky and Halle (1968), who circumvent this problem by not using the word ‘prefix’ or even ‘clitic’ when dealing with ambiguous cases (as e.g. in [mini + ster] as an underlying representation of *minister*), but instead consistently use a more general one, namely, ‘formative’. Crucially, we can treat the list in (1) in a wider context, as a class of formatives, especially given that for the perspective adopted here, which is a-taxonomic, it has no significance: nonce words with e.g. {phon-} (*Phongraff*) showed a clear /n/, which points to a semantic concatenation being active. See also Prcić list of English prefixes as cited in Rakić (2007: 52).

get clusters were /n/ plus a velar stop, excerpted both from monomorphemic words (e.g. *Congo*), from concatenated English lexica (e.g. *ingoing*) and from stimulus nonce words involving hypothetical concatenations with nasal-final prefixes (e.g. *rhinegress*), with interspersed filler material (like *park*, *indentation*). Each speaker read all the words twice. In the case of the first speaker, the target words were read both as a list and, in some cases, as elements embedded within carrier phrases. In the case of the second speaker, the recordings were only read as a list. The recordings were made in 2012 and 2013; both subjects were male native speakers of RP English.

In phonological work, this variable assimilation pattern is only mentioned with respect to {con-} prefix (e.g. *Congress*), see e.g. Chomsky and Halle 1968; Hoard 1971; Anderson and Jones 1972), and no mention of variable nasal POA other prefixal contexts is made. Most importantly, this assimilation is compared with monomorphemic environments<sup>7</sup>. As an anonymous reader observes, this approach is problematic, because there is no such alveolar / velar nasal alternation in typically monomorphemic contexts with derivatives involving stress shift, e.g. *brónchus* ~ *bronchitis*, *sánguine* ~ *sanguinity*, *brónchus* ~ *bronchitis*, *línguist* ~ *linguístic*, *brónchus* ~ *bronchitis*.

On the other hand, in the case of {in}, a combined dictionary search yielded results which might be ambiguous: for some sources even a difference between voiced and voiceless contexts was implicated (with velar assimilation as an option under primary stress, e.g. *incubate* /'ɪŋkjʊbət/; 'ɪŋkjʊbət/, *incubus* /'ɪŋkjəbəs/; 'ɪŋk-/ versus *ingoing* /'ɪn ɡoɪŋ/, *ingrate* /'ɪŋɡreɪt/ – no option of assimilation given), but that was not confirmed with all sources; hence, this preliminary phonetic investigation was undertaken to identify directions for further work, particularly in regard to prefixes such as {in-}, {syn-} and {pan-}.

The criteria for determining velarity in the recorded database were acoustic. I relied on categories as presented in Král' and Sabol (1986) and Dukiewicz (1995), that is: i) the waveform shapes (simple waveforms), which are different for /n/ and [ŋ]; ii) scaled spectrograms; and iii) formant frequency measurements as established in Dukiewicz (1995: 64–65). As there can be a considerable relative difference across speakers in regard to formant heights, I chose to rely on relative

<sup>7</sup> Compare Hoard (1971), who pattern *Congressional* with *alcove* or *Atlantic*: “Since *ngr* is an impossible initial cluster, the first *n* in *Congressional* is not included in the second syllable. Other examples of this kind are easy to find. Thus we have *tor.ment*, *al.pine*, *al.cove*, *al.timer* and *At.lantic*. Note in the last example that syllabification prevents devoicing of the *l*; that is, we have [ə.tlæntɪk] not [ə.tlæntɪk̥]” (Hoard 1971:138). Anderson and Jones (1972) use similar examples and similar reasoning: Anderson – Jones, just as Hoard (1971) developed their argument in parallel to monomorphemic clusters: “Similarly, as Jespersen (1966) and others have noted, we only have close contact between a lax vowel and a following consonant if the vowel is more highly stressed than that which follows: so *upper* vs. *upon*. Only after a stressed vowel does the medial cluster display both syllable initial and syllable final characteristics (...). That is, only stressed syllables are maximalist; with respect to their finals, unstressed syllables are minimalist. So: [con[ɡ]ress] ~ [con][gre[ss]jənal], [ʌ[p]ə] ~ [ə][pən], [pe[t]rəl].” (Anderson – Jones 1977: 94).

measures of these criteria rather than take absolute values from above-mentioned works. Let us start with a presentation of the original criteria.

Král and Sabol (1986) offer the following insights on the articulation of angma: The consonant  $\eta$  “od alveolárneho  $n$  se líši okrem miesta artikulácie aj tým, že  $\eta$  nemá fázu zrušenia ústneho záveru: mäkkopodniebný záver pretráva počas artikulácie obidvoch spouhlások ( $ng$ ,  $nk$ ). Na rozdiel od  $m$ ,  $n$  záverový dotyk  $\eta$  je širší než záverový dotyk  $k$ ,  $g$  – rozširuje sa smerom dozadu” [angma differs from  $/n/$  not only in the place of articulation, but also due to the fact, that there is not a phase of the withdrawal of the oral occlusion: the closure of the soft palate lasts during the articulation of both consonants ( $ng$ ,  $nk$ ). In contrast to  $m$ ,  $n$ , the occlusive touch of  $\eta$  is wider [than  $k$ ,  $g$ ]: it extends rearwards]” (Král and Sabol 1986: 227). This meant that the assimilated clusters should be more compact, that is, there should be fewer transitions between the members than when there is a cluster comprised of an alveolar nasal plus a velar stop<sup>8</sup>. Secondly, the waveforms presented by Král – Sabol (1986: 225 and 228) show a difference in the oscillation type between velar and alveolar realizations. The difference basically consists in the fact that the waveform for  $/n/$  has sharp and long oscillations pointing upwards, while the bottom part of the waves is less steep, smaller and with softer periods. With angma, the representation is visibly reverse.

Dukiewicz (1963, 1995) observes that the longer the acoustically effective part of the resonator, the further the barrier constituted by the occlusion of the articulators is located from the place of the clutch with the oral nasal cavities. During the pronunciation of  $/m/$ , the barrier is constituted by the lips, hence the modulation of oscillation is made in the whole of the oral cavity. However, the occlusion of the root of the tongue with the soft palate during the pronunciation of  $[\eta]$  completely or significantly eliminates the participation of the oral resonator in creating the spectrum for that sound (Dukiewicz (1963: 65). Dukiewicz also gives tabulated values (after her 1967 work and based on Kacprowski’s work) for the four main nasal consonants:  $/m$ ,  $n$ ,  $\eta$ , which show movement in the place of articulation from the lips towards the velum; in other words, moving the oral shunt during the articulation of  $[m, n, \eta]$  is accompanied by a rise in all formants from the first to the sixth (Dukiewicz 1995: 65)<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> We must also note here that it is generally agreed (e.g. Ohala 1993) that the velar nasal is the most ‘vowel-like’ of all nasal stops.

<sup>9</sup> There is a huge line of phonetic studies involving the identification / contrasts in nasal sounds. For the earliest discussion on the role of consonant – vowel transitions in the perception of stop and nasal consonants, cf. Malécot (1956). See also exhaustive discussion in Solé (2009). There is also a body of work on nasal assimilation using the electropalatographic equipment. For example, an impressive acoustic and electropalatographic analysis of nasal place assimilation in  $/nk/$  and  $/ng/$  clusters for five native Italian speakers is provided in Celata et al. (2013). The scholars conclude that “nasal-to-velar clusters in Italian tend to be fully assimilated and therefore homorganic, but that the process is also partly sensitive to factors such as speech rate and the presence of a word boundary. Patterns of variability were observed both within and across speakers, and sporadic cases of gradient reduction of gestures were also detected (...). Besides partially assimilated clusters, we also found that assimilated back clusters showed variations



In my research, I opted for relative measurements, deciding to rely on the differences extracted from my data rather than on the absolute values established by Král and Sabol (1986) and (Dukiewicz 1995). That is:

- the waveform shapes for [ŋ] should be longer, sharper and steeper in the bottom part (pointing visibly downwards, while oscillograms with a ‘softer’ and relatively smaller bottom part and a prominent and steep upper part would indicate an alveolar realization;
- visible energy concentration in the high KHZ values of the spectrograms should occur for the angma, while for /n/ most of the energy should be concentrated in the lower frequencies, with only a slight trace in the upper part of the spectrogram;
- in regard to clusters as such, the assimilated cluster should have less visible transitions from the nasal to the stop (the criterion for which should be particularly salient in the voiced environment);
- F2 values should be higher in the case of [ŋ];
- resonances are taken from a steady-state.

I excerpted the angma sound from the lexeme in which I was sure the velar realization was monomorphemic (from the lexeme *Congo*, both speakers). The two alveolar tokens were chosen at random from the database, one intervocalic from *phonography* and one from the intervocalic cluster in *transit*. The acoustic criteria visible through low level acoustic inspection provided my new scales, which repeated the patterns exposed in the above-cited references. These are presented in Figs. 1–3 below. I consistently obtained (Praat function) values for the F2 in /n/ at about 1000–1300 Hertz measured in a steady state (usually in the middle of the articulation), while the values for angma were over 2000 Hertz. At this point, I have no explanation for such a difference with Dukiewicz’s data, but the difference was consistent in my measurements for both speakers. Figures 1–7 show sample spectrograms from the first speaker’s realizations, while Figs 8–9 show examples from the second speaker’s data. Due to the lack of space other data were presented as F2 values.

The waveforms from my data only partially correspond to the Král and Sabol (1986) drawings, in particular with respect to the upper part. The remaining criteria (F2 values and the presence of second strong energy concentration in the upper frequencies), however, hold. Figs. 4–7 show exemplary realizations from my database. The waveform in Fig. 4 (*ingoing*) is almost identical to the canonical shape for /n/ as given in Král and Sabol (1986), and Fig. 5 also approximates it quite

---

with respect to the exact location of the linguo-palatal contact (Celata et al. 2013: 99). Finally Ellis and Hardcastle (2002) report an electropalatography (EPG) study with a follow up electromagnetic articulography (EPG/EMA) study. The study was devoted to investigating casual speech assimilatory processes across words (sandhi) as in two carrier phrases *It’s hard to believe the ban cuts no ice* and *I’ve heard the bang comes as a big surprise* (Ellis and Hardcastle 2002: 379). The discussion showed the gradient and optional nature of velar sandhi assimilation in English. This gradient nature of casual speech assimilation seems also to be present in my careful speech acoustic data across some context of English prefixation.



closely. The remaining criteria (F2 around 1300 Hertz, the absence of an additional strong energy concentration in the upper frequencies, as well as a visible juncture seam where the articulation of the velar stop starts) all unanimously point to an alveolar realization.

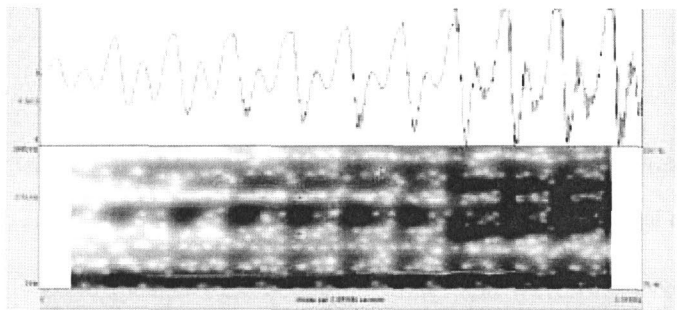


Fig. 1 /ni/ excerpted from *palettonilia*. 1315.64 Hertz

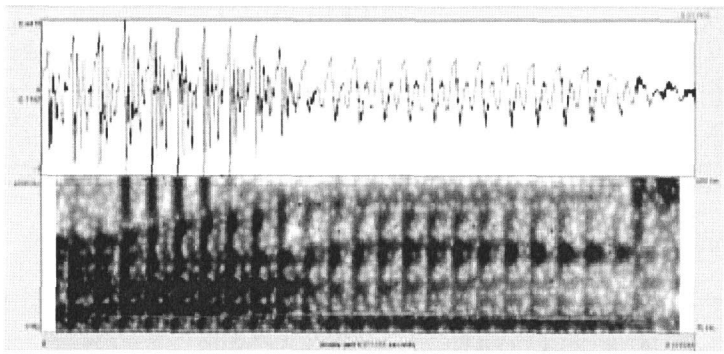


Fig. 2 /-ræns-/ from *transit*. F2 = 1608.53 Hertz.

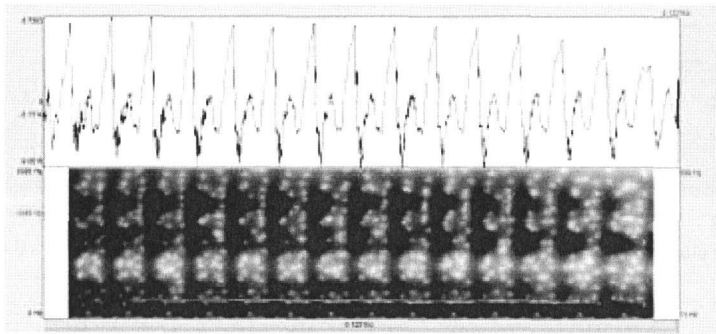


Fig. 3 [ŋg] from *Congo* (F2 2617.32 Hertz)

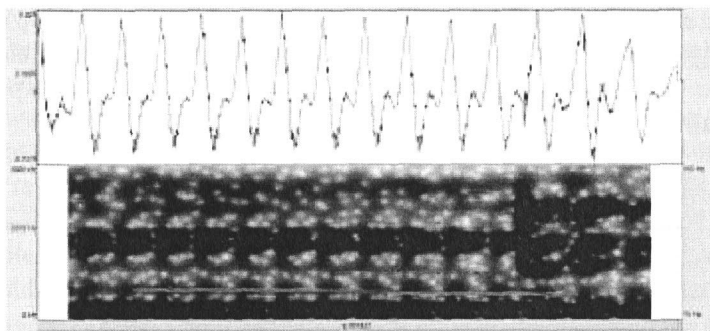


Fig. 4 [ng] from *ingoing*. 1596.20 Hertz

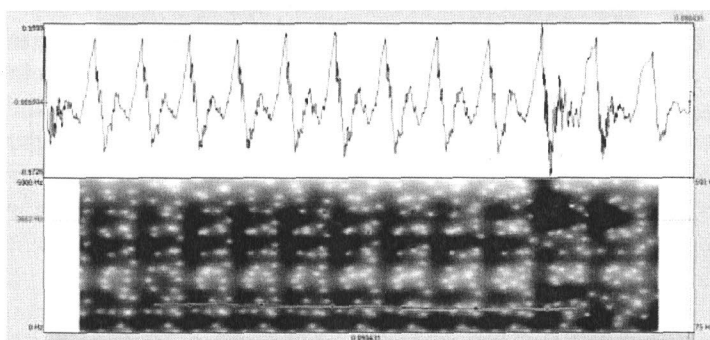


Fig. 5. [ng] from *phongraff*

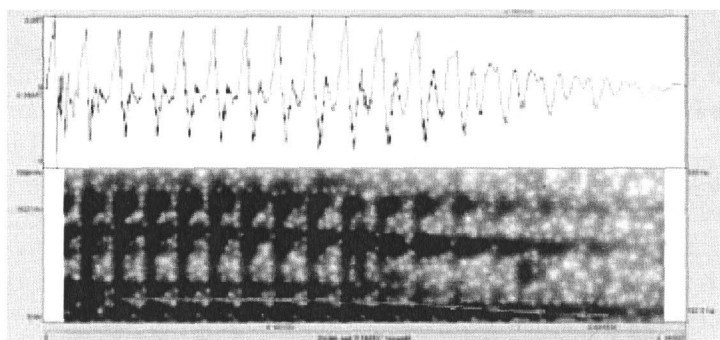


Fig. 6. [ɲŋg] cluster as excerpted from *congress*. F2 for angma: 2242.04 Hertz

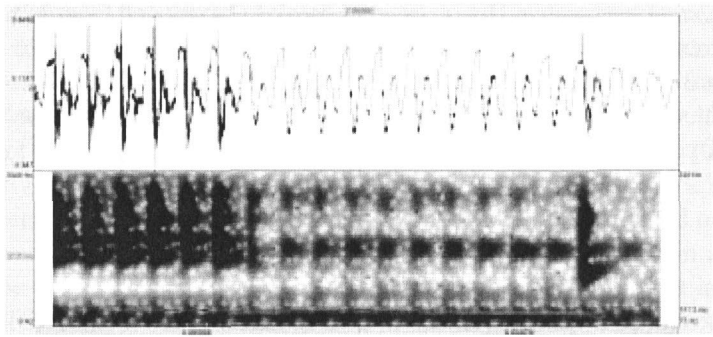


Fig. 7. /ing/ from ingot. (F2 1342.16 Hertz)

For the second speaker I extracted the values and waveform from the second /n/ in *inde[n]tation* as 1508.0756727244514 Hertz and the angma from *Congo* as 2061.132054789692 Hertz.

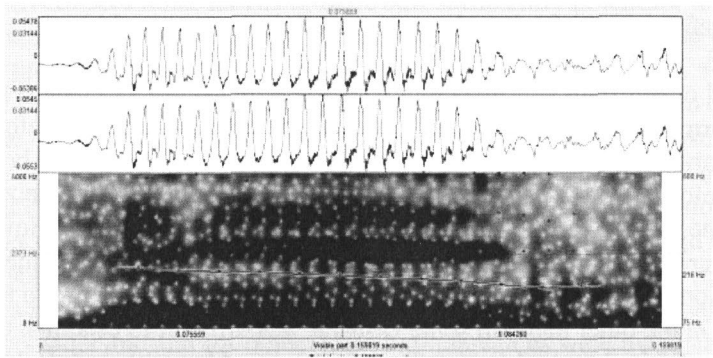


Fig. 8 Second speaker: *congr-* from *congressional* (1477.537314743485 Hertz (nearest F2 to cursor- the dotted vertical line).

For *synchronic* (with the main stress falling on {syn-}: F2 was extracted at 2472 Hertz, however, the waveform shapes were different from these which occurred for angma in *Congo* and the /n/:

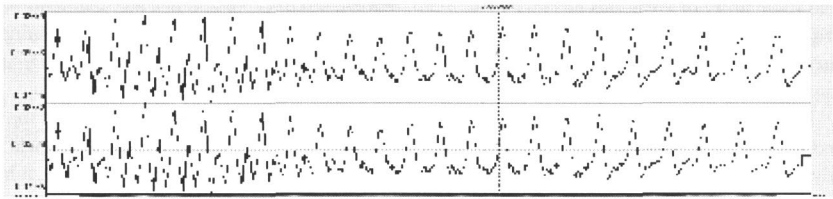


Fig. 9. The waveform for the angma in *synchronic* (realized with the main stress on *synchr* *oscillograms.png*).

For *uncommon* as realized by the second speaker, I extracted F2 at 1252.843178 195169 Hertz. However, it must be admitted that it was difficult to establish a steady state for this realization: closer to the prefixal vowel the value of the second formant was 2514.9112061548462 Hertz (nearest F2 to cursor) and towards the velar stop the values dropped significantly below 1000 Hertz.

### Discussion and conclusions

The reported exploration was a pilot study for more in-depth phonetic work on velar assimilation in English prefixes, aimed at contributing to discussions on English Latinate prefixation. In particular, this research addressed an inherently conflicting view on the phonology of English prefixes, that is, the dichotomy of cohering ({in-} or {con-}) versus non-cohering ({un-}). I investigated whether the nasal POA assimilation could provide any answers to the status of phonological processes in prefixation. To answer this question, I conducted a preliminary phonetic query which showed the tendency to block nasal assimilations with all Latinate prefixes ending in /n/ where the semantic content could be somewhat recoverable<sup>10</sup>.

Several conclusions can be drawn from the data gathered to date. First of all, the waveform shapes for *angma* only partially coincided with the waveform canon from Král and Sabol (1986). In the examples above, Fig. 6. shows the bottom part of the waveform to be quite close to the canonical shape in Král and Sabol (1986); however, the upper part, as in the case in *Congo*, is more prominent. However, the remaining criteria (higher F2, compactness of the cluster and a prominent energy concentration in the upper frequencies – the second dark line) point to a velar realization. On the other hand, in some cases, it was difficult to establish the steady state for the F2 in the nasal (as in e.g. *uncommon*). Also, although I obtained the reading F2 for alveolar, the oscillogram shapes point to the possibility of the gradient (partial) status of assimilation in these cases<sup>11</sup>. In practice this means that the

<sup>10</sup> At this stage of the analysis I heuristically posit that the concatenation with <in> in Latinate vocabulary in English seems to have three different cognitive patterns: i), carrying a semantic load of negation (as in the above mentioned *incongruous*, *inefficient*, *incompetent*), with this function {in-} is not synchronically active; ii) carrying the semantic load of a directional prefix (all two actually stemming from the original Latin array of meanings of {in-}), e.g. *input*, *inborn*, *ingathering* and iii), e.g. *implication*, where the original Latin semantic load of {in-} is no longer extractable. Of these two, ii) is the genuine native English algorithm for prefixation while i) is a 'creole' version adapted from Latin, a phonological limbo so to speak, while iii) is a pattern where no phonology/ morphology is not active anymore.

<sup>11</sup> There is also another possible variable in the readings obtained: I could not control for the vocalic context of the nasals in the recordings, since the phenomenon was precisely morpho-phonological: that is, already with the semiotic aspect implicated. For example, from a purely phonetic perspective, it has been observed frequently (e.g. Koneczna 1965; Zabrocki (1980[1962])) that the most propitious base to hold nasality as far as vowels are concerned are open ones, that is, some forms of /a/. It might also imply that open sounds are the best 'neighbors' for the following nasal stop. In the database, due to the morphological form, I had to treat concatenations such as /ən/, /ɪn/, /ɔn/ or /aɪn/ or /ʌn/ on an equal basis.

categorical nature of velar POA in some contexts (e.g. *congressional*, *unknown*) cannot be corroborated: the results seemed more of a preferential nature.

We could thus posit a preference for the analytical status of prefixes (lack of assimilation): both in the {in-} prefix and these concatenations where the prefixal status is not that obvious (e.g. {phon-}). The process yet could point to the fact that there is only one phonological rotor for the English prefixation: the lack of communication between the stem and the prefix, as long as the semantic load of the prefix is cognitively processed. Since words such as *imply* had already been assimilated by the time of Vulgar Latin, they must have been borrowed as assimilated (either directly from Latin or via Norman French in the Middle English period), and there is no point in singling out English 'cohering' prefixation on the basis of the difference between *improper* and *uncommon*<sup>12</sup>.

We have no proof that the morphological boundary is weaker (or nonexistent) in e.g. *inherit*, *immaculate*, *imbroglio* or *impervious*, while in e.g. *ingratiatory* or *incarnate* it is stronger. What can be hypothesized is that while morphological conditioning may be equal in both of these cases, and it is sufficiently weak for most types of POA to take hold, its vestiges are still sufficiently potent for morphological information to percolate through and block the assimilation in the case of the velar (not recoverable from orthography).

At the same time, it must be admitted that the results were far from clear-cut in spite of the obtained F2 values. The study pointed to the need to pursue the issue with more detailed phonetic work. For example, it would be interesting to compare the graphic images of sound waves in the perpendicular dimension (spectral slices). A key to the status of velar assimilation in a given context could be changes in time (a sort of integration operation): that is, the RATE and the way the formants change in a particular realization, given that for some words the changes in F2 values were considerable and for others (*ingoing*) the values were quite stable.

From a morphonological perspective, there is the issue of treating {con-} and {in-} on equal grounds according to the linguistic tradition (both are discussed as canonical examples of cohering prefixes). The exploration of the data as presented above, however, shows that they differ crucially to the extent that they admit velar assimilation, disregarding the exact extent of the difference. Furthermore, there are other differences: {in-} can attach to a stem already involving {con-} plus a root (as in e.g. *incompetent*, *incongruous*), and the semantic load it carries is usually still decipherable as negation element, while the exact semantic contribution of {con-} seems to be usually obfuscated, as in *company*, *coherence*, or *contribution*. The study showed that more similarities exist between {con-} and {syn-} concatenations, on the one hand, and {in-} and {un-} on the other as far as velar POA assimilation is concerned.

<sup>12</sup> Although, of course, connected speech phenomena of the type *in particular* with [m] are quite common.

## Bibliography

- ANDERSON John, JONES Charles (1977): *Phonological structure and the history of English*. – Amsterdam: North-Holland Publishing company.
- BOOIJ Geert E. (1985): Coordination reduction in complex words: A case for prosodic phonology. – [w:] Harry van der HULST, Norval SMITH (red.) *Advances in nonlinear phonology*. – Dordrecht: Foris, 143–160.
- BOOIJ Geert E. [2012(2005)]: *The grammar of words: An introduction to morphology*. – Oxford: OUP.
- CELATA Chiara, CALAMAI Silvia, RICCI Irene, BERTINI Chiara (2013): Nasal place assimilation between phonetics and phonology: An EPG study of Italian nasal-to-velar clusters. – *Journal of Phonetics* 41, 88–100.
- CHOMSKY Noam, HALLE Morris (1968): *The sound pattern of English*. – New York: Harper and Row.
- DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna (1995): *Phonology without the syllable: A study in the natural framework*. – Poznań: Motivex.
- HALADEWICZ-GRZELAK Małgorzata [w druku]: Zabrocki's structural phonetics in the case study of velar POA assimilation in Latinate prefixation in RP English. – *Lingua Posnaniensis*.
- HALLE Morris, MARANTZ Alec (1993): Distributed Morphology and the Pieces of Inflection. – [w:] HALE Ken, Samuel J. KEYSER (red.) *The View from Building 20: Essays in Linguistics in Honor of Sylvain Bromberger*. – Cambridge: MA: MIT Press, 111–176.
- ELLIS Lucy, HARDCASTLE William (2002): Categorical and gradient properties of assimilation in alveolar to velar sequences: evidence from EPG and EMA data. – *Journal of Phonetics* 30, 373–396.
- HOARD James (1971): Aspiration, tenseness and syllabification in English. – *Language* 47(1), 133–140.
- KIM Suksan (2001): Lexical phonology and the fricative voicing rule. – *Journal of English Linguistics* (29), 149–161.
- KISIELEW Kazimierz (2002): Krystalizacja dominant prefiksalnych wybranych czasowników polszczyzny szesnastowiecznej. – *Prace językoznawcze* No. 4 (<http://pol.convdocs.org/docs/1929/index-150.html>). [Data ostatniego dostępu: 06.02. 2014]
- KONECZNA Halina (1965): *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*. – Warszawa: PWN.
- MALÉCOT André (1956): Acoustic Cues for Nasal Consonants: An Experimental Study Involving a Tape-Splicing Technique. – *Language*, Vol. 32, No. 2, 274–284.
- KRÁL Ábel, SABOL Ján (1986): *Fonetika a fonológia*. – Bratislava: Slovenské pedagogické Nakladateľstvo.
- NAVARRO Tomas (1990): *Manual de pronunciación española*. – Madrid: C.S.I.G.
- OHALA John, OHALA Manjari (1993): The phonetics of nasal phonology: theorems and data – [w:] Marie K. HUFFMAN, Rena KRAKOW (red.): *Nasals, nasalization and the velum*. – San Diego: Academic Press, 225–249.
- OSTASZEWSKA Danuta, TAMBOR Jolanta (2009): *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*. – Warszawa: PWN.
- PIWOWAR Jolanta (2003): Funkcje prefiksu po- we współczesnym języku polskim. – *Prace Językoznawcze* No. 5, 141–157.
- RAKIĆ Stanimir (2007): A Note on the Latinate Constraint in English Affixation. – *SKASE Journal of Theoretical Linguistics* 4 (3), 45–56. [http://www.skase.sk/Volumes/JTL10/pdf\\_doc/4.pdf](http://www.skase.sk/Volumes/JTL10/pdf_doc/4.pdf) [data ostatniego dostępu: 06.02.2014]

- RUBACH Jerzy, BOOLJ Geert (1984): Morphological and Prosodic Domains in Lexical Phonology. – *Phonology Yearbook*, Vol. 1, 1–27.
- SCHEER Tobias (2011): *A Guide to Morphosyntax-Phonology Interface Theories*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- SOLE Maria-Josep (2009): Acoustic and aerodynamic factors in the interaction of features: the case of nasality and voicing. – [w:] Marina VIGARIO, Sonia FROTA, M. João FREITAS (red.): *Phonetics and phonology. Interactions and interrelations*. – Amsterdam: John Benjamin, 205–235.
- ZABROCKI Ludwik (1980 [1962]): Stabilność spółgłosek nosowych w rozwoju historycznym – [w:] Jerzy BAŃCZEROWSKI (red.): *Ludwik Zabrocki: U podstaw struktury i rozwoju języka*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 192–243.
- ZBIERSKA-SAWALA Anna (1993): *Early Middle English word formation*. – Frankfurt a.M.: Peter Lang.



WITOLD MAŃCZAK  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## **Największy problem lingwistyki: kryteria prawdy w językoznawstwie**

### **Streszczenie**

Językoznawstwo istnieje od 2000 lat, lingwiści opublikowali setki tysięcy prac, ale żadna z nich nie zajmuje się kryteriami prawdy w tej dyscyplinie. Niniejszy artykuł traktuje o problemie kryteriów prawdy w językoznawstwie. Praktyka jest najlepszym kryterium prawdy, ale nie ma zastosowania w językoznawstwie. Jednak jeśli zachodzi sprzeczność między poglądami autorytetów z jednej strony a danymi statystycznymi i (bardzo rzadko) danymi eksperymentalnymi z drugiej strony, to dane statystyczne i eksperymentalne powinny mieć charakter decydujący.

**Słowa kluczowe:** kryteria prawdy, praktyka, dane statystyczne i eksperymentalne

## **The most important problem of linguistics: criteria of truth**

### **Summary**

Linguistics has existed for 2,000 years, linguists have published thousands of papers, but none of them is concerned with the criteria of truth in that discipline. The present article deals with the criteria of truth in linguistics. Practice is the best criterion of truth, but it cannot be applied in linguistics. Nevertheless, if there is a contradiction between the opinions of authorities on the one hand, and statistical or (very rarely) experimental data on the other hand, statistical and experimental data ought to be preferred.

**Key words:** criteria of truth, practice, statistical and experimental data

Największym problemem językoznawstwa jest zagadnienie kryteriów prawdy w tej dyscyplinie. Niestety kwestia ta stanowi tabu. Z tego, że lingwistyka istnieje od dwu tysięcy lat i że w *Linguistic Bibliography* za r. 2001 zarejestrowano 21 000 prac, wynika, że w sumie ukazały się setki tysięcy publikacji językoznawczych, jednak żadna z nich nie została poświęcona kryteriom prawdy. Ba, nawet termin „kryteria prawdy” nigdy nie jest używany przez językoznawców, co zdumiewa, jeśli zważyć, że lingwiści są jednomyślni co do tego, że językoznawstwo jest nauką, a nauka nie jest niczym innym jak poszukiwaniem prawdy. Dlaczegoż więc językoznawcy czynią tajemnicę z tego, w jaki sposób w swej dyscyplinie odróżniają prawdę od fałszu?

Ta zagadka intrygowała mnie od dawna. Ponieważ prace językoznawcze nie dostarczają żadnej informacji umożliwiającej rozwiązanie tej kwestii, zacząłem obserwować, jak językoznawcy reagują, gdy się dowiedzą o poglądzie, który przedtem nie był im znany. Ku memu wielkiemu zdumieniu stwierdziłem, że lingwiści na ogół nie mają zamiaru sprawdzać danego poglądu, natomiast interesują się tym, kto go głosi. Jeżeli się dowiedzą, że dany pogląd głosi jeden lub kilka autorytetów, dochodzą do wniosku, że pogląd jest prawdziwy. Jeśli się natomiast dowiedzą, że pogląd pochodzi od kogoś, kto nie ma reputacji autorytetu, to uznają pogląd za fałszywy. Wniosek z tego, że kryterium prawdy stosowane przez językoznawców jest następujące: *X* sformułował pogląd, *X* jest autorytetem, zatem pogląd jest prawdziwy; *Y* sformułował pogląd, *Y* nie jest autorytetem, zatem pogląd jest fałszywy. Aby obraz rzeczywistości nie był zbyt uproszczony, należy dodać, że między autorytetami istnieje hierarchia: są autorytety lokalne i autorytety międzynarodowe. Robiąc ankietę wśród językoznawców, można by się dowiedzieć, że np. *A* jest uważany za autorytet przez tysiące, *B* przez setki, a *C* zaledwie przez dziesiątki lingwistów. Podobnie istnieje hierarchia wśród dogmatów językoznawczych: są takie, które są głoszone przez jeden jedyny autorytet od kilku lat, ale są i takie, które były aprobowane przez niezliczone autorytety w ciągu wieków lub nawet tysiącleci. Jednak istotne jest to, że kryterium prawdy stosowane przez językoznawców jest średniowieczne, nienaukowe, i to jest przyczyną, dla której lingwiści wolą o nim nie mówić.

Językoznawcy pomijają milczeniem także fakt, że jeśli chodzi o kryteria prawdy, przepaść dzieli lingwistykę od nauk ścisłych. Oto przykład. Kiedy się pojawi nowy lek, lekarze muszą zdecydować, czy go należy używać, czy nie. W takim wypadku lekarze bynajmniej się nie interesują reputacją, jaką się cieszy firma farmaceutyczna, która wyprodukowała nowe lekarstwo, natomiast wszystkie nowe leki poddają temu samemu testowi. Nowe lekarstwo jest podawane grupie złożonej z co najmniej 25 chorych. Równocześnie inna grupa pacjentów, zwana grupą kontrolną, nie otrzymuje żadnego leku albo dostaje obojętny lek zwany placebo. Po zakończeniu kuracji obie grupy chorych są badane, by ustalić, w ilu wypadkach ich stan zdrowia uległ poprawie, pogorszeniu lub pozostał bez zmian. Zestawiając ze sobą dane statystyczne odnoszące się do obu grup chorych, orzeka się, czy stosowanie nowego leku jest, czy nie jest wskazane. Konieczność sprawdzania

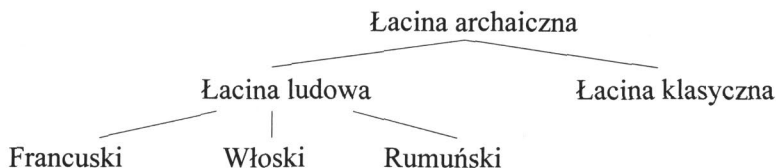
nowych leków jest dla lekarzy i farmaceutów tak oczywista, że firmy farmaceutyczne nie tylko same gratis przesyłają nowe leki klinikom, ale nawet płacą za ich sprawdzanie.

Inny przykład. Einstein był największym fizykiem XX wieku, ale jego wielkość wzięła się nie stąd, że fizycy go uważali za autorytet, lecz wynikała z tego, że w r. 1919 Anglicy w różne punkty globu ziemskiego, gdzie miało dojść do zaćmienia słońca, wysłali ekspedycje, które zaobserwowały pewne zjawisko potwierdzające teorię względności.

W tym stanie rzeczy warto się zastanowić nad kryteriami prawdy w ogóle. Zacząć trzeba od stwierdzenia, że najdoskonalszym kryterium prawdy jest praktyka.

Niech przykład zilustruje, na czym polega rola praktyki jako kryterium prawdy. Wyobraźmy sobie, że jakiś matematyk doszedłby do wniosku, że tabliczka mnożenia, która jest kilkadziesiąt razy starsza od teorii młodogramatyków, jest czymś przestarzałym i że należy ją „zreformować”, twierdząc, że np.  $2 \times 2 =$  nie 4, ale 7, że  $2 \times 3 =$  nie 6, ale 5 itd. Wyobraźmy sobie, że pewien inżynier zastosuje ową „zreformowaną” tabliczkę mnożenia do budowy domu. Rezultat będzie łatwy do przewidzenia: dom runie. Wyobraźmy sobie, że jakiś aptekarz zastosuje „zreformowaną” tabliczkę mnożenia do preparowania leków. I tu rezultat będzie łatwy do przewidzenia: pacjenci zaczną umierać znacznie częściej niż normalnie. A wówczas największy laik, niemający pojęcia ani o budownictwie, ani o farmacji, zauważy, że coś nie jest w porządku. Ba, na tym nie koniec: wypadkami tymi zainteresuje się prokurator, a inżynier i aptekarz, którzy wpadli na fatalny pomysł stosowania „zreformowanej” tabliczki mnożenia, powędrują do więzienia. W ten sposób praktyka natychmiast i definitywnie położyłaby kres wszelkim próbom „reformowania” tabliczki mnożenia.

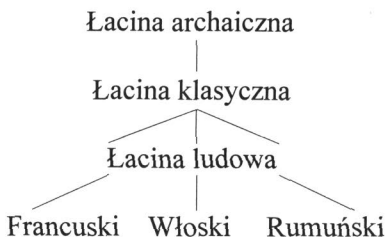
Niestety w językoznawstwie sytuacja się przedstawia zupełnie inaczej. Oto przykład. Pewnego dnia w r. 1435 we Florencji kilku pięknoduchów, których nikomu by nie przyszło na myśl nazwać językoznawcami, zaczęło rozprawiać o pochodzeniu języka włoskiego. Owi humaniści doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że łacina jest, jakbyśmy dziś powiedzieli, językiem syntetycznym, a język włoski językiem analitycznym. Nie zapominajmy jednak o tym, że się to działo w XV w., a więc na kilkaset lat przed wiekiem XIX, którego wielką zasługą było wprowadzenie pojęcia ewolucji do różnych nauk, w tym i do lingwistyki. Tymczasem przed XIX w. panował światopogląd raczej statyczny, np. przed Darwinem wyobrażano sobie, że wszystkie rośliny i zwierzęta istnieją od początku świata. Otóż, jak owym humanistom nie przychodziło na myśl, żeby rośliny i zwierzęta były rezultatem ewolucji, tak też nie mogło im się pomieścić w głowie, żeby język syntetyczny, jakim była łacina, mógł się przekształcić w język analityczny, jakim jest język włoski. Ponieważ zaś u autorów rzymskich były mgliste wzmianki na temat jakiegoś *vulgaris sermo*, nasi humaniści doszli do wniosku, że w starożytnym Rzymie istniały dwa języki: łacina klasyczna (język syntetyczny) i łacina ludowa (język analityczny), z której miał powstać język włoski, co można przedstawić za pomocą następującego schematu:



Na poparcie swego poglądu owi humaniści przytaczali argumenty niesłychanie naiwne, twierdzili np., że kobieta z ludu nie byłaby w stanie nauczyć się odmiany równie skomplikowanej jak *supellex*, dopełniacz *supellectilis*. Tymczasem, jeśli zestawiać formy łaciny klasycznej z rekonstruowanymi przez romanistów formami łaciny ludowej, to się okazuje, że wszystkie formy łaciny ludowej są późniejsze od form łaciny klasycznej. Oto garść przykładów:

Łacina klasyczna		Łacina ludowa
<i>patrem</i>	>	* <i>patre</i>
<i>mēnsem</i>	>	* <i>mēse</i>
<i>herbam</i>	>	* <i>erba</i>
<i>se-ni-ō-rem</i>	>	* <i>se-niō-re</i>
<i>tónitrum</i>	>	* <i>tonitru</i>
<i>diem</i>	>	* <i>dia</i>
<i>sapere</i>	>	* <i>sapēre</i>

Wniosek z tego, że faktycznie inny schemat przedstawia genezę języków romańskich:



Ze schematu tego wynika, że łacina ludowa była nie „*langue sœur*”, ale „*langue fille*” łaciny klasycznej. Języki romańskie ostatecznie wywodzą się nie z łaciny ludowej, ale z łaciny klasycznej, a łacina ludowa, zróżnicowana w czasie i przestrzeni, była jedynie ogniwem pośrednim między jednolitą łaciną klasyczną a językami romańskimi.

Jakkolwiek pogląd na pochodzenie języków romańskich sformułowany w r. 1435 przez paru dyletantów pozostawał w rażącej sprzeczności z faktami, stał się on dogmatem romanistyki. Jeśli to było możliwe, to tylko z tej prostej przyczyny, że powtarzanie tego absurdu przez więcej niż pół tysiąca lat nie miało żadnych reperkusji w praktyce: ani jeden dom nie runął, ani jeden człowiek nie zmarł z tego powodu.

Ponieważ językoznawstwo nie ma prawie żadnych zastosowań praktycznych, praktyka w zasadzie nie koryguje poglądów językoznawców i dlatego mogą się oni uciekać tylko do dwu innych kryteriów prawdy, a mianowicie do eksperymentu i do statystyki.

Możliwości stosowania pierwszego z tych kryteriów są nader ograniczone. Można jednak za pomocą doświadczenia przekonać się, że pokutujący od starożytności podział wyrazów na akcentowane i nieakcentowane jest bezpodstawny, jeśli pominąć nieliczne słowa, które nie zawierają samogłoski, jak np. pol. *z*. Za pomocą eksperymentu można się również przekonać, że tzw. części zdania niepotrzebnie dublują części mowy. Można z powodzeniem przedstawić składnię jakiegokolwiek języka, operując wyłącznie częściami mowy. Swego czasu napisałem gramatykę opisową języka francuskiego oraz gramatykę opisową języka włoskiego, nie czyniąc ani jednej wzmianki o częściach zdania (Mańczak 1960 i 1961). Zob. także Mańczak 1970: 198–201.

Natomiast możliwości stosowania statystyki jako kryterium prawdy są bez porównania większe. Zacząć trzeba od zwrócenia uwagi na fakt, że wielu językoznawców nie zdaje sobie sprawy z fundamentalnej różnicy, jaka zachodzi między prawem a regułą. Reguła dotyczy jednego języka, natomiast prawo odnosi się do wszystkich lub co najmniej większości języków świata. Innymi słowy, reguła do prawa ma się tak, jak 1 do co najmniej 3000, jako że co najmniej tyle ma być języków na kuli ziemskiej. Tak więc można mówić tylko o regule, a nie o prawie Vernera, gdyż reguła ta odnosi się tylko do języka pragermańskiego, natomiast można mówić o prawie rozwoju analogicznego, zgodnie z którym analogia polega daleko częściej na usuwaniu alternacji niż na ich wprowadzaniu, ponieważ prawo to dotyczy wszystkich języków świata. Podobieństwo zaś reguły do prawa polega na tym, że zarówno pojęcie reguły i wyjątku, jak i pojęcie prawa i wyjątku są pojęciami ilościowymi: reguła lub prawo jest tym, co częstsze, natomiast wyjątek jest tym, co rzadkie. W tym stanie rzeczy statystyka pozwala odróżniać prawa i reguły prawdziwe od fałszywych. Nie brak językoznawców, którzy, formułując reguły lub prawa, poprzestają na ilustrowaniu ich paroma przykładami. Należy z naciskiem podkreślić, że tych reguł i praw nie można uznać za prawdziwe, dopóki się ich nie skonfrontuje ze znacznie większą ilością przykładów i nie ustali się stosunku liczbowego zachodzącego między wypadkami potwierdzającymi daną regułę lub prawo a wypadkami obalającymi daną regułę lub prawo.

W ostatnich dziesiątkach lat mamy do czynienia z istnym zalewem prac z zakresu językoznawstwa, jednak wiele spośród tych publikacji nie przyczynia się do postępu lingwistyki, ponieważ ich autorzy bynajmniej się nie troszczą o ich sprawdzalność. Dalsze losy naszej dyscypliny zależeć będą od tego, ilu językoznawców zrozumie, że jedno stwierdzenie, którego prawdziwości można dowieść za pomocą statystyki lub eksperymentu, jest więcej warte niż tysiące hipotez niesprawdzalnych.

**Bibliografia**

MAŃCZAK Witold (1960): *Gramatyka francuska*. – Warszawa: PWN.

— (1961): *Gramatyka włoska*. – Warszawa: PWN.

— (1970): *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Ossolineum.

NINA PAWLAK  
Uniwersytet Warszawski

## **Języki afrykańskie jako pole doświadczeń w interpretowaniu relacji między teorią a opisem**

### **Streszczenie**

W tradycji akademickiej afrykanistyka kojarzona jest przede wszystkim z wiedzą o językach. Artykuł pokazuje istotne osiągnięcia afrykanistyki, które przyczyniły się do rozwoju językoznawstwa teoretycznego. Z odniesieniem do kilku obszarów badawczych, w których te osiągnięcia są spektakularne, omówione są cechy strukturalne języków afrykańskich, stanowiące wzorzec typologiczny dla tworzonych pojęć i źródło odpowiadającej im terminologii językoznawczej. W sposób szczególny wyróżniony jest związek między poznawaniem języków afrykańskich a metodologią opisu dźwięków ludzkiej mowy oraz rozwojem fonologii i tonologii. Odrębnie przedstawione zostały osiągnięcia w diachronii, polegające na rozwinięciu metodologii rekonstrukcji wcześniejszych etapów rozwoju języka na podstawie języków używanych współcześnie. Na zakończenie przedstawione są refleksje dotyczące porównania języków afrykańskich (na przykładach z języka hausa) z językiem polskim i znaczenia komparatystyki językowej dla budowania ogólnej teorii języka.

**Słowa kluczowe:** języki afrykańskie, teoria języka, terminologia językoznawcza, polski, hausa

## **African languages as a field of expertise to interpret the relation between theory and description**

### **Summary**

Academic tradition of African Studies relies on studies of languages. The paper presents the contribution of African studies to the development of theoretical linguistics. With reference to few research areas in which the results are spectacular, the presentation focuses on structural features of the African languages which make patterns of linguistic notions and are



source of the respective terminology. Special attention is put on the relationship between the knowledge of African languages and the methodology of description as referred to sounds of human speech and the development of phonology and tonology. Another area is diachrony which contributed to the development of the methodology of reconstruction based on the data of contemporary languages. Finally, there are some reflections on the comparison of African languages (by using the examples from Hausa) and Polish and the significance of comparative studies for the development of general linguistic theory.

**Key words:** African languages, linguistic theory, linguistic terminology, Polish, Hausa

## Wstęp

Odkrywanie wzajemnych relacji między teorią i opisem należy do fundamentalnych celów językoznawstwa, ponieważ każda prezentacja danych językowych jest w istocie ich analizą, uporządkowaniem z punktu widzenia określonych założeń i reguł. Można przy tym zadać pytanie, jaki wpływ na powstawanie nowych teorii mają nowe dane o językach i co sprawia, że fakty językowe konkretnego języka są poddawane ciągłym weryfikacjom pod kątem ich teoretycznych interpretacji.

Nawiązując do toczącej się dyskusji nad przyszłością językoznawstwa (Jacquendoff 2007; Bender, Good 2010), w której akcentowana jest potrzeba lepszej komunikacji badaczy różnych języków i dzielenia się doświadczeniami w badaniach nad językiem „w ogóle”, chcę zwrócić uwagę na znaczenie języków afrykańskich dla budowania ogólnej teorii języka zarówno w kontekście badań afrykanistycznych, jak i wyzwań globalnych.

Afrykanistyka o profilu językoznawczym funkcjonuje w ścisłym powiązaniu z językoznawstwem teoretycznym, ale jej dorobek jest ciągle mało znany wśród badaczy języków używanych poza Afryką. Przekazywanie tego dorobku studentom i badaczom specjalizującym się w językoznawstwie może przyczynić się do lepszej interpretacji struktur językowych, daje zachętę do poszukiwania nowych odniesień w ocenie faktów językowych, a przede wszystkim wyzwala kreatywne podejście do języka własnego.

## Językoznawstwo jako profil specjalizacyjny afrykanistyki

Współcześnie afrykanistyka obejmuje wiele obszarów zainteresowań (takich jak m.in. politologia, nauki społeczne), ale najdłuższą tradycję mają badania nad językami. Historia poznawania języków afrykańskich sięga XVII wieku, kiedy pierwsi Europejczycy dotarli do kontynentu afrykańskiego. Wiedzę o językach kształtowali podróżnicy, misjonarze, a także uczestnicy ekspedycji przygotowujących i utrwalających kolonialny podbój Afryki. Od XIX wieku zainteresowanie Afryką jest w szczególności sposób zaznaczone w europejskiej tradycji akademickiej, w której afrykanistyka kojarzona jest przede wszystkim z wiedzą o językach.

Można mówić o europejskiej i amerykańskiej tradycji afrykanistycznej, która odzwierciedla nie tylko historię kontaktów z Afryką, ale także pojmowanie afrykanistyki jako odrębnego obszaru badawczego. Afrykanistyka w ujęciu europejskim to nauka interdyscyplinarna, w której wiedza o językach i znajomość samych języków służy wzbogacaniu wiedzy z zakresu historii, antropologii, zjawisk kulturowych Afryki. Studia nad językami afrykańskimi w Ameryce zyskały na znaczeniu dopiero w erze rozkwitu językoznawstwa współczesnego i stało się to się stosunkowo późno w porównaniu do Europy, a nawet samej Afryki<sup>1</sup>, ale to właśnie Amerykanie przyczynili się do przyspieszenia tych badań i powiązania ich z badaniami ogólnojęzykoznawczymi.

Według powszechnie akceptowanych ustaleń (Heine, Nurse 2000: 1, Ohly 2001: 17), spośród 6 000 języków używanych na świecie, nieco ponad 2 000 znajduje się w Afryce. Ta sytuacja stwarza ogromne pole zarówno do badań nad pojedynczymi językami, jak i do ujęć porównawczych. Powstaje pytanie, jaką rolę odgrywają w nauce języki mówione przez niewielkie grupy, często języki zagrożone wyginięciem. Lista takich języków w skali świata jest ogromna, ale Afryka w sposób szczególny się pod tym względem wyróżnia (por. Brenzinger 1998). Prof. Larry Hyman, językoznawca amerykański z Uniwersytetu California w Berkeley twierdzi (2005: 22), iż istotą badań nad językami afrykańskimi jest ich znaczenie dla badań teoretycznych nad językiem w ogóle.

Ze względu na zainteresowanie, jakie językoznawcy okazywali i okazują językom używanym na kontynencie afrykańskim, stan ich opisu można uznać za zadowalający, wyróżniający się zwłaszcza poziomem aktualnej wiedzy teoretycznej z zakresu teorii generatywnej. Należy przy tym dodać, że do opisu języków afrykańskich stosunkowo wcześniej (w porównaniu z językami europejskimi) została włączona metodologia językoznawstwa strukturalnego. Przykładem jest interpretacja cech gramatyki języka hausa w kategoriach systemu z 1943 r. (praca doktorska Carletona Hodge'a). Wyprzedza ona wiele takich opisów języków europejskich, które pojawiły się znacznie później.

Zainteresowanie językami afrykańskimi przyczyniło się do powstania wielu opisów języków o małym zasięgu komunikacyjnym, którym nadano etykietę *endangered* 'zagrożonych (wyginięciem)'. Tymi działaniami ożywiony został także społeczny ruch rewitalizacji i samych języków, i tradycji kulturowych ich użytkowników. Ogromne zasługi na tym polu położył *Summer Institute of Linguistics* (*SIL International*), instytucja powstała w roku 1934 w USA, której celem było wspieranie języków małych grup etnicznych. Także dziś stanowi ona ważne źródło wiedzy o językach całego świata i służy jako zaplecze do badań teoretycznych ([www.ethnologue.com](http://www.ethnologue.com)). Zasługi SIL dla afrykanistyki odnoszą się m.in. do doku-

---

<sup>1</sup> Osiągnięciem badaczy europejskich, otwierającym badania lingwistyczne w Afryce, jest gramatyka języka kikongo o. Giacinto Brusciotto z 1659 r. W Ameryce za pierwszy liczący się opis języka afrykańskiego uznaje się gramatykę języka chichewa (czyt. cziczeua) z 1937 r., której autorem był Mark Hanna Watkins.

mentacji języków Afryki i ich klasyfikacji, ale zawiera się w nich także ogromny dorobek w zakresie opisu języków i nadszanie za postęmem wiedzy teoretycznej językoznawstwa.

Ponieważ postęp w nauce dokonuje się poprzez definiowanie zależności między wiedzą teoretyczną a danymi empirycznymi, bogactwo i różnorodność języków ma ogromne znaczenie dla budowania ogólnej teorii językoznawstwa. Nie zawsze ta perspektywa jest brana pod uwagę przy analizie danych językowych. Wyjątkową pozycję w językoznawstwie ma angielski, który często służy jako podstawa do stawiania hipotez, jak też ich weryfikacji. Nie kwestionując znaczenia pojedynczych badań nad angielskim i innymi językami świata (wśród nich nad językiem polskim), chciałam zwrócić uwagę na wyzwania, jakie stawia badanie i porównywanie ogromnej liczby zróżnicowanych języków. Ułatwieniem dla prowadzenia takich badań jest zapisanie danych w dość zbliżonym (a przez to porównywalnym) kodzie, w którym z łatwością można wskazać miejsca, gdzie jest on nieadekwatny do cech opisywanych języków.

### Języki afrykańskie a rozwój językoznawstwa

Termin języki afrykańskie odnosi się przede wszystkim do języków wywodzących się z Afryki<sup>2</sup>. Ich odrębność w badaniach lingwistycznych definiowana jest przez zespół cech typologicznych, charakterystycznych dla języków tego kontynentu oraz cech, które poza Afryką są rzadkie bądź nie są notowane wcale (Pawlak 2010: 13). Dla badań porównawczych (w tym badań diachronicznych) istotny jest fakt, że języki afrykańskie reprezentują cztery wspólnoty genetyczne, w ramach których występują języki o różnej liczbie użytkowników i zróżnicowanym statusie socjolingwistycznym – od języków dużych grup i używanych przy tym do komunikacji międzyetnicznej do języków małych grup, używanych na niewielkich obszarach lub pozostających w izolacji od innych języków.

Od początku naukowych dociekań języki afrykańskie interesowały badaczy ze względu na bogactwo zjawisk na każdym poziomie struktury języka. Niektóre obszary zainteresowań językoznawczych w sposób szczególny odnoszą się do wiedzy afrykanistycznej, zwłaszcza tam, gdzie postęp w rozwijaniu teorii szedł w parze z poszerzaniem wiedzy o samych językach. Przykładem są teorie dotyczące morfologii prozodycznej, sformułowane poza kręgiem afrykanistów (Prince i McCarthy, 1986), które zyskały nowy wymiar wraz z rozwojem studiów nad reduplikacją w językach afrykańskich. Przekształcenia morfofonologiczne zach-

---

<sup>2</sup> Niekiedy to określenie odnosi się do języków używanych w Afryce, obejmuje wówczas także języki wywodzące się z innych kontynentów, wśród nich arabski i języki europejskie używane w Afryce. Uzasadnieniem są ich odmiany narodowe (takie jak *Nigerian English*, *Shuwa Arabic*) i języki powstałe na gruncie języków europejskich, takie jak (*West African*) *Pidgin English*, *Juba Arabic*, wykształcone już na kontynencie afrykańskim.

dzące w procesie reduplikacji dały podstawy do badania zjawisk bardziej ogólnych w obrębie jednostek prozodycznych (mora, sylaba, stopa)<sup>3</sup>. W ich prezentacji także pojęcia i odpowiadająca im terminologia były często przejmowane z opisów szczegółowych języków afrykańskich, przez co zyskały one status pojęć ogólnojęzykoznawczych. Taką rangę ma na przykład termin *Intransitive Copy Pronoun* (ICP), który oznacza reprzyżę zaimkową z odniesieniem do podmiotu po czasownikach nieprzechodnich. Po raz pierwszy został on użyty w opisie języków czadyjskich (Newman 1971), dość łatwo został zaadaptowany do opisów innych języków afrykańskich, a jego znaczenie zostało zauważone także w pracach ogólnojęzykoznawczych (Stassen 1997)<sup>4</sup>. Na przykładach z języków afrykańskich ugruntowały się teorie dotyczące konstrukcji seryjnych, fokusu zdaniowego, anafory i wielu innych zjawisk. Spektakularny postęp wiedzy językoznawczej, który można w istotnym zakresie uzasadnić poszerzaniem wiedzy afrykanistycznej, odnotowuje się w fonologii, morfologii i metodologii badań diachronicznych. Znaczenie dorobku afrykanistycznego dla ogólnej teorii językoznawczej w każdym z tych obszarów jest jednak inne.

### Wyttyczanie ścieżek w fonologii

Dźwięki języków afrykańskich nie są wyjątkowe i na ogół (poza mlaskami, uznawanymi za unikatowe w skali globu) spotyka się je także w innych językach świata. Nigdzie jednak w takim stopniu jak w Afryce opozycje systemowe nie są zbudowane z dźwięków, które z perspektywy europejskiej można uznać za osobliwe. Z powodu dużego nagromadzenia zjawisk rzadko występujących poza Afryką, ich obserwacja ma znaczenie dla tworzenia teorii o cechach uniwersalnych języków w ich płaszczyźnie fonologicznej.

Podstaw teoretycznych do badań nad dźwiękami ludzkiej mowy dostarczył Kenneth Pike, gdy opublikował swą pracę o najszerszej możliwej gamie dźwięków, jakie produkuje aparat mowy człowieka (Pike 1943). Zasady opisu tych dźwięków, oparte na rejestrowaniu zmieniającej się fali dźwiękowej, zostały wykorzystane w tworzeniu terminologii mającej zastosowanie do opisu wszystkich języków i dziś mają one rangę wspólnego alfabetu, uzgodnionego w ramach teorii fonetycznej. Zasady te, przewidujące odniesienia do dźwięków podstawowych, zostały wypracowane w dużym stopniu na materiale języków afrykańskich (Pike 1970), a graficzne i terminologiczne modyfikacje były wprowadzane w miarę odkrywania nowych zjawisk.

<sup>3</sup> W tym kontekście warto wyróżnić prace takich badaczy jak Peng (nad językiem kikuyu), Hyman (kukuya i inne języki bantu), Myers (shona, chichewa).

<sup>4</sup> W języku polskim odpowiada mu nieodmienny zaimek 'sobie' (np. idę sobie), ale jest on zaliczany do szerszej kategorii jednostek iterujących, których użycie nie ogranicza się do zdań z czasownikami nieprzechodnimi.

Postęp w budowaniu teorii fonologii dokonywał się także z dużym udziałem języków afrykańskich. Przykładem są dźwięki o złożonej artykulacji, których status fonologiczny został potwierdzony analizą systemów językowych i badaniami z zakresu fonetyki artykulacyjnej. Są wśród nich spółgłoski labiowelarne /kp/, /gb/, spółgłoski o artykulacji palatalnej (spółgłoski palatalizowane) (/kʲ/, /gʲ/), a także spółgłoski wymawiane ze zwarcie krtaniowym, do zapisu których w alfabecie fonetycznym przyjęte są odrębne znaki (/k̠/, /b̠/, /d̠/). Na potrzeby notacji dźwięków, które poza Afryką nie występują, czyli mlasków, powstał specjalny zestaw znaków (na przykład  $\odot$  to mlask wargowy, // mlask boczny). Identyfikacja tych dźwięków, zasady ich notacji oraz określenie ich miejsca na liście poznanych już znaczących dźwięków ludzkiej mowy utorowały drogę do dalszych poszukiwań, w tym także stworzyły nowe możliwości badania języków Afryki. Na gruncie poczynionych uzgodnień dotyczących interpretacji i sposobu zapisu dźwięków o statusie fonemu łatwiejsze stały się prace nad dźwiękami o nieznanym dotąd barwie. Pojawiły się w opisach dźwięki o strukturze jeszcze bardziej złożonej (/ɲmgb/ w języku mono z grupy banda). Wiele takich fonemów identyfikuje się nadal, jak na przykład w języku ninkoyob (język wyżyny Plateau w Nigerii), w którym funkcjonuje dźwięk określany jako ‘nosowy wargowy wybuchowy’. Ponieważ przy jego wymowie słyszalne jest „kliknięcie”, zaproponowano mu zapis [ɲ<sup>̣</sup>m<sup>̣</sup>] (Blench, McGill 2012: 59). Dokładniejsze studia fonetyczne pozwoliły na zakwalifikowanie go do mlasków (z zapisem [ɲ<sup>̣</sup>⊙<sup>̣</sup>]). Opis tego dźwięku pojawił się w literaturze po raz pierwszy w 2005 roku i choć „ejektynne nosówki ze zwarcie krtaniowym” nieznane były dotychczas w zestawie dźwięków ludzkiej mowy, ścisły aparat pojęciowy na gruncie fonetyki pozwolił na precyzyjne zdefiniowanie jego cech. Zestaw narzędzi pojęciowych, zrozumiałych dla badaczy zajmujących się różnymi językami, jest warunkiem koniecznym do zajmowania się opisem dźwięków jakiegokolwiek języka. Na tym polu można mówić o daleko idących uzgodnieniach między badaczami w zakresie wspólnego języka. Uzgodnienia te znajdują odzwierciedlenie w opisach języków, a języki afrykańskie w istotny sposób przyczyniły się do ustalenia ich podstaw metodologicznych.

Zjawiskiem o charakterze morfofonologicznym, któremu badania afrykanistyczne nadały nową perspektywę, jest harmonia wokaliczna czyli uzgadnianie (dopasowywanie, asymilowanie) na odległość cech samogłosek, zwykle z sąsiadujących ze sobą sylab. Zjawisko znane z wielu języków, m.in. tureckiego, dopiero w konfrontacji z danymi języków afrykańskich ujawniło swój złożony charakter, a funkcjonowanie w zróżnicowanych systemach fonologicznych i gramatycznych pozwoliło wyodrębnić wiele jego podtypów. Na przykład w językach nilosaharyjskich i nigerokongijskich funkcjonują takie systemy, w których harmonią „steruje” albo rdzeń albo sufiks (prefiks). Sufiks może się więc zmieniać w zależności od samogłoski rdzenia (jak w luganda w formach pochodnych czasownika) lub pozostaje bez zmian, a wówczas harmonia dotyczy samogłosek rdzenia (jak w ngiti). W niżej zamieszczonych przykładach z luganda samogłoska [i] w sufiksie formy kauzatywnej (-is) i w sufiksie formy aplikatywnej (-ir) jest skutkiem „dopasowa-

nia” jej do samogłoski rdzenia czasownikowego *-lim-*, zawierającego samogłoskę [i], podczas gdy w takich samych formacjach derywacyjnych po czasowniku *-sek-* z tych samych powodów pojawia się samogłoska [e]:

luganda:	lim-a ‘uprawiać’	>	lim- <b>is</b> -a	lim- <b>ir</b> -a
ale:	sek-a ‘śmiać się’	>	sek- <b>es</b> -a	sek- <b>er</b> -a

Hyman (2003: 155)

Jest to asymilacja dotycząca szerzej cechy wysokości artykulacyjnej samogłoski. Jej skutkiem jest samogłoska [i] w sufiksie, jeśli w rdzeniu występuje /i,u,a/, a samogłoska [e], gdy jest poprzedzona rdzenną /e/ lub /o/.

W języku ngiti zaimek dzierżawczy sufigowany 1 osoby liczby pojedynczej ma stałą postać *-du*, ale w wyrazach, do których jest dodawany, to samogłoska rdzenia podporządkowuje się samogłosce sufiksu, np.:

ngiti:	/pfɔ-du/	→	pfod <b>u</b> ‘moja stopa’
	/bi-du/	→	bid <b>u</b> ‘moje ucho’

(Pawlak 2010: 110, za Schryock 1997)

Przykład języka ngiti pokazuje, że podstawą do uzgodnień są nie tylko cechy artykulacyjne samogłosek, takie jak ich wysokość, ale też inne wartości, pozwalające zamienić wymowę „tylną” (jak w *pfɔ-* lub *bi-* z fonologicznie relewantnymi samogłoskami [ɔ] oraz [i]) na wymowę „przednią” (jak w *pfo-* lub *bi-*). Podstawą takich uzgodnień jest pewna abstrakcyjna wartość, nadająca samogłoskom nowe cechy, którą umownie określa się jako +/- ATR (*Advanced Tongue Root*) czyli artykulacja uzależniona od wysunięcia do przodu (lub nie) obsady języka. Ta cecha pozwala podzielić samogłoski na dwie grupy, odpowiednio o cechach [+ATR] albo [-ATR] i w ramach tych grup są one „harmonizowane”. Oto przykłady z języka akan (Pawlak 2010: 94, za Clements 2000), w którym aż dziewięć samogłosek ma status fonemu, ale harmonia oparta na ATR dopuszcza w wyrazie obecność tylko samogłosek z jednego zestawu:

akan:	a.	e-bu-o	‘gniazdo’	b.	ɛ-bu-ɔ	‘kamień’
		o-kusi-e	‘szczur’		ɔ-kodi-ɛ	‘orzeł’

Typologiczne zróżnicowanie harmonii wokalicznej i idąca za tym terminologia związana z opisem zjawiska została przejęta z opisów języków afrykańskich na potrzeby opisu innych języków, wyznaczając standardy i wymagania formalne dotyczące interpretacji zjawisk.

### Nowe spojrzenie na tonalność języków

Ogromna większość języków afrykańskich to języki tonalne. Badania nad ich funkcjonowaniem w systemach językowych przyniosły prawdziwą rewolucję



w teorii fonologicznej. Badania te pokazały, że definicje, zbudowane na cechach tonów chińskich, nie wyjaśniają zjawisk z języków afrykańskich, co więcej, przedstawiają cechy tonów sprzeczne z ogólną teorią fonologii generatywnej (Hyman, 2003: 154). Wprawdzie już w roku 1948 zostały wyróżnione typologicznie odmienne systemy tonalne, które przeciwstawiały systemy chińskie, oparte w znacznej mierze na tonach konturowych, systemom afrykańskim, w których opozycja dotyczy poziomów tonalnych, ale dopiero analiza procesów zachodzących w obrębie całych fraz, a nie tylko sylab, pozwoliła tę różnicę dobrze zinterpretować. Okazało się bowiem, że struktura tonalna nie może być przedstawiana jako zestaw cech artykulacyjnych samogłosek i ich poziomów tonalnych, ale jest odrębną „melodią”, która funkcjonuje niezależnie jak odrębny podsystem w obrębie cech suprasegmentalnych. W świetle tych rozróżnień, tzw. ton wznosząco-opadający należy interpretować jako sekwencję tonu wysokiego i niskiego, uwarunkowaną zjawiskami kontekstowymi, a nie odrębny ton. Ponadto, reagując na zależności kontekstowe, ton pełni nie tylko funkcję leksykalną, ale także gramatyczną. Takie ustalenia poczynione na gruncie języków afrykańskich pozwoliły opisać wiele zjawisk fonologicznych w kategoriach reguł, a nie tylko przypadkowych przekształceń. Miały one znaczenie dla opisu poziomu synchronicznego języków, ale przede wszystkim znalazły zastosowanie w diachronii.

### Interpretacje cech strukturalnych w świetle ogólnej teorii języka

Mniej jednoznacznie (w odniesieniu do badań ogólnojęzykoznawczych) rysują się relacje między teorią i opisem na poziomie struktury morfologicznej języka oraz składni. Tu historia (także historia afrykanistyki) pokazuje wiele rozbieżności w interpretowaniu tych samych lub podobnych zjawisk w różnych językach i stosowanie terminologii przyjętej na potrzeby opisu tylko jednego konkretnego języka. Z drugiej strony są też dowody na to, że rozwój niektórych teorii był możliwy tylko dzięki studiom nad językami afrykańskimi. Jest on zauważalny zwłaszcza tam, gdzie języki afrykańskie dostarczyły klarownych przykładów pokazujących funkcjonowanie opozycji słabo zaznaczonych w innych językach. Konstrukcje seryjne, kontrowersyjnie interpretowane jako struktury złożone, zostały uznane za człony reprezentujące jedną jednostkę w uniwersalnej strukturze  $S = NP + VP$ , choć trzeba było ten model rozbudować do  $S = NP + VP (+VP)$ , żeby mógł być uznany za wspólny wszystkim językom. W językach zachodnioafrykańskich takie struktury są częste, funkcjonują jako ustabilizowane frazeologizmy, będące elementem struktur gramatycznych, np.:

efik:	<b>mén</b>	òkpókoro	ókò	<b>dí</b>
	brać	stół	ten	przyjść
	‘Przyńś ten stół!’			

(Pawlak 2010: 1976, za Givón 1975)



ebira:	Ocu	o	do	Oke	wo
	Ocu	on	otrzymać	Oke	słyszeć
	'Ocu wierzy Oke (mu)'				

(Pawlak 2010: 179, za Shryock 1997)

Afrykanistyka, podobnie jak inne obszary badawcze, ma swoje własne metodologie badań i własny język, w którym przekazuje się wyniki. Badacze, zajmujący się konkretnym językiem, często używają subkodów, wyrażających się na przykład terminologią zrozumiałą tylko przez tych, którzy zajmują się danym językiem (tu przytoczę terminy „wskaźniki osobowo-aspektowe” czy „forma *sun*”, używane przez hausanistów). Mimo tych „regionalnych” odrębności, za akceptowany standard można uznać to, że do mówienia o językach Afryki używa się aparatu pojęciowego językoznawstwa.

W ramach językoznawstwa nierzadko toczy się spór o treść pojęć, które już się utrwaliły w opisach, ale z powodu nowych danych językowych muszą być zweryfikowane. Języki afrykańskie dostarczają argumentów dla lepszego zrozumienia znaczenia takich terminów jak *non-passive verbs* ‘czasowniki (tylko) czynne’ czy *middle voice* ‘strona medialna’. Struktury języków afrykańskich w nowym świetle stawiają problem bezokolicznika, a w odniesieniu do typologii składniowej języków pozwalają sformułować pytanie o to, czy system ergatywny powinien mieć powierzchniowy przypadek ergatywny czy wystarczy, że reprezentuje strukturę ergatywną.

Podobieństwa i różnice między językami w zakresie systemowych możliwości kodowania znaczeń są przedmiotem badań typologicznych, wśród nich także badań dotyczących struktur morfologicznych. Struktury języków afrykańskich (na przykład konstrukcje nieosobowe, por. Pawlak 2009) są często porównywane ze strukturami innych języków pod kątem wyrażania znaczeń systemowych i pojęć uniwersalnych. Dość poważnym problemem w tych porównaniach jest terminologia i perspektywa rodzimego języka w interpretacji pojęć. Komparatystyka językowa zbliża badaczy do pojęć uniwersalnych, a tym samym przyczynia się do rozwoju ogólnej teorii języka, jak też do rozwoju wiedzy znajdującej realne zastosowanie m.in. w technikach komputerowych służących do analizy i transmisji danych językowych.

Współczesne językoznawstwo czerpie wiele inspiracji z porównywania zjawisk podobnych funkcjonujących w różnych językach i z odnajdywania odmiennych treści w pojęciach uznawanych za jednorodne. Języki afrykańskie są ważnym punktem odniesienia w formułowaniu wniosków o charakterze uogólnień teoretycznych.

### Rekonstrukcja języka bez świadectw pisanych

Rekonstrukcja języków rodziny indoeuropejskiej i ustalenie metodologicznych podstaw językoznawstwa diachronicznego postawiło przed afrykanistami wyzwanie, by odtworzyć wspólnoty genetyczne także w ramach języków Afryki. Wobec

braku źródeł pisanych<sup>5</sup>, zaświadczających wcześniejsze etapy rozwoju języków, intensywne badania zostały skierowane na porównywanie języków używanych współcześnie i wyciąganie z tych danych wniosków o ich wcześniejszych etapach. Po licznych próbach podejmowanych od początku XX wieku, które uwzględniały m.in. kryteria rasowe i socjolingwistyczne, badania skoncentrowały się na danych językowych. W roku 1963 Joseph Greenberg przedstawił klasyfikację języków Afryki w ramach czterech wielkich rodzin: afroazjatyckiej, nigerokongijskiej, nilosaharyjskiej i khoisan. Wyodrębnienie czterech wspólnot genetycznych nie jest kwestionowane do dziś, a metodologia masowych porównań (*mass comparison*), zastosowana na potrzeby tej klasyfikacji jeszcze w epoce przedinformatycznej potwierdziła swą skuteczność nie tylko w badaniach nad historią języków<sup>6</sup>.

Potrzeba zgromadzenia jak największej ilości danych, pozwalających prowadzić badania nad wcześniejszymi etapami rozwoju języków i rekonstrukcją prot języka, spowodowała wzrost zainteresowania badaniami terenowymi w Afryce. Rozwinęły się one w drugiej połowie XX wieku i przyniosły nowe doświadczenia w ustalaniu wiarygodnych danych do rekonstrukcji<sup>7</sup>. Tzw. lista Swadesha okazała się jednym z narzędzi, które same nie dawały podstaw do rekonstrukcji, ale znacząco wspomagały wnioskowanie historyczne. Powstała w epoce rozwoju językoznawstwa historycznego w Europie, gdzie jednak nie miała tak wielkiego znaczenia jak dane pozyskiwane z zabytków piśmienniczych. Na gruncie afrykanistyki przeżyła swój renesans, a teorie dotyczące słownictwa podstawowego i jego znaczenia w badaniach historycznych zostały w sposób istotny zmodyfikowane i dostosowane do badania poszczególnych języków i grup językowych. Pierwotna lista 100 słów została rozszerzona, a słowa oddające niektóre kategorie pojęciowe w sposób odmienny niż w językach europejskich (np. wspólny odpowiednik leksykalny znaczeń 'ramię i 'dłoń') zostały zastąpione wyrazami adekwatnymi do systemowych ujęć w językach afrykańskich. Badania afrykanistyczne pomogły przełamać mit o uniwersalnych podstawach zasobu leksykalnego języków i otworzyły drogę do poznawania kulturowych uwarunkowań sposobu kodowania znaczeń.

Jeśli chodzi o samą metodologię badań historycznych, została ona w istotny sposób rozbudowana w stosunku do wiedzy uzyskanej w badaniach nad rekonstrukcją rodziny indoeuropejskiej. Przede wszystkim uwzględniała ona wniosko-

---

<sup>5</sup> Rodzima tradycja piśmiennicza w Afryce sięga XVII wieku. Jej przejawem są manuskrypty, które powstawały głównie w alfabecie arabskim. Najstarszy zachowany rękopis suahili pochodzi z 1652 r., są także rękopisy w języku hausa, kauri i innych.

<sup>6</sup> Afrykanistyczne badania diachroniczne często wykraczały poza analizę samego języka, a ich wyniki były wykorzystywane do wnioskowania o faktach pozajęzykowych (przykładem jest tzw. teoria chemiczna). Do budowania drzewa genealogicznego rodzin stosowana była także metodologia glottochronologii. W świetle tych ustaleń czas rozpadu wspólnoty językowej i kulturowej Mande sytuuje się ok. 2000 p.n.e., a pojawienie się kultury Suahili przypada na IX wiek. Ustalenia te znajdują potwierdzenie także w innych źródłach.

<sup>7</sup> Największe postępy w zakresie gromadzenia i metodologii rekonstrukcji odnotowano w ramach dwóch wspólnot językowych: języków bantu (w ramach rodziny nigerokongijskiej) oraz języków czadyjskich (w ramach rodziny afroazjatyckiej).

wanie o wcześniejszych etapach rozwoju języków na podstawie danych współczesnych. Pojawiły się kontrowersje wokół wyodrębniania tzw. języków mieszanych, w których dziedziczenie według kryteriów drzewa genealogicznego zostało zakwestionowane. Także na gruncie afrykanistyki ta kwestia miała swoich zwolenników i przeciwników (Thomason, Kaufman 1988). Mimo istotnych różnic poglądów dotyczących metodologii rekonstrukcji, podstawowa zasada, czyli metoda historyczno-porównawcza nie została odrzucona, udowodniono tylko, że badanie przeszłości bez zabytków pisanych znacznie wydłuża cały proces odtwarzania wcześniejszych etapów języka. Wykształciła się nowa metodologia, według której do regularnych zmian fonetycznych dochodzi się pośrednio, poprzez analizę procesów morfofonologicznych. Ten sposób wnioskowania, powszechny w rekonstrukcji języków afrykańskich, przyczynił się w istotny sposób do rozwoju teorii regularnych zmian językowych. Zostały przy tym odkryte nowe, nieznane dotąd czynniki zmian językowych, w tym społeczne i kulturowe, które uzasadniają innowacyjny charakter morfologii języka (Mous 2003). Dane z języków afrykańskich pozwoliły zaproponować alternatywne modele teoretyczne zmian językowych (tzw. modele stratyfikacyjne), pokazujące rozwój języków z uwzględnieniem zjawisk kontaktowych, ignorowanych w teorii linearnego rozwoju języków, tworząc model drzewa genealogicznego rodziny językowej.

### Co może wynikać z porównywania języka polskiego z językami afrykańskimi

Polski nie jest językiem tonalnym, już choćby z tego powodu porównywanie go z językami afrykańskimi może być uznane za mało przydatne dla językoznawcy. Podobnie można widzieć kwestię akcentu, która z kolei jest istotna dla analizy cech fonetycznych języka polskiego. Porównywanie nie musi jednak mieć odniesienia tylko do cech wspólnych. Akcent w językach afrykańskich jest wprawdzie słabo zaznaczony (relatywnie niewiele języków uznaje się za akcentowe), ale już wiedza o funkcjonowaniu opozycji akcentowej opartej na wysokości tonu lub długości sylaby (Pawlak 2010: 84) daje szerszą perspektywę dla analizy tego zjawiska w języku polskim, która może być istotna także w kontekście samej teorii akcentu.

Niektóre zjawiska, widziane z perspektywy jednego języka, zyskują definicje ograniczające pole dalszych poszukiwań i analizy. W języku polskim asymilację definiuje się jako upodobnienie sąsiednich głosek, które działa w obrębie grup spółgłoskowych, podczas gdy w językach afrykańskich funkcjonuje nie tylko asymilacja „po sąsiedzku”, ale także asymilacja „na odległość”, przedstawiona wyżej w jednym ze swych wariantów jako harmonia wokaliczna. Można sądzić, że wiele opisów podobnych zjawisk w różnych językach nie jest uznawanych za tożsame lub zbliżone do siebie, ponieważ kwestie terminologiczne utrudniają ich porównywanie.

Często barierą w dokonywaniu porównań jest tradycja opisu. Przykładem są polskie konstrukcje ‘weź się i ożeń’, ‘wziął i umarł’, które spełniają kryteria wyróżniania ich w charakterze konstrukcji seryjnych (ten sam podmiot obu form czasownika, komplementarność na gruncie semantycznym, czasownik ‘brać/wziąć’ w funkcji modyfikującej znaczenie drugiego czasownika, por. Sebba 1987), nie ma jednak dotychczas prób opisu tych konstrukcji z takimi założeniami metodologicznymi. W tym zakresie dorobek językoznawstwa afrykańskiego nie jest uznawany za wzorzec w interpretacji struktur języka polskiego.

Komparatystyka językowa, odwołująca się do wspólnych reguł, jest jednak możliwa i często te wspólne reguły odkrywane są niezależnie. Przykładem dochodzenia do podobnych wniosków o charakterze teoretycznym na przykładzie języków odmiennych typologicznie i niespokrewnionych genetycznie są konstrukcje przestrzenne. Według ustaleń Adama Weinsberga, poczynionych na podstawie języka polskiego, rumuńskiego i niemieckiego, w konstrukcjach przestrzennych funkcjonują dwie kategorie pojęciowe: kategoria zachowania przestrzennego i kategoria obszaru (Weinsberg 1973: 22). Ze względu na częste polisemie i polimorfizmy na przykładach języka polskiego bardzo trudno było pokazać tę złożoną strukturę, z założenia ujawniającą się tylko w niektórych przyimkach i wyrażeniach przyimkowych, w których dwa człony są obecne (z-nad, z-za, w-okół, we-wnątrz, u stóp, pod powierzchnią itp.). Analiza przykładów konstrukcji przestrzennych z języków afrykańskich (Heine 1989, Pawlak 1990) pokazała, jak ten system funkcjonuje w językach o strukturze analitycznej, gdzie obie kategorie mają odrębne wykładniki powierzchniowe (hausa: *daga cikin gida* ‘z domu’, *a cikin gida* ‘w domu’, *zuwa cikin gida* ‘do domu’, *ta cikin gida* ‘przez dom’, gdzie *gida* ‘dom’, *cikin* ‘wnętrze’). W przykładach z języków afrykańskich wyraźniej rysuje się odmienność funkcjonalna obu wykładników, z których jeden (wyrażający kategorię zachowania przestrzennego) jest semantycznie powiązany z czasownikiem, a drugi (wyrażający obszar) odnosi się do rzeczownika. W literaturze afrykanistycznej to rozgraniczenie (odpowiednio *Verb adpositions* i *Noun adpositions*) jest powszechnie stosowane przy opisie konstrukcji wyrażających relacje przestrzenne.

Stosunkowo wiele uwagi w ramach komparatystyki języków świata poświęcono reduplikacji. Zarówno przykłady językowe, jak i ich interpretacje teoretyczne (Inkelas, Zoll 2005) pokazały szeroki wachlarz funkcji, jakim ta strategia służy. Są wśród nich także funkcje wzajemnie się wykluczające (intensywność cechy – osłabienie cechy), ale w ramach jednego systemu dają się one łatwo zidentyfikować. W językach afrykańskich reduplikacja odgrywa ogromną rolę, zarówno jako element strukturalny, jak i czynnik o funkcji estetycznej czy fatycznej. Ma wiele wariantów, od powtarzania sylab i części wyrazów do powtarzania wyrazów i całych fraz. W języku polskim reduplikacja nie ma tak szerokiego zastosowania gramatycznego, ale ciekawych obserwacji dostarcza porównanie formacji utworzonej na zasadzie częściowej reduplikacji rdzenia czasownikowego w hausa (tzw. *Pluractionals*) z tzw. czasownikami mnogimi w języku polskim. Polskie czasowniki *nakupować*, *ponarzucać*, *rozdysponować* mają w hausa swoje odpowiedniki: *sassaya* < *saya* ‘kupić’, *jejjefa* < *jefa* ‘rzucić’, *rarraba* < *raba* ‘dzielić’, choć w wie-

lu językach (m.in. w angielskim) wyrażenie tego znaczenia w podobny sposób nie jest możliwe. Wiedza o tym, że jest język, który obejmuje jednym wzorem formalnym to, co w innym języku tworzy się za pomocą całej serii odrębnych morfemów, jest nie tylko wiedzą o każdym z tych języków, ale przede wszystkim wiedzą o możliwych aspektach charakterystyki ilościowej akcji (Grzegorzczukowa et al. 1999: 549) i o wyrażaniu tej kategorii w języku.

Porównywanie odległych geograficznie i odmiennych typologicznie języków pod kątem ich cech wspólnych jest wyzwaniem dla językoznawców, którzy poszukują uniwersalnej teorii języka. Jedną z takich prób jest interpretacja relacji systemowych autorstwa Zygmunta Frajzyngiera i Erin Shay (2003), która odwołuje się zarówno do przykładów z języka polskiego, jak i przykładów z języków afrykańskich (głównie języków czadyjskich). Dotyczy ona wyjaśnienia zasad funkcjonowania struktur językowych poprzez mechanizmy „dostosowawcze” każdego języka, działające na potrzeby kodowania znaczeń. W proponowanym ujęciu wyodrębnione zostały domeny funkcjonalne, w ramach których istnieje pewien zestaw środków gramatycznych i leksykalnych, służących do wyrażania znaczeń. Opozycje systemowe są tu zastąpione współdziałaniem podsystemów (leksykalnych, fonologicznych, morfologicznych, składniowych), pozwalających wyrażać te same znaczenia za pomocą środków pochodzących z różnych podsystemów. W ten sposób możliwe jest wyrażanie znaczenia ‘czarny’ w jednym języku za pomocą przymiotnika (jak w polskim), w innym za pomocą frazy z rzeczownikiem (posiadający czerń), w jeszcze innym za pomocą czasownika (być/zostać/stać się czarnym). W takim ujęciu struktura gramatyczna nie jest tylko abstrakcyjnym systemem formalnym, ale jest podporządkowana nadrzędnym celom komunikacyjnym.

Nowe teorie dotyczące interpretacji struktur językowych wykształcają się w dyskusji i konfrontacji poglądów. Przedstawiony tu model współdziałania podsystemów w języku ma swoje inne ujęcie, sięgające do przykładów jeszcze innej grupy języków (głównie europejskich). Jest ono oparte na kompozycji modułów, w ramach których obok współpracy występują też konflikty i kompromisy w ich rozwiązywaniu. W proponowanym modelu (Linde-Usiekniewicz 2012) gramatyka kodowania jest strukturą dynamiczną, jednocześnie ujmującą semantykę, składnię i strukturę informacyjną (s. 217). Przedstawione wyżej przykłady pokazują, że wiedza wynikająca z porównywanych struktur językowych służy rozwijaniu teorii, choć różnice terminologiczne, tradycje opisu, przyjęta perspektywa teoretyczna, ciągle jeszcze tworzą bariery utrudniające interpretację gramatyki w kategoriach uniwersalnych.

### Zakończenie

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy jest jedna teoria języka, która wyjaśnia wszystkie cechy języków naturalnych, wynikające zarówno z ich systemów, jak i z możliwości wyrażania intencji nadawcy czy warunków komunikacji

językowej. Można tylko mieć nadzieję, że różne teorie językoznawcze prowadzą w istocie do lepszej interpretacji języka „w ogóle”. W świetle postawionej tezy o globalizacji badań językoznawczych modele lingwistyczne powinny obejmować jak największą liczbę już poznanych i opisanych języków. Języki afrykańskie wnoszą do badań językoznawczych bardzo wiele danych o możliwościach kodowania znaczeń i ze względu na ich zróżnicowanie są cennym materiałem do badań strukturalnych. Są zapisem historii, także historii języka, która w sposób wyrazisty ujawnia się w formach używanych współcześnie. Ze względu na dynamicznie zmieniającą się sytuację na mapie językowej Afryki, znaczna część tych danych może w nieodległej przyszłości zniknąć bezpowrotnie.

### Bibliografia

- BENDER Emily M., GOOD Jeff (2010): A grand challenge for linguistics: scaling up and integrating models. – <http://creativecommons.org/licenses/>
- BLENCH Robert, MCGILL Stuart, eds. (2012): *Advances in Minority Language Research in Nigeria*. – Köln: Rüdiger Köppe.
- BRENNINGER Matthias (1998): *Endangered Languages in Africa*. – Köln: Rüdiger Köppe.
- FRAJZYNGIER Zygmunt, SCHAY Erin (2003): *Explaining language structures through systems interactions*. – Benjamins; Polskie wydanie: *Współdziałanie podsystemów w strukturze języka*. – Wydawnictwa UW, 2013.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, LASKOWSKI Roman, WRÓBEL Henryk, red. (1999): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HEINE Bernd, NURSE Derek, red. (2000): *African Languages. An Introduction*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- HEINE Bernd (1989): Adpositions in African languages. – *Linguistique Africaine* 2, 77–127.
- HYMAN Larry (2003): African Languages and Phonological Theory. – *GLOT International* 7, 6, 153–163.
- HYMAN Larry (2005): Why describe African languages?. – [w:] A. AKINLABI, O. ADESOLA (eds.): *Proceedings of the 4th World Congress of African Linguistics, New Brunswick 2003*. – Cologne: Rüdiger Köppe Verlag, 21–42.
- INKELAS Sharon, ZOLL Cheryl (2005): *Reduplication. Doubling in Morphology*. – Cambridge: University Press.
- JACKENDOFF Ray (2007): A whole lot of challenges for linguistics. – *Journal of English Linguistics* 35, 3, 253–262.
- LINDE-USIEKIEWICZ Jadwiga (2012): *From Conflict through Compromise to Collaboration: Semantics, Syntax and Information Structures in Natural Languages*. – Uniwersytet Warszawski.
- MOUS Maarten (2004): *The Making of a Mixed Language: The case of Ma'a/Mbugu*. – John BENJAMINS.
- NEWMAN Paul (1971): Transitive and intransitive in Chadric languages. – [w:] Veronika SIX, Norbert CYFFER, Ekkehard WOLFF, Ludwig GERHARDT, Hilke MEYER-BAHLBURG (eds.): *Afrikanische Sprachen und Kulturen: Ein Querschnitt (Festschrift J. Lukas)*. – Hamburg: Hamburger Beiträge zur Afrika-Kunde, 188–200.
- OHLY Rajmund (2001): Śmierć języka w Afryce. – *Afryka* 13, 17–33.

- PAWLAK Nina (2010): *Języki afrykańskie*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- PAWLAK Nina (2009): Impersonal Subject in Hausa and other Chadic Languages. – *Studi Magrebini* VI, 195–210.
- PAWLAK Nina (1990): Expressing Spatial Relations in the Hausa Language. – *Orientalia Varsoviensia* 3, 59–110.
- PIKE Kenneth (1970): *Tagmemic and matrix linguistics applied to selected African Languages*. – Summer Institute of Linguistics: University of Oklahoma.
- PIKE Kenneth (1943): *Phonetics, a Critical Analysis of Phonetic Theory and a Technique for the Practical Description of Sounds*. – Ann Arbor: University of Michigan Press.
- SEBBA Mark (1987): *The syntax of serial verbs*. *Creole Language Library* 2. – Amsterdam: John BENJAMINS.
- STASSEN Leon (1997): *Intransitive Predication*. *Oxford Studies in Typology and Linguistics Theory*. – Oxford: University Press.
- THOMASON Sarah, KAUFMAN Terrence (1988): *Language Contact, Creolization, and Genetic Linguistics*. – Berkeley: University of California Press.
- WEINSBERG Adam (1973): *Przymyki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*. – Wrocław: Zakład. im. Ossolińskich.



IRENA PUTKA  
Università degli Studi di Torino

## **Wybrane problemy opisu kontaktów międzyjęzykowych na przykładzie języka polskiego i włoskiego**

### **Streszczenie**

Artykuł zwraca uwagę na terminy i metody w opisie kontaktów międzyjęzykowych na przykładzie języka polskiego i włoskiego. Metoda opisu zależy od typu kontaktu: kontakt spontaniczny, bilingwizm, dydaktyka języka obcego, proces tłumaczeniowy. We wszystkich przypadkach zachodzi zderzenie się dwóch systemów gramatyczno-leksykalnych i kompetencji językowych użytkowników. Takie terminy jak: wpływ, zapożyczenia, kontaminacja, interferencje (potencjalne i okazjonalne), asymilacje opisują zjawiska przejściowe i krótko-trwałe lub już ustabilizowane w języku. Interferencje okazjonalne zanikają w miarę ulepszania znajomości języka lub w wyniku procesu naturalizacji, kontaminacje, uważane z reguły za struktury błędne, mogą wzbogacać zasoby leksykalne i syntaktyczne systemu. W dydaktyce języków obcych operuje się pojęciem błędu. Identyfikacja i kategoryzacja błędów, szczególnie na poziomie leksykalnym według metody KRL (Korrekturrichtlinien) proponowanej przez dydaktyków Uniwersytetu w Heidelbergu, nie zawsze odpowiada zasadom obowiązującym w procesie tłumaczenia. Procedury tłumaczeniowe mogą wynikać z różnic systemowych (na przykład zamiana klasy kategorialnej elementu) i nie muszą być traktowane jako błąd na poziomie leksykalnym. Pozostaje w każdym razie ocena właściwej reprodukcji całości tekstu, jako struktury wielopoziomowej o określonej funkcji i specyficznych cechach stylistycznych.

**Słowa kluczowe:** kontakty międzyjęzykowe, kontaminacja, interferencja, asymilacja, taksonomia, tłumaczenie, błąd

## Selected problems of the descriptions of interlingual contacts on the example of the Polish and the Italian languages

### Summary

The article focuses on the terms and methods used to describe interlingual contacts demonstrated on the example of the Polish and Italian languages. The type and the method of description depend on the type of the language contact: spontaneous contact, bilingualism, foreign language teaching, translation process. In all these cases the two grammatical and lexical systems as well as the users' linguistic competences clash. In the description of such contacts various terms are used: influence, borrowing, contamination, interference (potential and occasional), assimilation – not only in relation to transitory and short-term phenomena, but also to those that became stabilised in the language. Occasional interferences disappear as a person's knowledge of the language increases or as a result of the process of naturalisation; instances of linguistic contamination, usually perceived as errors, can enrich the lexical and syntactic resources of the language. In foreign language teaching the term 'error' is used. The identification of errors, especially on the lexical level, and their categorisation according to the KRL method (*Korrekturrichtlinien*) proposed by specialists in didactics from the University of Heidelberg not always correspond with the rules governing the translation process. The translation procedures and the choice the translator makes can result from systemic differences, e.g. a change of the category of an element, and they do not have to be treated as an error on the lexical level. In any case, there remains the assessment of a correct reproduction of the entire text as a multi-layer structure having a certain function and specific stylistic features.

**Key words:** interlingual contacts, contamination, interference, assimilation, taxonomy, translation, error

Opis zjawisk zachodzących w kontaktach międzyjęzykowych zależy od typu kontaktu i celu takiego opisu. Warunkują one wybór metody, która zawiera liczne terminy, czasem zbyt ogólne, czasem pokrywające się ze względu na znaczenie czy odniesienie do danego zjawiska, które może być opisane z różnych punktów widzenia.

Przed przystąpieniem do opisu należy ustalić typ kontaktu, a więc:

- spontaniczne zetknięcie się użytkownika jednego języka z drugim na gruncie obcym czy swojskim, w wyniku którego następuje nabywanie obcych elementów, często doprowadzających do naturalizacji;
- bilingwizm z dominacją jednego z języków i ze stopniowym pozbywaniem się obcych elementów z języka ojczystego i jego udoskonalaniem;
- nabywanie zdolności posługiwania się obcym systemem gramatyczno-leksykalnym w procesie uczenia się języka obcego;
- proces tłumaczenia jako świadoma akcja transkulturowa zakładająca dobrą znajomość systemów gramatyczno-leksykalnych biorących udział w procesie.

We wszystkich tych przypadkach zachodzi zderzenie się dwóch różnych systemów gramatyczno-leksykalnych i kompetencji językowych użytkowników, pozwalających w różnym stopniu na rozumienie obcych struktur i praktyczne posługiwanie się nimi.

W opisie zjawisk językowych zachodzących w tych kontaktach pojawiają się różne terminy: *zapożyczenia*, *pożyczki*, szeroko rozumiany i wygodny termin *interferencja*, *wpływ*, nieprecyzyjnie używany termin *kontaminacja*, często w ogólnym sensie ‘zanieczyszczenie’, *asymilacja składniowa*, *semantyczna*, *fonetyczna* jako specjalistyczne terminy językoznawcze, termin słownikowy *falszywi przyjaciele*, wreszcie potoczny *błąd*, czy fachowe: *procedura* czy *dominanta tłumaczeniowa* (Bednarczyk 2008: 11–19)<sup>1</sup>. Wymienione typy kontaktów i sytuacji językowych często się przenikają, co usprawiedliwia na przykład używanie terminu *pożyczka* czy *zapożyczenie* na określenie zjawisk sporadycznych i okazjonalnych, a związanych zwykle z opisem zjawisk już zaistniałych i ustabilizowanych w języku ogólnonarodowym.

Rezultatem kontaktów międzyjęzykowych jest pojawianie się w języku użytkownika nowych elementów na poziomie leksykalnym, składniowym, fonetycznym. Jest to zjawisko dwukierunkowe, obserwowane zarówno w języku ojczystym, jak i nabywanym. W opisie wzajemnych wpływów językowych w środowiskach emigracyjnych pojawia się prawie zawsze termin *interferencja*. *Interferencje* mogą być *potencjalne* (*przewidziane*), wynikające z różnic systemów gramatycznych i *realne* (*okazjonalne*) (Miodunka 1993: 248), jako manifestacja procesu doraźnego, kierującego się potrzebami danej chwili. Na interferencje *okazjonalne* wpływają czynniki pozajęzykowe. Rezultatem interferencji przewidzianej mogą być struktury i ich modele przenoszone z języka włoskiego do języka polskiego, na przykład nadużywanie zaimków osobowych na początku zdania, koniecznych w języku włoskim w funkcji podmiotu: *Ja idę do sklepu*, używanie zaimków względnych w formie mianownika: *Widziałam aktora, **który** poznałam rok temu*, użycie zaimków dzierżawczych *swój*, *swoja*, *swoje* z zachowaniem reguł języka włoskiego: *Paola i **swoja** koleżanka przyszły na obiad*, stosowanie rekcji czasownikowej włoskiej *dziękuję pana* (biernik zamiast celownika), używanie czasowników ruchu typu habitualnego i iteratywnego zamiast jednorazowego lub nieodróżnianie czasowników opisujących ruch z użyciem lub bez środków transportu: *On **przychodzi** z Krakowa*, kalkowanie struktur peryfrastycznych i idiomatycznych: ***wziąłem** pociąg o drugiej* (Putka 2013: 57–59). Interferencje realne, okazjonalne, nieprzewidziane obserwuje się głównie na poziomie leksykalnym, np.: *Dużo ludzi próbowało takich **sensacji***, zamiast: *doświadczyło wrażeń*<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Według Anny Bednarczyk istotne jest rozróżnienie „dominanty translatorycznej”, która jest wyznacznikiem ekwiwalencji tekstu oryginalnego i jego przekładu, od „dominanty translatorskiej”, która wyznacza wybrane przez tłumacza (krytyka) cele pełnione przez tłumaczenie i akceptowalność tekstu w danej kulturze.

<sup>2</sup> Przytoczone przykłady pochodzą z wypowiedzi i wypracowań studentów włoskich uczących się języka polskiego na Facoltà di Lingue e Letterature Straniere na Uniwersytecie w Turynie.

Termin *interferencja* bywa czasem utożsamiany z terminem *kontaminacja*<sup>3</sup>. Zjawisko interferencji, szczególnie tych przewidzianych, jest z reguły przejściowe i zanika w miarę doskonalenia gramatyki, a jego rezultaty nie wchodzą na stałe do języka, podczas gdy nowe formy powstałe w wyniku skrzyżowania elementów dwóch języków, tj. *kontaminacje*, mogą wzbogacać język zarówno na poziomie leksykalnym, jak i składniowym, jak na przykład wyrażenie pojawiające się coraz częściej w języku polskim: *ugotować makaron al dente* czy kontaminacje morfologiczne, choć dość rzadkie, jak *pizzernik* (*pizza* + *-ik*). Kontaminacje nie zawsze wchodzą do systemu języka oficjalnego, ale funkcjonalnie są bardzo użyteczne, wypełniają, tak jak zapożyczenia, brakujące miejsca w systemie, który nie posiada wystarczających czy odpowiednich środków na nazwanie desygnatów i zjawisk obcych rodzimej kulturze. Stanisław Widłak (2010: 109) w swojej książce *Italia e Polonia. Popoli e lingue in contatto* cytuje ciekawy spis przedmiotów, potrzebnych do prac ogrodowych, sporządzony w XVII wieku przez mieszkańca Krakowa pochodzenia włoskiego:

4 ankre de ferro, 6 klini ad ankre, 40 koppe di gunti, 2 grande rinne. A gurnici di loro lavoro. Materia per il parkano, 2 koppe okraiki, 2 koppe di bretnali, 1 koppa di latte, 2 cassa glina, 2 zawiasse ad porta<sup>4</sup>.

Oprócz kontaminacji na poziomie leksykalno-syntaktycznym obserwuje się tu także krzyżowanie elementów włoskich i polskich na poziomie graficzno-fonetycznym. Cytowane wyrażenia są okazjonalne, spowodowane bilingwizmem i przynależnością do dwóch kultur. Mogą one być opisane jako interferencje *realne* (nieprzewidziane), podyktowane koniecznością i rzeczywistością pozajęzykową różniącą się od tej, jaką przedstawia język ojczysty. Brak odpowiadającego desygnatu i co za tym idzie ekwiwalentu językowego powoduje często wtrącanie elementów włoskich w języku Polaków mieszkających we Włoszech. Mnożą się więc kontaminacje okazjonalne typu *Idę do Prezydency* (zamiast *do dziekanatu*), *wyrabiam soggiorno* (zamiast *wyrabiam kartę pobytową*), *poszedłem do komuny* (zamiast *poszedłem do urzędu miejskiego, do prezydium*). Przy dokładniejszym opisie tego typu wyrażeń posługujemy się terminem *asymilacja*, oznaczającym dostosowywanie obcych elementów językowych do własnego systemu. Jest to więc zjawisko odwrotne do interferencji. Używa tego terminu Elżbieta Wierzbicka (1997: 232–235), analizując serie podobnych wyrażeń i wskazując na asymilacje

<sup>3</sup> Termin *kontaminacja* określa skrzyżowanie dwóch elementów językowych, którego rezultatem jest trzeci element. Również produkt tej operacji nazywany jest *kontaminacją*. Zjawisko może pojawić się w danym języku na różnych poziomach: morfologicznym, leksykalnym, frazeologicznym, syntaktycznym, zależnie od typu komponentu, który wchodzi w skład nowej jednostki. Por. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, PWN, Warszawa 2000, s. 1666–1667.

<sup>4</sup> Tłumaczenie na język polski: „4 ankrzy z żelaza, 6 klinów do ankrów, 40 kop gontów, 2 duże rynny. Górnikom za ich pracę. Materiał na parkan, 2 kopy okrawków, 2 kopy bretnali, 1 kopa łat, 2 skrzynie gliny, 2 zawiasy do drzwi”.

fonetyczne, składniowe, leksykalne i semantyczne. Dużo włoskich słów niemających odpowiedników polskich, także ze względu na brak desygnatów lub inną ich funkcję, zostało zaadaptowanych w wyniku asymilacji semantycznej do języka polskiego emigrantów polskich, jak na przykład *kwestura*, *dziurisprudenza*, *karabinieri*. Te i inne słowa zostały poddane asymilacji fonetycznej, morfologicznej i składniowej. A więc: *idę do kwestury*, *zrobiłam krostatę z jabłkami*, *wezvano karabinierów*<sup>5</sup>.

W dydaktyce tłumaczenia nie operuje się pojęciem interferencji, ale pojęciem *błędu* w konfrontacji dwóch systemów gramatycznych i w poszukiwaniu ekwiwalencji między nimi. Oceny dokonuje się na bieżąco w celu zapobieżenia interferencji i zanim błędna struktura stanie się przyzwyczajeniem i regułą. Jedną z ciekawych propozycji jest metoda korekty i etykietowania błędów w procesie tłumaczenia (**Korrekturrichtlinien KRL**) (Corino 2006: 653–659) na podstawie ich klasyfikacji i kategoryzacji. Metoda ta została zaproponowana przez Institut für Übersetzer und Dolmetscher w Heidelbergu. W metodzie tej szczególny nacisk kładzie się na etykietowanie błędów leksykalnych. Poziom leksykalny prezentuje niekończącą się listę problemów trudniejszych do zaklasyfikowania w porównaniu z tymi, jakie spotyka się na poziomie syntaktycznym, który musi zgadzać się z regułami obowiązującymi w danym języku. Na poziomie leksykalnym natomiast poszukiwanie odpowiedników w języku docelowym wymaga maksymalnego wyłączenia zdolności w oddaniu oryginału, gdyż nieprecyzyjny przekład może prowadzić do resemantyzacji i nieuzasadnionych neologizmów. Wyżej wspomniana metoda została wypracowana na podstawie analizy testów, których autorami byli studenci niemieccy uczący się języka włoskiego. Zebrane materiały poddano analizie z punktu widzenia proponowanych parametrów i ich aplikacji. Według wniosków z korekty leksyka może być brana pod uwagę z różnych punktów widzenia i w zależności od rodzaju pogwałconej normy: zasad słotwórczych, odpowiedniości semantycznej z terminem tekstu oryginalnego, odpowiedniości stylistycznej; w tym celu umieszcza się dany element w kategoriach korekcyjnych symbolicznie oznaczonych literami G, S, St, F. Dany błąd może być zaklasyfikowany jednocześnie do różnych podkategorii. Kategoria korekcyjna G odnosi się do odchyień od normy morfosyntaktycznej w języku docelowym. W ramach tej kategorii wydzielone zostały podkategorie szczegółowe: G/sk – błędy w konstrukcji zdania, które poprzez zastosowanie niektórych elementów naruszają normę gramatyczną lub warunkują zmianę klasy danego komponentu. Inne podkategorie G to: G/lex – odejście od normy morfologicznej i leksykalnej, G/wb – pogwałcenie reguł słotwórczych, G/adv – pogwałcenie reguł słotwórczych przysłówków, G/phras – brak odpowiedniości na poziomie frazeologicznym i G/koll – błędy w kolokacji. Uwaga koncentruje się na tzw. kategorii S, która zbiera wszystkie błędy zakłócające sens tekstu, zmieniające denotację i konotację. Błędy te ujawnia-

<sup>5</sup> Temat języka polskich emigrantów we Włoszech został szerzej przedstawiony przez autorkę na V Kongresie Polonistyki Zagranicznej w Opolu (10–13 lipca 2012).

niają się głównie na poziomie semantycznym. Najważniejszą z kategorii korekcyjnych na tym poziomie jest kategoria S/lex, najczęściej przywoływana w analizie.

Przykłady niektórych kategorii korekcyjnych według metody Korrekturrichtlinien (KRL) IÜD (Corino 2006: 654)

G	Gt	S/sk	St	F
G/gr	Gt/junk	S/klass	St/gr	F(typ)lex
G/sk	Gt/pron	S/gr	St/lex	F(typ)gr
G/stell	Gt/temp	<b>S/lex</b>	St/rel	F/inf
G/val	Gt/mod	S/lex!	St/int	F/real
G/pron	Gt/int	S/lex?		F/mark
<b>G/flex</b>		S/lex>		F/kon
G/temp		S/lex<		F/rhet
G/dekl		S/lex=		F/bild
G/klass				F/phras
<b>G/lex</b>				
G/wb				
G/adv				
G/koll				

Błędy typu G, jak słusznie zauważa Elisa Corino (2006: 654–655), znikają w miarę przyswajania języka, natomiast błędy leksykalne typu S są cały czas obecne we wszystkich analizowanych testach. Błędy te odnoszą się do niewłaściwego użycia jednostek leksykalnych w tekście docelowym, to jest w tłumaczeniu, które nie zachowuje charakterystyki i znaczeń tekstu wyjściowego. Kiedy błędy S wpływają na poziom wyższy niż struktura zdaniowa, stają się błędami St, polegającymi na niezachowaniu spójności tekstu i różnych relacji intertekstualnych, podobnie jak błędy G przybierają postać błędu Gt, tj. błędu gramatycznego, który zakłóca spójność całego tekstu (np. Gt/pron – błąd w użyciu zaimków anaforycznych, względnych). Wreszcie wskazuje się na błędy z etykietą F, w wyniku których zakłócona jest funkcjonalność tekstu w danej sytuacji komunikacyjnej, a więc będą tu błędy w wyborze leksyki, mylenie rejestru, zabarwienia, błędy w tłumaczeniu figur stylistycznych, retorycznych, metafor.

Opisowe studia translatoryczne często podają szczegółowe siatki taksonomiczne w celu oceny tłumaczeń tekstów, tj. opisu wyborów stylistycznych, semantycznych i syntaktycznych. Tego typu oceny w odniesieniu do tłumaczy, specjalistów zwykle pozostają na poziomie teoretycznym i określane są jako procedury

lub techniki tłumaczeniowe (Hejwowski 2004: 75–84). Stosuje się je natomiast w dydaktyce, przykładowo na fakultetach językowych we Włoszech, konkretnie na uniwersytecie w Turynie, i wykorzystuje na zajęciach tłumaczeniowych z języka polskiego na język włoski i *vice versa* (Marello 2009). Często taksonomia błędów bywa uważana za metodę zbyt rygorystyczną i zbyt szczegółową, która koncentrując się na problemach leksykalnych i morfosyntaktycznych, może zaniedbywać inne aspekty procesu tłumaczeniowego, na przykład aspekt kulturowy, osobowość tłumacza i inne. Czasami jednak za błąd uważa się procedurę czy dominantę tłumaczeniową. Przedstawiona powyżej metoda sprawdza się w dydaktyce języków obcych, choć jest ona zbyt szczegółowa i rygorystyczna, i wymaga modyfikacji w zależności od typu porównywanych języków. W analizie błędów w tłumaczeniu tekstów polskich na język włoski i odwrotnie pojawiały się problemy z identyfikowaniem rodzaju błędu, poziomu jego występowania i przypisaniem odpowiedniej etykiety. Często wskazywanym błędem w opisywanej metodzie jest G/sk, tj. błąd gramatyczny powodujący zmianę klasy komponentu. Można by tutaj dać przykład z tłumaczenia książki Ryszarda Kapuścińskiego *Cesarz (Il Negus)* na język włoski przez niezwykle cenioną tłumaczkę Verę Verdiani<sup>6</sup>. Znany i ciekawy fragment powieści:

W pałacu **zgnębienie**, rąk **opuszczenie**, trwożliwe **czekanie**, co jutro **się stanie**, aż ci nagle pan nasz porywa doradców, karci ich, że rozwój zaniedbują, i **lajankę** taką uczyniwszy ogłasza, że będziemy tamy na Nilu stawiać. Jakże tamy stawiać, mruczą **wewnątrz-brzuszenie** skonfudowani doradcy (Kapuściński 1980: 169),

został przetłumaczony w następujący sposób:

Mentre i cortigiani, **sconfortati e depressi**, restavano in pavidą **attesa** di quel che sarebbe successo l'indomani, all'improvviso sua maestà convocò i membri del Consiglio rimproverandogli perché trascurano lo sviluppo. Finita **la lavata di capo**, annunciò la sua intenzione di far costruire delle dighe sul Nilo. Ma quali dighe? Si chiesero i consiglieri esterrefatti (Kapuściński 2003 :133).

Co z kolei w języku polskim brzmiałoby:

Podczas gdy dworzanie **przygnębieni i w depresji**, pozostawali w trwożliwym **oczekiwaniu** na to, co mogłoby zdarzyć się nazajutrz, nagle Jego Wysokość powołał członków Rady, ganiąc ich za to, że zaniedbują rozwój. Po **zmyciu im głowy**, ogłosił swój zamiar pobudowania tam na Nilu. Jakże tamy? Pytali się oszołomieni doradcy.

<sup>6</sup> Vera Verdiani, znana i ceniona tłumaczka książek Ryszarda Kapuścińskiego przełożyła na język włoski większość jego utworów. Książka *Il Negus, Splendori e miserie di un autocrate* (Feltrinelli Editore, Milano 2003) w jej tłumaczeniu cieszy się nieustającym powodzeniem wśród czytelników włoskich. Poczynione tutaj przeze mnie obserwacje nie mają na celu krytyki pracy tłumaczeniowej pani Verdiani, którą niezwykle cenię i szanuję za jej talent i ogromny wysiłek w propagowaniu literatury polskiej we Włoszech, ale ilustrują trudności w procesie tłumaczenia, zmuszające tłumacza do wyborów, pozornie błędnych, ale uzasadnionych.



Z powodu zmiany klasy gramatycznej niektórych elementów leksykalnych, tj. zastąpienia rzeczowników odczasownikowych formą osobową czasowników, tekst docelowy stracił nie tylko rytm, ale także sposób opisu sytuacji i atmosfery na dworze cesarza. Strach panujący na dworze nie pozwalał na publiczne wyrażanie własnej opinii i „wystawianie” z tłumy. Kapuściński wyraził tę nieosobowość i anonimowość, które w przekładzie przybrały jednak formę konkretnych czynności wykonywanych przez konkretne osoby. Oryginalność opisu została zatraczona. Brak w języku włoskim regularnych rzeczowników odczasownikowych niewątpliwie utrudnił tłumaczenie tego fragmentu. Tłumaczka starała się oddać sens tekstu, posługując się poprawnymi formami gramatycznymi w języku włoskim i zachować reguły *consecutio temporum*. Nieprzystawalność w tłumaczeniu pewnych kategorii na przykład polskich rzeczowników odczasownikowych z formami osobowymi czasownika wynika z różnic systemowych. Również takie polskie formacje słowotwórcze jak *poduszkowy* (Kapuściński 1980: 40) (osoba zajmująca się podkładaniem poduszki pod nogi cesarza) czy *woreczkowy* (Kapuściński 1980: 53) (osoba odpowiedzialna za woreczek, sakiewkę z pieniędzmi) przetłumaczone na język włoski jako *portatore di cuscino* (Kapuściński 2003: 34), dosłownie: ‘nosciciel poduszki’ i *ero incaricato di portare la borsa di Abba Hanna* (Kapuściński 2003: 44) ‘powierzono mi obowiązek noszenia torby/teczki Abba Hanny’ (*borsa* to nie to samo co *woreczek, sakiewka*) nie oddają specyfiki desygnatów; *poduszkowy, woreczkowy* to nazwy wykonawców czynności, urastających do rangi zawodów, nazwy osób. Włoski system derywacyjny ogranicza w tym wypadku pole działania i nie dając możliwości formowania przymiotników odrzeczownikowych, powoduje zmianę kategoryalną i prowokuje błąd typu S/lex. Poza błędem z kategorii S należałoby przywołać błąd F/mark, który zwraca uwagę na brak odpowiedniości stylistycznej, jak również F/kon, błąd w wyborze rejestru, zabarwienia (słowo *łajanka* zostało wprawdzie zastąpione kolokwialnym wyrażeniem frazeologicznym *lavata di capo* ‘zmycie komuś głowy’, ale zatraciła się lekka archaizacja i wymowność polskiego derywatu. Zostało pominięte w tłumaczeniu słowo *wewnętrzno brzusznie*, ze względu na brak odpowiadającej formy przysłówkowej w języku włoskim (it. *ventriloquo* – brzuchomówca), a istotne dla interpretacji zachowań osób, co można by zaliczyć do kategorii F/inf (błędy, które nie pozwalają na prawidłowe odczytanie komunikatu ze względu na nieprawidłową reprodukcję tekstu).

Język włoski obfituje w wyrażenia peryfrastyczne z czasownikami *fare, dare* i *prendere*, które w języku polskim tłumaczy się często poprzez czasowniki kauzatywne (Putka 1997: 17–21). Zastąpienie tego typu kolokwialnych wyrażen złożonych jednym czasownikiem zakłóca niewątpliwie normę zarówno leksykalną, jak i składniową i nie zawsze zachowuje charakter stylistyczny tekstu. Traktowanie tego zabiegu jako błędu kategorii S/phras, w której wskazuje się na brak wyrażenia frazeologicznego czy idiomu, jest nieuzasadnione, biorąc pod uwagę nieprzystawalność struktur. Wyrażenia peryfrastyczne włoskie zawierają często więcej niż dwa czasowniki, w tym formy bezokolicznika, często w wyrażeniach o znaczeniu kauzatywnym, na przykład *far scendere prima di salire; lui amise di provare un certo dolore*, które w tłumaczeniu nie zachowują tej samej klasy gramatycznej:

bezokoliczniki zostają zastąpione rzeczownikiem lub osobową formą czasownika: *pozwolić wysiąść przed **wsiadaniem**; przyznał, że **odczuwał** pewien ból*. Również w tych wypadkach błąd S/lex znika, ponieważ dana jednostka leksykalna jest rozpatrywana jako część struktury na wyższym poziomie. Zastąpienie wyrażenia peryfrastycznego pojedynczym komponentem może być po prostu ekwiwalentem funkcjonalnym w danym języku. Zwróciła na to uwagę Ewa Jędrzejko (2002), utrzymując, że opracowanie listy predykatów peryfrastycznych i ich ekwiwalentów w danym języku ułatwiłoby niewątpliwie tłumaczenie i eliminowanie błędów, które mieściłyby się w klasie różnic systemowych.

Dyskusyjne jest również uważanie za błąd S/lex < lub S/lex>, tj. zastępowania terminów szczegółowych (hiponimów) ogólnymi (hiperonimami) i odwrotnie, jak w zdaniu: *Ehi, voi, Indianapolis è da quella parte!* przetłumaczone: *Ej, wy, na Formułę 1 w przeciwnym kierunku!* a także: *Ej wy, na wyścigi tędy!* W tych wypadkach metoda KRL wydaje się zbyt rygorystyczna i nie bierze pod uwagę czynników pozajęzykowych, jak adresat komunikatu, warunki odbioru, elementy kulturowe, wiedza odbiorcy, czynników, które mogą dopuszczać wszystkie trzy możliwości: *Indianapolis, Formuła 1, wyścigi*<sup>7</sup>.

Przed przystąpieniem do wyboru modelu krytyki czy oceny tłumaczenia, i oczywiście przed przystąpieniem do samego przekładu, należy zindywidualizować typ tekstu i jego funkcje komunikatywne. Przedstawiciele metody KRL powołują się na prace Katheriny Reiss, która podkreśla wagę odróżniania tekstów literackich od nieliterackich i podstawowych funkcji języka pełnionych w tych tekstach. Przytaczając *Teorię języka* Karla Bühlera i przypominając trzy podstawowe funkcje: referencjalną, ekspresywną i apelatywną, uważa ona za niezbędne określenie ich w tekście oryginalnym przed ustaleniem norm oceny prac tłumaczeniowych (Morini 2007: 80). Niezwykle użyteczne, szczególnie w dydaktyce tłumaczenia, jest wyróżnienie klas czy typów tekstów i ich funkcji, pomagających w prawidłowym szukaniu ekwiwalencji (Corino 2006: 654). Jedną z takich klasyfikacji jest podział Coluccia Sabatiniego<sup>8</sup>, w którym zostały wyróżnione 3 podstawowe grupy tekstów ze względu na ich duży, średni i niski stopień normatywności: 1. *molto vincolanti*, 2. *mediamente vincolanti*, 3. *poco vincolanti*. W ramach każdej z tych grup Sabatini wyróżnia grupy tekstów ze względu na ich funkcje. W pierwszej grupie: teksty naukowe (f. kognitywna), normatywne (f. nakazująca), techniczno-operatywne (f. instrumentalno-regulatywna), w drugiej grupie: teksty ekspozycyjne (f. eksplikatywno-argumentacyjna, f. informacyjna), w trzeciej: teksty artystyczne (f. ekspresywna). Ustalenie z góry tych wszystkich parametrów, odróżnienie prostej funkcji informacyjnej tekstu od ekspresywnej pozwala na łatwiejsze znalezienie ekwiwalencji w ramach odpowiadających sobie typów tekstów danych

<sup>7</sup> Przytoczone przykłady pochodzą z tekstów przekładanych przez studentów na seminariach tłumaczeniowych prowadzonych na wydziale Lingue e Letterature Straniere na Uniwersytecie w Turynie przy współpracy z prof. Carlą Marellą zajmującą się dydaktyką języka włoskiego jako obcego.

<sup>8</sup> Por. Klasyfikacja tekstów według C. Sabatini w: I. Bonomi, A. Masini, S. Morgana, M. Piotti (2003): *Elementi di Linguistica italiana*. – Roma: Carocci Editore, s. 173.

języków, eliminowanie błędów typu F/mark lub F/kon, tj. błędnego wyboru stylistycznego, a co za tym idzie, trafniejsze ustalanie norm oceny tłumaczenia.

Na podstawie omówionych przykładów należy stwierdzić, że opis kontaktów językowych, wybór metody opisu i terminologii zależy od typu kontaktu i celu opisu. Procesy i zjawiska przejściowe pojawiające się podczas kontaktu dwóch języków i sytuacji komunikacyjnych mogą kończyć się wytworem elementu, który wchodzi na stałe do języka jako zapożyczenie czy kontaminacja. Należy więc odróżnić procesy od ich wytworów. Konstrukcje uważane z początku za błędne, jako rezultat interferencji czy kalki, ze względu na dużą frekwencję użycia mogą znaleźć miejsce w danym systemie. Dydaktyka wyklucza konstrukcje niepoprawne, naruszające normę i określa je jako błąd. Tłumaczenie profesjonalne dopuszcza wybór tłumacza i traktuje go jako procedurę tłumaczeniową.

### Bibliografia

- BEDNARCZYK Anna (2008): *W poszukiwaniu dominanty translatorskiej*. – Warszawa: PWN.
- BONOMI Ilaria, MASINI Andrea, MORGANA Silvia, PIOTTI Mario (2003): *Elementi di Linguistica italiana*. – Roma: Carocci Editore.
- CORINO Elisa (2006): *Didattica della traduzione e lessico. Uno studio sui metodi di correzione degli errori lessicali nelle traduzioni di apprendenti germanofoni di italiano*. – [w:] Emanuela CRESTI (red.) *Prospettive nello studio del lessico italiano*. – Firenze: Atti SILFI FUP II, 653–659.
- HEJWOWSKI Krzysztof (2004): *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. – Warszawa: PWN.
- JĘDRZEJKO Ewa (2002): *Problemy predykcji peryfrastycznej. Konstrukcje, znaki, pojęcia*. – Katowice: Wyd. GNOME.
- KAPUŚCIŃSKI Ryszard (1980): *Cesarz*. – Warszawa: Czytelnik.
- KAPUŚCIŃSKI Ryszard (2003): *Il Negus. Splendori e miserie di un autocrate*. – Milano: Feltrinelli Editore.
- MARELLO Carla (2004): *Lessico: insegnarlo e impararlo*. – Perugia: Guerra.
- MARELLO Carla, red. (2009): *Scienza multilingue. L'italiano disciplinare attraverso la lingua madre dello studente straniero*. – Perugia: Guerra.
- MARKOWSKI Andrzej, red. (2000): *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*. – Warszawa: PWN.
- MIODUNKA Władysław (1993): *La typologie des contacts linguistiques et du bilinguisme polono-français*. – [w:] Zofia CYGAL-KRUPA (red.) *Les contacts linguistiques franco-polonais*. – Lille: Centre d'Etudes de la Culture Polonaise de l'Université Charles-de-Gaulle.
- MORINI Massimiliano (2007): *La traduzione. Teorie, strumenti, pratiche*. Milano: – Sironi Editore.
- PUTKA Irena (1997): *Konstrukcje włoskie z czasownikami „fare”, „dare”, „prendere” i ich odpowiedniki polskie*. – Warszawa: Wiedza Powszechna.
- PUTKA Irena (2013): *Język polski we Włoszech i w północno-wschodnich regionach Francji. – Poradnik Językowy 8, 49–74*.
- WIERZICKA Elżbieta (1997): *Włoski język polonijny*. – [w:] *Najnowsze dzieje polszczyzny. Język polski poza granicami kraju*. – Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- WIDŁAK Stanisław (2010): *Italia e Polonia. Popoli e lingue in contatto*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

MAŁGORZATA RZESZUTKO-IWAN  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Lublin

**„Strategia – moda czy interdyscyplinarność?”  
– o funkcjonowaniu terminu w różnych dyscyplinach naukowych**

**Streszczenie**

Celem artykułu jest wieloaspektowe ukazanie pojęcia strategii poprzez sięgnięcie do różnych dziedzin nauki: wojskowości, politologii, teorii gier, ekonomii i zarządzania, psychologii oraz językoznawstwa, a także odpowiedź na tytułowe pytanie: moda czy interdyscyplinarność. Wszystkie analizowane sposoby rozumienia strategii wskazują, iż pojęcie to łączy w sobie zarówno myślenie, jak i działanie oraz, co szczególnie istotne, jest nakierowane na przyszłość. Autorka, jako kluczowe elementy budujące pojęcie strategii, wyróżnia: teatr i plan działań, środki oraz nadrzędny wobec nich cel (długofalowy). Strategia więc to sposób myślenia (refleksja, analiza) przekładający się na plan (cele, reguły, normy) działania (sposoby, środki, technika), realizowany poprzez konkretne posunięcia. Zatem, chociaż nawet pobieżny przegląd tytułów publikacji, w których pojawiają się określenia strategia lub strategiczny nasuwa myśl o swego rodzaju modzie językowej, należy, odpowiadając na tytułowe pytanie, mocno zaakcentować, iż: strategia to interdyscyplinarność, gdyż to właśnie ona stanowi paradygmat dyskursu naukowego XXI wieku.

**Słowa kluczowe:** strategia, polistrategia, interdyscyplinarność, cel, plan działania

**„Strategy – style or interdisciplinary?”  
– about functioning the concept in different areas of study**

**Summary**

The purpose of this article is to present the concept of a multi-faceted strategy by reaching out to different areas of study: military, political science, game theory, economics and management, psychology and linguistics, as well as the answer to the title question: whether it is fashion or interdisciplinary. All analyzed ways of understanding the strategy suggests that the

notion that combines both thinking and action and, what is especially important, is focused on the future. The author, as a key building blocks of the concept of strategy, mentioned: theatre and action plan, resources and aim (long-term), superior to them. The strategy is therefore a way of thinking (reflection, analysis) which translates into a plan (aims, rules, standards) actions (methods, resources, technique), implemented through concrete measures. Therefore, although even a cursory review of the titles of publications, which appear to determine the strategy or strategic thought suggests a kind of fashion language, please, answer the title question, strongly emphasize that: strategy is interdisciplinary, as it is, it is the paradigm of scientific discourse of XXI century.

**Key words:** strategy, polistrategy, interdisciplinary, aim, action plan

Konieczność przystosowania się do realiów współczesnego świata implikuje potrzebę nowego spojrzenia na pojęcie strategii, adekwatnie do ciągle zmieniających się uwarunkowań XXI wieku. Przekształcenia w otoczeniu stają się bowiem źródłem modyfikacji w rozumieniu tego terminu. Ewolucja pojęcia przebiega równoległe do rozwoju społecznego, ekonomicznego czy politycznego państw oraz narodów. Istnieje tym samym dążenie do rozszerzenia badań na inne obszary, gdyż „epoka informacji wymaga nowego kanonu strategii, czerpiącego z teorii biznesu, ekonomii i tak zwanych nauk fizycznych” (Mahnken 2009: 83). Strategię należy zatem rozpatrywać z perspektywy analiz międzydyscyplinarnych. Aby zrozumieć jej wielorakie wymiary, trzeba posiąść wiedzę z zakresu polityki, gospodarki, psychologii, geografii, a także technologii, struktury siły oraz taktyki. Opiera się ona bowiem na elementach moralnych, fizycznych, matematycznych, geograficznych czy statystycznych (Baylis, Wirtz 2009: 4–19). Interdyscyplinarność zatem stanowi znak czasu w paradygmatach naukowych XX i XXI wieku. Wprowadza zarówno nowe, inne, inspirujące aspekty w sferach badań i analiz, ale rozszerzanie pola badawczego jest też zawsze ryzykowne, ponieważ może prowadzić do utraty punktu ciężkości, powierzchowności, ambiwalencji, zaciemniania wizji i zacieraania granic wyznaczających tożsamość danej dyscypliny.

Sięganie do innych sfer badawczych wyraźnie koresponduje też z ideologią ponowoczesności, jaką jest idea demokracji, będąca apoteozą pluralizmu i wielogłosowości. Można stwierdzić, że w nauce równoległe funkcjonują mikronarracje i makronarracje<sup>1</sup>.

Celem artykułu jest zatem wieloaspektowe ukazanie pojęcia strategii poprzez sięgnięcie do różnych dziedzin nauki<sup>2</sup>: wojskowości, politologii, teorii gier, eko-

<sup>1</sup> Należy jednocześnie dodać, że istnieją koncepcje mówiące o końcu wielkich metanarracji, czyli całościowych ujęć świata (np. oświeceniowa idea człowieka, hermeneutyka sensu, marksizm). Dopuszczają one jednak do głosu „małe opowieści”, mikronarracje, własne ujęcia i wielogłosowość (Lyotard 1997).

<sup>2</sup> Z uwagi na wymiary tego artykułu pominięto pewne rozważania na temat strategii, np. w ujęciu przekładoznawstwa, metodyki uczenia się i nauczania; szerzej na ten temat w obszernej pracy przygotowywanej do druku.

nomii i zarządzania, psychologii oraz językoznawstwa, a także odpowiedź na tytułowe pytanie: moda czy interdyscyplinarność.

### Strategia w wybranych dziedzinach nauki

W artykule w sposób szczególny uwzględnione zostały pewne kręgi tematyczne, a mianowicie: sfera wojskowa, gdyż pierwotnie termin ten związany był właśnie z działaniami militarnymi, ujęcia politologiczne, teoria organizacji i zarządzania oraz ekonomia jako te dyscypliny, które w ostatnich latach najszerzej wykorzystują tytułowe pojęcie<sup>3</sup>.

#### Wojskowość

W celu ukazania genezy terminu należy odwołać się do tradycji greckiej, gdzie słowo *stratēgós* (grec.) składało się z dwóch członów: *stratos* ‘wojsko’ i *āgo* ‘prowadzę’. Strategia oznaczała zatem ‘kierowanie wojskami (przez naczelnego wodza)’ (Sabak 2012: 9). Przytoczona etymologia wskazuje jednoznacznie na istnienie od samego początku dwóch nierozdzielnych płaszczyzn: teorii i praktyki (dowódca/wódz w przeszłości sam planował i sam walczył, myślał i działał, wprowadzał myśl w czyn).

Przy czym najprawdopodobniej najstarszy zapis, w którym użyto terminu strategia, pochodzi z VI/V w.p.n.e. z dzieła *O sztuce wojennej* autorstwa Sun Tzu – jednego z najbardziej znanych chińskich dowódców i teoretyków wojskowych<sup>4</sup>.

W terminologii wojskowej niepodważalnie trwałe miejsce pojęcie strategii zaczyna zajmować jednak dopiero na przełomie XV/XVI w., zaś najpełniejsze kompendium sztuki wojennej aż do czasów Odrodzenia, ukazujące poglądy różnych autorów starożytnych, stanowi *Studium o sprawach wojskowych* autorstwa Wegecjusza z IV w.n.e.<sup>5</sup>. Strategia jako nauka powstaje natomiast dopiero w wieku XVIII i jest nauką dogmatyczną na wzór ścisłych formuł matematycznych. Za „ojca strategii”, który ustalił ogólne teoretyczne zasady strategii wojskowej, przedstawił wiele nowych koncepcji, uznany został generał H.H. Lloyd (żyjący w XVIII w.)<sup>6</sup>.

Wiek XIX przynosi zmianę w podejściu do problemów strategii. Pruski gen. Carl von Clausewitz krytykuje ustalenia poprzedników. Kładzie nacisk na względność wszelkich wskazań teoretycznych, a także bardzo mocno akcentuje domi-

<sup>3</sup> W artykule nominacje *pojęcie* i *termin* pojmowane są jako synonimy.

<sup>4</sup> „Strategia wojenna polega na przebiegłości i stwarzaniu złudzeń” (Sun Tzu *O sztuce wojennej*) (Sabak 2012: 10).

<sup>5</sup> Należy jednocześnie dodać, że termin strategia był wielokrotnie opisywany przez starożytnych historyków wojskowości zarówno w starożytnym Rzymie, jak i starożytnej Grecji (Sabak 2012: 11).

<sup>6</sup> Inny ważny teoretyk tego czasu to gen. A.H. Bülow (XVIII w.) (Sabak 2012: 14–15).

nującą rolę ludzkiej psychiki. Strategia według niego określa: miejsce, czas i siły związane z działaniami wojennymi (gdzie, kiedy i czym). Zwraca tym samym uwagę na aspekty polityczne, ekonomiczne, techniczne, społeczne, psychologiczne i moralne. Walka nie jest pojedynczym aktem, lecz działalnością złożoną z większej liczby odrębnych elementów. Zarządzanie (kierowanie, decydowanie) zaś, czyli łączenie tych poszczególnych składowych, prowadzi do osiągnięcia określonych celów i jest utożsamiane ze strategią. Strategia zatem wytycza cel, czyli narzuca plan i szereg działań, prowadzących do jego realizacji, kreśli projekty odpowiednich etapów, a w nich poszczególnych działań na najniższym szczeblu. Jawi się jednocześnie jako ogniwo pośrednie między taktyką a polityką (Clausewitz 1995: 169–188; Sabak 2012: 17–18). C. Clausewitz łączy strategię z polityką i stosuje rozróżnienie: strategia i taktyka.

Warto wymienić w tym miejscu jeszcze jednego generała Helmutha von Moltke (przez niektórych cenionego bardziej niż C. Clausewitz), który wskazuje na: działania oraz cel, a także wiedzę oraz umiejętności, użyte w konkretnej sytuacji jako komponenty składowe strategii. Dużo uwagi w swych rozważaniach poświęca aspektom praktycznym, pozwalającym zastosować posiadaną wiedzę w konkretnej sytuacji. Strategia według niego to „sztuka postępowania w najtrudniejszych warunkach, pod presją czasu” (Sabak 2012: 21).

Reasumując, do końca XIX w. strategia to synonim strategii wojennej, czyli sztuki przygotowania i prowadzenia wojny.

Wiek XX przynosi totalną krytykę przede wszystkim myśli C. Clausewitza, głównie za połączenie strategii z polityką, a zwłaszcza wprowadzenie strategii w dziedzinę polityki w czasie wojny, i to zarówno wśród polskich, jak i obcych teoretyków.

Polscy teoretycy sztuki wojennej przed II wojną światową (S. Mossor, S. Rola-Arciszewski, F. Skibiński) zanegowali Clausewitzowski podział na strategię i taktykę<sup>7</sup>, np. ppłk. S. Mossor twierdził, iż strategia to najwyższa dziedzina sztuki wojennej<sup>8</sup>, wkraczająca we wszystkie dziedziny funkcjonowania państwa (ekonomia, gospodarka, psychologia).

Z kolei znany angielski teoretyk strategii i historyk wojskowości kapitan B.H. Liddell Hart uważał, że w przeszłości król, cesarz był jednocześnie wodzem, następnie dokonał się rozdział kierowania państwem od dowodzenia armią, łączenie zaś tych funkcji jest wysoce szkodliwe (Sabak 2012: 22). Wskazywał także na wagę zagadnienia, jakim jest relacja polityka – strategia – taktyka, przy czym strategię postrzegał jako sztukę podziału i użycia środków wojennych dla urzeczywistnienia celów polityki (Liddell Hart 1959: 388).

Mocno akcentowana relacja polityka – strategia – taktyka wskazuje, iż polityka staje się elementem nadrzędnym wobec strategii, jako tej, która powinna do-

<sup>7</sup> Wprowadzili rozróżnienie terminologiczne na: strategię, działania operacyjne i taktykę, dodając jednocześnie, że w konkretnej sytuacji są to pojęcia często trudne do rozdzielienia (Sabak 2012: 32).

<sup>8</sup> Ppłk. S. Mossor dokonał podziału na strategię (zamiary) oraz taktykę (rzemiosło); ibidem.



starczyć polityce środków i narzędzi w celu swobodnego manewrowania w określonym sektorze działalności. Strategia jest tym samym ujmowana jako koncepcja stanowiąca „wytyczne dla polityki zagranicznej na kilka lub kilkanaście lat do przodu” (Sabak 2012: 30). W tym kontekście pojawia się rozróżnienie pojęciowe: wielka strategia (cele polityczne należy osiągać w miarę możliwości środkami jedynie pokojowymi, bez wojny, ale przy realnej groźbie użycia siły) i strategia (niższy poziom, zakłada użycie środków militarnych).

W XX w. w przestrzeni pojęciowej zaczynają zatem funkcjonować dwa terminy: wielka strategia, czyli „polityka w działaniu” (celem wojny jest wygranie lepszego pokoju, ale można wojnę też przegrać i pogorszyć los narodu czy państwa; narzędzia: nacisk finansowy, dyplomatyczny, handlowy, moralny, siły zbrojne, walka) oraz strategia wojenna, czyli czysta (właściwa, pierwotna) – sztuka dowódców (zwycięstwo militarne, niekoniecznie na polu bitwy) (Sabak 2012: 24).

W sferze militarnej pojawia się także nowe ujęcie strategii, szersze, jako pojęcia abstrakcyjnego i ogólnego. Strategia to:

sposób myślenia, którego istota tkwi w abstrakcyjnej grze dwóch przeciwstawnych stron charakteryzujących się posiadaniem diametralnie odmiennych lub wykluczających się woli (celów) (...) jest sztuką – umiejętnością umożliwiającą uchwycenie i opanowanie problemów rodzących się podczas konfliktu (Sabak 2012: 26).

Jest „sztuką dialektyki woli, stosującą siłę dla rozwiązania konfliktu” (Beaufre 1968: 30)<sup>9</sup>.

Warto zauważyć, że przytoczona definicja jawi się jako ogólna i abstrakcyjna, i może tym samym odnosić się do każdego działania, zarówno na poziomie globalnym, jak i jednostkowym (diada komunikacyjna, np. konflikt między dwiema osobami). Ograniczenie zatem strategii wyłącznie do działalności wojskowej traci sens, a strategia wojskowa zaczyna funkcjonować jako jedna z wielu strategii ogólnych.

Chyba najwcześniej zmiana w rozumieniu terminu strategia w XX w. nastąpiła w USA<sup>10</sup>. Poszerzenie zakresu i przewartościowanie podejścia doprowadziło w konsekwencji do używania go w języku potocznym i różnych środowiskach akademickich, obejmujących często odległe dziedziny wiedzy.

W poł. XX w. jako komponenty pojęcia strategii można zatem wskazać następujące elementy: zbieranie informacji, określanie zadań, planowanie. Koniec XX w.

<sup>9</sup> Szerzej na temat rozważań francuskiego generała A. Beaufre’a (zm. 1975) (Beaufre 1968).

<sup>10</sup> Teoretycy amerykańscy wychodzili od źródła greckiego, nawiązywali do C. Clausewitz’a, B.H. Liddella Harta oraz A. Beaufre’a. Strategia w ich ujęciu to sztuka i nauka stosowania (różnych) niezbędnych sił w czasie wojny i pokoju, pozwalających na realizację założeń polityki państwa w celu osiągnięcia zwycięstwa i zmniejszenia możliwości poniesienia porażki; strategia = projekt + wykonanie (planu) + (osiągnięcie) celów. W tym samym czasie w Związku Radzieckim termin strategia występował jedynie w terminologii wojskowej (strategia wojskowa, strategia wojenna) i dotyczył wyłącznie wojny. Kategorią nadrzędną była polityka, przy czym występowała pełna zależność strategii od polityki (Sabak 2012: 37–38, 46–47).

wprowadza więc utożsamienie strategii z projektem, pomysłem, koordynacją dla osiągnięcia celu. Zaczęto też dodawać przymiotnikowe określenia, wskazujące na dziedzinę funkcjonowania. Mimo rozszerzenia znaczenia, najczęściej jednak pojawiają się dwie nominacje: wielka strategia<sup>11</sup> – dotycząca bezpieczeństwa państwa na arenie międzynarodowej i rozwoju wewnętrznego (szczebel rządowy) oraz strategia wojenna – wykorzystanie narodowych sił zbrojnych, stwarzanie sytuacji zagrożenia dla przeciwnika, potencjalnego ataku (Sabak 2012: 39–40).

Przełom XX/XXI w. przynosi powszechne pojmowanie strategii jako teorii celowego działania. Jest to pojęcie powszechnie używane, zaadaptowane do wielu dziedzin życia społecznego.

Polscy teoretycy stosują nominację wielka strategia państwowa, rozumianą jako:

tworzona na naukowej podstawie (oparta na analizach i prognozach) usystematyzowana wizja głównych celów i kierunków rozwoju państwa zgodnych z jego racją stanu oraz dynamiczny plan ich realizacji z wykorzystaniem wszelkich środków (politycznych, ekonomicznych, wojskowych i psychologicznych) pozostających w jego dyspozycji (Sabak 2012: 62)<sup>12</sup>.

Reasumując, w sferze militarnej można dostrzec następującą ewolucję analizowanego pojęcia:

I etap – strategia rozumiana jako sposób przygotowania i prowadzenia wojny,

II etap – strategia jako sposób rządzenia państwem,

III etap – strategia utożsamiana ze sposobem prowadzenia długofalowej polityki państwa.

Wojskowe ujęcia (już XX-wieczne) wkraczają zatem w sferę stosunków międzynarodowych i politologicznych.

### Stosunki międzynarodowe – ujęcie politologiczne

Ujęcia politologiczne<sup>13</sup> wyróżniają następujące nurty w obrębie strategii:

1) wielka strategia (narodowa, państwowa) – obejmuje ewolucję definicji, przejętej z terminologii wojskowej – dotyczy priorytetowych dziedzin funkcjonowania państw, organizacji ponadnarodowych,

2) grupa strategii podejmowania decyzji w ramach procedur demokratycznych – dotyczy partii politycznych,

<sup>11</sup> Inne określenia: strategia bezpieczeństwa narodowego, strategia narodowa, plan narodowy.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat por. Menkiszak 1994.

<sup>13</sup> Trzy najważniejsze kategorie badawcze analiz politologicznych obejmują zagadnienia: władzy, państwa, polityki. Warto nadmienić, że okres zimnej wojny jest określany jako „złoty wiek” lub „złoty okres” studiów strategicznych (Baylis, Wirtz, Gray, Cohen (red.) 2009: XXI). Zimna wojna przypada na lata 1947–1991 (1947 – rozpad koalicji antyhitlerowskiej, 1989 – Jesień Ludów, czyli okres rozpadu systemów komunistycznych w Europie, 2. poł. 1991 – rozpad ZSRR).

3) zespół strategii przyjęty przez różne grupy interesów w ich działalności (Mrozowska 2010: 79–137).

Uogólniając, strategia – w politologii – rozumiana jest jako koncepcja działania, polegająca na badaniu i rozpoznawaniu skomplikowanego układu stosunków międzynarodowych (zbieranie informacji), przewidywaniu efektów podejmowanych decyzji, ich optymalizacji i legitymacji, a potem skutecznej realizacji zadań i osiąganiu długoterminowych celów, aby wyprzedzić konkurencję i uzyskać prymat w branży, środowisku, osiągnąć powodzenie.

W związku z tym pojmowana jest jako forma gry prowadzonej zgodnie z panującymi w danym środowisku regułami, w których siła pozostaje argumentem ostatecznym. Pojęcie strategii zbliża się tym samym do pojęcia pozytywnej konkurencji, tzn. uwzględnia możliwość współpracy i kooperacji, szukania kontaktów z otoczeniem, a nawet z konkurencją, czasami wręcz stawia wyżej wspólne interesy różnych aktorów kosztem interesów własnych.

W literaturze przedmiotu pojawia się określenie dobra i kreatywna strategia, w której mówi się o osiąganiu własnych celów przy jednoczesnej możliwości uzyskania korzyści przez inny podmiot. Tak pojmowana strategia zakłada pogodzenie konfliktu interesów i obopólne korzyści (Mrozowska 2010; Sabak 2012: 86–94).

Analogicznie do wspomnianych wcześniej stanowisk również ujęcia politologiczne sporo uwagi poświęcają relacji: polityka – strategia<sup>14</sup>. Warto zaznaczyć, iż kwestie te podejmowane były już od czasów N. Machiavellego (XV/XVI w.)<sup>15</sup> i C. Clausewitza (XIX w.) (wojna – elementem polityki, wojna – narzędziem polityki). Podobnie jak w sferze militarnej, na szczeblu państwa strategia pojmowana jest jako wielka strategia (strategia państwa), a w jej skład wchodzi strategia ekonomiczna, wojskowa, dyplomatyczna i inne. Często polityka bywa uważana za najwyższą formę strategii albo wręcz jest z nią utożsamiana. Funkcjonalnie jednak polityka jawi się jako nadrzędna wobec strategii i używa jej jako narzędzia. Można tym samym zauważyć, że występuje problem w precyzyjnym określeniu granicy i relacji między polityką a strategią (Kuźniar 2005: 349), i to już od XVIII w.

Na przełomie XX/XXI w. polityka światowa przybiera formę multicentryczną (wiele równorzędnych centrów) (Barber 1997). W procesie rozwoju pojawiają się więc różnorodne nieliniowe skutki o charakterze globalnym, np. pewne praktyki, zachowania, organizacje, instytucje ponadpaństwowe<sup>16</sup>. W dziedzinie działalności narodowo-państwowej wyodrębnione zatem zostało pojęcie polistrategii jako domeny integrującej strategię sektorowo-branżowe (np. polityczna, ekonomiczna, dyplomatyczna, obronna, rozwojowa itp.) (Mrozowska 2010). Decyzje strategiczne odnoszą się bowiem do rozległej i interdyscyplinarnej sfery rzeczywistości.

<sup>14</sup> Zob. partie niniejszego artykułu poświęcone zagadnieniom wojskowości.

<sup>15</sup> Por. np. spostrzeżenia zawarte w *Księciu i Rozważaniach nad pierwszym dziesięcioksięciem historii Rzymu Liwiusza*.

<sup>16</sup> Te wszystkie procesy nabierają bardzo szybkiego tempa dzięki wykorzystywaniu nowych technologii komunikacyjno-informacyjnych. Następuje komplikacja powiązań i współzależności i tym samym próba zdefiniowania nowo powstałej jakości, a także rosnąca złożoność i współzależność zjawisk (Kaku 2000; Friedman 2006; Rothert 2010).

Strategia postrzegana jest w kategoriach procesu, to „nieustanne przystosowywanie się do zmieniających się warunków i okoliczności w świecie zdominowanym przez przypadek, niepewność i dwuznaczność (Murray i Grimsley)” (Baylis, Wirtz 2009: 5).

Podsumowując, w perspektywie politologicznej daje się zauważyć analogiczność do ujęć militarnych ewolucję omawianego pojęcia:

I etap – strategia rozumiana jako sposób rządzenia państwem,

II etap – strategia utożsamiana ze sposobem prowadzenia długofalowej polityki państwa.

### Teoria gier

W teorii gier<sup>17</sup> pojęcie strategii utożsamiane jest z przewidywaniem wszelkich możliwych posunięć przeciwnika oraz świadomym wyborem jednej z możliwych ścieżek postępowania. Jest to plan działania: ściśle określony, pełny, nieposiadający żadnych luk, niepodlegający zmianom nawet pod wpływem przeciwnika. Gracz może mieć wiele strategii, ale nie zmienia ich w czasie gry (Williams 1965; Greń 1972; Watson 2005).

Strategia to plan nieokreślający celów ani środków działalności oraz niepodlegający korektom podczas realizacji. Gracz określa własne cele, a następnie dobiera właściwą dla siebie strategię działania.

Należy dodać, że teoria gier jako narzędzie stosowane w analizie strategicznej, nie pasuje do sytuacji, gdy występują zachowania irracjonalne i relatywizm ocen, gdyż bazuje tylko na kryteriach racjonalności.

### Teoria organizacji i zarządzania

Z teorii gier, w której strategia oznacza kompletny plan, ułatwiający podjęcie własnej decyzji we wszystkich możliwych sytuacjach, pojęcie strategii (i strategiczny) przeszło do ekonomiki przedsiębiorstw<sup>18</sup>.

W zarządzaniu to dość nowe słowo, sporadycznie używane w latach 50. XX w.<sup>19</sup>. Autorem terminu „strategia firmy” jest profesor zarządzania I. Ansoff (1985), który definiuje strategię w następujących kategoriach:

---

<sup>17</sup> Teoria gier – dział matematyki, badający modele sytuacji konfliktowych, tzn. gry rozrywkowe, sportowe, wojenne, rozwiązywanie problemów ekonomicznych itp. (Waliszewski i inni (red.) 1989: 281).

<sup>18</sup> Por. ustalenia noblisty w dziedzinie ekonomii, Thomasa Schellinga (2013), który w twórczy sposób uzupełnia teorię gier, ukazując, iż wszystkiego nie da się przewidzieć i zaprogramować z matematyczną dokładnością.

<sup>19</sup> Wcześniej problemy strategiczne określano jako planowanie długoterminowe.

- a) strategia jako zarządzanie,
- b) strategia traktowana jako jeden z podstawowych instrumentów zarządzania,
- c) strategia ujmowana jako celowe działanie.

W teorii organizacji i zarządzania strategia posiada niezliczone interpretacje, jest traktowana jako wyjątkowo żywe pojęcie, wyraźnie zmieniające się w czasie (Penc 1994: 123–193; Marchesnay 1994; Stabryła 2000: 39–41, 54–69). W tak rozumianej strategii nie chodzi o poszukiwanie jednego rozwiązania, lecz o jedno z wielu rozwiązań, najlepsze w danych warunkach.

Najczęściej wyróżniane elementy strategii to: cel, wybór kierunków działania, środki, kierunek przesuwania na drodze do celu, sprecyzowanie przyszłej pozycji podmiotu, zestaw reguł decyzyjnych (dotyczących rozpoznania, interpretacji i rozwiązania problemu), określone działanie. Tym samym kluczowe elementy analizowanego pojęcia stanowią: cel, plan, otoczenie, zmiana. Strategia zatem to planowanie zmian, prowadzących do zrealizowania określonego zadania i osiągnięcia zamierzonych celów, to całość złożona z refleksji, decyzji i działań, nakierowanych na osiągnięcie celów ogólnych, a także kontrolowanie działań związanych z realizacją tych celów (Marchesnay 1994)<sup>20</sup>.

Warto nadmienić, iż według jednego z teoretyków ekonomii strategia przedsiębiorstwa wynika ze strategii wojskowej (teorie prowadzenia wojen, kampanii i bitew)<sup>21</sup>. Ma sens zatem wtedy, gdy wiąże się z podejmowaniem decyzji i działaniami praktycznymi, a sam proces podjęcia decyzji strategicznej polega na sformułowaniu celów ogólnych, zidentyfikowaniu głównych problemów strategicznych, znalezieniu i zastosowaniu najlepszego rozwiązania<sup>22</sup>.

Wymagania stawiane tak pojmowanej strategii to: spójność i elastyczność, zgodność, konieczność korespondowania z otoczeniem, zmienność w zależności od warunków otoczenia (reagowanie na zmiany w otoczeniu w taki sposób, aby realizować własne cele), wypływanie z dostępnych zasobów, nieprzekraczanie akceptowanego poziomu ryzyka, mieszczanie się w odpowiednich horyzontach czasowych, wykonalność, funkcjonalność (powinna zapewnić osiągnięcie przewagi nad podmiotami z otoczenia, czyli realizację celów) (Sabak 2012: 77).

Należy mocno podkreślić, że strategia nie jest programem doraźnych działań dostosowawczych, krótkotrwałym planem na najbliższy okres, zbiorem intencji i pobożnych życzeń, zbiorem idei i koncepcji stworzonych i realizowanych w wąskim gronie. Jej istotę, formę oraz treść może zaś wyrazić kombinacja następujących pojęć: plan, model, sterowanie, pozycja w otoczeniu i perspektywa.

<sup>20</sup> Por. obszerną diagnozę stanu poglądów na temat strategii w teorii organizacji i zarządzania Marchesnay 1994.

<sup>21</sup> Zob. porównania: wojna militarna to walka o ceny i rynki zbytu; prowadzenie bitwy to kierowanie przedsiębiorstwem; zwycięstwo na wojnie bez unicestwiania przeciwnika to eliminacja konkurencji; ibidem.

<sup>22</sup> Por. też pewne analogiczne ujęcia psychologiczne przedstawione w niniejszym opracowaniu.

Na gruncie teorii organizacji i zarządzania można zauważyć wyraźną ewolucję w rozumieniu tego pojęcia: od ujmowania strategii jako sztywnego, długofalowego planu działania, do elastycznej koncepcji rozwoju, wyłaniającej się w postaci wzorca działania.

## Psychologia

W psychologii pojęcie strategii znajduje zastosowanie w następujących trzech obszarach: 1) ogólne procesy myślenia, 2) myślenie przy rozwiązywaniu problemów, 3) myślenie w podejmowaniu decyzji.

T. Tomaszewski (1963) operuje pojęciem strategia myślenia, rozumianym jako podejmowanie decyzji prowadzących do rozwiązania problemu. Podaje także zasady<sup>23</sup>, którym podlega ta strategia. Przy czym strategię rozwiązywania problemów rozumiane są jako system reguł, których zastosowanie powinno doprowadzić do rozwiązania problemu, analogicznie do procesu podejmowania decyzji, gdzie czynnikiem katalizującym jest perspektywa korzyści lub straty.

Wyżej wymienione trzy obszary spaja jednocześnie pojęcie strategii poznawczych, rozumianych jako „wzór przetwarzania informacji w sytuacji rozwiązywania problemów, rozumowania, wnioskowania lub nabywania wiedzy” (Kossowska 2000: 13).

Strategia zatem to system reguł i zasad, sposób działania.

## Językoznawstwo

Na gruncie lingwistyki funkcjonują równolegle pojęcia strategii z uściślającymi dookreśleniami: językowe, kulturowe, społeczne, grzecznościowe, werbalne itd. Jako podstawowe dla wszystkich pojawiających się w językoznawczej literaturze przedmiotu, autorka niniejszego opracowania uznaje następujące: strategia komunikacyjna, strategia dyskursu, strategia dyskursywna (gatunkowa), strategia konwersacyjna<sup>24</sup>.

Pojęcie strategii komunikacyjnych wprowadzili Carl Faerch i Gabriele Kasper (1983), używając go w stosunku do sytuacji, gdy uczący się nie mają jeszcze w pełni nabytej kompetencji lingwistycznej w języku obcym. W tym kontekście strategię rozumiane są jako sposoby nadawania i odkodowywania znaczenia.

Strategie dyskursu występują natomiast w pracy T. van Dijka i W. Kintscha z 1983 r., w której dyskurs postrzegany jest jako zdarzenie komunikacyjne, zaś strategię utożsamiane są ze sposobami jego rozumienia i wytwarzania. Praca z 2001 r.

<sup>23</sup> Zasady strategii myślenia: a) każda kolejna decyzja zwiększa ilość informacji potrzebnych do rozwiązania zadania, b) każda kolejna decyzja prowadzi do zmniejszenia wysiłku w realizacji zadania, c) każda kolejna decyzja zmniejsza ryzyko błędu (Tomaszewski 1963).

<sup>24</sup> Por. także Oskiera 2006; Małyńska 2012; Pałuszyńska 2012.

*Dyskurs jako struktura i proces* pod red. T. van Dijka poszerza wcześniejsze spostrzeżenia. Strategie są bowiem pojmowane zarówno jako ogólne reguły, jak też i specjalne posunięcia, np. strategie mentalne, interakcyjne w różnych wymiarach dyskursu: językowym, komunikacyjnym, poznawczym i interakcyjnym.

Kolejny termin, czyli strategia dyskursywna (gatunkowa), odsyła do ustaleń dwóch badaczek: J. Labochy i M. Wojtak. Według J. Labochy (1996: 51; 2008) strategia pojmowana jest w kontekście dyskursu i normy, na którą składają się społeczne i kulturowe wzorce. W efekcie stosowania konkretnej strategii powstaje tekst o określonym nacechowaniu gatunkowym. Strategia dyskursywna jest więc zestawiana z normą, gatunkową i indywidualną. Podobnie twierdzi M. Wojtak (2001: 168), utożsamiając strategię ze zbiorami reguł decydujących o formie wypowiedzi, sposobami realizacji potencjału illokucyjnego wypowiedzi, relacji nadawczo-odbiorczych, kreowanego w tekście obrazu świata i stylistycznego wymiaru dyskursu.

Strategia konwersacyjna z kolei rozumiana jest jako spójny ciąg aktów mowy, świadomie tworzony przez nadawcę i interpretowany przez odbiorcę, w którym zarówno nadawca, jak i odbiorca dążą do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego (Awdiejew 2004: 69). A. Awdiejew (1991; 2004)<sup>25</sup> w zależności od dominującej argumentacji (rzeczowa lub aksjologiczna) i wspierającej ją funkcji pragmatycznej wyróżnia następujące typy strategii konwersacyjnych:

a) nieantagonistyczne – cele partykularne chociaż częściowo prowadzą do celu globalnego; cele zbieżne, a zatem droga do sukcesu komunikacyjnego łatwiejsza i szybsza,

b) antagonistyczne – rozbieżność celów partykularnych i niemożność osiągnięcia celów globalnych; partner stara się maksymalnie przystosować swój cel do celu partnera lub nakłonić go do zmiany jego celu – powstają ciągi negocjacyjne, które przy przestrzeganiu zasad kooperacji prowadzą do sukcesu komunikacyjnego,

c) antystrategie – rozmówca blokuje każde posunięcie partnera lub w ukryty sposób dąży do celu sprzecznego z celem oponenta, skutkiem może być konflikt słowny lub przerwanie konwersacji.

Badacz wprowadza także funkcjonalną klasyfikację strategii (według celów komunikacyjnych), w której poszczególne grupy odpowiadają pragmatycznym funkcjom języka:

1) strategię informacyjno-weryfikacyjną – celem jest wypracowanie uporządkowanego obszaru wiedzy o świecie,

2) strategię aksjologiczno-emotywną – celem jest ujawnienie postawy aksjologicznej nadawcy i nakłonienie odbiorcy do jej przyjęcia,

3) strategię behawioralną – celem nadawcy jest nakłonienie odbiorcy do podjęcia określonego działania,

4) strategię metadyskursywną – celem jest uściślenie, doprecyzowanie, usprawnienie przebiegu konkretnej strategii podstawowej.

<sup>25</sup> Zob. też Awdiejew, Habrajska 2004; Awdiejew, Habrajska 2006.



Należy dodać, iż strategię 1)–3) to strategię właściwe (podstawowe), stanowiące fundament wszystkich konwersacji. Strategie metadyskursywne zaś to strategię pomocnicze, zależne od strategii właściwych i organizacji samego dyskursu (Awdiejew 1991; 2004).

W ujęciach lingwistycznych można zatem w obrębie pojęcia strategii wyróżnić płaszczyznę teorii i płaszczyznę praktyki (zob. tab. 1).

Tabela 1. Płaszczyzny strategii.

strategia	
<i>płaszczyzna teorii</i>	<i>płaszczyzna praktyki (tatyka)</i>
przewidywania, przypuszczenia	konkrety
wzorce	realizacja
plan	wykonanie

### Zakończenie

Wszystkie analizowane sposoby rozumienia strategii, w różnych dziedzinach nauki, wskazują, iż pojęcie to łączy w sobie zarówno myślenie, jak i działanie oraz, co szczególnie istotne, jest nakierowane na przyszłość.

Strategia to całość, złożona z refleksji, decyzji i działań oraz realizowanych zadań z zastosowaniem odpowiednich środków, dążąca do osiągnięcia celów ogólnych. Strategia to zatem powtarzalny i celowy sposób działania, zwiększający efektywność oraz ekonomiczność tego działania, wyznaczony przez spójny zbiór reguł, uwzględniający możliwe warianty rozwoju sytuacji (Rzeszutko-Iwan, w druku)<sup>26</sup>.

Autorka niniejszego artykułu, jako kluczowe elementy budujące pojęcie strategii, wyróżnia: teatr i plan działań, środki oraz nadrzędny wobec nich cel (długofalowy)<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Zob. też ogólną uniwersalną definicję strategii, którą sam autor określa jako regulującą (Jacko 2009: 114–115).

<sup>27</sup> Por. sfery występowania pojęcia strategii oraz przejawy realizacji kategorii celu:

- 1) poziom „meta”, kategoria, idea nadrzędna – odpowiedź/reakcja na każdą zmianę, nową sytuację, zagrożenie, niepewność, dokonywanie wyboru, wytycza kierunki i formy rozwoju,
- 2) sfera militarna – kierowanie, planowanie, zwycięstwo,
- 3) ekonomia (organizacja i zarządzanie) – kierowanie, planowanie, procedura, sukces,
- 4) psychologia – metoda rozumowania, sposób myślenia, decyzje prowadzące do rozwiązania problemu,
- 5) polityka – strategia jako środek/narzędzie dbałości o interesy państwa.

Analizowany ten termin dotyczy tak wielu dziedzin życia, że nie można go traktować wąsko i ograniczać tylko do jednego obszaru wiedzy. Wręcz przeciwnie – konieczne jest ukazywanie jego funkcjonowania na całościowym tle. Nieuzasadnione zatem jest zawężanie i utożsamianie go np. tylko z taktyką. Nie można go też sprowadzać wyłącznie do pojmowania w kategoriach sposobu, techniki czy środków.

Konstrukcja większości pojęć obejmuje tym samym następujące elementy (Sabak 2012: 97):

- 1) koncepcyjny (refleksja, analiza, synteza),
- 2) strukturalny (koncepcja, plan, cele, zadania),
- 3) normatywny (zasady, reguły, okoliczności, prawidłowości),
- 4) wykonawczy (działanie, realizowanie, decydowanie, kierowanie, kontrolowanie),
- 5) instrumentalny (środki, zasoby, sposoby, metody – ich wybór, kombinacja, przystosowanie).

Strategia pozwala kreować przyszłość wszystkich podmiotów, zarówno tych, które ją tworzą, jak i tych, które są zmuszane do ciągłego dostosowywania się do zmieniających się warunków otoczenia. Umożliwia wypracowanie sposobów pozwalających na kierowanie wydarzeniami zamiast ulegania im. W dobie globalizacji nieustannie zachodzi cyklicznie powtarzający się proces: analiza sytuacji, diagnozowanie, określanie koncepcji, a następnie jej urzeczywistnianie, zgodnie z założeniami przyjętej strategii.

Strategia to sposób myślenia (refleksja, analiza) przekładający się na plan (cele, reguły, normy) działania (sposoby, środki, technika), realizowany poprzez konkretne posunięcia. Zatem, chociaż nawet pobieżny przegląd tytułów publikacji, w których pojawiają się określenia strategia lub strategiczny nasuwa myśl o swego rodzaju modzie językowej, należy jeszcze raz, odpowiadając na tytułowe pytanie, powtórzyć: strategia to interdyscyplinarność, gdyż to właśnie ona stanowi paradygmat dyskursu naukowego XXI wieku.

## Bibliografia

- ANSOFF Igor (1985): *Zarządzanie strategiczne*. – Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- AWDIEJEW Aleksy (1991): Strategie konwersacyjne (próba typologii). – *Socjolingwistyka XI*, 7–20.
- AWDIEJEW Aleksy, HABRAJSKA Grażyna (2004): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. t. 1 – Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- AWDIEJEW Aleksy, HABRAJSKA Grażyna (2006): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. t. 2 – Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- BARBER Benjamin (1997): *Dżihad kontra Mcświat*. – Warszawa: Muza.
- BAYLIS John, WIRTZ James, GRAY Colin S., COHEN Eliot, red. (2009): *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- BEAUFRE André (1968): *Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- CLAUSEWITZ Carl von (1995): *O wojnie*. – Lublin: Wydawnictwo „Test”.
- DIJK van Teun red. (2001): *Dyskurs jako struktura i proces*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- DIJK van Teun, KINTSCH Walter (1983): *Strategies of Discourse Comprehension*. – Nowy Jork: Academic Press.
- FAERCH Carl, KASPER Gabriele (1983): *Strategies in Interlanguage Communication*. – Nowy Jork: Longman.
- FRIEDMAN Thomas (2006): *Świat jest płaski. Krótka historia XXI wieku*. – Warszawa: Muza.
- GREŃ Jerzy (1972): *Gry statystyczne i ich zastosowanie*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- JACKO Jan F. (2009): Ontologia myślenia strategicznego. – *Homo Ludens* 1, 113–121.
- KAKU Michio (2010): *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*. – Warszawa: Prószyński i S-ka.
- KOSSOWSKA Małgorzata (2000): *Strategie działania*. – Kraków: Universitas.
- KUŹNIAR Roman (2005): *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- LABOCHA Janina (1996): Tekst, wypowiedź, dyskurs. – [w:] Stanisław GAJDA, Maciej BALOWSKI (red.): *Styl a tekst*. – Opole: Uniwersytet Opolski, 49–55.
- LABOCHA Janina (2008): *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- LIDDELL HART Basil H. (1959): *Strategia. Działania pośrednie*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- LYOTARD Jean F. (1997) *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*. – Warszawa: Aletheia.
- MACHIAVELLI Niccolò (1984): *Księżę*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- MACHIAVELLI Niccolò (1984): *Rozważania nad pierwszym dziesięcioleciem historii Rzymu Liwiusza*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- MAHNKEN Thomas G. (2009): *Teoria strategii*. – [w:] John BAYLIS, James WIRTZ, Colin S. GRAY, Eliot COHEN (red.): *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 69–87.
- MAŁYSKA Agata (2012): *Strategie komunikacyjne we współczesnym dyskursie politycznym*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- MARCHESNAY Michael (1994): *Zarządzanie strategiczne*. – Warszawa: Poltext.
- MENKISZAK Marek (1994): Czy Polska potrzebuje strategii państwowej? – [w:] Roman Kuźniar (red.): *Między polityką i strategią*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- MROZOWSKA Sylwia (2010): *Strategia jako koncepcja działania politycznego*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- OSKIERA Agnieszka (2006): *Strategie konwersacyjne w dialogu radiowym*. – Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM.
- PALUSZYŃSKA Edyta (2012): *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- PENC Józef (1994) *Strategie zarządzania*. – Warszawa: Agencja Wydawnicza „Placet”.
- ROTHERT Agnieszka (2010): *Dezagregacja polityki*. – Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- RZESZUTKO-IWAN Małgorzata: *Strategie w wywiadzie radiowym – na przykładzie audycji „Gość Radia ZET”*. – [w:] Waldemar CZACHUR, Agnieszka KUŁCZYŃSKA, Łukasz KUMIĘGA (red.) *Jak analizować dyskurs?*, Kraków: Universitas (w druku).

- SABAK Zbigniew (2012): *Strategia. Ewolucja paradygmatu. Konkluzja na XXI wiek*. – Warszawa: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.
- SHELLING Thomas (2013): *Strategia konfliktu*. – Warszawa: Wolters Kluwer.
- STABRYŁA Adam (2000): *Zarządzanie strategiczne w teorii i praktyce firmy*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo PWN.
- WALISZEWSKI Włodzimierz i inni, red. (1989): *Matematyka*. – Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- WATSON Joel (2005): *Strategia. Wprowadzenie do teorii gier*. – Warszawa: Wolters Kluwer.
- WILLIAMS Jeffrey D. (1965): *Strateg doskonały. Wprowadzenie do teorii gier*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WOJTAK Maria (2001), Strategie dyskursywne w pewnym typie tekstu dydaktycznego. – [w:] Grażyna HABRAJSKA (red.) *Język w komunikacji*, t. 3 – Łódź: Wydawnictwo WSHE, 168–179.

AGNIESZKA SŁOBODA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu

## **Interdyscyplinarność w dydaktyce uniwersyteckiej – psychologiczne i biologiczne konteksty badań historycznojęzykowych**

### **Streszczenie**

Nauczanie przedmiotów historycznojęzykowych wymaga interdyscyplinarnego podejścia, które nie zakłóca jednak autonomiczności językoznawstwa jako nauki. Czyste podejście lingwistyczne sprawia bowiem, że bez uwzględnienia szerokiego kontekstu zjawisk ich wyjaśnienie staje się często niemożliwe. W artykule przedstawiono te aspekty badań biologicznych i psychologicznych, które mogą pomóc w interpretacji zjawisk językowych w historii polszczyzny. Są to: różnica między umysłem i językiem holistycznym a analitycznym, rola pisma, akwizycja języka drugiego oraz dwu- i wielojęzyczność.

**Słowa klucze:** historia języka polskiego, interdyscyplinarność, holizm, piśmienność, dwujęzyczność

## **Interdisciplinarity in academic teaching – psychological and biological contexts of language history studies**

### **Summary**

The academic teaching of language history requires an interdisciplinary approach that however does not interfere with the autonomy of linguistics as a science. The pure linguistic approach makes that the explanation of phenomena often becomes impossible without considering the broad context of it. The article presents these aspects of the biological and psychological research that may help in the interpretation of linguistic phenomena in the history of Polish language. These are: the difference between holistic and analytical mind and language, the role of writing, the second language acquisition and bi- and multilingualism.

**Key words:** history of Polish language, interdisciplinarity, holism, literacy, bilingualism

Nauczanie przedmiotów historycznojęzykowych wymaga interdyscyplinarnego podejścia, które nie zakłada jednak autonomiczności językoznawstwa jako nauki. Czyste podejście lingwistyczne sprawia bowiem, że bez uwzględnienia szerokiego kontekstu zjawisk ich wyjaśnienie staje się niemożliwe. Podręczniki gramatyki historycznej mają charakter opisowy, dokumentują zatem zmiany i procesy, ale często ich nie wyjaśniają. Brak odpowiedzi na pytanie: „dlaczego?” często utrudnia zrozumienie istoty danego zjawiska. Z punktu widzenia dydaktyki uniwersyteckiej to problem dość istotny, ponieważ dla większości studentów zagadnienia gramatyczne przedstawiane podczas kursów o tematyce historycznojęzykowej są zbyt trudne i nieatrakcyjne. Wzbogacenie treści wykładów o elementy, które pozwoliłyby choć w części odpowiedzieć na pytania o przyczyny opisywanych zmian, czynią prezentowany materiał zrozumiałym. Widać to chociażby przy tematach związanych z rozwojem grafii, zasobu leksykalnego polszczyzny, odmian językowych czy świadomości językowej, które obudowane są wiedzą z zakresu historii, archeologii, paleografii i innych nauk humanistycznych.

Interdyscyplinarność powiązana z naukami biologicznymi w największym stopniu cechuje te badania o charakterze diachronicznym, które skupiają się na początkach języka, na momencie, w którym człowiek zaczął porozumiewać się z innymi ludźmi za pomocą umownych znaków dźwiękowych. Powstało wiele różnych koncepcji pochodzenia zdolności językowych, odwołujących się do wiedzy z zakresu komunikacji zwierząt, neurobiologii czy psychologii dziecka. Poszukiwano cech preadaptacyjnych w komunikacji naczelnych, analizowano skamieniałości hominidów w poszukiwaniu szczegółów anatomicznych, świadczących o wytwarzaniu przez nie mowy, wreszcie próbowano stworzyć modele ewolucji systemu językowego już w ramach gatunku *Homo sapiens*<sup>1</sup>. Ewolucji języka z perspektywy antropologicznej, kognitywnej i biologicznej poświęcono w ciągu ostatnich 20 lat wiele uwagi: bibliografia prac na ten temat, głównie w języku angielskim, liczy ponad 2 tys. pozycji<sup>2</sup>.

Biologia i psychologia może służyć zrozumieniu procesów zachodzących nie tylko w języku nam współczesnym, który można badać zarówno w jego postaci mówionej, jak i pisanej, w bezpośrednim kontakcie z nadawcą, posługującym się kompetencją językową charakteryzującą określoną wspólnotę komunikacyjną. Od dwu lat w zespole historyków języka na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu prowadzone są badania, których celem jest opracowanie syntezy składni średniowiecznej polszczyzny<sup>3</sup>. Autorzy projektu mają nadzieję, że uda im

---

<sup>1</sup> Przegląd najistotniejszych wyników badań nad naturą języka z punktu widzenia takich dziedzin jak filozofia, matematyka, fizyka, biologia, kulturoznawstwo, socjologia i psychologia znaleźć możemy w pracy Tomasza Nowaka (2011). W niej również znajduje się bibliografia publikacji, które ukazały się w języku polskim.

<sup>2</sup> Ich zestawienie zawiera Language Evolution and Computation Bibliography dostępna na stronach: <http://groups.lis.illinois.edu/amag/langev/index.html> oraz <http://www.langev.com/>.

<sup>3</sup> Założenia badawcze i wprowadzenie do tematyki badawczej przedstawione zostały na kilku konferencjach historycznojęzykowych i opublikowane w tomach pokonferencyjnych (zob. Krawczyńska, Mika, Słoboda 2011; 2012; 2013).

się wypracować taką metodę analizy językowej, która będzie uwzględniać poza językowe aspekty rozwoju składni, takie jak kultura, sztuka, edukacja, historia oraz biologiczne uwarunkowania funkcjonowania języka. Wykorzystanie metodologii o interdyscyplinarnym charakterze, korzystającej z osiągnięć nie tylko językoznawstwa (strukturalizm), ale również psychologii (kognitywizm) i biologii (ewolucjonizm), pozwoli na ulokowanie zmian językowych w o wiele szerszym kontekście zmian zachodzących w umysłowości człowieka. Wiedza z innych dziedzin wpływa na wszystkie zakładane etapy badań: od formułowania hipotez, przez weryfikację podstawy materiałowej, po prezentację wniosków. Korzystanie z niejęzykoznawczych metod i terminologii wiąże się z modyfikacją istniejących procedur badawczych, wymaga także redefiniowania zasadniczych z punktu widzenia historyka języka pojęć, często stosowanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu w sposób intuicyjny, jak np. „ewolucja języka” czy „rozwój języka”. Interdyscyplinarne podejście do materiału pozwala na jego lepszą ekscerpcję i weryfikację: przede wszystkim na oddzielenie struktur systemowych od struktur powstałych w związku z typem tekstu i postacią jego przekazu. Umożliwia również weryfikację wniosków, która zakłada koherencję formułowanych konkluzji ze stanem badań innych nauk.

Cel, jaki stawiają sobie członkowie zespołu, to próba zrozumienia genezy i funkcji struktur składniowych rozpatrywanych nie tylko na poziomie formy, ale i treści (w drugim wypadku chodzi przede wszystkim o semantykę kategoryalną). Nie jest więc nim rejestracja struktur składniowych i orzekanie o nich, czy są ciągłe, czy nieciągłe, ale w centrum dociekań postawiony zostaje problem tendencji (kierunków zmian językowych), jakie ujawniają się w toczących się nieprzerwanie procesach językowych, charakteryzujących się – najogólniej rzecz ujmując – napięciem między zmianą a kontynuacją. Istotne staje się ukazanie zróżnicowania chronologicznego struktur składniowych, ich komplikowania się, natury gramatyzacji.

Wśród przyjętych założeń metodologicznych bardzo ważne jest to wynikające z przyjęcia perspektywy ewolucyjnej. Język jest tworem heterogenicznym, złożonym z elementów zaistniałych w różnych okresach jego rozwoju. Nakładają się one na siebie, wchodzą ze sobą w interakcję, podlegają określonym tendencjom. Wskazanie ich genezy i pierwotnego kształtu jest zadaniem wymagającym skorzystania z osiągnięć innych nauk. Najbardziej interesujące będą oczywiście te najmocniej związane z tematyką językoznawczą. W artykule chcę się odnieść jedynie do niektórych z nich. Są to: epistemologia genetyczna, psycholingwistyka i neurologia.

W prezentowanym ujęciu zakłada się podobieństwo między procesami filogenezy i ontogenezy. Rozwój świadomości dziecka powtarza zatem w przybliżeniu te same stadia, co rozwijająca się w toku ewolucji gatunku świadomość człowieka, a struktury form wyższych zawierają – w obu planach (filogenetycznym i ontogenetycznym) – wszystkie struktury ukształtowane na poziomach niższych. Badania neurolingwistyczne nad procesami językowymi dostarczają wiedzy o uwarunko-



waniach biologicznych wielu z nich. Rola prawej półkuli mózgu w przetwarzaniu językowym, mapowanie czynności takich jak pisanie, czytanie, mówienie i liczenie, lokalizacja ośrodków przetwarzania kategorii semantycznych (leksykalnych), badania nad dwujęzycznością – wszystkie te obszary badań związane są z interesującymi nas zagadnieniami. Chciałabym wskazać jedynie niektóre z zagadnień z zakresu psycholingwistyki czy biologii, które mogą pomóc w wyjaśnieniu zjawisk językowych w historii polszczyzny. Są to: różnica między umysłem i językiem holistycznym a analitycznym, rola pisma i kształtowanie się nowej modalności (w ujęciu neurologicznym), akwizycja języka drugiego oraz dwu- i wielojęzyczność.

### Od holizmu do struktur analitycznych

Według Nullo Minissiego wykorzystujemy trzy sposoby porozumiewania się. Genetycznie pierwszym jest **kommunikacja**, czyli jakakolwiek wymiana dokonywana w celach poznawczych, wykorzystująca środki naturalne. Jest ona cechą każdej istoty żywej, a ośrodkiem odpowiedzialnym za ten rodzaj porozumiewania się jest układ limbiczny. **Język holistyczny** to system informacyjny realizowany za pomocą środków naturalnych lub sztucznych, składa się z niepodzielnego zbioru ustalonych sygnałów, mających wartość holistyczną lub holofrastyczną. Według Minissiego cechuje on wszystkie zwierzęta i opiera się przed wszystkim na wzrokowych, przestrzennych i holistycznych właściwościach prawej półkuli mózgu. Ostatnim i wykształconym najpóźniej w trakcie ewolucji jest **język** – system informacyjny realizowany za pomocą ludzkiego aparatu akustycznego i fonetycznego, który w toku ewolucji ulega przekształceniom, takim jak zmiany w obrębie twarzoczaszki i obniżenie krtani. Za funkcjonowanie języka odpowiedzialne są obie półkule mózgu, które oddziałują na siebie w ten sposób, że prawa półkula przetwarza informacje, w tym znaki językowe, w sposób całościowy, a lewa półkula mózgu dokonuje ich szczegółowej dekompozycji, wprowadzając elementy analizy czasowej, przyczynowo-skutkowej, funkcjonalnej, co w konsekwencji prowadzi do reorganizacji znaku. Współpraca obu półkul ma charakter hierarchiczny, co jest związane z anatomiczną asymetrią półkulową i lateralizacją struktur mózgowych, czyli przewagą jednej z półkul mózgowych w zakresie określonych zdolności poznawczych. W wypadku mowy mamy do czynienia najczęściej z lewą lateralizacją<sup>4</sup>. **Kommunikacja, język holistyczny i język nie zastępują się wzajemnie, lecz uzupełniają** (Minissi 2002: 45–47).

Poświadczeniem holistycznej natury naszego porozumiewania się są zdolności językowe prawej półkuli mózgu, których nie jest ona do końca pozbawiona. W prawej półkuli dokonywana jest bowiem analiza semantyczna mniej dosłownych

---

<sup>4</sup> U 15% osób praworęcznych mowę kontroluje prawa półkula mózgu, wśród osób leworęcznych mowa jest w większości zlokalizowana w lewej półkuli (70%), może wystąpić u nich również zjawisko tzw. bilateralnej kontroli mowy (Springer, Deutsch 2004: 31).

aspektów znaczenia słów, metafory i wypowiedzi humorystycznych. Odwołuje się ona wówczas do pamięci epizodycznej, pozwalającej gromadzić informacje związane z pewnym całościowym kontekstem, co pozwala na budowanie odległych skojarzeń. Prawa półkula odpowiedzialna jest także za zrozumienie intonacji i emocjonalnego zabarwienia wypowiedzi (Springer, Deutsch 2004: 182–187)<sup>5</sup>. Holistyczność cechuje zatem przede wszystkim mowę, która

nie składa się jedynie ze słów [...] Jest „wyrażaniem” – wyrażaniem swojego zdania, wypowiedzianiem znaczenia przy pomocy całego siebie. Rozumienie tego wymaga czegoś nieskończenie więcej niż zwykle rozpoznawanie słów (Sacks 1994: 109).

Holofrastyczność obserwujemy również w pierwszych etapach kształtowania się zdolności językowych u dzieci. W okresie do drugiego roku życia głównym nośnikiem symboli jest „pojedyncze wyrażenie językowe, które w intencji mówiącego jest całym aktem mowy” (Tomasello 2002: 185). Owe holofrazy mogą reprezentować rozmaite struktury gramatyczne i należeć do różnych kategorii gramatycznych danego języka. Badacze zauważyli, że dzieci przyswajają sobie jako holofrazy, a zatem niepodzielne całości, również złożone wyrażenia zdaniowe występujące w mowie dorosłych. Ich pełne zrozumienie wymaga w okresie późniejszym wyizolowania poszczególnych składników z całego wyrażenia (Tomasello 2002: 186).

Składniowym przejawem wczesnego, holistycznego percypowania rzeczywistości jest jednoczłonowość. Całościowe percypowanie sytuacji znajduje odzwierciedlenie w języku jako **niepodzielna struktura o funkcji predykatywnej**. Najbardziej archaicznym świadectwem są wszelkiego rodzaju wypowiedzenia ekspresywno-impresyjne oraz wypowiedzenia nominalne. W języku staropolskim jednoczłonowe elementy są najczęściej składowymi innymi zdań (Krażyńska, Mika, Słoboda 2011: 31). Równie archaicznym zjawiskiem związanym z postrzeganiem holistycznym jest predykcja imienna. Struktury o predykcji imiennej nawiązują do czasów sprzed wyodrębniania się części mowy, gdy słowa o różnym znaczeniu (między innymi nazywające osoby, obiekty, stany, czynności) są zróżnicowane tylko funkcjonalnie. Wyrazów nie cechuje odmiennność formalna na poziomie morfologicznym, a funkcję predykatywną może pełnić każda jednostka znaczeniowa.

Twierdzenie zatem, że na przykład zdania z orzecznikiem bez łącznika są eliptyczne, jest ahistoryczne i wynika z założenia, że podstawową, a tym samym wyjściową postacią zdania jest struktura z orzeczeniem czasownikowym i że każde zdanie należy interpretować z tej właśnie perspektywy (Krażyńska, Mika, Słoboda 2011: 32).

<sup>5</sup> Joseph LeDoux, Donald Wilson i Michael Gazzaniga (1977) opisali pacjenta po komisurotomii, który potrafił, za pomocą żetonów do gry *Scrabble*, odpowiadać na pytania kierowane do prawej półkuli mózgu. Cechowała się ona więc zdolnościami, za które zwykle odpowiada półkula lewa. Ciekawe jest przy tym to, iż rezultaty badań wskazywały na niezależność obu półkul (pacjent podawał różne odpowiedzi na to samo pytanie skierowane do obu półkul). Może to dowodzić, że zanim doszło do lateralizacji, ludzki mózg był bardziej zintegrowany.

Zjawiska archaiczne cofają się, ale nie zanikają, pod wpływem tendencji nowszych. Są to: narastająca tendencja do analitycznego ujmowania rzeczywistości pozajęzykowej (członkowanie treści) oraz stopniowe wyłanianie się planu formalnego, który w coraz szerszym zakresie organizuje poszczególne obszary składni (części mowy, związki składniowe). Obie tendencje nasilają się pod wpływem coraz większej roli, jaka przypada pismu (Krażyńska, Mika, Słoboda 2012: 130).

Badając zatem i opisując składnię najstarszej polszczyzny, należy rozpatrywać ją w kontekście zmian zachodzących w umysłowości człowieka, której ewolucja przebiega od myślenia holistycznego do analitycznego. Trzeba więc pamiętać, że funkcjonujące w języku struktury są niejednorodne typologicznie i chronologicznie, zrodziły się z odmiennych tendencji, kształtowały się w różnym czasie. Zmiany językowe mają charakter kumulatywny, nakładają się na siebie. Każdy stan aktualny zawiera ślady stanów przeszłych. Niejednorodność, o której mowa, ujawnia się niemal w każdym polskim tekście średniowiecznym.

### Oralność i piśmienność

W rozwoju kultury poszczególnych narodów moment przejścia od kultury oralnej do kultury opartej na piśmie zawsze stanowi istotny przełom. Rozwój języka pisanego wymaga uwagi ze względu na to, że stanowi on zupełnie inny sposób komunikacji niż język mówiony, można by tu powtórzyć za Walterem Ongiem (2009), że mamy do czynienia z rewolucją technologiczną, która staje się początkiem cywilizacyjnych zmian, całkowicie przekształcających naszą kulturę, świadomość i myśl. Procesy zachodzące w języku, który poddany zostaje technologicznej obróbce, wynikają z uwarunkowań wielorakiej natury. W wypadku polszczyzny istotny jest fakt, że wchodząc w obręb kultury łacińskiej, weszła ona również w obszar łacińskiego piśmiennictwa. Stało się ono, ze względu na wypracowany już model języka i jego edukacji, wzorem dla piśmiennictwa rodzimego. Oddziaływanie pisma na średniowieczną polszczyznę rozpatrywać należy zatem zarówno w świetle wiedzy o mechanizmach poznawczych związanych z procesem czytania, jak i w kontekście wiedzy o dwu- i wielojęzyczności.

W pracach skupiających się na zdolnościach poznawczych poprzedzających funkcje językowe, tzw. językowych preadaptacjach, nie zrównuje się zdolności językowych z pisanem i mówieniem, a jedynie z mówieniem (por. Hurford 1999)<sup>6</sup>. Według Stanisława Dehaene'a architektura ludzkiego mózgu podlega pewnym genetycznym ograniczeniom, ale niektóre z obiegów neuronowych ewoluowały, aby tolerować margines zmienności. Część naszego „wyposażenia”, np. aparatu wzrokowego, pozostaje otwarta na zmiany zachodzące pod wpływem środowiska. Plastyczność struktur nerwowych pozwoliła naszym antenatom w określonych okolicznościach na odkrycie pisma (Dehaene 2010: 7). A zatem, jak to ujął Alberto Manguel:

<sup>6</sup> O zjawiskach poprzedzających powstanie pisma pisze Stanisław Dehaene (2010: 172–193).

Gdy pierwszy pisarz napisał i odczytał pierwsze litery, organizm człowieka był już wcześniej przygotowany do wykonywania czynności pisania i czytania, które w momencie pojawienia się homo sapiens były dopiero melodią przyszłości. Innymi słowy, organizm był zdolny do gromadzenia, przypominania sobie i odszyfrowywania wszelkiego rodzaju doznań, w tym znaków pisanego języka, których jeszcze nie wynaleziono (Manguel 2003: 62).

Przynajmniej od czasów Arystotelesa przyjmuje się, że pismo jest środkiem, który służy do graficznego zapisu mowy. Założenie stało się podstawą zarówno dawnych, jak i najnowszych teorii rozwoju pisma. Głoszą one, że w historii dokonywał się linearny postęp: od wczesnych systemów piktograficznych do późniejszych systemów fonologicznych, których ukoronowaniem był alfabet. Ten sposób patrzenia na pismo pozwala sądzić, że stanowi ono interpretację języka mówionego. Podstawową wadą takiego twierdzenia jest założenie, że wynalazcy systemów pisma uprzednio mieli świadomość sposobu funkcjonowania języka i jego budowy – słów, fonemów itp., a rozwój pisma był wynikiem znalezienia sposobu na jednoznaczne przedstawienie tych struktur. Według Davida R. Olsona to systemy pisma dostarczają kategorii i pojęć służących myśleniu o budowie języka mówionego, a nie odwrotnie. Dopiero pismo aktywuje świadomość budowy języka, która jest efektem używania pisma, a nie wstępnym warunkiem jego rozwoju. Olson pisze:

Za kwestię podstawową uznaję tu nie autonomię znaczeniową tekstu, lecz to, że dostarcza on modelu dla mowy; by sparafrazować Whorfa: postrzegamy nasz język poprzez kategorie wyznaczone przez pismo. Rzecz jasna, rodzi to całkowicie odmienną analizę implikacji pojęciowych piśmienności; pismo jest bowiem w znacznym stopniu odpowiedzialne za wprowadzenie języka do świadomości (Olson 2010: 30).

Świadomość językowa pozwala na kształtowanie systemu językowego opartego na jakiejś normie – formy utrwalane w tekstach pisanych wyznaczają w dalszej kolejności standard języka mówionego, uruchamiając procesy redukujące typową dla oralności wariantywność. Jak zauważa Olson, „struktury obecne w piśmie zaczynają dostarczać kategorii potrzebnych do myślenia o wewnętrznej budowie języka” (2010: 138). Zwraca również uwagę na to, że badania prowadzone nad umiejętnością rozpoznawania części składowych sylab zaowocowały twierdzeniem, iż znajomość pisma alfabetycznego jest warunkiem pojawienia się świadomości segmentalnej budowy języka. Ludzie, którzy nie znają pisma, słyszą dźwięki, ludzie obeznani z alfabetem słyszą dźwięki reprezentowane przez litery (Olson 2010: 149–150). Również według André Rocha Lecoursa, wykształcenie funkcji językowej może nastąpić w pełni (w określonej półkuli) jedynie wtedy, gdy poza mówieniem musimy się nauczyć rozpoznawać wspólny system znaków wizualnych. Zauważył bowiem, iż lateralizacja funkcji językowych jest słabsza u osób, które nie nauczyły się czytać (Manguel 2003: 62).

To, dlaczego świadomość językowa pojawia się dopiero w umysłowości piśmiennej, wynika z różnicy w mechanizmach poznawczych, jakie są zaangażowane w wytwarzanie mowy i posługiwanie się pismem. Podstawowa odmienność

tych procesów związana jest z typem modalności i struktur mózgowych odpowiedzialnych za przetwarzanie zakodowanych odmiennie informacji. Mózg piśmienny wykorzystuje do posługiwania się językiem głównie lewą półkulę – dla umiejętności czytania i pisania zasadnicze znaczenie ma zakręt kątowy lewej półkuli. Jego uszkodzenie prowadzi do większości zaburzeń towarzyszących afazjom (Springer, Deutsch 2004: 180–181). Jednak nie jest to jedyny obszar zaangażowany w omawiane procesy. Dehaene twierdzi, że w celu opanowania umiejętności czytania, nasz mózg zaczął wykorzystywać istniejące połączenia neuronowe w nowym celu i nazywa swoją teorię „hipotezą recyklingu neuronowego” (neural recycling hypothesis). Zgodnie z nią, kiedy uczymy się czytać, część neuronów odpowiedzialna za rozpoznawanie kształtów zaczyna pełnić nową funkcję – rozpoznawać litery i słowa (2010: 122–169). Interpretacja tekstu pisanego wymaga zatem od odbiorcy skojarzenia ze sobą dwóch elementów należących do różnych typów modalności (wzrokowej i słuchowej). Nie jest to mechanizm prosty, ale jak pokazują badania nad uczeniem się czytania przez dzieci, proces kilkustopniowy (por. Chall 1983). Jego początkiem jest transfer międzymodalny – aby zrozumieć tekst konieczne jest przetransponowanie kodu pisanego na kod dźwiękowy. Dopiero odczytanie tekstu na głos (usłyszenie go) pozwala na jego interpretację. Po jakimś czasie dochodzi jednak do integracji międzymysłowej i możliwe staje się ciche czytanie.

Połączenia nerwowe wytwarzane w mózgu w procesie czytania i pisania obejmują różne drogi przewodzenia impulsów nerwowych. O tej różnicy świadczą zaburzenia czytania i pisania, np. aleksja bez agrafii<sup>7</sup>. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że połączenie umiejętności czytania i pisania nabywane było stopniowo. Co istotne, umiejętności te nie są wrodzone (jak mówi się o mowie), ale nabywamy je w trakcie edukacji, korzystając jedynie z dostępnych mechanizmów neurologicznych. Nie powinno zatem dziwić, że w średniowieczu umiejętności te, czyli pisanie i czytanie, były często odrębne.

Pismo, narzucając nową interpretację faktów językowych, spowodowało szereg procesów, których przejawy obserwujemy już w najdawniejszej polszczyźnie. Są to: odmienna strukturyzacja wypowiedzi oparta na analizie przestrzennej; uabstrakcyjnienie elementów językowych; dążność do włączania wszystkich składników w relacje składniowe; wykształcanie formalnych wykładników zespolenia w zdaniach złożonych (podrzędno-nadrzędnie i nadrzędno-podrzędnie); odejście od naśladowania w języku przebiegu zjawisk w rzeczywistości pozajęzykowej;

---

<sup>7</sup> Pacjent potrafi poprawnie pisać zdania, zarówno te spontaniczne, jak i dyktowane, ale nie potrafi przeczytać tego, co napisał. Za anatomiczne podłoże aleksji bez agrafii uważa się „dyskoneksję” (przerwanie połączeń) między pewnymi okolicami mózgu, analizującymi informację wzrokową, a zakrętem kątowym. Może ją wywoływać łączne uszkodzenie lewego płata potylicznego i części włókien tworzących ciało modzelewate. Uszkodzenie ciała modzelewatego izoluje płat potyliczny od lewego zakrętu kąтового, co utrudnia, a nawet uniemożliwia przepływ informacji wzrokowej do okolic zaangażowanych w analizę języka. Pacjenci, u których stwierdzono tego typu uszkodzenia, nie potrafią czytać, choć nadal dobrze widzą. Umiejętność pisania pozostaje, ponieważ zakręt kątowy nie jest uszkodzony, a czynność pisanego wymaga minimalnej wzrokowej informacji zwrotnej (Springer, Deutsch 2004: 181).

kształtowanie się tzw. mowy zależnej; kumulowanie treści w obrębie zdania pojedynczego/składowego (nominalizacje); mnożenie liczby stosunkowo niezbyt rozbudowanych zdań składowych w obrębie zdania złożonego (Krażyńska, Mika, Słoboda 2011: 35–38). Przyjęcie w trakcie kursów składni historycznej podobnego porządku opisu: od struktur archaicznych (oralnych) do tendencji i procesów związanych z pojawieniem się pisma (strukturyzacja i gramatykalizacja), umożliwiłoby z jednej strony ograniczenie przedstawianych treści i odejście od tradycyjnego modelu opartego na opisie składni zdania pojedynczego i złożonego, z drugiej – skupiłoby uwagę kursantów na zagadnieniach, które w najlepszy sposób ilustrują przejście od konstrukcji podporządkowanych semantyce do stopniowej formalizacji wypowiedzi.

### Dwujęzyczność i wielojęzyczność

Kiedy uświadomimy sobie, że większość średniowiecznych tekstów pisanych po polsku to teksty tłumaczone oraz że pierwszy kontakt z językiem pisanym w trakcie edukacji szkolnej opierał się na łacinie, istotne staje się ustalenie, jakie relacje mogły występować między dwoma językami w mózgu, gdy jeden z nich opierał się jedynie na przekazie ustnym, a drugi nabywany był zarówno w mowie, jak i w piśmie. Język łaciński był przy tym językiem drugim, którego uczono metodami pamięciowymi, a zatem który nabywano w inny sposób niż język rodzimy, przyswajany w sposób naturalny. Mówić należy zatem w wypadku większości kształconych w szkołach katedralnych osób o dwujęzyczności sukcesywnej i współrzędnej, czyli takiej, która rozwija się powyżej 3. roku życia i opiera się na niezależnych od siebie systemach pojęciowych (Kurcz 2005: 196–198).

Najnowsze badania neurologiczne dotyczące reprezentacji funkcji językowych u osób dwujęzycznych nie są jednoznaczne. Jedne sugerują, że w obszarze czołowym, kontrolującym funkcje językowe (w okolicy Broki), język obcy przyswojony w wieku dorosłym jest przestrzennie odizolowany od języka ojczystego. Jeżeli jednak drugi język przyswojony zostanie w dzieciństwie, zwykle jest on reprezentowany w tych samych czołowych okolicach kory, co język ojczysty (Kim, Relkin, Lee, Hirsch 1997). Inne badania prowadzą do wniosku, że przetwarzanie słów przez osoby dwujęzyczne opiera się na tym samym obszarze w mózgu, ale już przetwarzanie zdań wymaga wykorzystania odmiennej ścieżki neuronowej dla każdego języka (Golestani i in. 2006). Jeszcze inni badacze wysuwają hipotezę o wspólnej reprezentacji informacji składniowej u osób dwujęzycznych (Chodorowska 2009). Jeżeli weźmiemy pod uwagę zarówno kwestię oddziaływania pisma na strukturyzację polszczyzny, jak i przyswajania łaciny i wzajemnych wpływów obu języków, możemy konstruować pełniejszy opis bardzo ważnego zjawiska, jakim jest dwujęzyczność tekstów średniowiecznych. Zjawisko przełączania kodu opisywane jest głównie jako cecha dwujęzyczności wrodzonej, ale może być również wynikiem transferu z jednego języka na drugi (Kurcz 2005: 211–212).



Dwujęzyczność tego typu występuje m.in. w średniowiecznych rotach sądowych. Być może spowodowana była większą swobodą pisarzy w posługiwaniu się w piśmie łaciną. Gdy musieli zapisać informacje, których zapis w języku rodzimym nastroczał trudności z różnorodnych powodów (zapis głosek, wahania w odmianie i składni, nieznajomość rodzimych określeń), zaczęli używać kodu łatwiejszego dla tego medium. Przykładem takiego zjawiska mogą być łacińskie fragmenty polskich rot sądowych zawierające liczebniki. Wahania w składni owych leksemów, jej odmiennosc w stosunku do składni łacińskiej, a także z pewnością kłopot z zapisem niektórych form (np. sześćdziesiąt) stawały się bodźcem do przełączenia kodu na taki, który nie sprawia podobnych kłopotów, czyli łacinę (Słoboda 2012: 112). Dzięki zachowanym brudnopisom rot kościańskich możemy również zaobserwować, w jaki sposób pisarze w czystopisach wprowadzali tłumaczone już na polszczyznę formy. W późniejszym okresie dominacja łaciny w szkole, urzędach, sytuacjach oficjalnych oraz w piśmie mogła również prowadzić u osób wykształconych do submersji, czyli zdominowania języka pierwszego przez język drugi. Konsekwencją tego procesu jest osłabienie kompetencji językowej w języku rodzimym, a tym samym skłonność do operowania językiem drugim, opanowanym w większym stopniu i obudowanym wiedzą o charakterze metajęzykowym (Kurcz 2005: 200–201). Uwzględnienie ustaleń psycholingwistów i neurolingwistów w zakresie dwu- i wielojęzyczności wzbogaciłoby opis takich zagadnień, jak pojawianie się różnego typu zapożyczeń w polszczyźnie, a także zmiany językowe uwarunkowane bilingwizmem (por. Meisel 2011).

### Zakończenie

Proponowana w artykule interdyscyplinarność wynika z założeń przyjętych w zespole badawczym ośrodka poznańskiego, a poprzedzonych głęboką refleksją metodologiczną. W projekcie opisu składni najstarszej polszczyzny proponuje się uwzględnienie i wykorzystanie osiągnięć innych nauk, by lepiej analizować, interpretować i opisywać fakty historycznojęzykowe na wszystkich etapach pracy naukowej.

Po pierwsze, wiedza z innych dziedzin pozwala formułować hipotezy badawcze. Po drugie, pozwala świadomie przeprowadzić weryfikację podstawy materiałowej. Przykładem może być problem struktur anakolutycznych, które są wynikiem mechanicznego sporządzania kopii z kopii połączonego z wciąganiem głos: ich interpretacja jest możliwa wyłącznie dzięki wiedzy o tekście płynącej z innych dziedzin. Po trzecie, korzystanie z metod i terminologii nie jest procedurą równoległą, ma charakter procedury zintegrowanej: pozwala modyfikować istniejące i w rezultacie proponować innowacyjne procedury badawcze. Wymaga to także redefiniowania pojęć, często i chętnie stosowanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu w sposób intuicyjny, jak np. „ewolucja języka” czy „rozwój języka”. Po czwarte interdyscyplinarność pozwala na formułowanie i weryfikację wniosków. Szczególnie ważne jest sprawdzenie koherencji konkluzji ze stanem wiedzy



z innych dziedzin. Wnioski najbardziej koherentne uznać można za najbardziej prawdopodobne, wnioski niekoherentne za wymagające szczegółowej weryfikacji. Te pierwsze wykorzystać można następnie w dydaktyce uniwersyteckiej, wzbogacając istniejące kursy historycznojęzykowe.

### Bibliografia

- CHALL Jeanne (1983): *Stages of reading development*. – Nowy Jork: McGraw-Hill.
- CHODORKOWSKA Karolina (2009): Czy syntaksa dwóch języków może mieć wspólną reprezentację umysłową? Międzyjęzykowy priming syntaktyczny. – *Yearbook of Cognitive Science III*, s. 35–42.
- DEHAENE Stanislas (2010): *Reading in the Brain. The New Science of How We Read*. – Nowy Jork: Penguin Books.
- GOLESTANI Narly, ALARIOC Xavier, MERIAUX Sebastien, LE BIHAND Denis, DEHAENE Stanislas, PALLIERB Christophe (2006): Syntax production in bilinguals. – *Neuropsychologia* 44, s. 1029–1040.
- HURFORD James R. (1999) The evolution of language and languages. [w:] DUNBAR Robin, KNIGHT Chris, POWER Camilla (red.): *The Evolution of Culture*. – Edynburg: Edinburgh University Press, s.173–193.
- KIM Karl H.S., RELKIN Norman R., LEE Kyoung-Min, HIRSCH Joy (1997): Distinct cortical areas associated with native and second languages. – *Nature* 388, s. 171–174.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2011): Składnia staropolska – problemy i perspektywy badawcze. – [w:] Bogusław DUNAŁ, Maciej RAK (red.): *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy. Materiały konferencji naukowej Kraków 21–22 września 2010 r.* – Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 29–42.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2012): Jak pisać o składni staropolskiej? – *Poznańskie Spotkania Językoznawcze* 23, s. 121–133.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2013): „Mówienie o sobie” jako problem historycznojęzykowy. – [w:] Jolanta MIGDAŁ, Agnieszka PIOTROWSKA-WOJACZYK (red.): *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, s. 125–136.
- KURCZ Ida (2005): *Psychologia języka i komunikacji*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- LEDoux Joseph, WILSON Donald, GAZZANIGA Michael (1977): A Divided Mind: Observation on the Separated Hemispheres. – *Annals of Neurology* 2, s. 417–421.
- MANGUEL Alberto (2003): *Moja historia czytania*. – Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A.
- MEISEL Jürgen (2011): Bilingual language acquisition and theories of diachronic change: Bilingualism as cause and effect of grammatical change. – *Bilingualism: Language and Cognition* 14, s. 121–145.
- MINISSI Nullo (2002): *A człowiek wybrał słowo*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- NOWAK Tomasz (2011): *Język w świetle nauki*. – Kraków: Wydawnictwo Petrus.
- ONG Walter (2009): *Pismo – technologia zmieniająca myśl*. – [w:] Józef JAPOLA (red.): *Oso- ba – świadomość – komunikacja. Antologia*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 140–174.

- SACKS Oliver (1994), *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*. – Poznań: Zysk i S-ka.
- SŁOBODA Agnieszka (2012): *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- SPRINGER Sally P., DEUTSCH Georg (2004): *Lewy mózg, prawy mózg z perspektywy neurobiologii poznawczej*. – Warszawa: Prószyński i S-ka SA.
- TOMASELLO Michael (2002): *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

URSZULA TOPCZEWSKA  
Uniwersytet Warszawski  
Warszawa

## ***Niewiasta czy kobieta? Zwrot kulturowy w polskich przekładach biblijnych***

### **Streszczenie**

Artykuł analizuje jedną z innowacji leksykalnych wprowadzonych w przekładzie Biblii na język polski nazwanym Biblią paulistów, w którym zastosowano formę *kobieta* zamiast tradycyjnej formy *niewiasta* w zwrocie skierowanym przez Jezusa do Maryi. Celem podjętej analizy jest zbadanie, jak ta przełomowa w historii polskich przekładów biblijnych decyzja translatorska wpływa na jakość przekładu. W szczególności chodzi o sprawdzenie zasadności twierdzenia, iż zerwanie z tradycją przekładową skutkuje zniekształceniem oryginału.

**Słowa kluczowe:** przekład biblijny, semantyka leksykalna, polski styl biblijny, ewaluacja przekładu

## ***Niewiasta or kobieta? Cultural turn in Polish Bible translations***

### **Summary**

This article analyzes a lexical innovation introduced into one of the latest Polish translation of the Bible (St. Paul's Bible, Częstochowa 2008), which uses the word *kobieta* ('a woman') rather than the archaic word *niewiasta* in reference to Mary, the Mother of Jesus. The aim of the paper is to examine if this change, which might be regarded as a cultural turn in Polish Bible translations, is only a digression from the tradition of many centuries, or a distortion of the original, i.e. whether it is merely a formal and stylistic change or also a semantic one.

**Key words:** Bible translation, lexical semantics, Polish Bible style, evaluation of translation

Jedną z innowacji leksykalnych wprowadzonych w przekładzie Biblii na język polski zwanym Biblią paulistów<sup>1</sup> (BP) jest zmiana formy adresatywnej *niewiasto* na *kobieto* w wypowiedziach Jezusa skierowanych do matki (J 2, 4; 19, 26). W formach adresatywnych kierowanych przez Jezusa do innych kobiet (np. Łk 22, 57; J 4, 21; 8, 10) zmianę tę wprowadziła już Biblia Tysiąclecia<sup>2</sup> (BT), a także Biblia warszawska<sup>3</sup> (BWar), Biblia poznańska<sup>4</sup> (BPz) i Biblia warszawsko-praska<sup>5</sup> (BWP). W tradycji przekładowej miały więc miejsce precedensy użycia formy *kobieto*<sup>6</sup>, lecz poza przekładem interlinearnym Nowego Testamentu<sup>7</sup> nie stosowano jej w zwrotach skierowanych bezpośrednio do Marii.

Poniższa analiza ma na celu wykazanie, że zastosowane w BP rozwiązanie translatorskie ma charakter zmiany przełomowej, która może być postrzegana jako zwrot kulturowy w tradycji polskich przekładów biblijnych<sup>8</sup>. Analiza posłuży również do dyskusji z tezą, że odejście od wielowiekowej tradycji przekładowej niesie ze sobą niebezpieczeństwo zniekształcenia oryginału<sup>9</sup>. Sprawdzenie tej tezy wymagać będzie odpowiedzi na następujące pytania: Czy zerwanie z tradycją translatorską jest równoznaczne z odejściem od stylu biblijnego? Czy innowacje leksykalne odbierają przekazowi biblijnemu jego głębszy, sakralny sens? Czy skutkują one *nolens volens* zubożeniem sensu oryginału?

<sup>1</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, najnowszy przekład z języków oryginalnych, Częstochowa 2008, Edycja Świętego Pawła.

<sup>2</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 2000<sup>5</sup>, Pallottinum.

<sup>3</sup> *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół pod redakcją ks. Michała Petera (ST) i ks. Michała Wolniewicza (NT), t. 1–3, Poznań 1987, Wydawnictwo Święty Wojciech.

<sup>4</sup> *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, nowy przekład, Warszawa 1975, Towarzystwo Biblijne.

<sup>5</sup> *Biblia Warszawsko-Praska*, w przekładzie z języków oryginalnych opracował bp K. Romaniuk, Warszawa 1997, Towarzystwo Biblijne w Polsce.

<sup>6</sup> Przekłady BT, BWar, BPz i BWP nie stosują jednak formy *kobieto* konsekwentnie. Nawet w BT, która wykazuje największą pod tym względem konsekwencję, w J 20, 15 Jezus zwraca się do Marii Magdaleny *niewiasto*, natomiast do Samarytanki w J 4, 21 *kobieto*.

<sup>7</sup> R. Popowski, M. Wojciechowski, *Grecko-polski Nowy Testament*, wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, Warszawa 1994, Vocatio.

<sup>8</sup> Czas pokazuje, czy zmiana ta utrwali się w polskiej tradycji przekładowej. Dotychczas formę *kobieto* w zwrotach Jezusa do Marii zastosowano także w ewangelicznym przekładzie literackim (*Nowe Przemyśle i Psalmi. Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*, Poznań – Bydgoszcz 2012, Ewangeliczny Instytut Biblijny w Polsce/Liga Biblijna w Polsce). Przy formie *niewiasto* pozostaje natomiast najnowszy polski przekład ekumeniczny Nowego Testamentu (*Nowy Testament. Ekumeniczny Przekład Przyjaciół*, Warszawa 2012) oraz przekład Nowego Świata (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata*, [www.jw.org/pl/publikacje/biblia](http://www.jw.org/pl/publikacje/biblia)).

<sup>9</sup> Taką tezę wydają się podzielać np. Grzegorzcykowska (2007) i Koziara (2009).

# 1. Co zmienia się w przekładzie, gdy *niewiastę* zastępuje *kobieta*?

Zmiana formy adresatywnej *niewiasto* na *kobieto* w odniesieniu do Maryi w BP nie wzbudziła dotychczas szerszego zainteresowania lingwistów, chociaż została odnotowana jako odejście od polskiego stylu biblijnego (por. np. Koziała 2009: 238–240, Walczak 2009: 26). W opinii biblistki Ewy J. Jezierskiej jest to nie tylko zbędna, ale też błędna decyzja translatorska:

Czy trzeba zmieniać słowa Jezusa? Słowa, w których Jezus przekazał św. Jana Matce: ‘Niewiasto, oto Syn Twój’, na ‘Kobieto, oto Syn Twój’ (J 19, 26), a słowa Jezusa skierowane do Maryi w Kanie Galilejskiej na ‘Kobieto, czy to należy do mnie lub do ciebie? Jeszcze nie nadeszła moja godzina’ (J 2, 4). Taka zmiana słowa *niewiasto* na *kobieto* zatracza mesjański sens Jezusowych wypowiedzi, gubi powiązania z tekstami, mówiącymi o *Niewieście* w Protoewangelii (Rdz 3, 15) i w Apokalipsie (Ap 12, 1). Ciekawe, że ekumeniczny przekład Nowego Testamentu i Psalmów zachował słowo *niewiasto* w wypowiedziach Jezusa (por. J 2, 4; 19, 26), podczas gdy nowe tłumaczenie zmieniło je, nie podając uzasadnienia takiej zmiany<sup>10</sup>. (Jezierska 2009: 16)

Twierdzenie, że zmiana słowa *niewiasto* na *kobieto* jest zmianą słów Jezusa, jest nieporozumieniem, wynikającym być może z utożsamiania przekładu z oryginałem<sup>11</sup>. Przekład jest wprawdzie odpowiednikiem oryginału w kulturze docelowej, ale nawet najlepszy przekład nie jest z oryginałem tożsamy. Dotyczy to także przekładów biblijnych<sup>12</sup>. W omawianym przypadku chodzi zatem tylko o zmianę jednego wariantu tłumaczenia – skądinąd utrwalonego w tradycji przekładowej i być może stąd bierze się przekonanie, że są to słowa Jezusa<sup>13</sup> – na inny, synonimiczny. Tylko to zmienia się formalnie w krytykowanym przez E.J. Jezierską tekście przekładu. Autorka zauważa jednak, że zmiana ta niesie ze sobą konsekwencje semantyczne. Jej zdaniem ginie w przekładzie BP mesjański sens wypowiedzi oraz giną wewnątrzbiblijne relacje intertekstualne. Równocześnie zarzut, że wprowadzony w BP wariant powoduje utratę mesjańskiego sensu wypowiedzi, sugeruje,

<sup>10</sup> Interpunkcja oraz pisownia małych i wielkich liter jak w oryginale – U.T.

<sup>11</sup> Utożsamianie przekładu z oryginałem jest zjawiskiem powszechnym, ale tylko do pewnego stopnia uzasadnionym. Czytając np. *Annę Kareninę* w przekładzie odbiorca sądzi, że zaznajamia się z tekstem Tołstoja, a nie tłumacza, którego nazwiska często nawet nie zauważa, toteż „na pytanie, co czyta, odpowie z pewnością: *Annę Kareninę* Tołstoja, *Klub Pickwicka* Dickensa czy *Imię róży* Eco, a nie – przekład *Anny Kareniny* itd. Chyba, że czyta dzieło nie w oryginale i nie w języku ojczystym, ale w tłumaczeniu na język obcy – np. ‘Czytam *Klub Pickwicka* w tłumaczeniu na rosyjski’ (a i to raczej wtedy, gdy rozmówca nie posługuje się językiem przekładu). Reakcją naturalną odbiorcy jest więc właśnie utożsamienie przekładu z oryginałem, choć z drugiej strony, jak słusznie pisze P. Fornelski, «na szczęście nie ma żadnego powodu, abyśmy wierzyli, że pewien jõeski ślepiec po polsku śpiewał o upadku Troi» (Urbanek 2011: 112–113).

<sup>12</sup> Przekład LXX, który najpierw judaizm biblijny, a za nim tradycja katolicka uznały za równorzędny oryginałowi, nie jest tu wyjątkiem, gdyż równorzędność nie oznacza identyczności, a tylko uznanie kanoniczności przekładu – por. Topczewska (2011).

<sup>13</sup> Ten wariant utrwaliło w świadomości polskiego odbiorcy jego użycie w liturgii.

że wariant z *niewiastą* taki sens przekazywał i tym samym był wierny oryginałowi. Czy można się z tym zarzutem i wynikającą z niego sugestią zgodzić?

Porównanie definicji słownikowych *niewiasty* i *kobiety* jednoznacznie wskazuje na to, że konkurujące ze sobą w omawianych przekładach biblijnych leksemy są semantycznie równoznaczne; różnice między nimi dotyczą wyłącznie nacechowania stylistycznego. W najnowszych słownikach języka polskiego słowo *kobieta* nie posiada żadnego kwalifikatora, może więc być uznane za stylistycznie neutralne, natomiast *niewiasta* jest słowem postrzeganym jako:

- wyrażenie książkowe (SJPSz 1993: 386);
- wyrażenie książkowe i podniosłe (USJP 2008: 982);
- wyrażenie używane „nieco podniosłe, niekiedy żartobliwie” (SWJP 1996: 613);
- „Słowo przestarzałe, dziś używane żartobliwie lub ironicznie” (ISJP 2000: 1022).

Użycia specyficznie religijnego *niewiasty* (np. w sensie mesjańskim) nie odnotowują ani wymienione, ani starsze słowniki: Słownik Lindego, Słownik wileński, Słownik warszawski czy słownik W. Doroszewskiego. Doroszewski odnotowuje tylko, że *niewiasta* jest słowem „wychodzącym z użycia” (SJPD 1963: 258), niemniej bogata egzemplifikacja tego hasła pokazuje, że jeszcze na przełomie XIX i XX w. było ono wyrażeniem neutralnym, powszechnie używanym jako synonim *kobiety*. Dawniej nacechowane było użycie słowa *kobieta*; dla Lindego – „rzadkie, [...] pierwiastkowo wzgardliwe” (SL 1855<sup>2</sup>: 391), dla Słownika wileńskiego – „w dawnych pismach rzadko używane i tylko z pogardą” (SWil 1861: 502). Już w XVIII w. zaczęło ono jednak tracić swoje pejoratywne znaczenie.

Analiza definicji słownikowych nie potwierdza zatem tezy E.J. Jezierskiej o leksykalizacji tego słowa w polszczyźnie w znaczeniu biblijnym (tj. mesjańskim). Nie posiada ono ani nie posiadało w słownikach nawet kwalifikatora „religijne”. Należy więc przyjąć, że wspomniane przez Jezerską znaczenie mesjańskie *niewiasty* jest znaczeniem implikowanym przez odbiorcę w akcie interpretacji. Znaczenie to wynika z kontekstu biblijnego, ze wspomnianych przez autorkę relacji intertekstualnych. Czy relacje te giną w przekładzie BP?

Greckie γυνή w formie adresatywnej skierowanej do Maryi pojawia się po raz pierwszy w J 2, 4 w rozmowie Jezusa z Matką poprzedzającej dokonany przez niego znak, zwany cudem na weselu w Kanie Galilejskiej:

GNT<sup>14</sup>: λέγει αὐτῇ ὁ Ἰησοῦς, Τί ἐμοὶ καὶ σοί, γύναι οὐπω ἔκει ἡ ὥρα μου

Ta sama forma występuje w scenie konania Jezusa w J 19, 26:

GNT: Ἰησοῦς οὖν ἰδὼν τὴν μητέρα καὶ τὸν μαθητὴν παρεστῶτα ὃν ἠγάπα, λέγει τῇ μητρί, Γύναι, ἴδε ὁ υἱός σου

<sup>14</sup> *The Greek New Testament*, red. K. Aland, M. Black, C.M. Martini, B.M. Metzger, A. Wikgren, Stuttgart 1993<sup>4</sup>, Deutsche Bibelgesellschaft/United Bible Societies.

Według *Komentarza praktycznego do Nowego Testamentu* zarówno w scenie z Kany, jak też w scenie konania użyta przez Jezusa forma adresatywna ma znaczenie symboliczne, nawiązujące do hebrajskiego  $\text{נִשְׁחָה}$  (*ishshah*) z Rdz 3, 15<sup>15</sup>:

[...] można dopatrywać się pewnego paralelizmu między pierwszą *Niewiastą* z Protoewangelii (Rdz 3, 15), a Maryją, drugą *Niewiastą*, która współuczestniczy w posłannictwie drugiego Adama, Chrystusa, stając się Matką wszystkich ludzi. Jakkolwiek postacią pierwszoplanową w opisie znaku w Kanie Galilejskiej jest Chrystus, Maryja spełnia wśród wymienionych osób wyraźnie rolę nadrzędną, pośredniczącą, wstawienniczą. (Romaniuk/Jankowski/Stachowiak 1999: 431–432)

Forma  $\gamma\upsilon\nu\alpha\iota$  w zwrotach adresatywnych jest używana przez Jezusa także w odniesieniu do innych kobiet: do Syrofenicjanki (Mt 15, 28), do kobiety uzdrowionej z krwotoku (Łk 13, 12), do Samarytanki (J 4, 21) i do Marii Magdaleny (J 20, 15). Pojawia się ona zawsze w kontekście zbawczym (por. Romaniuk/Jankowski/Stachowiak 1999: 574). Bauer/Aland (1988<sup>6</sup>: 336) przytaczają przykłady użycia tego wyrażenia przez autorów greckich, w Starym Testamencie i u Józefa Flawiusza jako formy zwracania się do kobiety w sytuacjach wyjątkowo uroczystych. W ewangeliami jest to rodzaj formuły, podkreślającej szczególnie udział adresatek w dziele zbawienia.

W Ewangelii św. Jana można dostrzec także animizację  $\gamma\upsilon\nu\eta$ , czyli indywiduację kobiety, która odegra główną rolę w przedstawionym w ewangelii mesjańskim działaniu Jezusa. Tak interpretuje J 2, 4 przekład BT, gdzie przejście od deskrypcji ogólnej do deskrypcji indywidualnej zostało zasygnalizowane zastosowaniem wielkiej litery – tak jak w przypadku imion własnych – w formie *Niewiasto* w odniesieniu do Maryi. Określenie *Niewiasta* tłumacze BT zinterpretowali jako swoisty tytuł Maryi – tytuł związany z Jej godnością pośredniczki zbawienia, a zarazem wskazujący na Jej powszechne macierzyństwo (por. przypis BT do J 2, 4).

Oprócz nawiązania do roli kobiety w dziele zbawczym Paciorek (2000: 382) odnotowuje u Jana również nawiązanie do starotestamentalnego obrazu „Córy Syjonu” (Ps 87, 5; Iz 2, 2–5; 51, 18.20; 66, 8). Symbolika ta, uwydatniona zwłaszcza w scenie pod krzyżem (J 19, 26), gdzie Maryja wyobraża mesjański Syjon, wydaje się jeszcze wyraźniejsza w Apokalipsie, w której postaci indywidualne występują jako symbole społeczności (por. Ap 12, 1–18).

Przekład BP stosuje konsekwentnie termin *kobieta* w Protoewangelii (Rdz 3, 15), w wypowiedzi Jezusa w Kanie (J 2, 4) i pod krzyżem (J 19, 26) oraz w od-

<sup>15</sup> *Ishshah* pojawia się wcześniej w Rdz 2, 23 jako nazwa własna pierwszej kobiety, utworzona od nazwy własnej pierwszego mężczyzny (*ish* → *ishshah*). Imię Ewa kobieta otrzyma dopiero po wypędzeniu z Raju (por. Rdz 3, 20). W etymologii hebrajskiej – niezależnie od tego czy jest to etymologia ludowa, jak zdaje się uważać Lemański (2013: 235), czy też oddaje ona faktyczną derywację *ish* < *ishshah* – można zatem dostrzec proces apelatywizacji, tj. przekształcenia nazwy własnej (Rdz 2, 23) w nazwę pospolitą (Rdz 3, 15). Wyniknęła stąd konieczność ponownego nazwania pierwszej kobiety.



niesieniu do kobiety w Ap 12, 1. Także w wypowiedziach Jezusa skierowanych do innych kobiet pojawia się zawsze forma *kobieta*. Przekład ten pozwala zatem odbiorcy zaktualizować omówione relacje intertekstualne. Jednak podobnie jak w przypadku konsekwentnego użycia tradycyjnego terminu *niewiasta*<sup>16</sup>, relacje te zostaną zaktualizowane tylko wówczas, gdy odbiorca posiada odpowiednią wiedzę biblijną. Należy podkreślić, że sam fakt użycia w przekładzie tradycyjnej formy nie gwarantuje jeszcze jej zrozumienia w sensie mesjańskim. *Niewiasta* oddaje wprawdzie podniosły styl mowy Jezusa z krzyża, gdyż archaizmy z reguły są używane w tej funkcji stylistycznej, ale rezygnując konsekwentnie z przestarzałej formy leksykalnej, BP rezygnuje jedynie ze stylizacji przekładu na tekst archaiczny, nie zmienia natomiast niczego w semantyce tekstu. Na poziomie semantycznym nowszy wariant leksykalny jest równoznaczny z wariantem tradycyjnym:

BT: Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: **Niewiasto**, oto syn Twój.

BWar: A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki: **Niewiasto**, oto syn twój!

BPz: Jezus zobaczył matkę i ucznia, którego miłował, mówi do matki:  
– **Niewiasto**, oto twój syn.

BWP: Kiedy Jezus zobaczył swoją Matkę, a obok niej ucznia, którego miłował, powiedział do Matki: **Niewiasto**, oto syn twój!

BP: Gdy Jezus zobaczył Matkę i stojącego obok ucznia, którego miłował, zwrócił się do Matki: „**Kobieta**, oto Twój syn”.

## 2. Odejście od tradycji przekładowej jako zbliżenie do stylu biblijnego

W polskim języku religijnym (np. w języku kazań) *niewiasta* coraz częściej jest zastępowane słowem *kobieta*. *Niewiasta* jest niewątpliwym archaizmem, chociaż archaizmem wciąż rozumiałym<sup>17</sup>. Względy, dla których konsekwentnie zrezygnowano z niego w BP, były więc stylistyczne (wybór formy stylistycznie nacechowanej) i strategiczne (wybór formy powszechnie używanej, domestykacja tekstu biblijnego). Ceną okazało się zerwanie z tradycją przekładową, a co za tym idzie, niespełnienie oczekiwań pewnej grupy odbiorców, przyzwyczajonych do tradycyjnego tłumaczenia. Uważają oni słusznie, że użycie formy *niewiasto* w kontekście biblijnym wyklucza znaczenie ironiczne czy żartobliwe, może natomiast implikować omówiony wyżej podniosły styl wypowiedzi. Czym jednak uzasadnione jest przekonanie, że w ten sposób najlepiej zostanie oddany we współczesnej

<sup>16</sup> Przekłady katolickie przed BP pozostawały w nurcie tej tradycji przynajmniej w czterech kluczowych miejscach: Rdz 3, 15; J 2, 4; J 19, 26, Ap 12, 1. Przekład Bwar wprowadził natomiast już w 1975 r. formę *kobieta* w Protoewangelii, ale nie zastosował jej ani w Ewangelii św. Jana, ani w Apokalipsie.

<sup>17</sup> Użycie tego słowa koreluje z wiekiem mówcy: im starszy mówca, tym większe prawdopodobieństwo, że go użyje.

polszczyźnie styl biblijny? Wiąże się ono często z postulowanym przez językoznawców imperatywem zachowania polskiej tradycji przekładowej, o ile rozwiązania tradycyjne pozostają nadal zrozumiałe (por. np. Walczak 2009: 31). Bywa więc przyjmowanym implicytnie założeniem w różnych formach krytyki przekładów biblijnych, np.:

Tylko świadomym odchodzeniem od polskiego stylu biblijnego można wyjaśnić takie wybory translatorskie jak *człowiek o bezwładnych nogach* zamiast tradycyjnego *chromy*, *leniwy* zamiast *gnuśny*, *kochać* zamiast *miłować*, *odbyć naradę* zamiast *naradzić się*, *kobieta* zamiast *niewiasta* [...] (Walczak 2009: 26)

Pomińmy tu kwestię, czy zmianę leksemu *chromy* na jego tłumaczenie opisowe można w krytyce przekładu stawiać na równi ze zmianą leksykalną o konsekwencjach semantycznych, jak np. w przypadku użycia *leniwy* zamiast *gnuśny* czy *odbyć naradę* zamiast *naradzić się*, a także na ile zmiany te są porównywalne ze zmianami czysto stylistycznymi typu *kochać* zamiast *miłować* czy – jak wykazano wyżej – *kobieta* zamiast *niewiasta*. Istotniejszym wydaje się pytanie, czy fakt odchodzenia w przekładzie od tzw. polskiego stylu biblijnego (por. Bieńkowska 2002) jest słusznie podnoszony jako zarzut pod adresem BP i oceniany jako błędna decyzja translatorska.

Zarzut ten jest zrozumiały z perspektywy tradycjonalistycznego podejścia do przekładów biblijnych, za którym zdecydowanie opowiada się B. Walczak. W myśl tego stanowiska konserwatyzm językowy jest cechą konstytutywną polskiego stylu biblijnego i archaizmy są w nim głęboko zakorzenione (por. Migdał/Piotrowska 2009). Stare formy językowe pełnią przy tym ważną funkcję semantyczną, gdyż są świadectwem ponadczasowości treści religijnych (por. Bajerowa 1995), natomiast przekłady uwspółcześniające, rezygnując ze stylizacji archaicznej, zatracają piękno i siłę wypowiedzi biblijnych (por. Kossowska 1960).

Z tą koncepcją tłumaczenia biblijnego nie godzą się zwolennicy stanowiska nazwanego przez B. Walczaka antytradycjonalistycznym. Podkreślają oni, że oryginalne teksty biblijne nie były stylizowane jednolicie (w „stylu biblijnym”), lecz wykazują różne style, zatem przekład powinien oddać tę różnorodność (por. np. Piela 2003<sup>18</sup>). Ponadto polskie przekłady biblijne powinny uwzględniać zmiany zachodzące w polszczyźnie, aby nie stać się „skansenem” form przestarzałych, często niezrozumiałych, a nawet śmiesznych (por. Zaborski 2009). Za takim podejściem do przekładu biblijnego opowiedzieli się redaktorzy BP, twierdząc, że każdy nowy przekład ma prawo wnieść swój wkład do tradycji przekładowej (por. Warzecha 2009).

Istota sporu między tymi stanowiskami dotyczy pojęcia stylu biblijnego w przekładzie. Stanowisko tradycjonalistyczne wiąże się z ryzykiem utożsamienia stylu

<sup>18</sup> Piela (2003) polemizuje też z zarzutem desakralizacji języka we współczesnych przekładach, powołując się na fakt, że w świecie biblijnym nie funkcjonowała taka odmiana języka jak hebrajszczyzna biblijna; rozróżniano tylko język mówiony i literacki.

polskich przekładów biblijnych ze stylem biblijnym *tout court*, a więc także ze stylem oryginalnego tekstu biblijnego. Tymczasem w myśl założeń teorii przekładu tylko ten ostatni stanowi punkt wyjścia i ostateczną instancję kontrolną dla tłumacza. Status inwariantu w tłumaczeniu – także w tłumaczeniu biblijnym – mogą uzyskać jedynie cechy stylistyczne tekstu wyjściowego, a nie danej serii przekładowej czy tłumaczeń uznanych za wyjątkowo udane.

Jeśli chodzi o cechy stylistyczne biblijnego oryginału w przypadku J 2, 4 oraz J 19, 26, archaizacja niekonwencjonalnego zwrotu do matki i stylizacja przekładu nie jest jedynym sposobem oddania wyjątkowego charakteru obu wypowiedzi. Odważna decyzja translatorska w BP pokazuje, że ten sam efekt stylistyczny można uzyskać w języku polskim w sposób analogiczny jak w oryginale, tj. przez użycie formy stylistycznie neutralnej. Niespotykany kontekst tego użycia (odniesienie do matki) jest wówczas – podobnie jak w oryginale<sup>19</sup> – wystarczającym sygnałem obcości, by podkreślić wyjątkowość danej sytuacji komunikacyjnej.

Nie ma zatem powodu usprawiedliwiać nowatorskiego wprowadzenia wyrażenia *kobieto* w zwrotach używanych przez Jezusa do matki potrzebą wniesienia twórczego wkładu w tradycję przekładową. Wystarczającym argumentem jest dążenie w przekładzie do wiernego oddania stylu oryginału. Ponieważ tekst grecki posługuje się powszechnie używaną nazwą pospolitą, rezygnacja z nazwy dawnej<sup>20</sup> i użycie w przekładzie wyrażenia *kobieto* jest zdecydowanie bliższe oryginałowi niż *niewiasto*. W J 2, 4 tylko takie rozwiązanie nie neutralizuje dezaprobowanego tonu wypowiedzi Jezusa:

BT: Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, **Niewiasto**? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?

BWar: I rzekł do niej Jezus: Czego chcesz ode mnie, **niewiasto**? Jeszcze nie nadeszła godzina moja.

BPz: Jezus jej mówi: – Czego chcesz ode Mnie, **niewiasto**? Czyż nie nadeszła moja godzina?

BWP: Odpowiedział jej Jezus: Cóż Mnie i tobie [do tego], **niewiasto**? [Zresztą] czyż nie nadeszła jeszcze moja godzina?

BP: **Kobieto**, czy to należy do mnie lub do ciebie? Jeszcze nie nadeszła moja godzina.

Ani *kobieta*, ani *niewiasta* nie jest w języku polskim słowem używanym przy zwracaniu się do matki. Żaden z tych dwóch wariantów nie jest także dokładnym odpowiednikiem semantycznym greckiego γυνή i hebrajskiego *ishshah*, które są rzeczownikami pospolitymi odnoszącymi się zarówno do kobiety (w opozycji

<sup>19</sup> Starożytny Wschód znał wprawdzie taką formę zwracania się w rodzinie do kobiet w sytuacjach uroczystych, ale nie używał go syn w odniesieniu do matki. Brak również dowodów na posługiwanie się tą formułą w środowisku semickim (por. Schnackenburg 1972<sup>3</sup>: 333).

<sup>20</sup> Za taką kwalifikacją *niewiasty* przemawiają dane ilościowe dotyczące okurencji *niewiasty* i *kobiet* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (korpus zrównoważony, wyszukiwarka PELCRA, wyniki uzyskane 20.05.2013). *Niewiasta* występuje zdecydowanie rzadziej (445 razy) niż *kobieta* (51 327 razy) i to wyłącznie w starszych tekstach literackich, zwłaszcza w powieściach historycznych.

do mężczyzny lub kobiety zamężnej), jak też do jakiegokolwiek osobnika płci żeńskiej (por. BDB Hebrew Lexikon 1936, Liddell/Scott 1996<sup>9</sup> i Bauer/Aland 1988<sup>6</sup>). Jednak forma adresatywna *niewiasto* praktycznie wyszła już z użycia, podczas gdy forma *kobietu* występuje w uzusie językowym i to zarówno w znaczeniu negatywnym (*Uspokój się, kobieto!, Kobieto, to twój syn!*), jak i – choć zdecydowanie rzadziej – pozytywnym (*Masz talent, kobieto! Oto twój syn, kobieto!*). Ze względu na rzadkość występowania użycie pozytywne – podobnie jak archaiczna forma *niewiasto* – implikuje także podniosły styl wypowiedzi.

### 3. Wniosek

W świetle powyższych uwag nie można apriorycznie zakładać, że upotocznienie języka przekładu banalizuje przekaz biblijny. Przykładem podważającym tę tezę może być użycie w analizowanym przekładzie BP leksemu *kobieta*, który w połowie XX w. przejął całkowicie pole semantyczne *niewiasty* i obecnie nie jest już nacechowany ani pejoratywnie, ani kolokwialnie. Odbiorca przekładu, który powyższą zmianę językową uwzględni, jest w podobnej sytuacji jak odbiorca oryginału i odbiorca tradycyjnych polskich przekładów. Jeśli nie zna biblijnego znaczenia wyrażenia γύναι, będzie skonfrontowany z pewną obcością w przekładzie, niezależnie od tego, czy matka zostanie przez Jezusa nazwana *niewiastą* czy *kobietą*. Interpretacja tej obcości nie jest ani łatwiejsza w przypadku tradycyjnego, stylizowanego archaicznie wariantu, ani też błędna w przypadku formy współczesnej. Twierdzenie, że dawne wyrażenie *niewiasta* może być używane w sensie mesjańskim, a współczesne *kobieta* nie, z lingwistycznego punktu widzenia nie ma żadnych podstaw.

### Bibliografia

- BAJEROWA Irena (1995): Szanse języka religijnego w świecie kultury masowej. – [w:] Zbigniew ADAMEK (red.): *Teologia. Kultura. Współczesność*. – Tarnów: Biblos, 99–113.
- BAŃKO Mirosław, red. (2000): *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2. – Warszawa: WN PWN. [= ISJP]
- BAUER Walter, ALAND Kurt, ALAND Barbara (1988): *Griechisch-deutsches Wörterbuch zu den Schriften des Neuen Testaments und der frühchristlichen Literatur*. – Berlin: de Gruyter.
- BROWN Francis, DRIVER Samuel R., BRIGGS Charles A., red. (1936): *A Hebrew and English Lexicon of the Old Testament with an appendix containing the Biblical Aramaic*. – Oxford: Clarendon Press. [= BDB Hebrew Lexikon]
- BIEŃKOWSKA Danuta (2002): *Polski styl biblijny*. – Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.
- DOROSZEWSKI Witold (red.), (1958–1969): *Słownik języka polskiego*, t. 1–11. – Warszawa: PWN. [= SJPD]
- DUBISZ Stanisław, red. (2008): *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4. – Warszawa: PWN. [= USJP]

- DUNAJ Bogusław, red. (1996): *Słownik współczesnego języka polskiego*. – Warszawa: Wyd. Wilga. [= SWJP]
- GRZEGORCZYKOWA Renata (2007): *Kontrowersje wokół pojęcia 'winowajcy' i 'dłużnika' w tłumaczeniach Modlitwy Pańskiej*. – [w:] Paweł BORTKIEWICZ, Stanisław MIKOŁAJCZAK, Małgorzata RYBKA (red.): *Język religijny dawniej i dziś*. – Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 280–288.
- JEZIERSKA Ewa J. (2009): *Status i wyznaczniki stylu biblijnego*. – [w:] Stanisław KOZIARA, Wiesław PRZYCZYNA (red.): *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. I. – Tarnów: Biblos, 9–17.
- KARŁOWICZ Jan, KRYŃSKI Adam, NIEDŹWIEDZKI Władysław, red. (1952–1953<sup>2</sup>): *Słownik języka polskiego*, t. 1–8. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- KOSSOWSKA Maria (1960): *Współczesne polskie przekłady Pisma Świętego Nowego Testamentu. Uwagi o strukturze językowej*. – [w:] Eugeniusz DĄBROWSKI (red.), *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. 2. – Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 741–825.
- KOZIARA Stanisław (2009): *Błogosławiona wino*. – [w:] Stanisław KOZIARA, Wiesław PRZYCZYNA (red.): *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. I. – Tarnów: Biblos, 281–285.
- KOZIARA Stanisław (2009): *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*. – Kraków: Wyd. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- LEMAŃSKI Janusz (2013): *Księga Rodzaju. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, cz. I: *Rozdziały 1–11*. – Częstochowa: Święty Paweł.
- LIDDELL Henry G., SCOTT Robert (1996): *A Greek English Lexikon*. – Oxford: Clarendon Press.
- LINDE M. Samuel Bogumił (1854–1860): *Słownik języka polskiego*, t. 1–6. – Lwów: Zakład Ossolińskich.
- MIGDAŁ Janina, PIOTROWSKA Agnieszka K. (2009): *Konserwatyzm językowy jako cecha przekładów biblijnych*. – [w:] Stanisław KOZIARA, Wiesław PRZYCZYNA (red.): *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. I. – Tarnów: Biblos, 313–322.
- PACIOREK Antoni (2000): *Ewangelia umiłowanego ucznia*. – Lublin: RW KUL.
- PIELA Marek (2003): *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*. – Kraków: Wydawnictwo UJ.
- ROMANIUK Kazimierz, JANKOWSKI Augustyn, STACHOWIAK Lech (1999): *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. I. – Poznań: Pallottinum.
- SCHNACKENBURG Rudolf (1972): *Das Johannesevangelium*, cz. 1. – Freiburg: Herder.
- SKUBALANKA Teresa (1994): *Głosy stylistyczne do tekstów Nowego Testamentu*. – *Łódzkie Studia Teologiczne* 3, 31–39.
- SZYMCZAK Mieczysław, red. (1993): *Słownik języka polskiego*, t. 1–3. – Warszawa: PWN. [= SJPSt]
- TOPCZEWSKA Urszula (2011): *Die Septuaginta als kanonischer Text*. – *Protokolle zur Bibel* 20, 95–110.
- URBANIEK Dorota (2011): *Dialektyka przekładu*. – Warszawa: Instytut Rusycystyki UW.
- VINAY Jean-Paul, DARBELNET Jean (1973): *Stylistique comparée du français et de l'anglais. Méthode de traduction*. – Paris: Didier.
- WALCZAK Bogdan (2009): *Co przemawia za, a co przeciw kolokwializacji języka przekładów Biblii?* – [w:] Stanisław KOZIARA, Wiesław PRZYCZYNA (red.): *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. II. – Tarnów: Biblos, 17–31.

- WARZECHA Julian (2009): *Ani błogosławiona (szczęśliwa), ani winna*. – [w:] Stanisław KOZIARA, Wiesław PRZYCZYNA (red.): *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. II. – Tarnów: Biblos, 287–291.
- ZABORSKI Andrzej (2009): *Między archaizmem i neologizmem (Wokół nowych przekładów Biblii w języku polskim)*. – [w:] Stanisław KOZIARA, Wiesław PRZYCZYNA (red.): *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. I. – Tarnów: Biblos, 33–49.
- ZDANOWICZ Aleksander [et al.], red. (1861): *Słownik języka polskiego*, cz. 1. – Wilno: M. Orgelbrand. [= SWil]

KRYSTYNA WASZAKOWA

Uniwersytet Warszawski

Warszawa

## **Współczesna myśl słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka (wybrane zagadnienia)**

### **Streszczenie**

W artykule zostały wskazane badania, które rozwijają problematykę stanowiącą zasadniczy przedmiot słowotwórstwa w ostatnim trzydziestoleciu. Dotyczą one: a) związków tej dyscypliny z gramatyką, składnią, fleksją i słownictwem; b) dominujących tendencji rozwojowych w słowotwórstwie poszczególnych języków słowiańskich; c) produktywności słowotwórczej (i związanej z nią neologii).

Autorka omawia także dwa nowe kierunki (a zarazem obszary) zainteresowań słowotwórczych. Jeden wiąże się z możliwościami badań słowotwórczych w związku ze stale wzbogacanymi danymi korpusowymi; drugi zarysował swą obecność w powiązaniu z niektórymi nurtami semantyki kognitywnej – dotyczy aspektu pojęciowego struktur słowotwórczych oraz ich roli w tekście (dyskursie), szczególnie jako środków wyrażających intencje nadawcy.

Autorka przedstawia argumenty przemawiające za włączeniem do dydaktyki uniwersyteckiej niektórych interpretacji zjawisk słowotwórczych w ramach możliwości, jakich dostarczają współczesne metodologie językoznawcze wraz z ich instrumentarium pojęciowym.

**Słowa kluczowe:** słowotwórstwo, słowotwórstwo korpusowe, koncept, motywacja słowotwórcza, derywaty w kontekście

## **Contemporary approaches to word-formation and academic teaching (selected issues)**

### **Summary**

The paper presents current research into issues that have been in focus of word-formation studies in the last three decades, namely a) the relation between word-formation on the one hand and grammar, syntax, inflection and lexicon on the other; b) dominant tendencies in



word-formation in individual Slavonic languages; c) productivity in word-formation and neology.

The author also discusses two new directions, and by the same token two new areas, of word-formation research. The first one is related to new possibilities of corpus-based research into word-formation and the accessibility of ever-growing corpus data. The second arises from advances of cognitive semantics and concerns the conceptual aspect of word-formation structures and their role in discourse, in particular as means of expressing speakers' intentions.

The author further argues for including some interpretations of word-formation phenomena achieved within modern linguistic methodologies, together with the analytic tools of the latter, in academic curricula.

**Key words:** word-formation, corpus-based research in word-formation, concept, word-formative motivation, derivatives in context

## Wprowadzenie

Słowotwórstwo, stanowiące immanentną cechę języków słowiańskich, w których tworzy osobny podsystem, w drugiej połowie minionego stulecia zostało wieloaspektowo opisane. Dużo nowego w tę dziedzinę językoznawstwa wniosły również prace polskich badaczy<sup>1</sup>. W licznych studiach ukazano bogactwo środków i procesów słowotwórczych, ich dynamikę i uwarunkowane czynnikami formalno-semantycznymi możliwości kreatywne. Z prac tych wyłania się obraz słowotwórstwa jako dziedziny wewnętrznie zróżnicowanej, a zarazem interdyscyplinarnej w szerokim sensie tego słowa. Jawi się ono nie tylko jako specyficzny (niemający ostrych granic) dział gramatyki, ale też jako dyscyplina wykazująca silne powiązania zwłaszcza ze składnią i leksykologią, jak również w szczególny sposób „uwikłana” w semantykę i pragmatykę językoznawczą. W ciągu minionego półwiecza ukształtowały się metodologiczne podstawy słowotwórstwa strukturalistycznego, udoskonalono narzędzia analizy, poszerzyły się jego horyzonty badawcze.

W niniejszym artykule zamierzam wskazać te z intensywnie dziś rozwijanych nurtów myśli językoznawczej, które znalazły (i znajdują) żywe zainteresowanie językoznawców-słowotwórców, rozwijających słowotwórstwo zarówno w dziedzinie myśli teoretycznej, jak i badaniach materiałowych. Osiągnięcia w tym zakresie traktuję jako warte wprowadzenia do dydaktyki uniwersyteckiej na różnych jej poziomach i w różnych typach zajęć. Widzę też potrzebę modyfikacji słowotwór-

---

<sup>1</sup> O wielkiej wartości szeregu polskich słowotwórczych przymysłów i koncepcji metodologicznych powstałych w dziesięcioleciu 1967–1977 pisze Maria Honowska (1979), ukazując związki polskiego słowotwórstwa z ujęciami generatywnymi i strukturalistycznymi, żywo dyskutowanymi w tym czasie. Autorka zwraca uwagę na oryginalność polskich prac, ich twórczy wymiar w zakresie metodologii synchronicznego opisu polskiego słowotwórstwa, zakresu badań, terminologii i narzędzi badawczych. Za swego rodzaju kontynuację tego typu rozważań można uznać artykuł Jadwigi Puzyniny (2007): *Słowotwórstwo – po dwudziestu pięciu latach*, przynoszący autorską „refleksję nad tym, co działo się w słowotwórstwie języków słowiańskich w ciągu ostatnich 25 lat”, tzn. na przełomie XX/XXI wieku, poczynając od lat 80.

stwa kursowego, skoncentrowanego na nauczaniu podstaw synchronicznego opisu współczesnej polszczyzny, opartego na metodologii strukturalistycznej. Nawiązując do współczesnych orientacji badawczych w semantyce: kognitywnej i komunikatywno-dyskursywnej, zwracam uwagę na potrzebę spojrzenia na sposób rozumienia pochodności słowotwórczej (motywacji słowotwórczej) w szerszej perspektywie. Jak wiadomo, jest to zasadnicza (można rzec: definicyjna) dla tej dziedziny językoznawstwa relacja, wyznaczająca granice dyscypliny, jej specyfikę i zakres przedmiotu badań. Dodam, że jako ważny i stale aktualny powód zajmowania się fenomenem motywacji słowotwórczej w systemie języka rosyjskiego, jej wybitny znawca I.S. Ułuchanow w monografii *Мотивация в словообразовательной системе русского языка* podaje fakt, że wyrazów motywowanych jest więcej niż niemotywowanych (Улуханов 2005: 4). Niemniej ważkiego argumentu dostarczył A.E. Tichonow, autor wielkiego słownika gniazd słowotwórczych, który stwierdził, że więcej niż 96% wszystkich rosyjskich słów wchodzi na podstawie relacji pochodności w gniazda słowotwórcze (podają za: Петрухина 2002: 206).

W prowadzonych tu rozważaniach mam na względzie zarówno zwrócenie uwagi na potrzebę przekazywania młodzieży aktualnej (ale nie nowinkarskiej!) wiedzy naukowej, jak i na niebywałą okazję (jaką stwarza słowotwórstwo w dydaktyce) do uwalniania na język ojczysty, pobudzania do refleksji nad nim. Od razu też zaznaczę, że celem niniejszego artykułu nie jest ani ukazanie rozwoju słowotwórstwa, ani ewolucji metodologii znajdujących wyraz w licznych pracach analitycznych. To są problemy, które mogłaby pomieścić osobna, dobrze przemyślana i skomponowana monografia, obejmująca ponadto syntezę dotychczasowych ujęć, ukazującą ich bogactwo i różnorodność.

#### Krótką charakterystyka współczesnych badań w zakresie słowotwórstwa

Obecne prace dotyczące słowotwórstwa języków słowiańskich w dużej mierze kontynuują zadania wyznaczone przez metodologię strukturalistyczną; wiele z nich pokazuje znane problemy w nowej interpretacji, która np. wydobywa jakieś szczególne (inne niż wcześniej opisywane) ich aspekty. Mam tu na uwadze stale prowadzone w ramach synchronicznego podejścia rozważania na temat miejsca słowotwórstwa w systemie językowym (jego związków z gramatyką, składnią, fleksją i słownictwem) oraz tematy z zakresu słowotwórstwa diachronicznego, zarówno te, które prezentują ujęcie zjawisk w wertykalnym wymiarze czasowym, jak i ukazujące synchronię w diachronii.

Niektóre wcześniej zauważone kwestie obecnie znalazły się w centrum uwagi w związku z tendencjami, jakie dokonały się w „świecie” w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku. Tendencje te uintensyfikowały się w słowotwórstwie języków słowiańskich, przyczyniając się do zwiększenia stopnia ich internacjonalizacji i demokratyzacji. Przejawami a zarazem wymiernymi rezultatami uintensywnienia się

tych procesów są nowe zjawiska językowe, w tym również słotwórcze. Badania im poświęcone zasadniczo koncentrują się na produktywności i związanej z nią neologii; ich wyniki w szerszym zakresie, bo w odniesieniu do języków słowiańskich, zostały zaprezentowane m.in. w tomie *Słotwórstwo / Nominacja. Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich* (Ohnheiser, red., 2003)<sup>2</sup>.

Innego aspektu neologii dotyczą działania podejmowane w ramach leksykografii chronologizacyjnej oraz dynamicznie rozwijającej się fotoleksykografii jako narzędzi ułatwiających redatację neologizmów. Zapoczątkowane przez Jana Wawrzyńczyka prace nad ekscerpcją uzupełniającą i weryfikacją materiału wyrazowego w leksykonach i opracowaniach, uwieńczone dziesięciotomowym *Słownikiem bibliograficznym* (Wawrzyńczyk 2000–2012), przyczyniły się do rozwoju nowej dziedziny, nazwanej przez jej twórcę, Piotra Wierzchoń – *fotodokumentacją*<sup>3</sup>. Stosowanie obu metod weryfikacji danych materiałowych ma w założeniu przyczynić się do uwiarygodnienia zarówno bazy materiałowej przyszłego słownika języka polskiego, jak i modeli leksykalno-derywacyjnych polszczyzny 2. połowy XX w. (Wierzchoń 2010, 2013)<sup>4</sup>.

O nowe aspekty wzbogacone zostały prace w zakresie gniazdowej systematyki słotwórstwa. Zainicjowane w latach 60. przez A.N. Tichonowa, są intensywnie rozwijane dzięki w dużej mierze kompletnym danym materiałowym, zgromadzonym w słownikach gniazd słotwórczych. Obecne opracowania stanowią ich komentarz, a zarazem weryfikację, a co najważniejsze – dowodzą użyteczności tych w szczególności sposobu usystematyzowanych danych materiałowych, np. w prowadzonych analizach porównawczych w ramach jednego języka lub zestawiających gniazda i ich elementy w różnych językach.

Powodem podejmowania dalszych prac nad wcześniej dyskutowanymi i opisanymi problemami z zakresu słotwórstwa jest też stały rozwój badań lingwistycznych i metod przez nie wypracowywanych, poszerzających wcześniejsze horyzonty oglądu i analizy materiału. W tym kontekście wyraźnie zaznaczają się dwa kierunki (a zarazem obszary) zainteresowań słotwórczych. Jeden wiąże się z możliwościami, jakie otworzyły się przed słotwórstwem, dzięki stale wzbogacanym danym korpusowym. Drugi zarysował swą obecność w powiązaniu z niektórymi nurtami semantyki kognitywnej – dotyczy aspektu pojęciowego struktur słotwórczych oraz ich roli w tekście (dyskursie) jako jednostek wyrażających intencje nadawcy.

---

<sup>2</sup> Na uwagę zasługuje też wieloaspektowe opracowanie czeskich neologizmów – por. Martincová, red. (2005). Liczne są monografie dotyczące tych kwestii w poszczególnych językach słowiańskich; kluczem do nich może być obszerna bibliografia zamieszczona w tomie Ohnheiser, red., 2003.

<sup>3</sup> Podstawy i horyzonty badawcze nowatorskiej teorii lingwochronologizacyjnej, ukazującej spójny program, według którego może się odbywać chronologizacja słownictwa (np. nowopolskiego), autor omawia w monografii *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja*; tam też prezentuje oryginalną metodę fotodokumentacyjną (Wierzchoń 2008).

<sup>4</sup> Więcej na ten temat w artykule: Waszakowa 2012.

Publikacje na temat badań słowotwórczych opartych na danych korpusowych – o ile mi wiadomo – pojawiły się na początku lat 90. XX w. Mam tu na uwadze prace dotyczące statystycznego opisu produktywności słowotwórczej w języku angielskim i niderlandzkim (Baayen 1991, Baayen, Lieber 1991, van Marle 1991)<sup>5</sup>. Od tego też czasu – według mojego rozeznania w literaturze przedmiotu – datują się słowotwórcze badania korpusowe prowadzone na gruncie słowiańskim.

W Kijowie Nina F. Kłymenko i Eugenia A. Karpiłowska stworzyły pierwszą komputerową bazę danych z zakresu słowotwórstwa języka ukraińskiego wraz z programem jej zastosowań do prac analitycznych i teoretycznych. Na jej podstawie przygotowano m.in. pierwszy słownik morfemów afiksalnych języka ukraińskiego (Клименко, Карпіловська 1991, 1998; Klymenko, Karpilovs'ka 1994) oraz słownik gniazd słowotwórczych (Карпіловська 2002). Sporządzone komputerowo słowniki stanowią zarazem komputerowe systemy lingwistyczne, będące podstawą dalszych badań, m.in. nad aktywnością środków słowotwórczych (Карпіловська 2012).

O zakresie oraz celach (pośrednio też o zaawansowaniu) czeskich słowotwórczych badań teoretycznych i analitycznych, opartych na bazach korpusowych, świadczy 12 referatów zgłoszonych na konferencję: *Miloš Dokulil and the research in Word-formation in the era of electronic corpora*, zorganizowaną przez Františka Štíche w listopadzie 2012 r., z okazji setnej rocznicy urodzin Miloša Dokulila, wybitnego czeskiego językoznawcy-słowotwórcy<sup>6</sup>.

Opublikowany w roku 2005 (2007 – drugie wydanie, poprawione) *Slovník koreňových morfév slovenčiny* (Sokolová, Ološtiak, Ivanová, red., 2007) powstał w rezultacie prowadzonych w latach 1994–2005 na Uniwersytecie w Preszowie prac zespołu kierowanego przez Miloslavę Sokolową; w jego opracowaniu zastosowano metody komputerowe; wykorzystano też dane korpusowe<sup>7</sup>.

W Polsce tego typu badania słowotwórcze zaczynają się rozwijać; nieco wcześniej do danych zebranych za pomocą internetowych wyszukiwarek niektórzy badacze odwoływali się (i czynią to nadal) w celu zilustrowania analizowanych zagadnień, a także poświadczenia obecności określonych zjawisk w użyciu. W moim przekonaniu prac słowotwórczych opartych na danych korpusowych jest niewiele. Znane mi są nieliczne: artykuł Rafała Górskiego (2013) na temat

<sup>5</sup> Wspominałam o nich w kontekście reprezentujących różne metodologie badawcze prac, w których podejmowano dyskusję nad zagadnieniem produktywności słowotwórczej, m.in. sposobów jej badania, weryfikacji, stosunku do kreatywności językowej – por. Waszakowa 1996.

<sup>6</sup> Por. [http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg\\_261112.pdf](http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf). Na podstawie danych korpusowych ([www:http://korpus.cz/retrograd10.php](http://korpus.cz/retrograd10.php); [www:http://lexiko.ujc.cas.cz](http://lexiko.ujc.cas.cz)) Ivana Bozděchová (2014) w określonym zakresie udokumentowała rolę słowotwórczej kompozycji we współczesnym języku czeskim: wyznaczyła zakres słowotwórczego potencjału odczasownikowych compositów osobowych z sufixem *-tel* i *-č-*, ukazała hierarchię derywatów opartą na ich frekwencji w tekstach, a także ich liczebną obecność w korpusie, określiła na tej podstawie ich specyfikę formalną, semantyczną i stylistyczną.

<sup>7</sup> Por. (<http://korpus.juls.savba.sk>).

polskich przymiotnikowych derywatów ekspresywnych, studium na temat morfemów *super*, *mega* i *hiper* w polszczyźnie (NN: w druku) oraz rozprawa doktorska Szymona Machowskiego (2013) poświęcona korpusowej analizie produktywności wybranych typów compositów w słownictwie języka polskiego, angielskiego (w odmianie amerykańskiej), niemieckiego i hiszpańskiego z czasopism motoryzacyjnych oraz potencji kompozycji w subkodzie motoryzacyjnym języka polskiego i niemieckiego z pierwszej dekady XXI wieku.

Wszystko wskazuje na to, że prac „korpusowych” będzie przybywać; o ich potrzebie nie trzeba nikogo przekonywać. Pozwalają one m.in. zweryfikować dotychczasowe informacje o produktywności i ekspansji modeli, jak i poszczególnych części słowotwórczych, a tym samym lepiej scharakteryzować kategorie i typy słowotwórcze (oraz należące do nich klasy semantyczne), kolokacje derywatów, a także funkcje tekstowych zjawisk słowotwórczych.

Od lat 90. XX w. silnie zaznacza się obecność badań, w których podnoszona jest rola, jaką spełniają w tworzeniu / rozumieniu tekstu (dyskursu) derywaty słowotwórcze nie tylko jako konstrukcje powiązane formalnie i znaczeniowo z innymi jednostkami danego języka, ale i jako struktury pojęciowe. Prowadzone analizy z tego zakresu pokazują, jakie funkcje pragmatyczno-stylistyczne pełnią środki słowotwórcze, jak wygląda ich kreatywność tekstowa (np. jaki typ ekspresywności reprezentują)<sup>8</sup>, a także jak wiążą się one ze sobą pojęciowo. W polskich i rosyjskich studiach słowotwórczych zorientowanych kognitywnie nietrudno dostrzec inspirującą rolę kognitywistów amerykańskich, zwłaszcza następujących prac: Fillmore (1982, 1985), Lakoff (1982, 1987), Lakoff, Johnson (1988), Langacker (1987, 2003), Talmy (1988), Jackendoff (1993), Fauconnier, Turner (2002). W nawiązaniu do nich powstały m.in.: a) teoretyczne studia Jeleny Kubriakowej ukazujące różne aspekty kognitywno-dyskursywnego modelu słowotwórstwa (Кубрякова 1998, 1999, 2000a,b); b) kognitywne opisy podejmujące kwestie teoretyczne i analityczne dotyczące polskiego słowotwórstwa, por. Szymanek (1988), Kardela (1992, 2000, 2005, 2006), Przybylska (2002, 2006), Tabakowska (red. 2001), Waszakowa (1997, 2002, 2003, 2010), Panek (2010).

### Różne aspekty synchronicznej pochodności słowotwórczej

*Motywacja słowotwórcza* jest podstawowym, a zarazem centralnym pojęciem w słowotwórstwie w dwu jego rozumieniach: a) jako części lingwistyki zajmującej się badaniem wyrazów pochodnych (derywatów słowotwórczych), b) jako pewnego wycinka pola działalności mownej człowieka, zasadzającej się na jego zdolności do tworzenia nowych wyrażań. Mając na uwadze kluczowy charakter tego pojęcia dla słowotwórstwa w obu jego znaczeniach, postanowiłam przyjrzeć

<sup>8</sup> Mam tu na uwadze m.in. prace Alicji Nagórko (2003a,b).

się, w jaki sposób w literaturze przedmiotu mówi się o *synchronicznej pochodności słowotwórczej (motywacji słowotwórczej)*<sup>9</sup>.

W słowotwórstwie strukturalistycznym pochodność synchroniczna, zwana *motywacją słowotwórczą*, jest rozumiana jako związek formalno-semantyczny między wyrazami<sup>10</sup>. Na różne aspekty synchronicznej pochodności słowotwórczej wskazują dwie definicje podstawowego pojęcia, sformułowane przez Renatę Grzegorzyczką i Jadwigę Puzyniną – por.

Przez derywat w sensie synchronicznym (wyraz pochodny synchronicznie, wyraz motywowany) będziemy rozumieć taki wyraz, który znaczeniowo (lub składniowo) oraz formalnie wywodzi się od innego wyrazu, tzn. ściślej: wyraz, w którego znaczeniu i formie (temacie fleksyjnym lub jego części) zawarte jest znaczenie, a także forma innego wyrazu, zwanego podstawą słowotwórczą. (Grzegorzyczkowa, Laskowski, Wróbel, red. 1998: 361; podkr. moje – K.W.)<sup>11</sup>

Wyraz pochodny synchronicznie, inaczej motywowany, jeszcze inaczej: derywat synchroniczny to wyraz, który zgodnie z intuicją językową użytkowników, opartą o synchroniczne relacje znaczeniowe i formalne, możemy uznać za utworzony od innego wyrazu, przy czym kwestia rzeczywistej, genetycznie pojętej pochodności i następstwa czasowego nie jest tu istotna. (Grzegorzyczkowa, Puzynina 1979: 9; podkr. moje – K.W.)

W pierwszej „odpersonalizowanej” definicji kłopotliwe w synchronicznym słowotwórstwie określenie „wywodzi się” zostaje uściśnione przez predykat „zawarte”, natomiast w drugiej, „spersonalizowanej”, kluczową rolę pełnią wyrażenia: „intuicja językowa użytkowników” i „możemy uznać”, informujące *expressis verbis* o nadrzędnej (decydującej) roli użytkowników w ustalaniu relacji pochodności słowotwórczej. Wolno sądzić, że autorki zdawały sobie sprawę z ograniczonego charakteru definicji wyrazu pochodnego synchronicznie, zauważyły bowiem, że nie oddaje ona w pełni istoty relacji słowotwórczych: nie obejmuje swym zakresem nie tylko derywatów onomazjologicznych, ale i struktur wielomotywacyjnych oraz o motywacji wzajemnej, ani też ważnego dla słowotwórstwa zjawiska pro-

---

<sup>9</sup> Jak zaznaczyłam na wstępie, niniejsze rozważania nie zostały pomyślane jako przegląd stanowisk badawczych – ich celem jest ukazanie zmian w sposobie interpretacji wybranych kwestii słowotwórczych.

<sup>10</sup> Związek ten bywa ustalany w oparciu o różne kryteria, zwłaszcza takie, jak: większa / mniejsza złożoność formalna i/lub semantyczna dwu jednostek pozostających w relacji słowotwórczej, prymarność / sekundarność części mowy, świadomości językowej użytkowników, ich poczucia językowego i intuicji. Jak wiadomo, wyrazem świadomości słowotwórczej użytkowników jest nie tylko kojarzenie derywatów słowotwórczych z ich podstawami, ale też kreowanie struktur słowotwórczych na bazie istniejących, np. w ramach typów słowotwórczych.

<sup>11</sup> Używany we współczesnym językoznawstwie termin *motywacja* określa zjawisko niepełnej arbitralności (konwencjonalności) znaku językowego. W przypadku wyrazów dźwiękonaśladowczych zdeterminowanie formy i znaczenia znaku językowego może być spowodowane przez czynniki pozajęzykowe. Zdeterminowanie może dotyczyć także formy i/lub znaczenia jednostki językowej – określa się ją mianem *motywowanej* – przez inne jednostki tego samego języka – zwane *motywującymi* (podają za: Polański, red., 1999: 382. Drugi typ zdeterminowania leży u podstaw relacji słowotwórczych.



duktywności. Świadczy o tym następująca wypowiedź, którą można odczytywać jako już niemieszczącą się w paradygmacie strukturalistycznego opisu pochodności słowotwórczej, ograniczonej do samego języka, por.:

[...] w intuicji użytkowników nie istnieje właściwie pojęcie wyrazu pochodnego jako bardziej złożonego pod względem znaczeniowym i/lub formalnym, istnieje natomiast pojęcie pochodności wyrazu jako poczucia, iż jest on utworzony od innego, tak jak istnieje odpowiadająca temu pojęciu zdolność tworzenia nowych wyrazów (Grzegorzczkowska, Puzynina 1979: 47; podkr. moje – K.W.)

Do świadomości językowej użytkowników i lingwistów (tj. do podanego w ostatniej definicji „poczucia”, a we wcześniejszej – „intuicji”) jako podstawy uznawania wyrazu za motywowany odwołuje się również Igor Ułuchanow. We wspomnianej książce proponuje

określenie „*wyrazu motywowanego* jako takiego, który jest odczuwany (w oryginale *осознается*) jako utworzony od innego słowa, istniejącego w tymże języku i w tejże epoce; a motywację – jako relacje między wyrazami, z których jeden jest odczuwany (*осознается*) jako motywujący (podstawowy, źródłowy), drugi – jako motywowany (pochodny, utworzony). Zadaniem lingwisty jest ustalić cechy tych wyrazów, tj. wskazać przyczynę ich postrzegania (w oryginale *восприятия*) jako motywujących i motywowanych i tym samym sformułować zasady określenia kierunku motywacji” (Улуханов 2005: 10); tłum. moje – K.W.<sup>12</sup>.

W celu udokumentowania przyjętych kierunków motywacji badacz odwołuje się do metod stosowanych w ujęciach synchroniczno-diachronicznych oraz w analizach ilościowych. Praca ta niewątpliwie dostarcza bogatych informacji o współczesnym stanie tych części leksykonu języka rosyjskiego, które autor na podstawie przyjętej metodologii i opartej na jej możliwościach definicji uznaje za słownictwo motywowane. Aby wyjaśnić istotne dla tej definicji pojęcie *восприятие* „postrzeżenie/postrzeganie, percepcja” wyrazów jako motywowanych, tj. postrzeganie, a więc uświadamianie sobie przez mówiących związku motywacji między wyrazami), należy jednakże wyjść poza ramy języka. Taki sposób ujęcia motywacji słowotwórczej znajdziemy w pracach słowotwórczych Jeleny Kubriakowej, do których nawiążę w następnym punkcie rozważań<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> W oryginale: „[...] определение мотивированного слова как такого слова, которые осознаются как образованное от другого слова, имеющегося в том же языке той же эпохи; а мотивации – как отношения между словами, одно из которых осознается как мотивирующее (производящее, исходное), другое – как мотивированное (производное, образованное). Задачей лингвиста является зафиксировать свойства этих слов, т.е. выявить причину их восприятия как мотивирующих и мотивированных и тем самым сформулировать правила определения направления мотивации”.

<sup>13</sup> Na marginesie zaznaczyć jeszcze, że z założenia synchroniczna, choć zawiera już „wątki kognitywne”, jest też definicja motywacji, zaproponowana przez Alicję Nagórko, por. „Motywacja słowotwórcza [...] to stosunek wyznaczania formy i znaczenia jednego wyrazu przez drugi, tj. relacja między wyrazem motywowanym (derywatem) a motywującym (bazą). Do sformułowanej bardzo ogólnie, na wysokim piętze abstrakcji, definicji, tj. w sposób nie informujący, kto ma ową relację między wyrazami”.



Kognitywno-komunikatywna funkcja motywacji słowotwórczej  
– derywaty słowotwórcze jako elementy zdarzenia  
użycia językowego

W zaproponowanym przez Kubriakową kognitywno-dyskursywnym modelu słowotwórstwa istotną funkcję pełnią innowacje słowotwórcze, o których badacze nieraz wypowiadali opinię, że w naturalny sposób powstają i ujawniają się w ramach tekstu/dyskursu. Podkreślając istotę związku nowych słów z tekstem, tak pod względem formy, jak i znaczenia, uczona wypowiada swoje głębokie przekonanie, że „adekwatne rozumienie całego mechanizmu tworzenia nowych słów w aktach słowotwórczych wymaga ich analizy uwzględniającej procesy komunikacji on-line” (Кубрякова 2000: 14–15). Wyrażenia językowe konstruowane on-line, czyli ‘na żywo’ mają – jak wyjaśnia Agnieszka Libura (red., 2007:15): „nie tyle stałe znaczenie, ile potencjał znaczenia (ang. *meaning potential*), który w ramach danego dyskursu i w określonym kontekście aktualizuje się w postaci określonego sensu. Nie jest on dany w tekście jednoznacznie, ale konstruowany on-line dzięki wskazówkom, które stanowią użyte wyrażenia językowe oraz kontekst”. Wypowiedź w rozumieniu on-line w przybliżeniu odpowiada używanemu przez Langackera terminowi *zdarzenie użycia językowego* ze wszystkimi jego atrybutami.

W obu ujęciach zaznacza się, że w akcie nominacji, trudno postawić na pierwszym miejscu tylko kognitywne lub tylko komunikatywne cele – te zasadniczo nie powinny być rozdzielane; ważne jest bowiem pragmatyczne ukierunkowanie owego aktu nadawcy: jego nastawienie, aby przekazać rozmówcy określone intencje, co wymaga skierowania komunikacji na adresata, pobudzenia jego udziału w dyskursie (Кубрякова 1997: 45).

Jak wiadomo, procesy tworzenia nazw *ex definitione* należą do słowotwórstwa. Wyrazem szczególnego zainteresowania badaczy tą problematyką było powstanie kierunku określanego jako *słowotwórstwo onomazjologiczne*, poświęconego ustanawianiu głównych cech słowotwórczego modelowania. Podstawowe dla tego nurtu pojęcie *akt nominacji* rozumiane było (i jest) jako utworzenie nowej struktury onomazjologicznej z udziałem środków słowotwórczych (Szymanek 1988, Štekauer 2001, Grzega 2002).

Zarysowane tu w wielkim skrócie nowe spojrzenie na pochodność słowotwórczą cechuje dynamika<sup>14</sup>, co znaczy, że derywaty słowotwórcze – traktowane

---

mi ustalać, autorka dopowiada, że „motywacja zakłada perspektywę odbiorcy i odnosi się do procesów rozumienia leksyki. Ułatwia zapamiętywanie i porządkowanie słownictwa, a także inne procesy kognitywne: klasyfikowanie i kategoryzację świata za pomocą słów” (Nagórko 1998: 169). Jak widać, i w tej definicji jest odniesienie do świadomości użytkowników języka, choć niewyraźne bezpośrednio.

<sup>14</sup> Na potrzebę opisu derywatów słowotwórczych w ich dynamice Jelena Kubriakowa zwracała uwagę znacznie wcześniej, m.in. w monografii na temat nominacji jako działalności mownej człowieka (por. Кубрякова 1986). Dynamiczne podejście do słowotwórstwa tekstowego zostało też zaprezentowane w studium Jeleny Ziemskiej Словообразование как деятельность (Земская 1992). Nie było to jednak spojrzenie obejmujące całościowy akt mowy on-line.

jako zjawiska tekstowe, związane z wypowiedzią w rozumieniu on-line – nie tylko odsyłają do gotowych, już istniejących w języku znaków, ale też mogą ujawniać procesy, w wyniku których w tekście tym zostały wykreowane jako konstrukcje słowotwórcze. Badacze nieraz zwracali uwagę, iż są one niekiedy na tyle silnie związane z kontekstem wypowiedzi, że bywają odbierane przez użytkowników języka jako struktury tworzone „ad hoc, na naszych oczach”.

O słuszności przytoczonego tu sądu świadczą liczne użycia derywatów, zwłaszcza okazjonalnych, w różny sposób objaśnianych w komunikacji „on-line”. W wielu wypadkach aktom nominacji, rozumianej jako utworzenie derywatu słowotwórczego w danej wypowiedzi (tekście), towarzyszą różnego typu wyjaśnienia o charakterze kontekstowym i/lub „metatekstowym” – wskazują one na te elementy tekstu, które są związane semantycznie i/lub formalnie z nowo utworzonym wyrażeniem. Por. przykładowe konteksty:

Proklamuje się demokrację, ale społeczeństwo demokratyczne na razie nie powstaje, uczestniczymy raczej w narodzinach czegoś, co nazwałbym **demokratułą** – ukułem to słowo na oznaczenie hybrydy, czegoś pomiędzy demokracją a dyktaturą; *Gazeta Wyborcza* 171/1993, s. 3

#### **Podatkoholizm** [tytuł]

Wykryłem nową chorobę. Początkowo myślałem, że mam do czynienia z fobią, manią lub po prostu zwykłą zbiorową głupotą. Jednak badania zmusiły mnie do ogłoszenia odkrycia. Istnieje bardzo groźna choroba, podobna do alkoholizmu. Czynnikiem chorobotwórczym są podatki. **Podatkoholik** upaja się podatkami jak pijak alkoholem. [...] Podatkoholik gdy ogranicza swój niecny proceder do siebie lub przyjaciół, jest mało groźny. Gorzej, jeśli zajmie stanowisko w rządzie lub Sejmie. Najgorszy jest podatkoholik ukryty. Gdy taki dostanie władzę, zachowuje się jak alkoholik zatrudniony w gorzelni na nocnej zmianie. **Podatkuje** bez umiaru [...]; *Nowy Świat* 294/1992

Zamierzony przez nadawcę efekt humorystyczny wypowiedzi wynika zarówno z użycia neologizmów *podatkoholik*, *podatkoholizm*, utworzonych przez analogię do compositów *pracoholik*, *pracoholizm* (z *alkoholikiem* i *alkoholizmem* w tle), w których *-holik* wnosi znaczenie ‘ten, który jest silnie uzależniony’, a *-holizm* ‘to, że ktoś jest silnie uzależniony’, jaki i z kontekstu, w jakim wyrażenia te zostały użyte, i dodatkowo „wsparte” przez innowację: czasownik *podatkować*.

W dwu następnych cytatach nowe wyrażenie zostało wyjaśnione *expressis verbis*:

Proponowanym rozwiązaniem jest **glokalizacja** – połączenie działań globalnych i lokalnych. Jest wiele globalnych wyzwań, którym można stawiać czoła lokalnie, ponieważ władze miasta w niektórych sprawach mają większe kompetencje niż rządy państw; *Metro* 2006, 23

**Glokalizacja** [...] to pojęcie, które opisuje między innymi odrodzenie tego, co lokalne pod wpływem presji tego, co globalne, ale też upowszechnianie lokalnych marek, towarów, wartości dzięki mediom globalizacji. Trudno więc współczesną, globalną kulturę

opisywać w kategoriach prostych podziałów, asymetrii, czy opozycji, bo dynamika jej funkcjonowania jest dużo bardziej złożona; NKJP; dostęp 17.09.2013

Zadanie odbiorcy sprowadza się do odczytania formalnie skomplikowanej struktury sufiksального compositum powstałego w wyniku: a) kontaminacji dwu wymienionych w tekście podstaw słowotwórczych, które w procesie derywacji uległy dezintegracji oraz b) przez częściowe nałożenie się ich niemorfemicznych części: *-lo-* i *-kal-*, por. *g-lo-kal-* + *-izacja* (sufiks), *g-lo-baln(y)* – człon ucięty, *lo-kal-n(y)* – człon ucięty.

Kontekst w różny sposób objaśnia znaczenie innowacji słowotwórczych: nie tylko ukazuje budowę derywatu, jego motywację słowotwórczą, wyrazy z tego samego gniazda słowotwórczego, ale też bywa, że pomaga odbiorcy intertekstualnie – por. przykład:

A jednak – wśród tłumu postępowców i ich przytakiwaczy – co jakiś czas natrafić można na jednostkę... Inną. Na człowieka czystego, skąpanego w poświacie aksamitnej bieli – nie zaś foliowatej szarości. Taki człowiek, Drodzy Czytelnicy, to właśnie – czy wie o tym, czy też nie, **Herbertowiec**. Człowiek, który **idzie wyprostowany pośród tych, co na kolanach** [...]; <http://www.wdq.home.pl/herbert/herbert33.htm>; dostęp: 23.08.2013

Nadawca metonimicznie przywołuje w pamięci nazwisko Herberta słowami zaczerpniętymi z jego utworu: „idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach”. Pochodność słowotwórcza tej innowacji została więc kontekstowo w pełni umotywowana za pomocą środków językowych.

Zdarzają się też takie użycia, w których wskazanie motywacji słowotwórczej rozumianej strukturalistycznie pozornie nie sprawia kłopotów, co nie oznacza, że wyjaśnienie znaczenia innowacji jest proste. Oto jeden z wielu tego typu przykładów<sup>15</sup>:

Nie widziałem kampanii wyborczej w Polsce, ale sądząc po prasie, była ona dość ostra, miejscami chamska i poniżej pasa (**problematyka rozporkowa**, jak słyhać, przyczyniła się do klęski Tadeusza Mazowieckiego, mimo że klęczy on już wraz z przodkami pięćset lat); *Polityka* 50/ 1990; za: Smółkowa, red. (1999), 133.

Przywołanie rzeczownika *rozporek* „1 rozcięcie z przodu spodni, zapinane na guziki lub suwak” (ISJP) – wyrazu motywującego dla przymiotnika *rozporkowy* – nie wyjaśnia ani sensu tej wypowiedzi, ani jej negatywnego tonu. Autor nie wprost przekazuje następującą treść: ‘do klęski T. Mazowieckiego w wyborach prezydenckich przyczyniło się jego żydowskie pochodzenie’. Nadawca liczy na to, że odbiorca ma wiedzę na temat stosowanego przez Żydów rytualnego obrzezania chłopców lub mężczyzn. Do wiedzy tej odwołuje się poprzez wyrażenie *poniżej pasa*, którym posługuje się w sposób dwuznaczny: w jego znaczeniu przenośnym:

<sup>15</sup> Przykład ten przywołuję ponownie; wcześniej wykorzystałam go w artykule zamieszczonym w tomie wydanym w Moskwie, adresowanym do innego kręgu odbiorców.

*kampania wyborcza była ostra, poniżej pasa* tzn. ‘naruszała przyjęte reguły’ oraz dosłownym: ‘dotyczyła części ciała znajdujących się poniżej pasa’. Dodatkowe „wsparcie” odbiorca otrzymuje w postaci kontekstu: *mimo że klęczy on już wraz z przodkami pięćset lat*, w którym klucz do zrozumienia intencji nadawcy stanowi czasownik *klęczy* mający poprzez metonimię przywołać obraz Kościoła i silnego z Nim związku T. Mazowieckiego, związku mierzonego wiekami przynależności jego przodków do tej instytucji. Jak widać, określenie *problematyka rozporkowa* to swoisty eufemizm, ułatwiający nadawcy mówienie nie wprost o żydowskim pochodzeniu kandydata na prezydenta.

Na marginesie warto zauważyć, że w innym nowym wyrażeniu *afery rozporkowej* przymiotnik ten ma inny profil – wyrażenie to odnosi się do głośnego w latach 90. skandalu związanego z romansem prezydenta Billa Clintona z Moniką Lewinsky, stażystką zatrudnioną w Białym Domu.

Konceptualizując pojęcia przez przywołanie określonych schematów wyobrażeniowych, nadawca zwykle pomija niektóre z cech uszczegółowionego wyobrażenia. W semantyce Langackera jest to tzw. *zasada przezroczystości schematu* (ang. *schematic transparency principle*) – jej rola uwidacznia się wyraźnie wtedy, gdy dane wyrażenie zmienia swoje znaczenie z literalnego na metonimiczne lub metaforyczne. W podanym przykładzie wyraz *rozporkowy* nie „zatrzymuje uwagi” na części ciała podlegającej obrzezaniu (nie jest to profil tego wyrażenia), ale poprzez odniesienie do obowiązującego w kulturze żydowskiej rytuału prowadzi do identyfikacji osoby pochodzenia żydowskiego. Użycie nowego słowa, utworzonego za pomocą produktywnego i pozornie łatwego (z uwagi na budowę formalną) zinterpretowania modelu, jest tu jednoznacznym wyrazem strategii mówiącego: negatywna ocena wyników wyborów zostaje wsparta sugestią, iż winien im jest antysemityzm Polaków.

Dzięki operacjom mentalnym odbiorca jest w stanie wydobyć więcej treści niż te, do których odsyła dana struktura językowa: jej temat słowotwórczy i formant. Idzie tu o procesy wnioskowania (ale nie w sensie logicznym), określane w literaturze przedmiotu jako *inferencja* (*inference*, *Inferenz* od ang. *infer* ‘wnioskować’, ros. *умозаключение*). Inferencja zasadniczo łączy się z lingwistyką tekstu – jej „działanie” widać najwyraźniej w dyskursie. Jest to „jedna z ważniejszych kognitywnych operacji mentalnych, dzięki której, opierając się na danych wyrażonych w tekście pośrednio, człowiek wychodzi poza przedziały tego, co jest dane, i otrzymuje nową informację” (Кубрякова red., 1996, 33–35; 1999: 23–36). Wyjście poza przedziały literalnego znaczenia słowa (tekstu) pozwala widzieć w analizowanej formie więcej treści niż te, które są w niej zawarte. W tej operacji kognitywnej ważną rolę pełni kontekst – jest on kluczem do ukrytych treści, które winny być przywołane w akcie rozumienia, wymagającym również odwołań do wiedzy o świecie. Inferencja umożliwia uzupełnienie „brakujących” elementów w tekście, np. właściwe odczytanie illokucji, ironii czy żartu, a także metafory.

Odwołania do rozmaitych kontekstów: zarówno językowych (czy to w postaci bezpośredniego sąsiedztwa wyrażen, czy ich relacji leksykalnej, jak np. w wyrażeniu

*podatkoholik*), jak i kulturowych (w przypadku użycia przymiotnika *rozporkowy* w cytowanym kontekście) niewątpliwie ułatwiają odtworzenie konceptualizacji zawartych w nowych, językowo niestabilizowanych wyrażeniach tekstowych. Wymagają przywołania wiedzy o świecie (przykłady wskazywały, że bardzo konkretnej) wraz z rozmaitymi konotacjami przypisywanymi obiektom, do jakich odnosi się dane wyrażenie. W niektórych wypadkach kontekst ujawnia ogólniejszy cel posłużenia się w wypowiedzi daną strukturą słowotwórczą, wynikający z przyjętej strategii komunikacyjnej nadawcy. Ta może być celowo wyrażona *explicite*, za pomocą środków językowych, albo w sposób zakamuflowany. Stopień zastosowanej w wypowiedzi eksplicytności / implicytności przekazywanych treści (aktu mowy) zależy od nadawcy, który, mając na uwadze możliwości odbiorcy, bywa, że kontekstowo wyjaśnia, uzupełnia wykreowane przez siebie wyrażenia, licząc zarazem na współdziałanie odbiorcy. Oto jeszcze jeden przykład:

Rodzina w końcu i tak zbankrutuje, a wtedy bank wyrzuci ich na bruk i będą musieli wynająć kawalerkę albo nawet wrócić do swojego małego miasteczka, mieszkać w małym pokoiku i klepać swoją małą biedę. Cofną się w rozwoju o dekadę lub dwie. Albo wyjadą z Polski, na **euraksy**, **koronaksy**, **funtaksy** (dawniej saksy); W Sieci 2013/ 2, s. 84

Dodany w nawiasie wyraz *saksy* ma pomóc odbiorcy w odczytaniu dowolnie zdeintegrowanej jego postaci: *-aksy* w trzech paralelnych strukturach. Znaczenie innowacji w pełni wyjaśnia jednak dopiero wnioskowanie przez inferencję, odwołujące się do wiedzy o świecie – por. możliwe peryfrazy: ‘wyjazd zarobkowy do jednego z kraju strefy euro’, ‘wyjazd do Szwecji / Norwegii / Danii’, ‘wyjazd do Wielkiej Brytanii’. O wyjeździe do Czech (gdzie podstawową walutą też jest korona) tu chyba nie ma mowy z innych względów – mówiąc najkrócej, Polacy nie jeżdżą masowo do tego kraju na *saksy*.

Omawiane przykłady miały zilustrować kognitywny opis zjawisk słowotwórczych, w którym „punkt ciężkości” przesuwają się z opisu znaczenia ograniczonego do tego, co wynika z jego przybliżonego przez parafrazę lub peryfrazę słowotwórczą związku z wyrazem podstawowym (lub wyrazami podstawowymi), czyli ze statycznego przedstawiania relacji semantyczno-formalnych między wyrazami słowotwórczo powiązanymi, na analizę i opis struktur konceptualnych leżących u podstaw derywatów jako odzwierciedlających ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (i obrazowania) sytuacji, do której odnosi się dane wyrażenie językowe<sup>16</sup>.

W akcie nominacji, czyli utworzenia nowej struktury onomazjologicznej z udziałem środków słowotwórczych, trudno postawić na pierwszym miejscu tylko

<sup>16</sup> Ograniczenie przedmiotu badań do derywatów słowotwórczych nie oznacza bynajmniej, że mechanizmy, o których mowa, mają charakter wyłącznie słowotwórczy. Przeciwnie, w znacznej mierze dotyczą one ogólnie rozumianych wyrażeń językowych. Niemniej jednak badanie nowych struktur słowotwórczych w aspekcie kognitywnym pozwala wyraźniej pokazać, jak przedstawia się zależność między konstruowaniem pojęcia a jego derywacyjnym kształtem.

kognitywne lub tylko komunikatywne cele – te zasadniczo nie powinny być rozdzielane; ważne jest bowiem pragmatyczne ukierunkowanie owego aktu nadawcy: jego nastawienie, aby przekazać rozmówcy określone intencje, co wymaga nastawienia komunikacji na adresata, pobudzenia jego udziału w dyskursie (Кубрякова 1997: 45).

Tak zorientowane spojrzenie na derywację słowotwórczą, w którym uwzględnia się złożoność związków motywacyjnych w procesach nazwotwórczych, czyli tworzenia nominacji, zaciera granice między synchronią i diachronią, ponieważ – jak słusznie zauważa Magdalena Pastuchowa (2007: 123–124):

Derywacja rozumiana jako nauka o interpretacji i rozumieniu leksemów niepierwotnych wymusza szersze spojrzenie, uwzględniające złożoność związków motywacyjnych. [...] słowotwórstwo synchroniczne (opisowe) wypracowało metody analizy, które nie odtwarzają procesu nazwotwórczego [...] Procesy, które w językoznawstwie synchronicznym traktowane są jako odbiegające od normy, w obszarze diachronicznym zyskują wartość jako zjawiska eksplikujące rzeczywistość językową. Myślę tu na przykład o zakłóceniach motywacji, tautologii leksykalnej czy analogii słowotwórczej.

Właściwe ujęciu kognitywnemu dynamiczne podejście wyraża się również w tym, że derywaty słowotwórcze są widziane jako jednostki użyte w konkretnej wypowiedzi; bywa, że są w niej (w konkretnym celu) tworzone. Badanie tego typu innowacyjnych struktur tekstowych, o różnym stopniu utrwalenia w świadomości mówiących, zdaniem kognitywistów, może dostarczyć wielu informacji na temat językowych sposobów ujmowania przez umysł poznający rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nienazwanej lub interpretowanej na nowo w konkretnym użyciu. Tym samym rozszerzeniu uległ sposób rozumienia motywacji jako relacji opartej na semantyczno-formalnych związkach między jednostkami. W ujęciu kognitywnym relacje te dotyczą pojęć i jako takie wykraczają poza obręb języka, choć są z nim silnie związane.

Postrzeganie derywatów słowotwórczych jako jednostek kognitywno-komunikacyjnych (dyskursywnych), czyli aktywizowanych w konkretnym użyciu, a ogólniej: w działalności językowej nadawcy i odbiorcy, ukazuje dynamiczne pojmowanie motywacji słowotwórczej. Przywołane tu aspekty kognitywnej interpretacji języka w moim przekonaniu pogłębiają dotychczasowe analizy słowotwórcze oparte na metodologii europejskiego strukturalizmu<sup>17</sup> o wymiar pojęciowy, a przez ogląd zjawisk słowotwórczych w zdarzeniach użycia językowego wzbogacają go, czyniąc go ściślej powiązaniem z naturalnym sposobem tworzenia/poślugiwania się strukturami słowotwórczymi przez użytkowników języka w mówieniu. Jak pisze Langacker (2009: 285):

---

<sup>17</sup> Jak wiadomo, w opisach strukturalistycznych system jest ujmowany statycznie, a jego elementy są ukazywane we wzajemnych opozycjach. Opracowania te zasadzają się na podstawowej dla słowotwórstwa synchronicznego relacji pochodności synchronicznej (motywacji): przedstawiają relacje formalno-semantyczne między wyrazami motywowanymi (derywatami synchronicznymi) a wyrazami istniejącymi w zasobie leksykalnym tego samego języka w tym samym wycinku czasowym.



Mówienie to złożona **czynność**, musimy postrzegać ją **dynamicznie**, jako coś, co ludzie robią, nie zaś jako coś, co posiadają. Różne aspekty tej czynności – ruchowy, percepcyjny i mentalny – są sterowane bądź tworzone przez procesy neuronowe, więc mówienie jest czynnością **poznawczą** w szerokim rozumieniu tego słowa. Ponadto, skoro język jest nabywany i używany w interakcji z innymi ludźmi w pewnym sensie społecznym i kulturowym kontekście, czynność ta jest z natury czynnością **społeczno-kulturową**.

Wprawdzie strukturalizm i kognitywizm są odmiennymi spojrzeniami na język, posługują się odmiennymi metodami i narzędziami badawczymi, nie oznacza to jednak, że obu tych kierunków i ich metodologii nie wolno łączyć, a tym bardziej zestawiać. Warto w tym miejscu przytoczyć jednoznaczny wypowiedź Brigitty Schutze i Elżbiety Tabakowskiej (1995: 42):

[językoznawstwo kognitywne] powstało w opozycji do jednego określonego kierunku we współczesnym językoznawstwie: do amerykańskiego językoznawstwa transformacyjno-generatywnego, które z kolei wyrosło na gruncie amerykańskiego strukturalizmu. Odrzuca ono model transformacyjno-generatywny. Odrzucenie modelu nie oznacza jednak ani odrzucenia tradycji strukturalizmu, ani jego podstawowych założeń, ani – tym bardziej – całości dorobku współczesnego językoznawstwa.

Podobnie jak badaczki uważam, że opisy kognitywne nie stoją w opozycji do klasycznego strukturalizmu, ale ujęcie to pod wieloma względami dopełniają.

Co ze współczesnej myśli słowotwórczej powinno wejść do zasad akademickiego opisu tej dyscypliny?

Z pewnością rozważaniom z zakresu słowotwórstwa powinna towarzyszyć pogłębiona refleksja nad rolą motywacji słowotwórczej, istnieniem relacji między wyrazami w świadomości mówiących. Mogłoby temu służyć ukazanie dowodów na funkcjonowanie różnego typu sieci powiązań międzywyrazowych. Oto ich przykładowe typy:

a) te, które powstały w wyniku analogii słowotwórczej do konkretnego derywatu, zwykle przywołanego w tym samym kontekście (typu *wirtual* ‘świat wirtualny’ do *real* ‘świat realny’)<sup>18</sup>;

---

<sup>18</sup> Por. kontekst: „Mogą prezentować siebie światu tylko z dobrej strony, umieszczając swoje fotografie – wystylizowane, sympatyczne, sexy lub śmieszne – często obok gwiazd mediów, aktorów, muzyków lub sportowców. Każdy wpis na Twitterze dodaje im nadmuchiwaną powagi, każda wygrana gra komputerowa podnosi ich mniemanie o sobie jako sprawnych kierowcach, strzelcach czy olimpijczykach. W ten sposób prowadzą w „wirtualu” fikcyjne życie, w którym nie stają naprzeciw realnych problemów, a w które angażują się niekiedy bardziej niż w „realu”. Budują fałszywy obraz swych realnych możliwości, który musi jednak runąć w zetknięciu z twardą rzeczywistością”. <http://wpolityce.pl/artykuly/44892-naukowcy-w-usa-ostrezgaja-rosnie-pokolenie-narcyzow-a-portret-psychologiczny-masowych-mordercow-w-szkolach-jest-modelowo-narcystyczny>; dostęp: 21.08.2013.



b) te, które zasadzają się na powielaniu wyrazistego i aktywnego modelu słowotwórczego, jak np. seryjnie tworzone struktury z sufiksem *-actwo* (np. *genderactwo*, *ogłądactwo*, *podglądactwo*, *streszczactwo*, *udawactwo*<sup>19</sup>) czy *composita* z członem *-podobny*, w rodzaju *produkt / wyrób autostradopodobny / seropodobny* (a wcześniej *czekoladopodobny*);

c) semantycznie skomplikowane typy derywacji słowotwórczej, wymagające przywołania określonych kontekstów językowych i/lub kulturowych (w tym tzw. intertekstów) typu *bolkowatość*, *fajnopolak*, *pisior*, *wykształciuch* // *wykształceniec* czy *łże-elity*.

W znacznie większym stopniu należałoby też zwrócić uwagę na dynamikę procesów słowotwórczych, ich silne powiązanie z tekstem (w którym zwykle się „rodzą”), ich funkcje tekstowe / dyskursywne jako sposoby wartościowania, wyrażania emocji, ironii nie tylko poprzez użycie wyrazistych środków słowotwórczych, tj. formantów o funkcji aksjologicznej (np. takich jak *-or*, *-uch* czy *-ol*, por. przykładowe: *wstydzior* (*wstyd*), *solidaruch* (*solidarnościowiec*), *kibol* (*kibic*), *ubol* (*ubowiec*)), ale też w sposób bardziej lub mniej zakamuflowany, wymagający od odbiorcy kooperacji intelektualnej, np. w różnych celach stworzonych przez kontaminację podstaw, nieliczącą się z ich morfologicznym kształtem (w rodzaju omawianego wyrażenia *glokalizacja*). Innowacje te w początkowej (bywa, że jedynej) fazie ich „życia” są silnie uzależnione od kontekstu, w którym zostały utworzone lub przywołane, stąd bardzo pomocne są współczesne możliwości gromadzenia danych elektronicznych, nie tylko korpusowych, ale też pochodzących z innych źródeł.

Wyczulenie na aksjologię, wyrażaną różnego typu środkami słowotwórczymi, jawi się jako szczególnie ważne w związku z silnie zaznaczającą się w różnych stylach potrzebą ekspresji. Dość wymienić takie innowacje, jak *antysemitnik*, *biedronić się*, *dypłomatolek*, *lumpen-elity*, *masakryczny* (*tłok / budynek / powrót z imprezy*), *narcybiskup* ‘biskup, któremu nadawca przypisuje cechy Narcyza’, *palikociarnia*, *wędrownictwo* (*polityczne*).

Nie mniej cenne wydaje się uwrażliwienie młodzieży na istniejące w derywatach konceptualizacje, inaczej mówiąc: uczulenie na zawarte w derywatach obrazy rzeczywistości, o różnym stopniu ich czytelności (a tym samym motywacyjności tego typu struktur). Ukazanie skalarności zjawiska: od najbardziej wyrazistych derywatów, poprzez takie, których rekonstrukcja semantyczna jest wprawdzie skomplikowana, ale umotywowana definicyjnie, po semantycznie skondensowane derywaty, świadczące o potrzebach i możliwościach kreatywnych nadawcy i jego oczekiwaniach względem odbiorcy, który ma wykazać się aktywnością inferencyjną, wiedzą i zrozumieniem intencji nadawcy. Jako przykłady można podać innowacje: *nienawistnik* (*mowa nienawiści*), (*dorobkiewicz*) *szarostrefowy*,

<sup>19</sup> Autor słusznie krytykuje „streszczactwo”, ale według mnie i z tym jest czasem problem. [http://ekulczycki.pl/teoria\\_komunikacji/producenci-belkotu-czyli-imponujacy-dorobek-naukowy/?utm\\_source=feedburner&utm\\_medium=email&utm\\_campaign=Feed%3A+EmanuelKulczycki+%28Emanuel+Kulczycki%29](http://ekulczycki.pl/teoria_komunikacji/producenci-belkotu-czyli-imponujacy-dorobek-naukowy/?utm_source=feedburner&utm_medium=email&utm_campaign=Feed%3A+EmanuelKulczycki+%28Emanuel+Kulczycki%29); dostęp: 21.08.2013.

(*demokracja*) *grubokreskowa*, a także oparte na metaforze i/lub metonimii, jak np. *zgrilować (kogo)*, *chirurgiczne (cięcia w emeryturach)*, *reklamozerca*.

Wspomniane techniki słowotwórcze, polegające na krzyżowaniu wyrazów, bez respektowania reguł morfonologicznych, każą wyjść poza obowiązujący kanon opisu alternacji tematycznych na granicy tematu i formantu, by dostrzec i właściwie zinterpretować nieregularne ucięcia, gry językowe i rozmaite ekspansywne techniki słowotwórcze oparte na „wariacjach ortograficznych” w rodzaju *osZUstwo*, *POpapraniiec*, *POrachunki*, *W(spa)niała atmosfera* ‘o podsumowaniu rządów PO w hotelu spa pod Rawą Mazowiecką’. Liczne przykłady współcześnie stosowanych technik słowotwórczych przynoszą prace: Kudra 2001, 2013; Kowalewska 2008, 2011; Łuczyński 2011, Maćkiewicz 2011.

Przeciwwagę do zarysowanego tu kształtu słowotwórstwa bardziej leksykalitycznego niż gramatycznego powinny stanowić słowotwórcze badania wykorzystujące korpusy językowe. Pozwolą one zweryfikować opisywany na podstawie „przedkomputerowych” danych potencjał słowotwórczy polszczyzny i określić jego realną reprezentację we współczesnej polszczyźnie, a także wskazać lub skorygować jego aspekty formalne, semantyczne i stylistyczne.

### Bibliografia

- BAAYEN Harald (1991): Quantitative aspects of morphological productivity. – [w:] Geert BOOIJ, Jaap van MARLE (red.): *Yearbook of Morphology* 1991, 109–149.
- BAAYEN Harald, ROCHELLE Lieber (1991): Productivity and English derivation: a corpus-based study. – *Linguistics* 29, 801–843.
- BOZDĚCHOVÁ Ivana (w druku): Kompozice a její potenciál v současné slovní zásobě češtiny. – [w:] *Grammar and Corpora 2012: 4 th. International Conference. U příležitosti stého výročí narození Miloše Dokulila*. [http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg\\_261112.pdf](http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf).
- FAUCONNIER Gilles, TURNER Mark (2002): *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. – New York: Basic Books.
- FILLMORE Charles J. (1982): Frame Semantics. – [w:] *Linguistics in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL – 1981*. – Seoul: Hanshin Publishing Co, 111–137.
- FILLMORE Charles J. (1985): Frames and the semantics of understanding. – *Quaderni di Semantica* VI, 2, 222–255.
- GÓRSKI Rafał (2013): Polish derived expressive adjectives: A corpus-based study – [w:] Monika POŁCZYŃSKA, Łukasz PAKUŁA, Dorota JAWORSKA (red.): *Young Linguists' Insights: Taking interdisciplinary approaches to the fore*. – Poznań: Wydział Anglistyki UAM, 65–81.
- GRZEGA Joachim (2002): Some Thoughts on a Cognitive Onomasiological Approach to Word-Formation with Special Reference to English. – *Onomasiology Online* 3, 1–29.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, PUZYNNIA Jadwiga (1979): *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*. – Warszawa: PWN.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, LASKOWSKI Roman, WRÓBEL Henryk, red. (1998): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Wyd. 2. zmienione. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HONOWSKA Maria (1979): *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967–1977)*. – Wrocław: Ossolineum.

- JACKENDOFF Ray (1983): *Semantics and Cognition*. – Cambridge: MIT Press.
- KARDELA Henryk (1992): Onomazologiczny aspekt semantyki kognitywnej. – [w:] Iwona NOWAKOWSKA-KEMPNA (red.): *Język a Kultura*. 8. *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*. Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, 43–56.
- KARDELA Henryk (2000): *Dimensions and Parameters in Grammar. Studies in A/D Asymmetries and Subjectivity Relations in Polish*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- KARDELA Henryk (2005): *Schemat i prototyp w morfologii kognitywnej*. – [w:] Henryk KARDELA, Zbysław MUSZYŃSKI, Maciej RAJEWSKI (red.): *Kognitywistyka. Problemy i perspektywy*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 179–207.
- KARDELA Henryk (2006): *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne*. – [w:] Henryk KARDELA, Zbysław MUSZYŃSKI, Maciej RAJEWSKI (red.): *Podobieństwo*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 195–210.
- KLYMENKO Nina F., KARPILOVSKA Eugenia A. (1994): Computer Morpheme-Word-Formative Database of the Ukrainian Language and Its Applications. – *Journal of Quantitative Linguistics*, 1–2, 113–131.
- KOWALEWSKA Jolanta (2008): *Rola perswazyjna słowotwórczych gier językowych w tekstach publicystycznych*. – [w:] Viara MALDIJEVA i Zofia RUDNIK-KARWATOWA (red.): *Słowotwórstwo i tekst*. – Warszawa: SOW, 79–87.
- KOWALEWSKA Jolanta (2011): *Przejawy inwencji słowotwórczej w języku prasy ostatnich lat (na przykładzie wybranych gazet i czasopism)*. – [w:] Ewa BADYDA, Jolanta MAĆKIEWICZ, Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA (red.): *Słowotwórstwo a media*. – Gdańsk: Wydawnictwo UG, 61–69.
- KUDRA Barbara (2001): *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. – Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- KUDRA Barbara (2013): *Grafosłowotwórstwo*. – [w:] Ewa BADYDA, Jolanta MAĆKIEWICZ, Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA (red.): *Słowotwórstwo w różnych odmianach języka*. – Gdańsk: Wydawnictwo UG, 13–20.
- LAKOFF George (1982): Categories: An essay in cognitive linguistics. – [w:] *Linguistics in the Morning Calm*. – Seoul: Hanshin Publishing Co, 139–193.
- LAKOFF George (1987): *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*. – Chicago: The University of Chicago Press.
- LAKOFF George, Johnson Mark (1988): *Metafory w naszym życiu*. Przekł. Tomasz KRZESZOWSKI. – Warszawa: PIW.
- LANGACKER Ronald W. (1987): *Foundations of cognitive grammar. Volume I. Theoretical prerequisites*. – Stanford: Stanford University Press.
- LANGACKER Ronald W. (2003): Model dynamiczny oparty na uzusie językowym. Przekł. Wojciech KUBIŃSKI. – [w:] Ewa DĄBROWSKA, Wojciech KUBIŃSKI (red.): *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*. – Kraków: Universitas, 30–117.
- LANGACKER Ronald W. (2009): *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. – Kraków: Universitas.
- LIBURA Agnieszka, red. (2007): *Amalgamaty kognitywne w sztuce*. – Kraków: Universitas.
- ŁUCZYŃSKI Edward (2011): O regularnych, pozornie regularnych i nieregularnych formacjach słowotwórczych w mediach – [w:] Ewa BADYDA, Jolanta MAĆKIEWICZ, Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA (red.): *Słowotwórstwo a media*. – Gdańsk: Wydawnictwo UG, 19–27.
- MACHOWSKI Szymon (2013): *Produktywność typów compositów. Potencja kompozycji. Rozprawa doktorska*. UAM Wydział Neofilologii. – Poznań: wydruk.
- MAĆKIEWICZ Jolanta (2011): Neologizmy słowotwórcze w poetyce felietonu – [w:] Ewa BADYDA, Jolanta MAĆKIEWICZ, Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA (red.): *Słowotwórstwo a media*. – Gdańsk: Wydawnictwo UG, 71–80.

- van MARLE Jaap (1991): The relationship between morphological productivity and frequency – [w:] Geert BOOLJ, Jaap van MARLE (red.): *Yearbook of Morphology*, 151–163.
- MARTINCOVÁ Olga, red. (2005): *Neologizmy v dnešní češtině*. – Praha: Ústav pro jazyk český Akademie věd České republiky.
- NAGÓRKO Alicja (1998): *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NAGÓRKO Alicja (2003a): Tendencje w sferze pragmatyczno-stylistycznej. – [w:] Ingeborg OHNHEISER (red.): *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*. – Opole: Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, 189–197.
- NAGÓRKO Alicja (2003b): *Różnicowanie i unifikacja środków słowotwórczych w służbie gramatyki*. – [w:] Ingeborg OHNHEISER (red.): *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, 217–233.
- NAGÓRKO Alicja (2010): *Podręczna gramatyka języka polskiego*. Wyd. 3, rozszerzone. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NN: (w druku), Augmentative and evaluative morphemes *super*, *mega*, and *hiper* in Polish – a corpus-based analysis. – *Studies in Polish Linguistics*.
- OHNHEISER Ingeborg, red. (2003): *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*. – Opole: Universität Innsbruck – Institut für Slawistik.
- PANEK Agnieszka (2010): *Słowotwórstwo polskie w perspektywie kognitywnej. Praca doktorska*. UW. Wydział Filologiczny. – Wrocław: wydruk.
- PASTUCHOWA Magdalena (2007): Dlaczego słowotwórstwo leksykalistyczne? Ogląd faktów diachronicznych. – *LingVaria*, 2 (4), 121–129.
- POLAŃSKI Kazimierz, red. (1999): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- PRZYBYLSKA Renata (2002): *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. – Kraków: Universitas.
- PRZYBYLSKA Renata (2006): *Schematy wyobrazeniowe a semantyka polskich prefiksów cząsteczek do-, od-, prze-, roz-, u-*. – Kraków: Universitas.
- PUZYŃNINA Jadwiga (2007): Słowotwórstwo – po dwudziestu pięciu latach. – [w:] Hanna BURKHARDT, Alicja NAGÓRKO (red.): *Sprachliche Kategorien und die slawische Wortbildung*. – Hildesheim–Zürich–New York: G. Olms Verlag, 19–31.
- SCHULTZE Brigitte, TABAKOWSKA Elżbieta (1995): W obronie kontestatorów: Langacker i Gombrowicz. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LI, 1–48.
- SOKOLOVÁ Miloslava, OLOŠTIK Martin, IVANOVÁ Martina, red. (2007): *Slovník koreňových morfév slovenčiny*. – Prešov: Filozofická fakulta Prešovskej Univerzity w Prešove.
- SMÓŁKOWA Teresa, red. (1999): *Nowe słownictwo polskie: materiały z prasy lat 1985–1992*. Cz. 2: P–Ż. – Kraków: Wydawnictwo IJP PAN.
- ŠTEKAUER Pavol (2001): Fundamental Principles of an Onomasiological Theory of English Word-Formation. – *Onomasiology Online* 2, 1–42 [www.onomasiology.de].
- ŠTÍCHA František, w druku, *Grammar and Corpora 2012: 4 th. International Conference. U příležitosti stého výročí narození Miloše Dokulila*. [http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg\\_261112.pdf](http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf).
- SZYMANEK Bogdan (1988): *Categories and Categorization in Morphology*. – Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- TABAKOWSKA Elżbieta, red. (2001), *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. – Kraków: Universitas.

- TALMY Leonard (1988): Force Dynamics in Language and Cognition. – [w:] *Cognitive Science* 12, 49–100.
- WASZAKOWA Krystyna (1996): Problem produktywności formantów obcych. – *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 33, 75–83.
- WASZAKOWA Krystyna (1997): O nowych zjawiskach leksykalnych w świetle semantyki rozumienia. – [w:] Renata GRZEGORCZYKOWA, Zofia ZARON (red.) *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*. – Warszawa, 9–24.
- WASZAKOWA Krystyna (2002): Perspektywy kognitywnego opisu słowotwórstwa (kognitywna interpretacja znaczenia derywatu. – *Z polskich studiów slawistycznych X. Językoznawstwo*. – Warszawa, 253–262.
- WASZAKOWA Krystyna (2003): *Kognitywne aspekty tworzenia nowych derywatów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego)*. – [w:] Ingeborg OHNEISER (red.); *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*. – Opole: Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, 411–435.
- WASZAKOWA Krystyna (2006): O nowych pracach Czeskiej Akademii Nauk poświęconych neologizmom. – *Poradnik Językowy* 5, 3–22.
- WASZAKOWA Krystyna (2010): *Innowacje słowotwórcze jako rezultaty integracji pojęciowej (w świetle modelu dynamicznego opartego na uzusie językowym)*. – [w:] Елена В. ПЕТРУХИНА (red.): *Новые явления в славянском словообразовании: система и функционирование*. – Москва: Издательство Московского университета, 59–70.
- WASZAKOWA Krystyna (2012): Drogi do słownika neologizmów współczesnej polszczyzny. – *Poradnik Językowy* 3, 5–21.
- WAWRZYŃCZYK Jan (2000–2012): *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna*. T. 1–10. – Warszawa.
- WIERZCHOŃ Piotr (2008): *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*. – Poznań.
- WIERZCHOŃ Piotr (2010): *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*. T. 1. – Warszawa.
- WIERZCHOŃ Piotr (2013): Z problemów lingwochronologizacji polskiej. – *Poradnik Językowy* 7, 42–56.
- ЗЕМСКАЯ Елена А. (1992): *Словообразование как деятельность*. – Москва: Наука.
- КАРПІЛОВСЬКА Євгенія А. (2002): *Корневий гніздовий словник української мови*. – Київ.
- КАРПІЛОВСЬКА Євгенія А. (2012): Активні ресурси сучасного українського словотворення. – [w:] Радна ДРАГИВІВІТ (red.): *Творба речі и њени ресурси у словенским језицима*. – Београд, 97–107.
- КЛИМЕНКО Ніна Ф., КАРПІЛОВСЬКА Євгенія А. (1991): Морфемні структури слів у сучасній українській літературній мові. – *Мовознавство* 4, 10–21.
- КЛИМЕНКО Ніна Ф., КАРПІЛОВСЬКА Євгенія А. [et al.] (1998): *Словник афіксальних морфем української мови*. – Київ.
- КУБРЯКОВА Елена С. (1986): *Номинативный аспект речевой деятельности*. – Москва.
- КУБРЯКОВА Елена С. (1998): Актуальные проблемы изучения словообразовательных систем славянских языков, [w:] М.Л. РЕМНЕВА, Елена З. ЦЫБЕНКО (red.): *Научные доклады филологического факультета МГУ. Выпуск 3. К XII Международному съезду славистов в Кракове 1998 г.* – Москва, 53–70.
- КУБРЯКОВА Елена С. (1999): Когнитивные аспекты словообразования и связанные с ними правила инференции (семантического вывода). – [w:] Renate BELENTSCHIKOW (red.):

*Neue Wege der slavistischen Wortbildungsforschung*. Frankfurt am Main: Peter Lang, 23–36.

КУБЯКОВА Елена С. (2000a): *Словообразование и другие сферы языковой системы в структуре номинативного акта*. – [w:] Ingeborg OHNHEISER, *Wortbildung: interaktiv im Sprachsystem – interdisziplinär als Forschungsgegenstand*. – Innsbruck, Institut für Sprachwissenschaft der Universität Innsbruck, 13–26.

КУБЯКОВА Елена С. (2000b): *О разноструктурных единицах номинации и месте производного слова среди этих единиц*. – [w:] Krystyna KLESZCZOWA, Ludwig SELIMSKI (red.): *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*. – Katowice: Wydawnictwo Gnome, 24–31.

ПЕТРУХИНА Елена В. (2002): *О производном слове в русском языке с когнитивной точки зрения*. – [w:] Виктор А. Виноградов (red.) [et al]: *С любовью к языку*, Москва–Воронеж, 206–212.

УЛУХАНОВ Игорь С. (2005): *Мотивация в словообразовательной системе русского языка*. – Москва: Издательский центр „Азбуковник”.

IWONA WIEŻEL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## **Teksty starożytne w świetle badań socjolingwistycznych – nowe ujęcia metodologiczne w nauczaniu tradycyjnego materiału**

### **Streszczenie**

Socjolingwistyka omawia związki zachodzące pomiędzy faktami językowymi a społecznymi. W badaniach nad narracją antyczną metoda socjolingwistyczna została zastosowana przez E. Minchin w stosunku do analizy kontekstu oraz wypowiedzi bohaterów Homerowych. Minchin w oparciu o wyniki badań amerykańskich językoznawców J. Coates oraz W. Labova stwierdza, że pierwszorzędą rolą opowieści jest nałożenie struktury na nasze własne doświadczenie i że opowieści, które opowiadamy, definiują nas samych, ponieważ sytuują nas w konkretnym świecie społecznym oraz kulturowym. W odniesieniu do klasycznej historiografii greckiej I. Wieżel dowodzi, że socjolingwistyczny model narracji opisany przez W. Labova dla tzw. *experiential conversational storytelling* znajduje zastosowanie do analizy tekstu starożytnego, w którym uwidacznia się struktura językowa opowiadania taka, jaka faktycznie istnieje do dzisiaj w żywych ludzkich interakcjach werbalnych. W dydaktyce uniwersyteckiej przedmiotów określanych ogólnie jako *wykład* i *ćwiczenia tekstowe* zachodzi paląca potrzeba wzbogacenia wykładni materiału poprzez opis, a następnie aplikację badań z zakresu socjolingwistyki do poszczególnych dzieł, ponieważ ze względu na swój zróżnicowany charakter badania socjolingwistyczne mogą stanowić doskonałe narzędzie nie tylko do poznania struktur czysto lingwistycznych, lecz także roli kontekstu społeczno-kulturowego w powstawaniu i funkcjonowaniu literatury jako specyficznej formy użycia języka.

**Słowa kluczowe:** starożytność, socjolingwistyka, narracja, Homer, Herodot, KRK, program nauczania



## Sociolinguistics and the Research on Ancient Greek Texts. New Approaches into the Traditional Material Teaching

### Summary

In the proposed article the sociolinguistic approach is shortly presented with regard to some theoretical issues as well as the practical analysis conducted on the texts of archaic Greek epic (E. Minchin) and classical Greek historiography (I. Wieżel). In the course of academic teaching, especially concerning a type of classes such as *lecture* and *literate analysis*, it is necessary to enrich the exposition of traditional categories within the literary studies by the linguistic bias to literature understood as a specific form of language usage. It will help to better realize not only the linguistic structures and morphology of introduced texts but also to clearly display the role of context in their production and performance.

**Key words:** antiquity, sociolinguistics, narrative, Homer, Herodotus, teaching programme

Przyjmuje się, że socjolingwistyka omawia związki zachodzące pomiędzy faktami językowymi a społecznymi, w jej zakres wchodzi zatem badanie tzw. sytuacji komunikacyjnych, czyli kontekstów, w jakich zachodzą akty komunikacji. Stanisław Grabias, pisząc o socjolingwistyce, podkreśla, że zakłada ona badanie tekstów i uzasadnia ich różnorodność wielością sytuacji społecznych, w jakich teksty powstają, a wytwarzając model społecznych zachowań językowych, socjolingwistyka porusza się tylko w skali mikroprocesów i posługuje się przede wszystkim metodami wypracowanymi przez językoznawstwo (Grabias 2001: 61). Obrabwszy jako punkt zainteresowań metodę i po rozpoznaniu wymiernych rezultatów jej zastosowania, w tym krótkim artykule chciałabym w pierwszej kolejności przywołać wyniki badań socjolingwistycznych dokonywanych na greckim materiale epickim epoki archaicznej, następnie poczynić obserwacje dotyczące klasycznej prozy greckiej, aby w końcu uwypuklić potrzebę ich włączenia w dydaktykę uniwersytecką przedmiotów określanych ogólnie jako *wykład* i *ćwiczenia tekstowe*, opierających się odpowiednio na teoretycznym opisie procesu historyczno-literackiego, genealogii danej epoki literackiej oraz na praktycznej analizie morfologicznej danego tekstu oryginalnego. Ze względu na zróżnicowany charakter badania socjolingwistyczne mogą stanowić doskonałe narzędzie nie tylko do poznania struktur czysto lingwistycznych, lecz także roli kontekstu społeczno-kulturowego w powstawaniu i funkcjonowaniu literatury jako specyficznej formy użycia języka. Wydaje się, że uzyskiwany dzięki nim obraz zjawisk umożliwia dopiero właściwą oraz pełną interpretację naukową omawianych zagadnień.

\* \* \*

W badaniach nad narracją antyczną metoda socjolingwistyczna okazała się wymierna w stosunku do analizy kontekstu oraz wypowiedzi bohaterów Homero-  
wych dokonanej przez badaczkę australijską Elisabeth Minchin w szeregu prac na

ten temat (Minchin: 1991; 1992; 2002; 2007a; 2007b). W oparciu o wyniki badań amerykańskich językoznawców Jennifer Coates (Coates 1996; 2003) oraz Williama Labova (Labov 1972), Minchin stwierdza, że pierwszorzędną rolą opowieści jest nałożenie struktury na nasze własne doświadczenie i podanie właściwego modelu, aby to doświadczenie dzielić z innymi. Z punktu widzenia socjolingwistyki, wydaje się ciekawe – jak twierdzi Minchin – że opowieści, które opowiadamy, definiują nas samych, ponieważ sytuują nas w konkretnym świecie społecznym oraz kulturowym. Nasze opowieści bowiem odzwierciedlają kulturowe różnice pomiędzy nami a innymi, a w konsekwencji pomiędzy całymi społeczeństwami (Minchin 2007a: 3). W oparciu o te założenia Minchin przebadła materiał literacki pochodzący z epoki archaicznej, przyglądając się w sumie kilkudziesięciu interakcjom werbalnym zachodzącym pomiędzy postaciami eposów Homerowych i doszła do wniosku, że zawarte w nich opowieści wykazują różnice zwłaszcza pod względem kategorii nadawcy, czyli pod względem tego, kto opowiada. Konfruntując wyniki własnych badań z wynikami analiz przeprowadzonych na materiale współczesnym, Minchin zauważyła, że mężczyźni i kobiety u Homera odróżniają podejście do opowiadanych treści, najpierw, ponieważ co innego liczy się dla nich jako „warte opowiedzenia”, a następnie, ponieważ treść opowiadania stanowi w przypadku kobiet relacja dotycząca indywidualnych uczuć, trosk i radości dnia codziennego oraz opis zwykłych czynności domowych, w przypadku mężczyzn natomiast treścią wypowiedzi staje się współzawodnictwo, konflikt, demonstracja siły, indywidualne osiągnięcia etc. Wypowiedzi o takim charakterze słyszymy z ust: Tetydy (Il. 18.429–456), Andromachy (Il. 6. 413–430), Nestora (Il. 1. 260–273; 7. 132–157; 11. 670–762) czy też Zeusa (Il. 15. 18–30) (Minchin 2007a: 11–17). W przypadku tych opowieści nie jest obojętne, do kogo mówiący kieruje swoją wypowiedź. Widać bowiem, że treści charakterystyczne dla opowiadań męskich nabierają jeszcze większej wymowy w gronie męskiej publiczności, do której są adresowane, a z kolei publiczność żeńska wzmacnia nacechowanie wypowiedzi poszczególnych bohaterów ową kobiecą charakterystyką opowiadania. Co więcej, w odróżnieniu od wypowiedzi postaci znajdujących się w *Iliadzie*, nastawionych głównie na przekonywanie do przyjęcia określonych postaw oraz podjęcia określonego, czyli zgodnego z wolą mówiącego, działania, w *Odysei* napotykamy opowieści nastawione na zabawienie słuchaczy lub uzyskanie przez mówiącego statusu osoby godnej szacunku oraz wsparcia. Takimi jawią się na przykład długie opowieści Odyseusza, dzięki którym zdobywa on renomę oraz uzyskuje pomoc ze strony Feaków w ks. IX *Odysei*. E. Minchin uzasadnia celowość użycia metody socjolingwistycznej w badaniach nad epiką Homerową poprzez próbę odpowiedzi na następujące pytania: czy poeci tworzący w tradycji oralnej mogli być świadomi różnic pomiędzy opowieściami mężczyzn oraz kobiet, żyjących w ich otoczeniu, czy dokonywali próby wykorzystania tych zasobów w tradycyjnym repertuarze, tak aby uwidocznic ich istnienie? Badaczka postrzega to zadanie jako coś, co może wzbogacić współczesne rozumienie zasięgu oraz elastyczności tej konkretnej tradycji oralnej, co może pomóc w interpretacji eposów homeryckich, co może rzucić

światło na relacje społeczne dotyczące Greków, co zweryfikuje w końcu pewną liczbę socjolingwistycznych założeń odnośnie do relacji pomiędzy mężczyznami i kobietami w kontekście innej, idealnej – rzecz by można – kultury. Traktuje ona w związku z tym swoje studia jako sprawozdania z mikropolityki użycia języka w świecie Homerowym (Minchin 2007a: 5).

\* \* \*

Metoda socjolingwistyczna nie tylko umożliwia nowe interpretacje tekstów poetyckich, lecz także podsuwa sposób na nowe odczytania tekstów prozatorskich. Jedną z takich prób starałam się podjąć w odniesieniu do tekstu historyka epoki klasycznej w Grecji – Herodota z Halikarnasu. Bezpośrednim impulsem do badań stały się dla mnie pytania o istotę dyskursu oralnego w ogóle, a w szczególności w *Dziejach* Herodota, których partie – jak zaświadcza świadectwa starożytne – były wykonywane ustnie przed publicznością w formie odczytów. Na szerszym tle pytania o oralny dyskurs Herodota są właściwie pytaniami o samą Herodotową narrację, a więc o to, jak pisał; szczegółowiej zaś, są pytaniami o to, jak język żyje w twórczości pisarza, jak się w niej ukazuje i jednocześnie jak literatura odbija język i kulturę, w których powstaje i funkcjonuje. Badacze do dzisiaj nie są zgodni, na jakim właściwie etapie kulturowym była Grecja V wieku przed Chr. Czy była to jeszcze kultura słowa mówionego czy też słowa pisanego? Jak nośniki słowa w ogóle, w tym wypadku odpowiednio głos lub zapisany zwój papirusowy, wpływały na tworzenie i odbiór literatury tamtych czasów, jak się w nich wyrażał człowiek, który miał do dyspozycji jedynie te dwie drogi przekazu? Kategoria publiczności, czyli odbiorcy tekstu literackiego jako jednej z postaci użycia języka może w szczególności ukazać działanie tzw. „środków oralnych” (*oral devices*) w warstwie stylistycznej utworu<sup>1</sup>. W odniesieniu do Herodotowych odczytów wydaje się, iż mamy do czynienia z dwojakim rodzajem publiczności – z publicznością oralną, za którą uznałabym tę, mogącą w rzeczywistości słuchać wystąpień Herodota i adresowaną przez Historyka bezpośrednio, publicznością, wobec której i z powodu której znalazły się w tekście *Dziejów* rzeczywiste „oralne środki wyrazu” oraz z publicznością piśmienną, poprzez którą rozumia-

<sup>1</sup> Obranie tej kategorii za wyjściową wydaje się uzasadnione z punktu widzenia metodologii, zwłaszcza jeśli podejmuje się wysiłek określenia cech jakiegokolwiek „tekstu”, czy to mówionego, czy też pisanego, a także jego funkcji. Albowiem to właśnie odbiorca decyduje w znaczącym stopniu o wyborze przez autora sposobu przekazu oraz o kompozycji dzieła lub też wystąpienia, tym bardziej jeśli jest to odbiorca nie dysponujący w wystarczającym stopniu umiejętnością czytania i pisanja, jak to było w wypadku odbiorcy greckiego z końca V wieku przed Chr. (Fowler 2001); (Scodel 1996); (Bowie 2001).

Dyskusję na temat tego kontrowersyjnego jeszcze do dziś tematu, tj. stopnia piśmienności Greków okresu klasycznego w Atenach, zawierają prace W. Johnsona (1994) i S. Flory’ego (1980), przekonywające o tym, że Ateńczyk czy obywatel innej polis greckiej nie był w czasach publikacji *Dziejów* przygotowany do ich odbioru w całości czy to w formie pokazu, czy też osobistej lektury. Myślę więc, że można się zgodzić co do tego, iż Grek tamtego okresu mógł jednak posmakować kunsztu literackiego Historyka, słuchając lub czytając przynajmniej fragmenty jego obszernej zaiste pracy.

łabym czytelników, którzy kiedykolwiek wezmą do ręki zapisany tekst *Dziejów*, adresowanych przez Herodota pośrednio – w tekście zapisanym – poprzez użycie czasowników „piszę, utrwalam, przekazuję”, dla których i z powodu których rzeczywiste „oralne środki wyrazu” stają się w tekście „pseudo-oralnymi środkami wyrazu”. *Dzieje* Herodota, które strukturalnie wykazują obecność wielu połączonych na zasadzie addytywności całości narracyjnych<sup>2</sup>, przybierają postać opowiadań, które charakteryzuje struktura epizodyczna. Jest to zjawisko symptomatyczne, jeśli chodzi o aspekty funkcjonalne dyskursu oralnego. Struktura epizodyczna znamionuje bowiem dyskurs oralny, a na jej podstawie możemy stawiać pytania o genezę tego rodzaju mowy<sup>3</sup>. W badaniach narratologicznych natomiast struktura epizodyczna kojarzona jest z „narracją naturalną” (*natural narrative*) (Fludernik 2010: 48). Taką budowę wykazują niewątpliwie krótkie opowiadania zawarte w księdze I *Dziejów*. Wszystkie one co do treści utożsamiane w nauce z opowieściami mającymi swe korzenie w tradycji ustnej wykazują ponadto, oprócz wyraźnego podziału na epizody, większość cech „narracji naturalnej”. Teoria „narracji naturalnej” wyrosła zaś pierwotnie z badań empirycznych przeprowadzonych przez socjolingwistów Williama Labova i Joshuę Waletzky’ego (1967) i wykorzystana została ostatnio między innymi przez Monikę Fludernik (1996) do skonstruowania kognitywnego modelu odbioru spontanicznych tekstów ustnych. Schemat strukturalny opowiadań wplecionych w konwersację (*conversational storytelling*), czyli materiału zużytkowanego w badaniach przez Labova, okazał się identyczny z materiałem starożytnym, a mianowicie z opowiadaniem zawartym we wspomnianej już księdze I *Dziejów* (Wieżel 2011a). Okazało się więc, że sposób, w jaki opowiadamy, stanowi swoiste *uniwersalium*; zarówno dawniej, jak i dziś, te same zasady rządzą procesem generowania opowieści.

\* \* \*

W dydaktyce uniwersyteckiej przedmiotów typu *wykład i ćwiczenia tekstowe*, opierających się na teoretycznym opisie procesu historyczno-literackiego oraz na praktycznej analizie morfologicznej danego tekstu oryginalnego, zachodzi – jak się wydaje, zwłaszcza w odniesieniu do wymogów, jakie nakładają na programy studiów Krajowe Ramy Kwalifikacji (Kraśniewski 2011: 63–70), paląca potrzeba wzbogacenia wykładni materiału poprzez opis, a następnie przykłady aplikacji badań z zakresu socjolingwistyki do wybranych dzieł.

W zajęciach zatytułowanych *Wykład literatury greckiej okresu archaicznego*, prowadzonych nieprzerwanie od kilkunastu już lat w Instytucie Filologii Klasycznej

<sup>2</sup> W opracowaniach z zakresu filologii klasycznej spotyka się nazwy określające narracyjne elementy składowe *Dziejów*, począwszy od *logosów*, poprzez *ekskursy*, skończywszy na *nowelach*; więcej w książce I. Wieżel (2012b: 47–56).

<sup>3</sup> Wypada zaznaczyć, że w badaniach kognitywnych na problem ten zwróciła uwagę między innymi Jean Matter Mandler, która wyodrębniła mentalne *schematy opowiadań* zdefiniowanych jako wywodzące się z tradycji przekazu ustnego. Zob. J.M. Mandler, N.S. Johnson (1977); N.S. Johnson, J.M. Mandler (1980); J.M. Mandler (1984) – w przekładzie polskim: *Opowiadania, skrypty i sceny: aspekty teorii schematów*, przekład Małgorzata Cierpisz, Kraków 2004.

nej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, kładło się do tej pory nacisk na następujące cele operacyjne:

- pokazanie najważniejszych uwarunkowań kulturowych, religijnych, politycznych i społecznych, które od samego początku kształtowały specyficzny charakter literatury greckiej;

- interpretację poematów Homera wraz z przedstawieniem ich nowożytnej recepcji oraz tzw. „kwestii homeryckiej”, stanowiącej okazję do zapoznania studentów z nowożytną metodologią badań literaturoznawczych (sic!) i nowożytną krytyką literacką<sup>4</sup>.

Do tak sformułowanych celów można zaproponować ponadto analizę tekstów archaicznej epiki i liryki greckiej, wprowadzającą w okoliczności pokazu oraz przekazu literatury greckiej, szczególnie zaś w aspekcie wykonawczym i komunikacyjnym. Wydaje się przy tym, że uzasadnieniem dla takiego dodatku byłyby:

- możliwość praktycznej odpowiedzi na wymóg interdyscyplinarności (APU: 24–33), a mianowicie połączenia i umiejscowienia wiadomości z zakresu literaturoznawstwa na tle językoznawczych (*scil.* socjolingwistycznych) dokonań badaczy amerykańskich i australijskich;

- rozwinięcie problematyki związanej z tzw. „ontologią komunikacji”, zawierającą rekonstrukcję procesów przekazywania literatury oralnej (kwestia tradycji i pamięci ustnej) oraz konceptualny obraz okoliczności pokazów greckiej literatury archaicznej, poczynając od homeryckich eposów, poprzez sympotyczną w charakterze lirykę grecką, a skończywszy na ustnych prezentacjach materiału prozatorskiego. Uzyskiwany dzięki takiemu ustawieniu celów obraz zjawisk, które ma obejmować ten rodzaj wykładu, umożliwia dopiero pełną interpretację naukową oraz właściwy rezonans „dydaktyczny” wprowadzanych zagadnień.

W kwestii *ćwiczeń tekstowych*, opierających się w głównej mierze na analizie wewnątrztekstowej wybranych dzieł, należałoby do praktyki omawiania morfologicznych warstw utworu, a mianowicie kwestii dialektalnych, fleksyjnych oraz syntaktycznych, dodać analizę stylistyczną i kompozycyjną, na podstawie której byłoby możliwe wyodrębnienie części składowych konstytuujących zjawiska poddawane już analizie socjolingwistycznej, na przykład tzw. *epic performance* (ustną prezentację utworu epickiego) czy *oral storytelling of personal experience* (opowiadanie ustne oparte na doświadczeniu własnym mówiącego) – jak u Labova. W przypadku pierwszym byłyby to odpowiednio: analiza wszystkich inwokacji pod względem kategorii odbiorcy, do którego poeta się zwraca pośrednio oraz bezpośrednio, analiza technik opowiadania Homerowego odnośnie do stosowanego słownictwa wraz z nacechowaniem wypowiedzi postaci epickich, a wreszcie na podstawie analizy tych wypowiedzi, jak również w oparciu o współczesne praktyki językowe, rekonstrukcja kontekstu społecznego, np. hierarchii stosunków społecznych i innych oddziaływań kulturowych wewnątrz wspólnoty homeryc-

---

<sup>4</sup> Opis „celu przedmiotu” zawarty w „Karcie przedmiotu” na stronie internetowej IFK KUL: <http://www.kul.pl/o-studiach,11701.html> [dostęp: 29.08.2013]

kiej. W przypadku drugim mówilibyśmy o opisie modelu *experiential conversational storytelling* wypracowanego przez W. Labova, opierającego się na sześciu kategoriach: 1-ABSTRACT, 2-ORIENTATION, 3-COMPLICATING ACTION, 4-RESOLUTION, 5-EVALUATION, 6-CODA, pełniących określone funkcje narracyjne oraz na odpowiadających im wyznacznikach językowych. Modelu, który może obrazować strategie nadawczo – odbiorcze stosowane w starożytnych praktykach komunikacyjnych. Poszerzenie tego rodzaju wzbogaciłoby wykładnię przedmiotów typu *wykład* czy *ćwiczenia tekstowe* o nowe pola badawcze, nie tylko o nachyleniu literaturoznawczym, lecz także językoznawczym. Przekładałoby się to natomiast na konkretne efekty kształcenia w zakresie wiedzy, umiejętności oraz kompetencji, prowadzących do tego, że student nie tylko:

- nabędzie podstawową wiedzę o literaturze starożytnej obejmującą jej periodyzację, genologię oraz klasyczne kanony twórców,

- zdobędzie podstawową wiedzę o transmisji i recepcji literatury klasycznej na grunt literatury światowej,

- zdobędzie podstawową wiedzę o tradycji krytycznoliterackiej w kształtowaniu historii literatury; znajomość podstawowej terminologii krytycznej, a w końcu elementarną wiedzę o powiązaniach filologii klasycznej z pokrewnymi naukami humanistycznymi, lecz także zapozna się z literaturą jako specyficzną formą użycia języka, na podstawie której można próbować rekonstruować mechanizmy mowy istniejące w starożytności, dając tym samym pełniejszy obraz ogólnych zachowań językowych w perspektywie zarówno diachronicznej, jak i synchronicznej.

## Bibliografia

- BOWIE Ewin (2001): *Ancestors of Historiography in Iambic and Elegiac poetry?* – [w:] N. Luraghi (red.): *The Historian's Craft in the Age of Herodotus*, 45–66.
- COATES Jennifer (1996): *Women Talk: Conversation between Women Friends*. – Oxford: Oxford University Press.
- COATES Jennifer (2003): *Men Talk: Stories in the Making of Masculinity*. – Oxford: Oxford University Press.
- FLORY Stewart (1980): *Who Read Herodotus' Histories?* – *American Journal of Philology* 101, 12–28.
- FLUDERNIK Monika (1996): *Towards a Natural Narratology*. – London: Routledge.
- FLUDERNIK Monika (2010): *An Introduction to Narratology*. Translated from the German by Patricia HÄUSLER-GREENFIELD and Monika FLUDERNIK. – London–New York: Routledge.
- FOWLER Robert (2001): *Early Historiē and Literacy*. – [w:] N. Luraghi (red.): *The Historian's Craft in the Age of Herodotus*, 95–115.
- GRABIAS Stanisław (2001): *Język w zachowaniach społecznych*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- JOHNSON William A. (1994): *Oral Performance and the Composition of Herodotus' Histories*. – *Greek, Roman and Byzantine Studies* 35.3, 229–254.
- KRAŚNIEWSKI Andrzej (2011): *Jak przygotowywać programy kształcenia zgodnie z wymaganiami Krajowych Ram Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego?* – Warszawa: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



- LABOV William, WALETZKY Joshua (1967): *Narrative Analysis: Oral Versions of Personal Experience*. – [w:] J. HELM (ed.): *Essays on Verbal and Visual Arts*, 12–44.
- MANDLER Jean M., JOHNSON Nancy S. (1977): Remembrance of things parsed: Story structure and recall. – *Cognitive Psychology* 9, 111–151.
- JOHNSON Nancy S., MANDLER Jean M. (1980): A tale of two structures: Underlying and surface forms in stories. – *Poetics* 9, 51–86.
- MANDLER Jean M. (1984): *Stories, Scripts, and Scenes: Aspects of Schema Theory*. – New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates.
- MINCHIN Elisabeth (1991): Speaker and Listener. Text and Context: Some Notes on the Encounter of Nestor and Patroklos in “Iliad” 11. – *The Classical World* 84.4, 273–285.
- MINCHIN Elisabeth (1992): Homer Springs a Surprise: Eumaios’ Tale at *Od.* o 403–484. – *Hermes* 120.3, 259–266.
- MINCHIN Elisabeth (2002): Verbal Behaviour in Its Social Context: Three Question Strategies in Homer’s “Odyssey”. – *The Classical Quarterly* 52.1, 15–32.
- MINCHIN Elisabeth (2007a): The Language of Heroes and the Language of Heroines: Storytelling in Oral Traditional Epic. – [w:] C. COOPER (red.): *Politics of Orality: Orality and Literacy in Ancient Greece*, 3–38.
- MINCHIN Elisabeth (2007b): *Homeric Voices. Discourse, Memory, Gender* – Oxford: Oxford University Press.
- PROJEKT Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: „Krajowe Ramy Kwalifikacji w Szkolnictwie Wyższym jako narzędzie poprawy jakości kształcenia”, Priorytet IV PO KL, Działanie 4.1, Poddziałanie 4.1.3.: *Autonomia Programowa Uczelni. Ramy Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego* – Warszawa: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
- SCODEL Ruth (1996): Self-correction, Spontaneity, and Orality in Archaic Poetry. – [w:] I. WORTHINGTON (red.): *Voice into Text: Orality and Literacy in Ancient Greece*, 59–79.
- WIEŻEL Iwona (2011): Herodotus’ Histories as natural narrative. Croesus’ logos I.6–92. – *Amsterdam International Electronic Journal for Cultural Narratology* 6 Autumn 2010/ Autumn 2012; <http://cf.hum.uva.nl/narratology/index.html>.
- WIEŻEL Iwona (2012): *Oralna perspektywa opowiadania w „Dziejach” Herodota z Halikarnasu. W kierunku poetyki ustności prozy*. – Lublin–Kraków: Wydawnictwo Scriptum.



JACEK WITKOŚ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu

## Parametryzacja kontroli podmiotowej i dopełnieniowej<sup>1</sup>

### Streszczenie

Artykuł dotyczy jednego z aspektów derywacji i interpretacji zdań bezokolicznikowych w paradygmacie gramatyki generatywnej, mianowicie uchwycenia różnicy pomiędzy kontrolą podmiotową (w której domyślny podmiot zdania bezokolicznikowego odpowiada podmiotowi zdania czasowego) oraz dopełnieniową (w której domyślny podmiot zdania bezokolicznikowego odpowiada dopełnieniu zdania czasowego). Po krótkim przeglądzie dwóch wiodących podejść do problematyki kontroli i zdań bezokolicznikowych we współczesnej literaturze generatywnej (Landau 2000, Hornstein 2001), zostaje wykazana ich teoretyczna i praktyczna nieadekwatność do opisu tego typu konstrukcji w języku polskim. W szczególności język polski nie wykazuje systematycznych różnic (za wyjątkiem interpretacji) pomiędzy dwoma rodzajami kontroli; w obu dopełnienie zwykle występuje w celowniku i podlega przesunięciu pytajnemu, a szyk dopełnień jest dowolny. W rezultacie najlepszym teoretycznym kandydatem do opisu rzeczonych konstrukcji zostaje hipoteza „przemycania” (Collins 2005a,b; Witkoś 2013), w której postuluje się przesunięcie dużych składników w ramach frazy werbalnej powstałej na bazie danego czasownika kontroli. Artykuł definiuje też konkretne różnice parametryczne pomiędzy rzeczonymi dwoma rodzajami kontroli w obrębie czasowników języka polskiego, jak i pomiędzy różnymi językami, np. polskim i angielskim.

**Wyrazy klucze:** Minimalizm, bezokolicznik, podmiot domyślny, PRO, kontrola, przesunięcie składniowe, sondowanie

---

<sup>1</sup> Jestem bardzo wdzięczny recenzentom z BPTJ za cenne uwagi krytyczne i uzupełnienia. Niestety, w wielu przypadkach zadana objętość tekstu nie pozwala na pełne uwzględnienie ich sugestii, nad czym ubolewam.

## Parametrizing subject and object control

### Summary

The paper concerns one of the aspects of the derivation and interpretation of infinitives from the generative perspective, namely the distinction between subject and object control (in the former the implicit subject of the infinitive is co-referential with the subject of the tensed clause, while in the latter the subject of the infinitive is co-referential with the object of the tensed clause). Following a brief review of two leading approaches to the study of control in current minimalist literature (Landau 2000, Hornstein 2001), the author points to their conceptual and descriptive inadequacies from the point of view of the description of control facts in Polish. Specifically, Polish does not exhibit any systematic differences between the two control types, save the interpretation; in both the object typically appears in dative and is accessible to wh-movement, whereas the order of complements is unconstrained. Consequently, the smuggling hypothesis of (Collins 2005a,b; Witkoś 2013) is adopted as the best theoretical account of the aforementioned constructions, as it postulates movement of substantial constituents within verbal projections stemming from particular control verbs. The paper also defines concrete parametric differences both between the two control types within Polish verbs, as well as between particular languages, for instance English and Polish.

**Key words:** Minimalism, infinitive, implicit subject, PRO, control, syntactic movement, Agree

### 1. Wprowadzenie

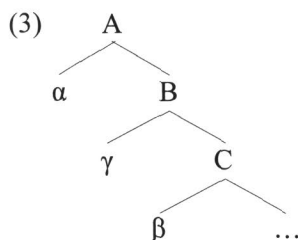
W niniejszym wystąpieniu chciałbym przedstawić pokrótce trzy różne strategie służące respektowaniu *Zasady Minimalnego Dystansu* (ang. Relativized Minimality, Rizzi 1990), znanej też jako *Zasada Minimalnego Kroku* (A-over-A Condition, Chomsky 1964; Minimal Link Condition, MLC, Chomsky 1995), która mówi, że krótsze, lokalne relacje gramatyczne są bezwzględnie preferowane i mają pierwszeństwo wobec relacji nielokalnych:

#### (1) Zasada Minimalnego Kroku

Derywacje preferują krótsze przesunięcia. Relacja między  $\alpha$  i  $\beta$  jest możliwa wówczas, gdy nie występuje  $\gamma$ , takie że  $\alpha > \beta$ ,  $\gamma > \beta$ ,  $\alpha > \gamma$ . ( $>$  = paradyminacja)

#### (2) Wyrażenie $\alpha$ paradyminuje nad wyrażeniem $\beta$ , jeżeli w znaczniku frazowym danej konstrukcji pierwszy węzeł (ang. node) dominujący bezpośrednio nad wyrażeniem $\alpha$ , dominuje nad wyrażeniem $\beta$ <sup>2</sup>.

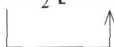
<sup>2</sup> Jeden z recenzentów podnosi kwestię polskojęzycznej nomenklatury w poniższym artykule. Zdaje sobie sprawę z tego, że jest ona bogata w neologizmy i anglicyzmy, ale taka wydaje się natura tej językoznawczej dyscypliny. Polskojęzyczne publikacje pojawiały się wcześniej na łamach BPTJ oraz w tomie



## 2. Konstrukcje z kontrolą podmiotową nad dopełnieniem w j. angielskim

Czasowniki typu *obieczać* (ang. *promise*) stanowią wyzwanie dla składniowych teorii kontroli, ponieważ łamią zasadę *Minimalnego Dystansu/Kroku* pomiędzy kontrolerem, a podmiotem domyślnym (PRO):

- (4) a. Jan<sub>1</sub> kazał Marii<sub>2</sub> [PRO<sub>2</sub> palić jedynie Marlboro].



- b. Jan<sub>1</sub> obiecał Marii<sub>2</sub> [PRO<sub>1</sub> palić tylko Marlboro].



Na problem badawczy w (4b) spojrzymy z trzech perspektyw:

- (5) a. Teoria kontroli oparta na sondowaniu (Agree) Landau (2000, 2006, 2007)
- b. Teoria kontroli oparta na przesunięciu (Move) Hornstein (2001, 2003)
- c. Hipoteza przesunięcia jako „przemycania” (smuggling) Collins (2005a–b), Witkoś (2013a,b)

Zanim rozpocznę przedstawianie pokrótce najistotniejszych elementów tych rozwiązań, winien jestem czytelnikowi dwie uwagi metodologiczne: po pierwsze, czuję się zobowiązany do choćby skrótego przedstawienia podstawowych założeń teorii kontroli opartej na przesunięciu, jako mniej znanej na gruncie językoznawstwa polskiego, po drugie, oznaczanie przeze mnie podmiotu domyślnego zdania bezokolicznikowego zależy od typu omawianego podejścia, według (5a)

---

Stalmaszczyk (2008). Zainteresowanym polecam Bondaruk (2012), Witkoś et al. (2011b). Co do terminu *paradominacja*, wydaje mi się wyjątkowo trafny, ponieważ oddaje fakt, że  $\alpha$  jest węzłem-córką projekcji (A), która dominuje nad całością znacznika frazowego w (3), a jest umiejscowiona w dominującej części znacznika frazowego, wpływając na elementy usytuowane niżej.

podmiot ten to PRO (nieleksykalny zaimek anaforyczny), według (5b–c) podmiot ten to kopia/śląd przesuniętego kontrolera.

Landau (2000) opiera się na obserwacji z pracy Richardsa (1998) znanej jako *Zasada Minimalnej Współpracy* (ang. Principle of Minimal Compliance, PMC):

- (6) a. Jan obiecał Marii palić tylko Marlboro.  
 b. ...T... Jan<sub>1</sub> ... [<sub>VP</sub> ... Marii<sub>2</sub> [<sub>TP</sub> PRO<sub>1</sub> ...]]

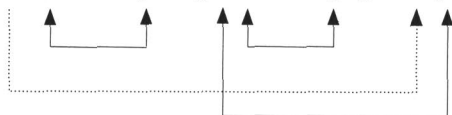


- (7) Zasada Minimalnej Współpracy: jedna w pełni lokalna i gramatyczna relacja pewnego typu otwiera możliwość powstania innej, już mniej lokalnej (pasożytniczej) relacji tego samego typu, która nie byłaby możliwa bez tej pierwszej.

W kontekście przykładu (6a), lokalna relacja sondowania pomiędzy elementem T a podmiotem w zdaniu głównym płaci derywacyjne ‘myto’ i otwiera tym samym drogę dla nielokalnej relacji sondowania pomiędzy elementem T w zdaniu głównym i PRO w zdaniu podrzędnym. Ta druga relacja jest sama w sobie niegramatyczna i nie mogłaby mieć miejsca, gdyby nie ta pierwsza.

Problemem jest tu jednak brak pryncypialnego rozróżnienia na gruncie generatywnej teorii składni, pomiędzy czasownikami kontroli podmiotowej i dopełnieniowej w konstrukcjach tego typu. Różnice derywacyjne pomiędzy dwoma podstawowymi typami czasowników, takimi jak *obiecywać* oraz *kazać* mogłyby zostać całkowicie zamazane, ponieważ relacja sondowania ma również miejsce w typowych konstrukcjach z kontrolą dopełnieniową:

- (8) a. Jan kazał Marii palić jedynie Marlboro.  
 b. ... T... Jan<sub>1</sub> ... [<sub>VP</sub> v ... Marii<sub>2</sub> [<sub>TP</sub> PRO<sub>1</sub> ...]]]



W zasadzie kontrola dopełnieniowa nie powinna nigdy mieć miejsca, ponieważ (paradoksalnie) *Zasada Minimalnej Współpracy* zawsze umożliwia kontrolę podmiotową.

Alternatywne rozwiązanie pochodzi z pracy Hornstein i Polinsky (2010), która stanowi kontynuację serii monografii i artykułów prezentujących tzw. teorię kontroli opartą na przesunięciu (Hornstein 2001, 2003; Boeckx i Hornstein 2003, 2004 etc.). Głównym elementem tej teorii jest teza, że kontrola w kontekstach lokalnych jest efektem przesunięcia składniowego (typu argumentowego, ang. A-movement), jakiemu podlega kontroler. Jest on przesunięty z pozycji podmiotu bezokolicznika do swojej pozycji powierzchniowej, po drodze nabywając kolejną

rolę tematyczną, a w końcu przypadek. Przesunięcie to jest bardzo podobne do podnoszenia (ang. raising) z tą jednak różnicą, że przesuwana fraza nominalna (kontroler) nabywa więcej niż jedną rolę tematyczną, a jego kopia/ślad w pozycji podmiotu odpowiada oznaczeniu PRO w bardziej standardowych podejściach do kontroli (Chomsky 1981, Manzini 1983, Landau 2000, etc.):

- (9) a. Jan próbował zbudować jacht.  
 b.  $[_{TP} \text{Jan}^1 \text{ zbudować jacht}]$   
 c.  $[_{VP} \text{Jan}^2 \text{ próbować} [_{TP} \text{Jan}^1 \text{ zbudować jacht}]]$   
 d.  $[_{TP} \text{Jan}^3 T_{\{nom, past\}} [_{VP} \text{Jan}^2 \text{ próbował} [_{TP} \text{Jan}^1 \text{ zbudować jacht}]]]$

Derywacja przykładu powyżej przebiega w sposób następujący: początkowo operacje składniowe budują zdanie bezokolicznikowe, w którym  $\text{Jan}^1$  funkcjonuje jako podmiot i otrzymuje jako taki rolę semantyczną Agensa (tj. ‘budowniczego’ jachtu), cf. (9b). Na kolejnym stopniu konstrukcji przykładu (9) powstaje fraza werbalna zdania głównego, przy czym umieszczenie wyrażenia  $\text{Jan}^2$  w pozycji podmiotu/specyfikatora frazy werbalnej jest wynikiem przesunięcia z pozycji  $\text{Jan}^1$ , w której pozostaje kopia/ślad. W pozycji oznaczonej jako  $\text{Jan}^2$ , kontroler otrzymuje drugą rolę tematyczną od predykatu głównego (tj. Agensa ‘dokonującego próby’). Struktura (9d) pokazuje finalny etap derywacji zdania w składni widzialnej, w której  $\text{Jan}^3$  oznacza pozycję, gdzie ta fraza nominalna otrzymuje przypadek gramatyczny (mianownik), nadany przez rdzeń frazy czasowej (TP). W sumie element nominalny *Jan* można przedstawić w formie łańcucha argumentowego w (10), a jego interpretacja zawiera dwie role tematyczne, stąd w przykładzie (9) *Jan* jest zaangażowany w ‘próbowanie’ oraz domniemane ‘budowanie’:

- (10)  $[_{TP} \text{Jan}^3_{+Nom, +01, +02} T \dots [_{VP} \text{Jan}^2_{+01, +02} \dots [_{TP} \text{Jan}^1_{+01} \dots]]]$

Kontrola lokalna jest więc wynikiem przesunięcia, podlega tym samym zasadom co przesunięcie argumentowe, a PRO nie istnieje, w jego miejscu jest tylko kopia/ślad kontrolera<sup>3</sup>. Zasada Minimalnego Kroku w (1) jest więc elementem bardzo istotnym w kontekście kontroli lokalnej, a w szczególności konfiguracja pokazana w przykładzie (4b) powinna wykluczać jakąkolwiek kontrolę podmiotu ponad dopełnieniem.

Wracając do głównego wątku analizy, Hornstein i Polinsky (2010) wskazują, że dopełnienie nominalne czasownika typu *obietcywać* ‘promise’ zachowuje się w języku angielskim inaczej niż dopełnienie czasownika typu *przekonywać* ‘persuade’, mimo ich powierzchownego podobieństwa. Dopełnienie czasownika *promise* zachowuje się tak, jak dopełnienie nominalne czasownika *dawać* ‘give’, które

<sup>3</sup> W przypadku kontroli dopełnieniowej, kontroler formuje łańcuch argumentowy zakończony w pozycji dopełnienia, gdzie też otrzymuje przypadek. Z braku miejsca skrócona derywacja w przykładach (9) i (10) nie odzwierciedla wszystkich minimalistycznych niuansów, takich jak przesunięcie czasownika czy status frazowy zdania bezokolicznikowego. Dla zainteresowanych minimalistyczną analizą polszczyzny w tym zakresie dostępne są między innymi pozycje Bondaruk (2004) oraz Witkoś et al. (2011a, b).

może się również pojawiać jako dopełnienie przyimkowe (tzw. alternacja celownikowa, ang. Dative alternation):

- (11) a. Mary gave a book to John.  
 Maria dała książkę<sub>ACC</sub> (do) Janowi<sub>DAT</sub>  
 'Maria dała książkę Janowi'.  
 b. Mary gave John a book.  
 Maria dała Janowi<sub>DAT</sub> książkę<sub>ACC</sub>  
 'Maria dała Janowi książkę'.  
 c. [<sub>VP</sub> V [<sub>VP</sub> DP [<sub>V'</sub> V [<sub>PP</sub> P DP]]]]

Przykład (11c) ilustruje zdanie (11a) i według prac Larsona (1988, 1991) oraz Bakera (1995, 1997) stanowi też pierwotną i wyjściową strukturę.

Argumenty empiryczne: (a) oba typy dopełnień nie poddają się przesunięciu pytajnemu, (por. 10), nie tolerują zmiany szyku dopełnień (ang. Heavy NP Shift) (por. 13) oraz nie pozwalają na modyfikację przez predykat wtórny, (por. 14), podczas, gdy dopełnienie czasownika *persuade* pozwala na wszystkie te operacje:

- (12) a. ??Who did you give a book?/vs. who did you give a book to?  
 'Komu dałeś książkę?'  
 b. ??Who did you promise to leave the party?  
 'Komu obiecałeś wyjść z przyjęcia?'  
 c. Who did you persuade/force/ask to leave the party?  
 Kogo ty namówiłeś / zmusiłeś / poprosiłeś wyjść z przyjęcia  
 'Kogo namówiłeś / zmusiłeś / poprosiłeś o wyjście z przyjęcia?'  
 (13) a. \*You gave a book every man that you met.  
 ty dałeś książkę każdemu człowiekowi którego ty spotkałeś  
 'Dałeś książkę każdemu człowiekowi, którego spotkałeś'.  
 b. \*You promised to leave the party every man that you met.  
 ty obiecałeś wyjść z przyjęcia każdemu człowiekowi, którego ty spotkałeś  
 'Obiecałeś wyjść z przyjęcia każdemu człowiekowi, którego spotkałeś'.  
 c. You persuaded to leave the party every man that you met.  
 ty namówiłeś wyjść z przyjęcia każdego człowieka, którego ty spotkałeś  
 'Namówiłeś do wyjścia z przyjęcia każdego człowieka, którego spotkałeś'.  
 (14) a. \*John<sub>2</sub> gave Mary<sub>1</sub> undressed<sub>1</sub> a book.  
 'Jan dał Marii, rozebranej, książkę'.  
 b. \*John<sub>2</sub> vowed to Mary<sub>1</sub> undressed<sub>1</sub> PRO<sub>2</sub> to leave the party early  
 Jan obiecał do Marii rozebranej wyjść z przyjęcia wcześniej  
 'Jan obiecał Marii rozebranej wyjść z przyjęcia wcześniej'.

- c. \*John<sub>2</sub> promised Mary<sub>1</sub> undressed<sub>1</sub> PRO<sub>2</sub> to go to the party  
'Jan obiecał Marii, rozebranej, iść na przyjęcie'.
- d. John<sub>2</sub> persuaded Mary<sub>1</sub> undressed<sub>1</sub> PRO<sub>1</sub> to go to the party  
Jan namówił Marię rozebraną iść na przyjęcie  
'Jan namówił Marię rozebraną, żeby poszła na przyjęcie'.

Hornstein i Polinsky (2010) proponują przyjęcie bardziej szczegółowego różniczenia pomiędzy dopełnieniami nominalnymi czasowników kontroli podyktowane ich różnymi właściwościami semantycznymi:

- (15) a. [<sub>VP</sub> DP<sub>0</sub> [<sub>V</sub> V<sub>persuade</sub> [<sub>infinitive</sub> PRO... ]]] *patiens*  
 b. [<sub>VP</sub> [<sub>PP</sub> DP<sub>0</sub>] [<sub>V</sub> V<sub>promise</sub> [<sub>infinitive</sub> PRO... ]]] *droga/cel*

Hipoteza powyższa zostaje też zastosowana do czasowników zezwalających na kontrolę zmienną. Zjawisko to w ich ujęciu daje się zredukować do pewnej opcjonalności przy nadawaniu roli tematycznej, typowej dla niektórych predykatów:

- (16) a. John<sub>1</sub> asked Mary<sub>2</sub> PRO<sub>\*1/2</sub> to leave the party early.  
Jan poprosił Marię wyjść z przyjęcia wcześniej  
'Jan poprosił Marię o wczesne wyjście z przyjęcia'.
- b. John<sub>1</sub> asked Mary<sub>2</sub> PRO<sub>1/\*2</sub> to be allowed to leave the party early  
Jan poprosił Marię być pozwolonym wyjść z przyjęcia wcześniej  
'Jan poprosił Marię o pozwolenie na wczesne wyjście z przyjęcia'.

Przykłady te w interpretacji kontroli podmiotowej wykazują te same właściwości, co przykłady typowej kontroli podmiotowej w (12–14):

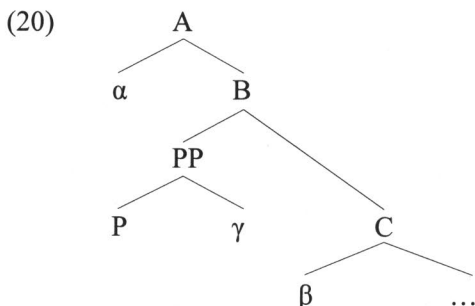
- (17) a. ??I wonder who John asked t to be allowed to leave early.  
'Nie wiem kogo Jan poprosił o pozwolenie na wcześniejsze wyjście'.
- b. I wonder who John asked t to leave early.  
'Nie wiem kogo Jan prosił o wcześniejsze wyjście'.
- (18) a. John asked to smoke a cigarette every guard that he met.  
'Jan prosił o zapalenie papierosa każdego strażnika, którego spotkał'.
- b. \*John asked to be allowed to smoke a cigarette every guard that he met.  
'Jan prosił o pozwolenie na zapalenie papierosa każdego strażnika, którego spotkał'.

Propozycja teoretyczna Hornstein (2001, 2003), Hornstein i Polinsky (2010): dopełnienie nominalne czasownika *promise* 'obiecać' jest *de facto* dopełnieniem przyimkowym, z tym, że przyimek ten jest nieleksykalny:



- (19) a. John<sub>1</sub> vowed/pledged to Bill<sub>2</sub> [~~John~~<sub>1</sub> to leave]  
 Jan przysięgał/przyrzekł {do} Billowi wyjść  
 'Jan przysięgał Billowi, że wyjdzie'.  
 b. John<sub>1</sub> promised [<sub>PP</sub> P<sub>0</sub> Bill<sub>2</sub>] [~~John~~<sub>1</sub> to leave]  
 'Jan obiecał Billowi, że wyjdzie'.

W rezultacie dopełnienie nie paradominuje nad PRO i nie koliduje z kontrolą podmiotową (por. 3):



Dopełnienie dalsze, które nie koliduje z przesunięciem podmiotu i prowadzi do interpretacji kontroli podmiotowej, jest umiejscowione we frazie przyimkowej (por. 15b), a interpretacja takiego dopełnienia jest tożsama z makrorolą tematyczną źródła/celu, w tym przypadku, źródła przyzwolenia. Umieszczenie dopełnienia nominalnego we frazie przyimkowej powoduje otwarcie drogi dla przesunięcia podmiotu ze zdania zanurzonego przy zachowaniu *Zasady Minimalnego Kroku* (por. 1–3). Tym samym umożliwia kontrolę podmiotową, rozumianą jako przesunięcie do pozycji podmiotu zdania głównego.

### 3. Konstrukcje z kontrolą podmiotową nad dopełnieniem w języku polskim

Czy hipoteza pustej frazy przyimkowej Hornsteina i Polinsky daje się zastosować do opisu zakresu zjawisk gramatycznych z języka polskiego w konstrukcjach z kontrolą podmiotową oraz kontrolą zmienną? Już przy wstępnym zestawieniu danych dopełnienie czasownika kontroli podmiotowej *obiecać* w j. polskim zachowuje się dokładnie tak samo jak dopełnienie czasownika kontroli dopełnieniowej *kazać*, podlega przesunięciu pytajnemu i zmianie szyku dopełnień (por. 12–13):

- (21) a. Komu Maria wielokrotnie obiecała rzucić palenie?  
 b. Komu Maria wielokrotnie kazała rzucić palenie?  
 (22) a. Maria wielokrotnie obiecała rzucić palenie czterem różnym osobom.  
 b. Maria wielokrotnie kazała rzucić palenie czterem różnym osobom.

Ponadto, podejście oparte na hipotezie pustego przyimka napotyka problem z opisem takich konstrukcji kontroli dopełnieniowej jak przykład poniżej, nawet w j. angielskim:

- (23) John<sub>1</sub> [<sub>vp</sub> said [<sub>pp</sub> to them<sub>2</sub>] [<sub>TP</sub> ~~them~~<sub>2</sub> to clean the room]]]]  
 Jan<sub>1</sub> powiedział do nich<sub>2</sub> sprzątnąć pokój  
 ‘Jan kazał im posprzątać pokój’.

Ze swojej pozycji w strukturze powierzchniowej kontroler nie paradominuje nad swoją kopią/śladem (por. 20).

W dodatku, rola frazy przyimkowej w ograniczeniu relacji paradominacji nie jest jednoznaczna; niektóre frazy przyimkowe wydają się względem niej ‘przepuszczalne’ (Yadroff i Franks 2001):

- (24) a. \*It seems [<sub>pp</sub> to him<sub>1</sub>] that John<sub>1</sub>’s parents are mad.  
 \*‘Wydaje [<sub>pp</sub> P mu<sub>1</sub>] się, że rodzice Jana<sub>1</sub> są szaleni’.  
 b. I spoke [<sub>pp</sub> to the women<sub>1</sub>] about each other<sub>1</sub>.  
 mówiłem [<sub>pp</sub> z kobietami] o sobie nawzajem  
 ‘Rozmawiałem z kobietami o nich nawzajem’.  
 c. [<sub>pp</sub> U ètogo čeloveka<sub>1</sub>] vseгда est’ svoi<sub>1</sub> original’nye idei.  
 [<sub>pp</sub> u tego człowieka] zawsze są o (\*swoje/własne) oryginalne pomysły  
 ‘Ten człowiek ma zawsze swoje własne oryginalne pomysły’.

Takie przyimki przepuszczalne dla paradominacji (funkcjonalne) pojawiają się tylko w powierzchniowej reprezentacji fonologicznej, a w składni właściwej są zdaniem Yadroffa i Franksa nieobecne. Uniwersalna reprezentacja składniowa frazy przyimka funkcjonalnego (FP, por. 25a), jawi się jako przyimek w powierzchniowej strukturze fonologicznej angielszczyzny (por. 25b) a w językach fleksyjnych jako przyimek (por. 24c) bądź nominalny sufiks (por. 25c):

- (25) a. [<sub>FP</sub> F [<sub>Goal, Dat, +def</sub>] [<sub>NP</sub> women]]  
 b. I spoke [<sub>pp</sub> to<sub>F</sub> [<sub>DP</sub> the [<sub>NP</sub> women<sub>1</sub>]]] about each other<sub>1</sub>.  
 c. Ja rasskazyval [<sub>NP</sub> ženščin {am<sub>1</sub>}<sub>F</sub>] drug o druge<sub>1</sub>.

Analogiczny przypadek z National Corpus of Polish brzmi następująco<sup>4</sup>:

- (26) Izrael ma bardzo dużą armię oraz broń jądrową i nikt nie będzie im mówił co mają robić to tak jakby ktoś kazał [<sub>pp</sub> dla Chin<sub>1</sub>] [~~Chin~~<sub>1</sub> znieść karę śmierci w swoim<sub>1</sub> kraju].

<sup>4</sup> National Corpus of Polish, pl. soc. polityka, 2004/07/09. Należy zaznaczyć, że to przykład zawarty w komentarzach czytelników, co ogranicza jego wartość. Dziękuję Adamowi Przepiórkowskiemu za wskazanie na ten fakt. Jak zauważa jeden z recenzentów, powyższy przykład jest jedynym zaczerpniętym z korpusu danych, jednak z pełną premedytacją zdecydowałem się na jego zacytowanie, aby uwypuklić

Co więcej, ponieważ w języku polskim dopełnienia dalsze w celowniku nie mogą pojawiać się w wersji dopełnienia przyimkowego (jak w angielskim), trudno jest znaleźć czasowniki, których wymagania morfo-składniowe byłyby analogiczne do angielskiego *dać* 'give'. Oznacza to, że właściwie nie ma podstaw empirycznych do postulowania abstrakcyjnego przyimka, w którego projekcji kryje się dopełnienie nominalne, takie dopełnienie w formie PP równie dobrze mogłoby się pojawić z czasownikiem *kazać*<sup>5</sup>:

- (27) a. Piotr [<sub>VP</sub> obiecał [<sub>VP</sub> [<sub>PP</sub> P<sub>0</sub> Marii] [<sub>V'</sub> t<sub>obiec</sub> [<sub>V</sub> Piotr zjeść rybę]]]]  
 b. Piotr [<sub>VP</sub> kazał [<sub>VP</sub> [<sub>PP</sub> P<sub>0</sub> Marii] [<sub>V'</sub> t<sub>kaz</sub> [<sub>V</sub> \*Piotr zjeść rybę]]]]

Występuje też inny poważny problem empiryczny: predykat *prosić* zezwala na kontrolę zmienną, chociaż jego dopełnienie dalsze oznaczone jest biernikiem, a strukturalny charakter tego przypadku jest potwierdzony poprzez alternację z dopełnieniem w kontekście negacji zdaniowej (por. 28c)<sup>6</sup>:

- (28) a. Dyrektor<sub>1</sub> [<sub>VP</sub> prosił nauczycielkę<sub>2</sub> [żeby nauczycielkę<sub>2</sub> skończyć zajęcia wcześniej]]  
 b. Dzieci<sub>1</sub> [<sub>VP</sub> prosiły nauczycielkę<sub>2</sub> [żeby dzieci<sub>1</sub> poskakać z wieży]]  
 c. Dzieci<sub>1</sub> [<sub>VP</sub> nie prosiły nauczycielki<sub>2</sub> [żeby dzieci<sub>1</sub> poskakać z wieży, tylko z trampoliny]]]

Przykład (28a) wykazuje prominentną interpretację wynikającą z kontroli dopełnieniowej; przykład (28b) dominująca interpretacja wynika z kontroli podmiotowej; (28c) pokazuje, że ten typ kontroli jest dostępny w zdaniu przeczącym, gdzie dopełnienie dalsze występuje w dopełniaczu zamiast w bierniku. Takie dopełnienie dalsze w bierniku nie jest zanurzone we frazie przyimkowej, ponieważ pojawia się w formie dopełniacza w kontekście negacji zdaniowej, w odróżnieniu od rzeczywistego dopełnienia przyimkowego:

- (29) a. Tomek patrzył na Marię.  
 b. Tomek nie patrzył na Marię/\*Marii.

główny przekaz dyskusji wokół przykładów (23–26) powyżej; rodzaj kontroli jest w dużym stopniu **niezależny** od występowania dopełnienia w obrębie frazy przyimkowej. Oczywiście widać to wyraźnie na gruncie angielszczyzny, ale nawet (wątpliwy) i rzadki przykład z potocznej/niechlujnej polszczyzny ilustruje to zjawisko. Hipoteza Hornsteina i Polinsky w (15) wywołuje odmienne oczekiwania: fraza przyimkowa winna blokować kontrolę dopełnieniową.

<sup>5</sup> Konwencja zastosowana powyżej podyktowana jest złożonością analizy konstrukcji z dwoma dopełnieniami w podejściu generatywno-minimalistycznym; czasownik zmienia swoją pozycję w składni widzialnej, co jest przedstawione w postaci jego śladu. Relacja kontroli opisana jest przy pomocy kopii.

<sup>6</sup> Bondaruk (2004) wykazuje przekonująco, że w wielu wypadkach bezokoliczniki wprowadzone przez podrzędnik *żeby* zezwalają na kontrolę lokalną.

Biorąc pod uwagę te ograniczenia zastosowania hipotezy opartej na występowaniu abstrakcyjnego przyimka, proponujemy poniżej inne rozwiązanie, również kompatybilne z podejściem opartym na przesunięciu.

#### 4. Kontrola podmiotowa i „przemycanie” w nanoskładni

Istnieje jeszcze jedna opcja, jaką warto rozpatrzyć: zastosowanie techniki „przemycania”, zaproponowanej w pracach Collins (2005a,b): najpierw większy składnik zawierający element  $\beta$  jest przesunięty ponad elementem  $\gamma$ , a następnie  $\beta$  może wziąć udział w lokalnej relacji z  $\alpha$  (por. 1–3):

$$(30) \quad \alpha > \dots [_{ZP} \dots \beta \dots] \dots > \dots \gamma > \dots [_{TP} \{ \overline{\beta} \} \dots]$$

Jednocześnie oprzemy się na podejściu zwanym nanoskładnią (Starke 2001, Ramchand 2008), w którym budowa zdań wymaga użycia bardzo rozbudowanych struktur, w których często jednemu leksemowi/morfemowi odpowiada cała fraza<sup>7</sup>:

$$(31) \text{ a. } v > Y > \text{Appl} > X > V_{[+EPP]} > TP \{ \text{obietać} \}$$

$$\text{ b. } [_{vP} v [_{YP} Y [_{\text{ApplP}} \text{Appl} [_{XP} X [_{vP} V [_{TP} \dots ]]]]]]$$

Zgodnie z propozycją Collinsa bezokolicznikowe zdanie podrzędne jest przesunięte w sekwencji operacji składniowych ponad dopełnieniem dalszym, co prowadzi do konfiguracji, w której *Zasada Minimalnego Kroku* wymusza przesunięcie podmiotu bezokolicznika do pozycji podmiotu zdania głównego. Pokażemy szczegółowo zastosowanie tej propozycji w derywacji poniższego zdania:

$$(32) \text{ Piotr obiecał jej zjeść rybę.}$$

Istotne etapy derywacji: (33c) podmiot bezokolicznika przesuwany się do pozycji określnika frazy werbalnej dla zaspokojenia cechy [+EPP] wewnątrz projekcji czasownika *obietać*; (33d) przesunięcie bezokolicznika<sup>8</sup>; kluczowy etap (33g) „przemycanie” podmiotu bezokolicznika we wnętrzu frazy werbalnej VP ponad pozycją dopełnienia (por. 1–3 oraz 30):

<sup>7</sup> Rdzeń Appl stoi u podstaw projekcji Frazy Aplikatywnej, w której podmiocie/specyfikatorze dopełnienie bliższe otrzymuje rolę tematyczną. Rdzenie X oraz Y reprezentują wewnętrzne elementy rozbudowanej frazy werbalnej, np. Y może odpowiadać frazie Asp(ektu) gramatycznego, a X frazie odpowiedzialnej za nadanie przypadku gramatycznego dopełnieniu.

<sup>8</sup> Jeden z recenzentów podnosi kwestię umotywowania tych przesunięć. Chciałbym zaznaczyć, że w dyskursie minimalistycznym te przesunięcia motywowane są cechą [+EPP] umieszczoną na rdzeniu danej projekcji. W przypadku etapu derywacyjnego (33d) zakładam, że cecha [+EPP] towarzyszy cesze [+V], czyli de facto w (33d) oraz (33g) przesuwane są projekcje werbalne (taką jest też zdanie bezokolicznikowe). Szersze omówienie tej kwestii znajduje się w pracy Witkoś (2013b).

- (33) a. [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę]  
 b. [<sub>VP</sub> obiecał<sub>V[+EPP]</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę]]  
 c. [<sub>VP</sub> Piotr obiecał<sub>V[+EPP]</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę]]  
 d. [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę] [<sub>X'</sub> X [<sub>VP</sub> Piotr obiecał<sub>V[+EPP]</sub> TP]]]  
 e. [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę] [<sub>X'</sub> X [<sub>VP</sub> Piotr obiecał<sub>V[+EPP]</sub> TP]]]]]  
 f. [<sub>YP</sub> Y [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę] [<sub>X'</sub> X [<sub>VP</sub> Piotr obiecał<sub>V[+EPP]</sub> TP]]]]]  
 g. [<sub>YP</sub> [<sub>VP</sub> Piotr obiecał<sub>V[+EPP]</sub> TP] [<sub>Y'</sub> Y [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę] [<sub>X'</sub> X VP]]]]]  
 h. [<sub>VP</sub> Piotr [<sub>Y'</sub> v [<sub>YP</sub> [<sub>VP</sub> Piotr obiecał<sub>V[+EPP]</sub> TP] [<sub>Y'</sub> Y [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> Piotr zjeść rybę] [<sub>X'</sub> X VP]]]]]]]]]

Ponieważ dopełnienia nominalne czasowników kontroli dopełnieniowej wykazują identyczne właściwości (por. 21–22), zakładamy, że ich struktura i derywacja są zbliżone do (31) i (33). Nasza propozycja zakłada minimalną różnicę pomiędzy *obietcać* i *kazać* w postaci obecności cechy [+EPP] na rdzeniu frazy werbalnej w *obietcać* i jej braku w projekcji czasownika *kazać*:

- (34) a.  $v > Y > Appl > X > V > TP \{kazać \text{ 'tell'}\}$   
 b. [<sub>VP</sub> v [<sub>YP</sub> Y [<sub>AppIP</sub> Appl [<sub>XP</sub> X [<sub>VP</sub> V [<sub>TP</sub> ... ]]]]]]]]

W konsekwencji, w derywacji przykładu (35–36) nie występuje krok analogiczny do (33c):

- (35) Piotr kazał jej zjeść rybę.  
 (36) a. [<sub>TP</sub> jej zjeść rybę]  
 b. [<sub>VP</sub> kazał [<sub>TP</sub> jej zjeść rybę]]  
 c. [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> jej zjeść rybę] X [<sub>VP</sub> kazał TP]]  
 d. [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> jej zjeść rybę] X [<sub>VP</sub> kazał TP]]]  
 e. [<sub>YP</sub> [<sub>VP</sub> kazał TP] Y [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> jej zjeść rybę] X VP]]]  
 f. [<sub>VP</sub> Piotr v [<sub>YP</sub> [<sub>VP</sub> kazał TP] Y [<sub>AppIP</sub> jej Appl [<sub>XP</sub> [<sub>TP</sub> jej zjeść rybę] X VP]]]]]

W tej derywacji Zasada Minimalnego Kroku zostaje w oczywisty sposób zachowana: dopełnienie nominalne w celowniku przesuwa się z bezokolicznika do pozycji tematycznej w frazie werbalnej, której rdzeniem jest *kazać*. **Minimalna różnica w postaci obecności lub braku cechy [+EPP] na rdzeniu werbalnym decyduje o tym, czy dany czasownik jest czasownikiem kontroli podmiotowej, czy dopełnieniowej.** Przypisanie tej cechy następuje na poziomie zasobów leksykalnych i to ona odpowiada za „specjalny” charakter czasowników kontroli podmiotowej<sup>9</sup>. Konstrukcje, w których one się znajdują, wymagają derywacji wy-

<sup>9</sup> Opcjonalna obecność cechy [+EPP] na rdzeniu werbalnym (V) danego konkretnego czasownika kontroli prowadzi do zjawiska kontroli zmiennej (np. *proś* ‘ask’); obecność cechy [+EPP] na rdzeniu V skutkuje kontrolą podmiotową, a jej brak kontrolą dopełnieniową.

muszących pewne odwrócenie kolejności dopełnień z zastosowaniem strategii „przemycania”. Zbliżona analiza dla analogicznych konstrukcji w języku francuskim znalazła się w pracy Sportiche (2010).

## 5. Konkluzja

Przedstawiona analiza wskazuje na to, że istnieją sparametryzowane opcje re-spektowania zasady *Minimalnego Dystansu/Kroku* w przypadkach kontroli podmiotowej ponad dopełnieniem. Gramatyki poszczególnych języków mogą wykorzystać opcję opartą na obecności (nieleksykalnej/pustej) frazy przyimkowej (np. j. angielski) lub „przemycaniu” (np. j. polski, j. francuski). W tych ostatnich językach leksykalnie określona obecność (lub brak) cechy [+EPP] na rdzeniu jednej z fraz w rozbudowanej frazie werbalnej (V) określa różnicę między kontrolą podmiotową (*obiecać*) a dopełnieniową (*kazać*). Obie strategie dają ten sam skutek: dopełnienie nie zakłóca relacji pomiędzy podmiotem zdania czasowego, a podmiotem bezokolicznika (PRO).

## Bibliografia

- BAKER Mark (1995): On the structural positions of themes and goals. – [w:] Jonathan ROORYCK, Luis ZAURING (red.): *Phrase structure and the lexicon*. – Dordrecht: Kluwer, 7–34.
- BAKER Mark (1997): *Thematic roles and syntactic structure*. – [w:] Liliane HAEGEMAN (red.): *Elements of grammar: Handbook in generative syntax*. – Dordrecht: Kluwer, 73–137.
- BOECKX Cedric, HORNSTEIN Norbert (2003): Reply to ‘Control is not movement’. – *Linguistic Inquiry* 34, 269–280.
- BOECKX Cedric, HORNSTEIN Norbert (2004): Movement under control. – *Linguistic Inquiry* 35, 431–452.
- BONDARUK Anna (2004): *PRO and Control in English, Irish and Polish: a Minimalist Analysis*. – Lublin: Wydawnictwo KUL.
- BONDARUK Anna (2012): *Teoria fraz w ujęciu Chomsky’ego a jej modyfikacje: rozszerzenie i przesunięcie frazy*. – [w:] Piotr STALMASZCZYK (red.): *Współczesne językoznawstwo generatywne. Podstawy metodologiczne, Studia z metodologii i filozofii języka*. – Łódź: Wydawnictwo Naukowe Primum Verbum, 150–177.
- CHOMSKY Noam (1964): *Current Issues in Linguistic Theory*. – The Hague: Mouton.
- CHOMSKY Noam (1995): *The Minimalist Program*. – Cambridge, MA: MIT Press.
- COLLINS Chris (2005a): A smuggling approach to the passive in English. – *Syntax* 8, 81–120.
- COLLINS Chris (2005b): A smuggling approach to raising in English. – *Linguistic Inquiry* 36, 289–298.
- HORNSTEIN Norbert (2001): *Move! A minimalist theory of construal*. – Cambridge, MA: Blackwell.
- HORNSTEIN Norbert (2003): On Control. – [w:] Hendric RANDALL (red.): *Minimalist syntax*. – Oxford: Blackwell, 6–81.
- HORNSTEIN Norbert, POLINSKY Maria (2010): *Control as movement*. – [w:] Norbert HORNSTEIN, Maria POLINSKY (red.): *Movement theory of control*. – Amsterdam: John Benjamins, 1–41.

- LANDAU Idan (2000): *Elements of control. Structure and meaning in infinitival constructions*. – Dordrecht: Kluwer.
- LANDAU Idan (2006): Severing the distribution of PRO from case. – *Syntax* 9, 156–170.
- LANDAU Idan (2007): Movement-resistant aspects of control. – [w:] William DAVIES, Stanley DUBINSKY (red.): *New Horizons in the analysis of control and raising*. – Dordrecht: Springer, 293–325.
- LARSON Richard (1988): On the double object construction. – *Linguistic Inquiry* 19, 335–391.
- LARSON Richard (1991): *Promise and the Theory of Control*. – *Linguistic Inquiry* 22, 103–139.
- RAMCHAND Giliane (2008): *Verb meaning and the lexicon: a first phase syntax*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- RICHARDS Norvin (1998): The Principle of Minimal Compliance. – *Linguistic Inquiry* 29, 599–629.
- RIZZI Luigi (1990): *Relativized Minimality*. – Cambridge, MA: MIT Press.
- SPORTICHE Dominique (2010): Menace under the microscope. – [w:] Jan Wouter ZWART, Mark de VRIES (red.): *Structure preserved. Studies in Syntax for Jan Koster*. – Amsterdam: John Benjamins, 329–339.
- STARKE Michael (2001): *Move dissolves into Merge*. Rozprawa doktorska, Uniwersytet w Genewie.
- STALMASZCZYK Piotr (red.) (2008): *Metodologie Językoznawstwa. Współczesne Tendencje i Kontrowersje*. – Kraków: Lexis.
- WITKOŚ Jacek (2013a): Minimality in Polish control: late merge and smuggling. – [w:] Uwe JUNGHANNS, Dorothee FEHRMANN, Denisa LENERTOVA, Hagen PITSCH (red.): *Formal Descriptions of Slavic Languages: the Ninth Conference*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 349–375.
- WITKOŚ Jacek (2013b): Smuggling the subject across the object in control. – *Folia Linguistica* 47, 2, 521–572.
- WITKOŚ Jacek, CEGŁOWSKI Piotr, SNARSKA Anna, ŻYCHLIŃSKI Sylwiusz (2011a): *Minimalist facets of control: and English-Polish comparative overview of gerunds and infinitives*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- WITKOŚ Jacek, CEGŁOWSKI Piotr, SNARSKA Anna, ŻYCHLIŃSKI Sylwiusz (2011b): *Wybrane aspekty derywacji i interpretacji wyrażen bezokolicznikowych: minimalistyczne studium porównawcze polsko-angielskie*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- YADROFF Michael, FRANKS Steven (2001): The Origin of Prepositions. – [w:] Gert ZYBATOV (red.): *Current Issues in Formal Slavic Linguistics*. – Frankfurt am Main: Peter Lang.



KRYSTYNA KLESZCZOWA, MAGDALENA DANIELEWICZOWA,  
ANNA PAJDZIŃSKA, BOGDAN WALCZAK, STANISŁAW KOZIARA

### **Raport o stanie nauczania językoznawstwa na filologii polskiej**

W 2010 roku zostały opublikowane raporty Zespołów Integracyjno-Eksperckich PAN; na pierwszym miejscu znalazła się ekspertyza Zespołu Integracyjno-Eksperckiego Pedagogiki i Kształcenia, w której tenże Zespół dokonał oceny dydaktyki akademickiej. Sporo miejsca poświęcono kształceniu polonistów, a to ze względu na specyfikę tego kierunku; wiadomo, że to kierunek studiów, który pełni misję ochrony dóbr narodowych. To właśnie na tym kierunku studiów przygotowuje się do pracy nauczycieli-polonistów, pracowników różnych placówek edukacyjnych, kulturalnych, dziennikarzy, wydawców itd. We wspomnianej publikacji zespół ekspercki sygnalizował, że nauczanie w tzw. „systemie bolońskim” (3 + 2) będzie miało negatywne skutki w procesie przygotowania nauczycieli do zawodu: „poziom ten będzie się bowiem w najbliższych latach przekładał na stan polskiej oświaty, wyniki egzaminu maturalnego, ogólne, humanistyczne wykształcenie młodych ludzi, a także ich sprawność językową i komunikacyjną.” (s. 12). Nie są to oczywiście jedyne przyczyny niepokoju o stan polskiej oświaty, na wszystkich jej szczeblach, wszak dokonywane w ostatnich latach reformatorskie zmiany miały charakter wielokierunkowy.

Radykalne w ostatnich latach zmiany w szkolnictwie wyższym, skutkujące powołaniem obok istniejących uczelni państwowych wielu nowych, a także uczelni mających status niepaństwowy, wytworzyły swoistą konkurencję i „urynkowienie” kształcenia wyższego, które to procesy nie ominęły również dotychczasowego systemu nauczania filologiczno-polonistycznego. Słabnący prestiż zawodu nauczycielskiego, zmniejszająca się liczba chętnych do studiowania „czystej polonistyki” wymogły na większości uczelni, nie pomijając prestiżowych uniwersytetów, konieczność kreowania oferty studiów polonistycznych o profilu specjalnościowym, innym niż specjalność nauczycielska. W wielu wypadkach oznacza to próby inkorporacji do programu tradycyjnych studiów filologiczno-polonistycznych dyscyplin

nierzadko dość odległych względem filologii, jak np. medioznawstwo, wiedza o filmie, public relations, retoryka, reklama, zarządzanie informacją. W ramach coraz bardziej niezwykłych ścieżek specjalizacyjnych (na Uniwersytecie Wrocławskim jest to np. komunikologia, twórcze pisanie, retoryka stosowana, warsztat pisarski, analityczny i translatologiczny) pojawiają się przedmioty o atrakcyjnych tytułach, np. na Uniwersytecie Śląskim studenci mają w ofercie *lingwistykę feministyczną* oraz *dyskursy tolerancji i wykluczenia*. Jest to znak naszych czasów – w różny sposób, również za pomocą nazw, próbuje się zachęcić młodych ludzi, by wybrali właśnie te, a nie inne zajęcia.

Nie bez znaczenia dla obecnego stanu nauczania uniwersyteckiego miały reformy na niższych poziomach oświaty. Od wielu lat u studentów rozpoczynających studia filologiczne ujawniają się spore braki. Do najbardziej niepokojących zaliczyć można brak solidnych podstaw w zakresie wiedzy i umiejętności z gramatyki, stylistyki, a nawet z ortografii i interpunkcji (!), które w dużym stopniu są pochodną zauważanej od dawna marginalizacji kształcenia językowego na poziomie szkoły średniej oraz niestabilności systemu sprawdzania wiedzy na egzaminie maturalnym. W związku z obniżającym się stanem przygotowania kandydatów na studia polonistyczne konieczne stało się dostosowania programu studiów i jego realizacji (szczególnie na I stopniu) – z jednej strony do poziomu kompetencji studentów, a z drugiej – do wymogów akademickiego kształcenia. Szczególnie jest to widoczne w nauczaniu gramatyki języka polskiego. Mimo iż podstawowe wiadomości i umiejętności z tego zakresu powinny być znane już absolwentowi szkoły podstawowej i gimnazjum, dla większości studentów I stopnia konieczne było wprowadzanie tych treści na poziomie propedeutycznym.

Obserwuje się u studentów słabe umiejętności samodzielnego tworzenia zróżnicowanych funkcjonalnie tekstów oraz nieumiejętność syntetyzowania wiedzy, obniżenie kompetencji w zakresie kultury języka, co związane jest ze zjawiskami o szerokim zasięgu społecznym, tj. potocyzacją języka w przestrzeni publicznej, zwłaszcza w mediach, jego wulgaryzacją i prymitywizacją, brakiem wyraźnych autorytetów językowych, ogólnie niską kulturą językową wielu użytkowników polszczyzny. W kontekście tych zjawisk rodzi się potrzeba realizacji w ciągu całego toku studiów I stopnia przedmiotów typu warsztatowego, rozwijających podstawowe umiejętności językowe studentów, szczególnie w zakresie kultury języka i etyki słowa, poprawnego redagowania różnego typu tekstów oraz analizy i streszczania tekstu naukowego.

Nie bez znaczenia są też coraz wyraźniej zauważalne zmiany mentalności młodych ludzi, co ma wpływ na naukę przedmiotów filologicznych. Wśród czynników mających współcześnie wpływ na mentalność i kompetencje językowe młodych wskazać należy na możliwość korzystania z gotowych wzorców zamieszczonych w Internecie czy też opublikowanych w formie książkowej, co osłabia motywację do kształcenia własnej kompetencji językowej przez studentów. Nastąpiło też osłabienie prestiżu studiów humanistycznych, który to proces powoduje systematyczne zmniejszanie się liczby studentów autentycznie zainteresowanych pogłębianiem

wiedzy filologicznej, zwłaszcza językoznawczej; nie zawsze jasna jest motywacja wyboru studiów na kierunku filologia polska, często jest to wybór negatywny lub wybór związany z dodatkową specjalnością, a nie głównym kierunkiem studiów. Pragmatyczne nastawienie do wiedzy powoduje osłabienie zainteresowania treściami niemającymi wyraźnego przełożenia na praktyczne umiejętności, a to skutkuje często marginalizacją przedmiotów o charakterze ogólnym, teoretycznym czy też bardziej specjalistycznym, takich jak: *gramatyka historyczna*, *historia języka*, *język staro-cerkiewno-słowiański*, *dialektologia*.

\* \* \*

Wszelkie próby opiniowania niosą konieczność odniesienia opisywanej sytuacji do innego stanu, choćby hipotetycznego. Naszym punktem odniesienia w ocenie obecnego stanu nauczania językoznawstwa na poziomie akademickim będzie polonistyka sprzed fali reform, zwłaszcza zaś sprzed wprowadzenia „systemu bolońskiego”, który zastąpił dawny 5-letni tok studiów. Nacisk kładziemy na przedmioty tzw. kierunkowe, które powinny być bazą dla zajęć o nachyleniu praktycznym, dodać trzeba – zajęcia praktyczne bez tej bazy tracą status akademicki (wszak to dzieci uczą się języka bez wiedzy o jego budowie). Postawione zadanie o tyle ma charakter uproszczony, że w uprzednim toku 5-letnim poza metodyką nauczania innych zajęć praktycznych nie było (kształceni byli nauczyciele). Dzięki temu nasze uwagi można było zgrupować w dwóch wyraźnych blokach. W pierwszym omówimy przedmioty uniwersyteckie dotyczące wiedzy o współczesnej polszczyźnie, w bloku drugim mowa będzie o przekazywaniu wiedzy o przeszłości języka polskiego.

## 1. Nauczanie o współczesnym języku polskim

Studia polonistyczne na kierunku filologia polska oferowane są słuchaczom w blisko 50 różnych wyższych szkołach państwowych i niepaństwowych. Nasze uwagi będą z konieczności dotyczyły jedynie wybranych uniwersytetów.

Poniżej tabela przedstawia wykaz przedmiotów z interesującego nas zakresu, figurujących w minimach programowych kilku uczelni państwowych, wraz z informacją o wymiarach godzinowych tych przedmiotów oraz ich przyporządkowaniu do określonego etapu dydaktycznego.

	UW	UKSW	UMK	UO	UŚ	UJ	UZ	UŁ	UMCS
Wstęp do językoznawstwa	15 w/1	30 w/1	15 w/1						
Logika			30 k/1		30 ć/1				
Propedeutyka gramatyki opisowej					30 k/1				

	UW	UKSW	UMK	UO	UŚ	UJ	UZ	UŁ	UMCS
Gramatyka opisowa języka polskiego	90 é 90 w/1	60 é 60 w/1	120 é 45 w/1	15 w 60 k/1	60 w 60 é/1	60 w 90 é/1	30 w 30 é/1	90 k/1	30 w 60 k/1
Leksykografia leksykologia	30 w/1 30 w/2	30 é/1	15 k/1	30 k/1	30 k/1	30 é/1		30 k/1	15 w 30 k/1
Semantyka	30 é/1		30 k/1						
Kultura języka i wypowiedzi	60 é 60 w/1	60 é/1	60 k/1	60 k/1	30 k/1	30 é/1	30 é/1	30 k/1	
Praktyczna stylistyka/ stylistyka tekstu	15 w/1 30 w/1	30 é/1		30 k/1			30 w 30 é/1 30 k/1	30 k/1	30 k/1
Językoznawstwo stosowane			30 w/1						
Językoznawstwo ogólne	30 w/2		30 w 30 k/1	30 k/1	30 w/1		30 w 30 é/2	30 k/2	30 w/2
Metodologia badań lingwistycznych /Teoria języka	30 w/2	60 w/2	60 k/2		15 w 30 k/2	60 w 60 é/2		15 w 30 k/1	30 w/2
Teoria tekstu/Pragmatyka tekstu /Analiza dyskursu			30 k/2	60 k/2		30 é/1			
Socjolingwistyka						30 é/2			15 w
Komunikacja językowa /Współczesne formy komunikacji językowej		30 é/2				30 é/2			30 k/1 30 w/2
Językoznawstwo pragmatyczne					30 é/1				
Odmiany polszczyzny				30 k/1					
Język i kultura regionu /Język-folklor-literatura w regionie								15 k/2	15 w/1
Lingwistyka kulturowa								15 k/2	
Semantyka i pragmatyka wartości								15 k/2	
Nazwy własne – teoria i praktyka								30 k/2	
Współczesny język polski po roku 1989									15 w 15 k/2

Objaśnienie symboli: UW – Uniwersytet Warszawski, UKSW – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, UO – Uniwersytet Opolski, UŚ – Uniwersytet Śląski, UJ – Uniwersytet Jagielloński, UZ – Uniwersytet Zielonogórski, UŁ – Uniwersytet Łódzki, UMCS – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; w – wykład, é – ćwiczenia, k – konwersatorium, 1 – studia pierwszego stopnia, 2 – studia drugiego stopnia.

Ponieważ w ostatnich latach nauka o języku w szkołach gimnazjalnych i w liceach została bardzo zredukowana, studenci kierunków filologicznych (w tym filologii polskiej) są z roku na rok coraz gorzej przygotowani do podejmowania studiów o charakterze lingwistycznym. Dlatego też istotne wydaje się rozważne do tych studiów wprowadzanie, m.in. za sprawą odpowiednio ułożonego planu zajęć, poprzedzanie przedmiotów stawiających studentom większe wymagania przedmiotami, które mają charakter propedeutyczny czy wręcz wyrównawczy. Tymczasem w większości jednostek z programów nauczania znikły *wstępy* lub *wprowadzenia do językoznawstwa*. Przedmiot ten oferują – w wymiarze 15 lub 30 godzin filologii polskie na UW, UKSW i UMK. Na UŚ funkcję zajęć wyrównawczo-wprowadzających pełni *Propedeutyka gramatyki opisowej. Wstęp do językoznawstwa* jest także na UMCS, ale tylko wśród przedmiotów do wyboru (fakultetów).

We wszystkich jednostkach na studiach pierwszego stopnia filologii polskiej, zwykle na I i II roku, przewidziane jest kształcenie w zakresie gramatyki opisowej, choć niekiedy przedmiot nosi inną nazwę (np. na UMCS jest to *wiedza o współczesnym języku polskim*: semestr 1 – wewnętrzne zróżnicowanie polszczyzny, składnia, części mowy; semestr 2 – morfologia, fonetyka, fonologia; semestr 3 – leksyka i pragmatyka językowa). Obserwować można natomiast znaczne różnice w liczbie godzin przeznaczonych na opis systemu gramatycznego polszczyzny, a co za tym idzie, w stopniu szczegółowości i pogłębienia wiedzy z tego zakresu. I tak na UW student jest zobowiązany do uczestniczenia w 90 godzinach wykładów i 90 godzinach ćwiczeń z tego przedmiotu, na UMK w 45 godzinach wykładów i 120 godzinach ćwiczeń, ale już na UO liczby te ograniczają się do 15 godzin wykładów i 60 godzin konwersatorium, a na UZ do zaledwie 30 godzin wykładów i 30 godzin ćwiczeń. Komuś, kto uczył gramatyki opisowej, trudno jest zrozumieć, jak podstawowe dla niej treści da się zmieścić w tak krótkim czasie.

Równoległe z poznawaniem systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny powinno się proponować studentom filologii polskiej opis relacji leksykalnych. *Leksykologia i leksykografia* to przedmiot realizowany zwykle na studiach licencjackich, zazwyczaj w wymiarze 30 godzin ćwiczeniowych. Na UW również studentom drugiego stopnia oferuje się refleksję nad leksykonem, a mianowicie nad słownictwem XXI wieku (30 godzin). Na UMCS o zjawiskach leksykalnych mowa jest nie tylko na studiach pierwszego stopnia (15 godzin wykładu i 30 godzin konwersatorium), poświęca się im także część zajęć z przedmiotu *współczesny język polski po roku 1989*, obowiązującego magistrantów.

Niezwykle rzadko w programach polonistycznych studiów licencjackich pojawia się jako niezależny przedmiot *semantyka lingwistyczna*; do wyjątków należy tu UW (ścieżka cywilizacyjna) oraz UMK. Jest to tym dziwniejsze, że dość często pod tą lub inną nazwą kryje się pragmalingwistyka. Zdarza się *notabene*, że przedmioty tego typu obejmują heterogeniczne treści, które nie zmieściły się gdzie indziej. Na marginesie warto zaznaczyć, że „twarda” lingwistyka wewnętrzna przegrywa na większości filologii konkurencję z rozważaniami ekstralingwistycznymi. Te są z pewnością dla młodzieży atrakcyjniejsze, łatwiej przyswajalne i często bezpośrednio przydatne w późniejszej praktyce zawodowej, a więc godne

propagowania, ale trudno sobie wyobrazić, by spełniły swe zadanie w oderwaniu od solidnego opisu systemu języka. W sprawie poszerzania zakresu pragmatyki lingwistycznej kosztem semantyki można zajmować różne stanowiska. Z przyjętego tu punktu widzenia niemożliwe jest efektywne przekazanie wiedzy o pragmatyce tekstu bez uprzedniego zrozumienia, czym jest jego znaczenie, a co się z tym wiąże, bez próby wytyczenia, choćby szkicowo i wstępnie, granicy między zjawiskami semantycznym z jednej strony a aspektami pragmatycznymi – z drugiej.

Językoznawstwo zewnętrzne jest na pierwszym etapie studiów polonistycznych reprezentowane przede wszystkim przez *kulturę języka*. Przedmiot to niewątpliwie potrzebny, choć może nie w takim wymiarze, jak na UW, na którym proponuje się aż 60 godzin wykładu (mimo że jest to materia wybitnie konwersatoryjna) i 60 godzin ćwiczeń. Warto by się również zastanowić nad tym, czy *kultura języka* nie powinna być poprzedzana kursem *gramatyki opisowej*. Z jednej strony jest to przedmiot interesujący dla studentów między innymi dlatego, że widzą oni jego praktyczne zastosowanie, z drugiej zaś – refleksja normatywna musi bazować na mocnych podstawach deskryptywnych, których studentom pierwszego roku po prostu brak. Mają oni np. zastanawiać się nad zasadami poprawnego użycia konstrukcji imiesłowowych w sytuacji, gdy najczęściej w ogóle nie wiedzą, czym jest imiesłów, jak się go tworzy i jakie są jego rodzaje. O zasadach repartycji końcówek równoległych trudno coś powiedzieć, kiedy się nie wie, jak odróżnić temat od końcówki. W niektórych jednostkach w ramach treści o charakterze normatywnym proponowane są słuchaczom zajęcia bardziej wyspecjalizowane, np. z *kultury żywego słowa* czy *ortografii* i *interpunkcji*. O ile propozycja pierwszego rodzaju wydaje się ważna i ciekawa, o tyle ta druga, nawet jeśli szkoły niższego stopnia nie uczą poprawnej pisowni, jest na poziomie akademickim kontrowersyjna. Dawniej ktoś, kto uświadamiał sobie deficyty wiedzy z zakresu ortografii lub interpunkcji, brał po prostu do ręki słownik i inne stosowne podręczniki i wyrównywał te braki we własnym zakresie. Wątpliwości budzi to, czy aby na pewno konieczne są do tego zajęcia uniwersyteckie. Dziwić mogą pomieszczone w programie Uniwersytetu Śląskiego *warsztaty ortograficzne* i *interpunkcyjne* na 4 semestrze II roku (30 godzin ćwiczeń).

Niemal na wszystkich filologiach w pierwszym etapie studiów do minimum programowego z zakresu językoznawstwa współczesnego zaliczana jest również *stylistyka* traktowana bardziej teoretycznie (na UW obok 30 godzin ćwiczeń studenta obowiązuje też wysłuchanie 15 godzin wykładu, na UZ na wykład i ćwiczenia przewidziano po 30 godzin) lub bardziej praktycznie. Niekiedy treści należące do tej dyscypliny lingwistycznej realizowane są w obrębie ogólniejszego przedmiotu noszącego nazwę *róznicowanie polszczyzny* lub *odmiany polszczyzny*.

Na studiach drugiego stopnia najczęściej obowiązujące przedmioty z językoznawstwa wewnętrznego to *metodologia badań lingwistycznych* / *teorie języka* (obejmujący od 30 do 120 godzin zajęć – najwięcej na UJ, bo 60 godzin wykładu i 60 godzin ćwiczeń) i *językoznawstwo ogólne*. Ta ostatnia nazwa bywa myląca, ponieważ niekiedy odnosi się do treści proponowanych na I roku studiów pierw-



szego stopnia, do których bardziej pasowałaby kwalifikacja *wstęp do językoznawstwa*. Tak jest np. na UO.

Oprócz przedmiotów obowiązujących wszystkich studentów filologii polskiej na danej uczelni w programie występują przedmioty wybieralne (fakultatywne), m.in. specjalnościowe i specjalizacyjne, za które student powinien móc uzyskać minimum 30% ogólnej liczby punktów ECTS. Dzięki temu możliwe jest indywidualne kształtowanie programu studiów, zgodnie z zainteresowaniami i planami zawodowymi poszczególnych słuchaczy. Wśród przedmiotów do wyboru wiele ma charakter językoznawczy, mogą zatem stanowić uzupełnienie wymienionych wyżej przedmiotów obligatoryjnych. Bywa zresztą i tak, że pewien przedmiot jest na części uczelni obowiązkowy, na innych fakultatywny. Ilustracją może tu być omawiana już *kultura języka*: na UMCS obowiązuje ona w wymiarze 45 godzin konwersatoryjnych, tylko dla osób wybierających specjalność redaktorsko-medialną (studia pierwszego stopnia), dla reszty studentów jest przedmiotem fakultatywnym. Poza tym przedmiotem wszyscy słuchacze studiów pierwszego stopnia mają wybór spośród następujących 15-godzinnych konwersatoriów: na I roku – *wstęp do językoznawstwa, stylistyka, warianty języka, tekstologia, akty i gatunki mowy, nowe tendencje w słowotwórstwie, język w teatrze życia codziennego, język miasta, język agresji*; na II roku – *frazologia, semantyka tekstu artystycznego, ewolucja leksyki, poznawcze i komunikacyjne aspekty języka, gry językowe, językowy obraz świata, podmiot jako kategoria językowa, język dziecka*; na III roku – *analiza lingwistyczna tekstów urzędowych, analiza lingwistyczna tekstów staropolskich, język pisarzy, onomastyka literacka, kognitywizm, perswazja i manipulacja, obraz świata w polszczyźnie ludowej i potocznej*. Na studiach drugiego stopnia proponowane są takie przedmioty fakultatywne, jak: *język – wartości – polityka, relatywizm językowy, analiza lingwistyczna tekstów naukowych, analiza lingwistyczna tekstów średniopolskich i nowopolskich, języki świata, człowiek jako podmiot działań językowych* (I rok); *kategorie językowe, język w kregu wartości, świat znaków, język a umysł, nazwy własne w języku i kulturze, kobieta w języku i kulturze, język w kulturze hip-hopu, komunikaty nakłaniające* (II rok). Nietrudno zauważyć, że zajęcia z niektórych przedmiotów fakultatywnych rozbudowują i pogłębiają treści przekazywane na zajęciach z przedmiotów obowiązkowych, inne fakultety poświęcone są zupełnie nowej problematyce, ich celem bywa także rozwijanie umiejętności analitycznych. Niekiedy dotyczą zjawisk współczesnej kultury i z tego powodu mogą przyciągać młodzież, bez wątpienia jednak są dalekie od tradycyjnie rozumianej lingwistyki.

Niemal z wszystkich programów nauczania na studiach pierwszego stopnia wyeliminowana została logika (filologia polska na UMK i na UŚ stanowią tu chlubny wyjątek), a tymczasem jest to przedmiot zasadniczo ważny, ułatwiający przyswajanie wiedzy i zdobywanie kompetencji przede wszystkim z zakresu językoznawstwa wewnętrznego. Brak tego przedmiotu daje o sobie wyraźnie znać na obu poziomach kształcenia polonistycznego i wiąże się z koniecznością objaśniania pojęć, terminów oraz kategorii logicznych w trakcie realizacji innych treści programowych.



## 2. Nauczanie o historii języka polskiego

Efektywność nauczania o przeszłości języka uwarunkowana jest znajomością gramatyki współczesnego języka polskiego, a, jak wynika z wcześniejszych rozważań, ocena stanu nauczania w tym obszarze budzi niepokój. A dodać warto w tym miejscu, że dobrze nauczana gramatyka historyczna utrwala i czyni jaśniejszą wiedzę o współczesnej polszczyźnie (np. ucząc się o dziejach polskich samogłosek, student lepiej rozumie istotę i rolę oboczności głoskowych; ucząc się o źródłach końcówek równoległych, utrwala sobie ich repertuar). Tworzy się więc swoista pętla – znajomość gramatyki współczesnej polszczyzny jest niezbędna na zajęciach z *gramatyki historycznej*, ale i znajomość dziejów języka wyostreza rozumienie i biegłość w analizie języka współczesnego.

W poprzednim fragmencie niniejszego raportu (1.) mowa była o tym, że przedmiot *kultura języka* winien być poprzedzony solidnym kursem z budowy systemu gramatycznego polszczyzny. Tu warto dodać, że *kulturę języka* winien również poprzedzać kurs z *gramatyki historycznej*. Tylko z większej perspektywy można zrozumieć wagę i znaczenia aktualnej sytuacji językowej, tylko wtopienie problemu w linię czasu daje szansę na trafną ocenę innowacji językowych, tłumaczy też mechanizmy powstawania błędów językowych.

Przedmioty historycznojęzykowe zawsze należały do zajęć trudnych dla studentów i to chyba powoduje, że aby ułatwić studia polonistyczne, coraz mniej godzin przeznaczają się na przedmioty historycznojęzykowe i to nawet w tych ośrodkach, w których kadra jest do tego typu zajęć bardzo dobrze przygotowana. Zadziwia różna ilość godzin przeznaczonych na blok historycznojęzykowy, różne ich usytuowanie w toku nauczania, a nawet – nazwy tych przedmiotów. Stan taki może sprawiać olbrzymie kłopoty przy przenoszeniu się studenta do innego ośrodka akademickiego.

Niepokojące są znaczne ograniczenia godzinowe bloku przedmiotów historycznojęzykowych. W dawnych programach 5-letnich studiów polonistycznych mieściły się ćwiczenia, a czasami i wykłady z *gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego* (jeden semestr), po kursie z *gramatyki opisowej języka polskiego* pojawiał się całoroczny kurs *gramatyki historycznej języka polskiego*, wykład i ćwiczenia, a kończyła blok diachroniczny *historia języka polskiego*, prowadzona zwykle przez cały rok w formie konwersatorium, a często również wykładu. Dawało to w sumie ok. 200 godzin dydaktycznych. Takiego wymiaru godzin nie ma już na żadnym uniwersytecie.

O zróżnicowaniu sposobów przekazywania wiedzy o przeszłości polszczyzny niech świadczą kilka przykładów.

♦ W poznańskim Uniwersytecie Adama Mickiewicza są dwa duże zintegrowane przedmioty historycznojęzykowe: *Wiedza o historycznym rozwoju polszczyzny* na stopniu pierwszym, a na poziomie magisterskim: *Wiedza o historycznym rozwoju polszczyzny na tle innych języków słowiańskich*. Przedmioty obejmują 150 godzin.

♦ Na Uniwersytecie Warszawskim na poziomie licencjackim zamiast *gramatyki historycznej języka polskiego* jest przedmiot pt. *wprowadzenie do językoznawstwa diachronicznego*, na którym mówi się o języku staro-cerkiewno-słowiańskim, o rodzinach językowych, o językach słowiańskich, o onomastyce, etymologii itp. Dopiero na I roku studiów magisterskich pojawia się *gramatyka historyczna*, choć z dziwnym rozdziałem – na ćwiczeniach robi się fonetykę, a na wykładzie – fleksję.

♦ Na Uniwersytecie Śląskim *gramatyka historyczna* rozbita jest na dwa przedmioty: najpierw jest *fonetyka historyczna języka polskiego* (wykład i ćwiczenia, przedmiot kończy się egzaminem), potem *morfologia historyczna języka polskiego* (też wykład i ćwiczenia zakończone egzaminem); dopiero na studiach magisterskich pojawia się *historia języka polskiego* (wykład i ćwiczenia).

♦ Jeszcze inaczej jest na Uniwersytecie Zielonogórskim. Na poziomie licencjackim oferuje się studentom po 30 godzin wykładu i ćwiczeń z przedmiotu o nazwie *historia języka polskiego – dzieje budowy i używania języka narodowego* oraz 30 godzin ćwiczeń z przedmiot *język jako archiwum kultury*. Na poziomie magisterskim 30 godzin laboratoryjnych przeznaczają się na *warsztaty historyczno-językowe*.

♦ Na lubelskim UMCS *gramatyka historyczna* (z elementami scs.) pojawia się na III roku studiów pierwszego stopnia (5. semestr) w wymiarze 30 godzin wykładu i 30 godzin konwersatorium. *Historia języka* prowadzona jest w drugim semestrze poziomu magisterskiego (15 godz. wykładu i 15 godz. konwersatorium).

♦ Na Uniwersytecie Łódzkim na studiach licencjackich *gramatyka historyczna* obejmuje 3 semestry (łącznie 90 godzin), *historia języka* prowadzona jest na poziomie drugim (30 godzin konwersatorium i 30 wykładu).

Dziwi w obecnych uniwersyteckich programach nauczania brak *gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego*. Do wyjątków należą uczelnie, na których prowadzi się jeszcze osobne zajęcia z tego przedmiotu. Wymienić tu można Uniwersytet Jagielloński (30 godzin ćwiczeń), Uniwersytet Śląski (15 godzin wykładu), też Uniwersytet Łódzki, gdzie wiedzę o cerkiewnym przekazuje się na zajęciach fakultatywnych pod udziwnioną nazwą: *najdawniejszy misyjny język Słowian i jego kulturotwórcza rola* (30 godzin wykładu). Szkoda tylko, że są to wykłady, o wiele efektywniejsze byłyby zajęcia konwersatoryjne. Na większości uniwersytetów mówi się o tym języku na innych zajęciach (przeważnie poświęconych gramatyce historycznej), ale, wiadomo, takie usytuowanie marginalizuje, a nawet w ogóle usuwa w cień wiedzę o pierwszym zapisanym języku słowiańskim. Jest to ze szkodą dla znajomości kultury świata słowiańskiego, a ważne i to, że przedmiot ten dawał podstawy do nauczania gramatyki historycznej. Jeśli dodać, że studenci nie znają już języka rosyjskiego, nawet w stopniu podstawowym, efektywne nauczanie gramatyki języka polskiego staje się zadaniem karkołomnym.

Prezentując stan przekazywania wiedzy o historii polszczyzny, pominęliśmy zajęcia fakultatywne, na których przekazywane są treści związane z własną pracą naukową (w podanym wyżej zestawie zajęć fakultatywnych znalazły się też pro-

pozycje o nachyleniu historycznojęzykowym). Jest to pozytywna strona systemu dwustopniowego, który stwarza takie możliwości. Wymóg 30 % zajęć do wyboru powoduje, że pracownicy naukowo-dydaktyczni mogą przedstawiać szeroką ofertę zajęć fakultatywnych, treściowo związanych z ich pracą badawczą lub/i z zainteresowaniami studentów.

### 3. Lingwistyka wobec przedmiotów literaturoznawczych

Wydawałoby się, że profil nowych kierunków nienauczycielskich na polonistyce, jak np. medioznawstwo, dyskurs publiczny, logopedia, spowoduje zwiększenie liczby godzin nauczania językoznawstwa. Tymczasem we wszystkich jednostkach akademickich branych pod uwagę godzinowo nadal góruje kształcenie literaturoznawcze. Stosunek między liczbą godzin przeznaczonych na przedmioty literaturoznawcze a liczbą godzin przedmiotów językoznawczych jest na różnych polonistykach różny, odmiennie przedstawiają się także owe proporcje na studiach pierwszego i drugiego stopnia. Na przykład w kanonie polonistycznym UMCS jest to stosunek 390 godzin do 270 godzin na studiach pierwszego stopnia, na studiach drugiego stopnia istnieje jednak równowaga – przeznacza się po 165 godzin na kształcenie literacko-kulturowe i lingwistyczne. Na Uniwersytecie Śląskim na studiach drugiego stopnia przedmioty literaturoznawcze zajmują 300 godzin, językoznawcze – tylko 135; lepiej jest na poziomie licencjackim (kierunek nauczycielski), gdzie przewiduje się na przedmioty literaturoznawcze 945 godzin, na językoznawcze – 375. Zupełnie wyjątkowa jest sytuacja, by zajęcia z jednego przedmiotu prowadzili językoznawcy i literaturoznawcy. Tak jest np. na UMCS: konwersatorium z *praktycznej stylistyki – analizy dzieła literackiego* trwa dwa semestry, zajęcia rozpoczyna lingwista, w kolejnym semestrze przejmuje je literaturoznawca.

### 4. Uwagi ogólne

Jak było powiedziane we wprowadzeniu do raportu, główną przyczyną niedostatków w funkcjonowaniu filologii narodowej jest kształcenie dwustopniowe oraz pochodne tego systemu problemy i możliwości. W związku z kształceniem dwustopniowym i różnorodnością specjalności w ramach kierunku filologia polska konieczne jest określenie i rozdzielenie między dwa stopnie nauczania przedmiotów stanowiących absolutnie niezbędne minimum wykształcenia polonistycznego oraz tych, które mają charakter rozszerzający / uzupełniający/ uszczegóławiający.

Traktowanie obu stopni studiów jako osobnych etapów kształcenia (z możliwością zmiany kierunku) powoduje, że przy układaniu programów nie można zakładać ciągłości w zdobywaniu wiedzy. W związku z tym studenci I stopnia obok bloku przedmiotów wyposażających ich w podstawowe kompetencje z zakresu wiedzy o języku powinni mieć również przedmioty bardziej szczegółowe

z różnych dziedzin językoznawstwa (ważne szczególnie dla tych, którzy na tym etapie kończą studia na kierunku filologia polska). Z kolei studenci II stopnia powinni mieć różne ścieżki przedmiotowe do wyboru w zależności od kierunku studiów, który ukończyli na I stopniu: a) rozszerzające i uszczegóławiające wiedzę i umiejętności z zakresu nauki o języku dla absolwentów I stopnia kierunku filologia polska; b) uzupełniające wiedzę propedeutyczną dla absolwentów innych kierunków; c) uzupełniające wiedzę podstawową o realizowane w danej uczelni na I stopniu (dla absolwentów filologii polskiej innych uczelni); jest to związane z brakiem kierunkowych standardów kształcenia, co może powodować znaczne rozbieżności w programach studiów I stopnia różnych uczelni.

Zadania te są trudne do pogodzenia z koniecznością ograniczania liczby zajęć na uczelniach ze względów ekonomicznych. Zmniejszanie liczby godzin m.in. z przedmiotów językowych wiąże się również z rozszerzaniem oferty kierunku filologia polska o nowe specjalności, w różnym stopniu związane z naukami filologicznymi. Znaczna część zajęć musi być przeznaczona na zajęcia specjalistyczne. Ponadto studenci, wybierając daną specjalność, skupiają swoją uwagę i zainteresowanie na przedmiotach specjalistycznych, a nie na tych, które stanowią trzon wykształcenia filologicznego. Specyfika każdej specjalności powoduje także duże zróżnicowanie w stopniu przygotowania językowego absolwentów filologii polskiej (każdego stopnia).

Dodać warto, że „uzawodowienie” studiów filologicznych, wbrew intencjom ustawodawcy, ogranicza absolwentom możliwości znalezienia pracy. Dawny solidnie wykształcony polonista szukał pracy w szkole, w pozaszkolnej jednostce oświatowej, w wydawnictwie, bibliotece, w prasie, radiu, telewizji... Jeśli wybór okazał się nietrafny, miał szansę na zmianę. Dziś wąska specjalizacja ogranicza absolwentom wybory. Gdy okaże się, że np. praca logopedy nie daje absolwentowi satysfakcji, musi zapisać się na następny trzyletni licencjat albo na studia podyplomowe. Generalnie w środowisku akademickim nadal żywe jest przekonanie, że przynajmniej na kierunku nauczycielskim, na którym przygotowuje się kadrę o szczególnej roli społecznej, winno się wrócić do pięcioletniego, ciągłego toku studiów.

Prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa – przewodnicząca powołanego w 2012 roku zespołu ds. kształcenia lingwistyki przy Komitecie Językoznawstwa PAN

członkowie:

prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa

prof. dr hab. Anna Pajdzińska

prof. dr hab. Bogdan Walczak

prof. dr hab. Stanisław Koziara

ELŻBIETA MAŃCZAK-WOHLFELD  
Instytut Filologii Angielskiej  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

## **Ocena programów nauczania przedmiotów językoznawczych na filologiach obcych**

### **Streszczenie**

Celem niniejszego artykułu jest scharakteryzowanie i dokonanie oceny kanonicznych kursów oferowanych przez rozmaite jednostki prowadzące kierunki filologiczne na wybranych uniwersytetach polskich. Analiza wykazała, że liczba godzin nauczania takich przedmiotów jak Fonetyka i fonologia, Morfoskładnia, Gramatyka historyczna/ Historia języka powinna być zwiększona do 60 godzin, a Semantykę i pragmatykę należałoby prowadzić jako kurs obowiązkowy. Ponadto, sugeruje się, aby ułatwiono dostęp do opisów kursów.

**Słowa klucze:** Fonetyka i fonologia, Morfoskładnia, Gramatyka historyczna/ Historia języka, Semantyka i pragmatyka, opis kursów

## **An evaluation of linguistics courses taught at philological departments**

### **Summary**

The aim of the present paper is to characterise and evaluate the basic linguistic courses offered at the philological departments of selected Polish universities. The study shows that in some cases the number of teaching hours should be increased to 60 (Phonetics and Phonology, Morphosyntax, Historical Grammar/ History of Language) and that Semantics and Pragmatics should be introduced as a compulsory subject in the curriculum. It is also suggested that course descriptions should be made more easily accessible.

**Key words:** Phonetics and Phonology, Morphosyntax, Historical Grammar/ History of Language, Semantics and Pragmatics, course description

Zgodnie z par. 3 Regulaminu Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk „Do zadań Komitetu należy podejmowanie działań służących rozwojowi językoznawstwa, a w szczególności”, o czym mówi punkt 8 „analiza i ocena systemu oświatowego w zakresie językoznawstwa”.

W związku z tym 23.04.2012 r. zostały powołane dwa Zespoły do Oceny Stanu Nauczania Językoznawstwa w Szkołach Wyższych przy Komitecie Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2011–2014. Zespół I miał się zająć zagadnieniami polonistycznymi, a Zespół II – problematyką filologii obcych. W skład Zespołu II, gdyż jego działalność stanowi tematykę niniejszego sprawozdania, weszli profesorowie: Wojciech Chlebda, Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk, Henryk Kardela, Piotr Stalmaszczyk i Elżbieta Mańczak-Wohlfeld jako przewodnicząca.

Jak się okazało, przedmioty językoznawcze są prowadzone w 114 instytutach, katedrach i zakładach oferujących kierunki filologiczne na uniwersytetach polskich, gdyż zgodnie z wytycznymi Prezydium Komitetu Językoznawstwa opracowanie zostało zawężone do jednostek uniwersyteckich. Przeanalizowanie zatem wszystkich programów przerosłoby siły pięcioosobowego zespołu, stąd zaistniała konieczność ograniczenia badania do arbitralnie wybranych jednostek. Każdy członek Zespołu wybrał inne jednostki i w rozmaity sposób przeanalizował oferowane kursy kanoniczne z wybranej przez siebie dziedziny oraz zaproponował pewne wnioski końcowe. Tak więc prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk zajęła się opracowaniem zajęć z zakresu Fonetyki i fonologii, prof. Henryk Kardela – Morfoskładnią, prof. Wojciech Chlebda – Semantyką i pragmatyką, prof. Piotr Stalmaszczyk – Wstępem do językoznawstwa (niestety nie nadesłał żadnych informacji), a pisząca te słowa – Historią języka/ Gramatyką historyczną.

Jak więc widać, przeprowadzona analiza miała charakter wyłącznie wycinkowy i sondażowy. Bowiem poza ogromem danych istniało, jak słusznie zauważył prof. Wojciech Chlebda, drugie ograniczenie polegające na tym, że dostępność do programów i sylabusów przedmiotowych obowiązujących na kierunku filologia, obejmującym rozmaite specjalności, niejednokrotnie okazywała się bardzo ograniczona lub wręcz zerowa dla osoby z zewnątrz, a więc nieposiadającej odpowiedniego kodu (np. numeru albumu studenta) lub nieznającej odpowiedniej aplikacji. Przypuszczalnie w ten sposób autorzy programów starają się chronić swoje prawa autorskie. W niektórych wypadkach można było się zapoznać z proponowanymi programami i ich treścią, niemniej jednak w innych – po wejściu na stronę jednostki, okazywało się, że sylabusy są nieaktualne lub brak na niej jakiegokolwiek informacji dotyczącej proponowanych zajęć, czy strona wbrew zapowiedziom była nieaktywna. Niemniej jednak wydaje się, że nawet na podstawie stosunkowo niewielkiej ilości danych udało się wyciągnąć pewne wnioski.

Zatem celem tego raportu jest z jednej strony bardzo zwięźle opisanie programów nauczania przedmiotów językoznawczych na wszystkich filologiach obcych w wybranych uniwersytetach polskich, a z drugiej – w miarę możliwości zwrócenie uwagi zarówno na pozytywne aspekty nauczania przedmiotów lingwistycz-

nych na polskich uniwersytetach, jak i na niedociągnięcia występujące w liczbie godzin i opisach oferowanych kursów oraz przedstawienie pewnych postulatów, które mogłyby udoskonalić system nauczania przedmiotów odnoszących się do lingwistyki.

Jak wspomniano wyżej, Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk przedstawiła wykaz godzinowy kursów związanych z Fonetyką i fonologią na wszystkich 19 polskich uniwersytetach (sic!). Wynika z niego, że w wypadku tego przedmiotu dostępność do opisu kursów była niewiele gorsza niż na jej macierzystym Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W trakcie bardziej szczegółowej analizy okazało się, że spośród 50 zaproponowanych kursów na Wydziale Anglistyki i Wydziale Neofilologii UAM związanych z nauczaniem fonetyki i fonologii (figuruje one bowiem pod różnymi nazwami) w wypadku 7 przedmiotów nie udało się autorce znaleźć odpowiedzi na pytanie, czego kurs nazwany Gramatyką opisową dotyczy (innymi słowy, czy zawiera interesującą ją fonetykę i fonologię), natomiast w jednej jednostce podano program tylko na semestr zimowy. Powyższe dane wskazują wyraźnie, że opisy kursów nie zawsze są zamieszczane na stronach wydziałów, co, jak już o tym była mowa, naturalnie utrudniło naszą pracę. A oto rozkład zajęć z Fonologii i fonetyki na obu wydziałach:

#### Wydział Anglistyki

##### Filologia angielska

Fonetyka i fonologia jęz. ang. – 30 w.

Fonetyka i fonologia jęz. ang. – 60 ćw.

PNJA: Fonetyka – 120 ćw.

PNJA: Fonetyka – 60 w.

##### Filologia angielska – specjalność celtycka

Gramatyka opisowa języka irlandzkiego – 30 ćw.

Gramatyka opisowa języka walijskiego 1 – 30 ćw.

Gramatyka opisowa języka walijskiego 2 – 30 ćw. (brak informacji na temat treści kursu)

##### Filologia niderlandzka

Językoznawstwo niderlandzkie i gramatyka opisowa j. niderlandzkiego – 30 w. /ćw.

Gramatyka opisowa j. niderlandzkiego – 30 ćw.

##### Filologia południowoafrykańska

Gramatyka opisowa języka angielskiego i afrikaans z elementami językoznawstwa – 60 ćw.

Gramatyka opisowa języka angielskiego i afrikaans – 30 ćw.



## Wydział Neofilologii

## Instytut Filologii Rosyjskiej

## Filologia rosyjska

Gramatyka opisowa języka polskiego – 30 w.

## Filologia rosyjska z angielską

Gramatyka opisowa języka angielskiego – 30 ćw.

Gramatyka opisowa języka angielskiego – 30 ćw. (brak informacji dotyczącej treści kursu)

Fonetyka angielska – 60 ćw.

## Filologia ukraińska

Gramatyka opisowa języka ukraińskiego – 30 w.

Gramatyka opisowa języka ukraińskiego – 30 ćw.

Gramatyka opisowa języka polskiego – 30 ćw.

## Instytut Filologii Romańskiej

## Filologia hiszpańska

Fonetyka i fonologia języka hiszpańskiego – 30 ćw.

Gramatyka opisowa języka hiszpańskiego – 30 w.

Gramatyka opisowa języka hiszpańskiego – 30 w. (brak danych dotyczących treści kursu)

## Filologia romańska

Fonetyka artykulacyjno-korekcyjna – 30 ćw.

## Filologia rumuńska

Gramatyka opisowa języka rumuńskiego – 30 w.

## Filologia włoska

Fonetyka i fonologia języka włoskiego – 60 ćw.

## Instytut Językoznawstwa

(podano dane tylko na semestr zimowy)

## Etnolingwistyka

Nabywanie I języka /fonetyka – 30 w.

Analiza języka i mowy – 30 ćw. ( II stopień)

## Filologia koreańska

Gramatyka opisowa – 30 w. (niejasna tematyka)

Gramatyka opisowa języka koreańskiego – 30 w. (niejasna tematyka)

Językoznawstwo i nauka o informacji

Analiza języka i mowy – 30 ćw. (II stopień)

Filologia fińska

Gramatyka opisowa – 30 ćw.

Filologia litewska

Gramatyka opisowa – 30 ćw.

Filologia łotewska

Gramatyka opisowa języka łotewskiego – 30 ćw. (brak danych dotyczących zawartości kursu)

Filologia węgierska

Gramatyka opisowa języka węgierskiego – 30 ćw.

Filologia wietnamsko-tajska

Gramatyka opisowa języka wietnamskiego – 30 ćw.

Gramatyka opisowa jęz. wietnamskiego i tajskiego – 30 ćw.

Filologia indonezyjsko-malajska

Gramatyka opisowa języka indonezyjskiego – 30 ćw.

Filologia nowogrecka

Gramatyka opisowa języka nowogreckiego – 30 ćw.

Gramatyka opisowa języka nowogreckiego – 30 ćw. (brak informacji odnoszącej się do tematyki kursu)

Gramatyka opisowa języka nowogreckiego – 30 ćw. (brak informacji odnoszącej się do tematyki kursu)

Instytut Filologii Germańskiej

Fonetyka i fonologia języka niemieckiego – 30 w.

PNJN: Fonetyka – 30 ćw.

Instytut Filologii Słowiańskiej

Filologia bułgarska

Gramatyka opisowa języka bułgarskiego – 45 w.+ ćw.

Gramatyka opisowa – 45 w. + ćw. (brak opisu kursu)

Filologia chorwacka

Gramatyka opisowa języka chorwackiego – 45 w. + ćw.

Gramatyka opisowa – 45 w. + ćw.

## Filologia serbska

Gramatyka opisowa języka serbskiego – 45 w. + ćw.

Gramatyka opisowa – 45 w. + ćw.

## Filologia słowiańska i filologia polska

Gramatyka opisowa języka polskiego z leksykologią – 60 ćw.

## Filologia duńska/norweska/szwedzka

Gramatyka opisowa każdego z tych języków – 120 ćw.

Podobne trudności pojawiły się w wypadku innych kursów czyli Morfoskładni oraz Semantyki i pragmatyki, których treści są zawarte pod różnymi nazwami. Na przykład Morfoskładnia nierzadko figuruje jako część Gramatyki opisowej lub Gramatyki kontrastywnej, a z kolei Semantyka i pragmatyka kryją się pod takimi nazwami przedmiotów, jak: Wstęp do językoznawstwa, Metodologia badań lingwistycznych, Gramatyka opisowa, Język mediów, Komunikacja międzykulturowa, Język negocjacji, Językowa obsługa biznesu w języku angielskim/niemieckim, Socjolingwistyka itd. Daleko łatwiej było znaleźć zajęcia odnoszące się do Historii języka/ Gramatyki historycznej, gdyż figurują one pod jedną z tych nazw, co jest uzależnione od ich treści. Jako ilustrację podaję wyniki poszukiwań tychże przedmiotów w trzech wybranych uniwersytetach:

Wszystkie zajęcia są prowadzone na studiach licencjach, chyba że zaznaczono inaczej.

## Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

## Instytut Filologii Angielskiej

Historia i odmiany języka angielskiego – 30 g. – w.

## Instytut Filologii Germańskiej

Historia i odmiany języka niemieckiego – 30 g. – w.

Historia języka szwedzkiego – 30 g. – w. i 30 g. – ćw.

## Instytut Filologii Romańskiej

Historia języka francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, włoskiego – po 60 g. – konw.

## Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej

Historia języka rosyjskiego – analiza tekstu – 30 g. – konw.

Historia języka rosyjskiego z elementami gramatyki historycznej – 30 g. – konw.

Historia języka ukraińskiego I – 30 g. – konw.

Historia języka ukraińskiego II – gramatyka historyczna – 30 g. – konw.

Historia języka ukraińskiego II – historia języka literackiego – 30 g. – konw.

Instytut Filologii Słowiańskiej

Historia języka z gramatyką historyczną – 30 g. – w. i 30 g. – ćw. na II i III roku (w sumie 120 g.) dla każdej specjalności

Instytut Orientalistyki

Historia języka arabskiego – 30 g. – w.

Pozostałe filologie (turkologia, indologia, iranistyka, japonistyka) mają gramatykę historyczną w ramach przedmiotów o innych nazwach – 60 g. – w.

Instytut Filologii Klasycznej

Historia języka greckiego – 30 g. – w. (I rok II stopnia)

Historia języka łacińskiego – 30 g. – w. (I rok II stopnia)

Zakład Filologii Węgierskiej

Historia języka węgierskiego z elementami gramatyki historycznej – 30 g. – w.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Instytut Filologii Angielskiej

Historia języka angielskiego – 60 g. – konw. (dla specjalizacji nauczycielskiej); 90 g. – konw. (dla specjalizacji ogólnej)

Instytut Filologii Germańskiej

Historia języka niemieckiego – 30 g. – w. (opcja)

Instytut Filologii Klasycznej

Gramatyka historyczna języka łacińskiego – 60 g. – w. (IV rok)

Historia języka greckiego z elementami gramatyki historycznej – 60 g. – w. (IV rok)

Instytut Filologii Romańskiej

Historia języka francuskiego z gramatyką historyczną (brak danych)

Instytut Filologii Słowiańskiej

Historia języka rosyjskiego z elementami gramatyki historycznej – 30 g. – konw.

Historia języka ukraińskiego z elementami gramatyki historycznej – 30 g. – konw.

Katedra Literatury i Języka Niderlandzkiego

Historia języka niderlandzkiego – 60 g. – konw.

Uniwersytet Zielonogórski

Instytut Filologii Germańskiej

Historia języka niemieckiego (brak danych poza nazwą przedmiotu)

Instytut Neofilologii

Zakład Filologii Angielskiej

Historia języka angielskiego – 30 g. – konw.

Zakład Filologii Rosyjskiej

Historia języka rosyjskiego – 30 g. – ćw.

Zakład Filologii Romańskiej

Historia języka francuskiego – 30 g. – ćw.

Poza wymienionymi kursami również na niektórych kierunkach proponuje się zajęcia z Historii języka/ Gramatyki historycznej na studiach II stopnia w ramach specjalizacji językoznawczej. Z przeanalizowanych danych wynika, że zajęcia te są częścią kanonu, a stanowią one opcje tylko w Instytucie Filologii Germańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Dla ilustracji, a zarazem jako dobry przykład świetnie opracowanego sylabusu, podaję opis kursu z Gramatyki historycznej języka greckiego oferowany przez Instytut Filologii Klasycznej UJ dla studiów II stopnia. Podano w nim typ zajęć, punkty ECTS, efekty kształcenia, ich weryfikację, stosowane metody dydaktyczne, formę i warunki zaliczenia, wymagania wstępne, literaturę przedmiotu (podstawową i uzupełniającą), natomiast treść kursu scharakteryzowano w następujący sposób:

Zajęcia obejmują takie zagadnienia, jak: język grecki w rodzinie indoeuropejskiej; najstarsze świadectwa języka łacińskiego; historia egejskich pism sylabicznych i alfabetu greckiego; historia języka greckiego; rozwój konsonantyzmu i wokalizmu indoeuropejskiego w języku greckim; zmiany fonetyczne i rozwój systemu fonologicznego języka greckiego; morfologia historyczna języka greckiego; rozwój składni greckiej; dialektologia grecka, słownictwo i etymologia języka greckiego.

Wydaje się, że zaproponowany opis doskonale spełnia wszelkie wymagania KRK.

Z kolei Henryk Kardela zanalizował nauczanie Morfoskładni na trzech uniwersytetach: Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II oraz Uniwersytecie Rzeszowskim, pokrótce wymieniając liczby godzin w poszczególnych jednostkach tych uniwersytetów.

Natomiast Wojciech Chlebda zajął się analizą zajęć odnoszących się do Semantyki i pragmatyki również na trzech uniwersytetach: Wrocławskim, Łódzkim i Opolskim w odniesieniu do sławistyki i pozostałych kierunków filologicznych. Przedstawił bardzo dogłębne rozważania, które pozwalałam sobie zacytować:

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Filologii Słowiańskiej

Na kierunku Filologia sprawdzono cztery specjalności stopnia pierwszego i drugiego: filologię czeską, rosyjską, ukraińską oraz serbską i chorwacką.

Filologia czeska

I rok 1<sup>o</sup> Wstęp do językoznawstwa – być może poszukiwane treści kryją się pod tematem wykładu „Język jako system znakowo-komunikacyjny” (ten sam wykład powtarzany jest na pozostałych specjalnościach jako wykład łączony).

II rok 1<sup>o</sup> Metodologia badań lingwistycznych – treści programowe sformułowane bardzo ogólnie, ale w podanej literaturze przedmiotu są m.in. *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, pod red. I. Nowakowskiej-Kempnej, Wrocław 1992, oraz *Pragmatyka językoznawcza* R. Kalisza, Gdańsk 1993.

III rok 1<sup>o</sup> Gramatyka opisowa języka czeskiego – w programie jest wykład „Struktura semantyczno-logiczna zdania”.

Na tymże roku jest przedmiot Rozważania o znaczeniu (30 godz. wykładu) – całościowy ogląd językoznawczych koncepcji semantycznych XX wieku (jest to jedyny tego rodzaju przedmiot na całej slawistyce wrocławskiej, ma on jednak charakter fakultatywny). Na drugim stopniu filologii czeskiej brak poszukiwanych treści programowych.

Filologia rosyjska

I rok 1<sup>o</sup> Wstęp do językoznawstwa – jak na filologii czeskiej.

II rok 1<sup>o</sup> Gramatyka współczesnego języka rosyjskiego – w programie przewidziane są dwa tematy wykładu: „Wieloznaczność i homonimia” oraz „Pole semantyczne”.

Na studiach 2<sup>o</sup> brak poszukiwanych treści.

Filologia ukraińska

I rok 1<sup>o</sup> Wstęp do językoznawstwa – jak na filologii czeskiej.

II rok 1<sup>o</sup> Gramatyka współczesnego języka ukraińskiego – program przewiduje dwa wykłady: „Znaczenie słowa” i „Przenośne znaczenie słowa”.

Na studiach 2<sup>o</sup> brak poszukiwanych treści.

Filologia serbska i chorwacka

I rok 1<sup>o</sup> Wstęp do językoznawstwa – jak na filologii czeskiej.

Na pozostałych latach 1. i 2. stopnia brak poszukiwanych treści.

Uniwersytet Opolski

Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej

Studia na kierunku „Filologia” odbywane są tu na trzech specjalnościach: filologia rosyjska od podstaw (tylko 1. stopień), język biznesu (1. i 2. stopień) oraz języki obce w turystyce (tylko 1 stopień; specjalność uruchomiono w roku akad. 2012/13).

Filologia rosyjska od podstaw

I rok 1<sup>o</sup> Wstęp do językoznawstwa – wśród 15 tematów wykładów jest jeden o nazwie „Znaczenie w języku”.

Na pozostałych latach 1. stopnia brak poszukiwanych treści.

Język biznesu

II rok 1<sup>o</sup> Techniki negocjacji – w treściach programowych zawarto elementy pragmatyki językowej (strategie komunikacyjne, manipulacja za pośrednictwem języka, konflikty komunikacyjne, warunki skutecznego porozumienia; 6 godzin konwersatorium).

II rok 1<sup>o</sup> Język mediów – w treściach programowych zawarto takie elementy pragmatyczne, jak modele komunikacji językowej, porozumiewanie się ludzi, niepowodzenia komunikacyjne, perswazyjność mediów, manipulacja (ok. 4 godzin konwersatorium).

III rok 1<sup>o</sup> Językowa obsługa biznesu w języku angielskim/ niemieckim – w treściach programowych zawarto takie elementy pragmatyczne, jak wyrażanie intencji w komunikacji, perswazyjność wypowiedzi, dekodowanie znaczeń wypowiedzi (ok. 4 godzin konwersatorium).

II rok 2<sup>o</sup> Komunikacja międzykulturowa (przedmiot do wyboru) – zawiera takie elementy pragmatyczne, jak skuteczność komunikacji, maksymy kooperacji Grice’a, wywieranie wpływu na jednostki i grupy ludzkie, przezwyciężanie barier komunikacyjnych (ok. 4 godzin wykładu).

II rok 2<sup>o</sup> Socjolingwistyka (przedmiot do wyboru) – zawiera takie elementy pragmatyczne, jak komunikowanie się między wspólnotami ludzkimi w ramach jednej wspólnoty etnicznej, intencjonalność komunikacji, warunki skutecznego przekazu intencji i informacji w ramach danej wspólnoty (ok. 4 godzin wykładu).

Języki obce w turystyce

Programy nauczania nie zawierają poszukiwanych treści.

Instytut Filologii Polskiej

Katedra Sławistyki

W Katedrze Sławistyki UO prowadzone są specjalności filologia czeska oraz filologia serbska i chorwacka, jednak dostęp do sylabusów tych specjalności jest dla interesanta z zewnątrz zablokowany.



Uniwersytet Gdański

Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej

W Instytucie prowadzona jest specjalność filologia rosyjska z dwiema specjalizacjami (translatoryczną i turystyczno-krajoznawczą). Z jednym wyjątkiem poszukiwane treści dają się odszukać na studiach stacjonarnych pierwszego stopnia. Są to na roku pierwszym:

Wstęp do językoznawstwa (wykład) – jeden z tematów to „Sposoby wyrażania znaczeń gramatycznych”.

Gramatyka opisowa języka rosyjskiego: leksykologia i słowotwórstwo (wykład) – 4 godziny poświęca się tematowi „Polisemia. Homonimia. Synonimia. Antonimia” (na towarzyszących wykładom konwersatoriach 8 godzin poświęca się kwestii „Relacji znaczeniowych” o tej samej tematyce).

Kierunki w językoznawstwie (wykład) – 1 godzinę poświęca się tematowi „Pragmalingwistyka”.

Na roku drugim:

Stylistyka tekstu naukowego (konwersatorium) – program zawiera m.in. takie treści, jak funkcjonowanie stylu naukowego i formy realizacji stylu naukowego (2 godz.), które być może zawierają z kolei elementy pragmalingwistyczne.

Kulturowe uwarunkowania komunikacji językowej (wykład) – program zawiera m.in. takie treści, jak kompetencje nadawcy/odbiorcy komunikatu oraz intencje komunikacyjne (2 godz.).

Teoria przekładu (wykład) – program zawiera wykład na temat „Zakres pojemności informacyjnej słowa”.

Na roku trzecim:

Językowa analiza aktów prawnych (konwersatorium) – zawiera temat „Elementy komunikacji prawnej” (1 godz.).

Język w interakcjach handlowych (wykład) – zawiera temat „Etyka rozmów telefonicznych” (1 godz.).

Korespondencja handlowa (konwersatorium) – zawiera temat „Style współczesnego języka rosyjskiego” (2 godz.).

Być może tematy te zawierają elementy problematyki pragmatycznej.

Stylistyka (konwersatorium) – program zawiera m.in. takie treści, jak „Polisemia i homonimia a dokładność języka”, „Synonimia a dokładność języka” i „Paronimia a dokładność języka” (cokolwiek by to miało znaczyć).

Na 1. roku stopnia II filologii rosyjskiej o specjalności translatorycznej jest przedmiot Rosyjski dyskurs (wykład), zawierający m.in. takie treści, jak: „opis dyskursu rosyjskiego”, „zależność komunikacji językowej od czynników historycznych, społeczno-ekonomicznych, politycznych i kulturowych”; być może tematy te zawierają elementy problematyki pragmatycznej.

Tylko na studiach *niestacjonarnych* program 3. roku ma przedmiot Wybrane zagadnienia z zakresu semazjologii konfrontatywnej (10 godz. wykładu) z takimi tematami, jak: znaczenie, typy znaczeń, niejednoznaczność, typy polisemii, homo-

nimia, enantiosemia.  
Uniwersytet Gdański

Jest tam także Katedra Sławistyki, jednak na jej stronie internetowej pod zakładką „Programy” znajdują się wyłącznie tzw. siatki studiów (tabele), treści programowych zaś (sylabusów) nie umieszczono. Strona zakładu o obiecującej nazwie Zakład Pragmatyki Komunikacji i Akwizycji Języka (w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej) jest nieaktywna i nie otwiera się.

Uniwersytet Łódzki

Instytut Rusycystyki

Na studiach I stopnia na 1. roku filologii rosyjskiej w ramach przedmiotu „Gramatyka opisowa języka rosyjskiego” (po 30 godz. wykładu i ćwiczeń) znajduje się blok „Leksykologia” z takimi tematami szczegółowymi, jak: znaczenie wyrazu (leksykalne i gramatyczne), wykładniki semantyczne, znaczenie przenośne, zmiany znaczeniowe, trójkąt semiotyczny, pole semantyczne. Na tymże roku w ramach wykładu „Wstęp do językoznawstwa” umieszczono temat (zapewne jednego wykładu) „Semantyka z punktu widzenia językoznawcy – zmiany w ujęciu semantyki na przestrzeni XX wieku”.

Na studiach II stopnia na specjalności filologia rosyjska w programie widnieje przedmiot „Stylistyka funkcjonalna” z takimi tematami, jak m.in. metafora i mechanizmy zmian metaforycznych (liczba godzin nie została podana).

W programie specjalizacji „Komunikacja międzykulturowa z elementami marketingu” umieszczono przedmiot „Wprowadzenie do współczesnych teorii komunikacji” (30 godz. wykładu) z bogatym repertuarem pragmatycznym; są tu takie m.in. tematy, jak: komunikacja jako dziedzina ludzkich zachowań, role komunikacyjne, sytuacje komunikacyjne, typy aktów mowy, teorie reguł konwersacyjnych (Grice, Leech), komunikacja niewerbalna, wybrane teorie komunikacji interpersonalnej (Bernstein, Berne), kulturowe uwarunkowania zachowań ludzkich, bariery w komunikacji i ich pokonywanie.

W ramach zajęć fakultatywnych przewidziano „Wstęp do semiotyki” (30 godz. wykładu).

W Instytucie Rusycystyki w r. 2011 opublikowano niewielki „pomocnik” dla studentów: Jarosław Wierziński, *Semantyka słowa. Kategorie semantyki leksykalnej (podręcznik do nauki języka rosyjskiego)* z ćwiczeniami i podstawową bibliografią – przystępnie napisany (w języku rosyjskim) skrypt wprowadzający studenta filologa w podstawowe zagadnienia semantyki (semazjologii): polisemię, homonimię, paronimię, antonimię, synonimię.

Specjalności nieslawistyczne

W Uniwersytecie Opolskim udało się dotrzeć tylko do sylabusów na specjalności filologia romańska. Na I stopniu studiów w programie II roku znajduje się

przedmiot „Pragmatyka” (30 godz. wykładu w języku francuskim; przedmiot do wyboru), obejmujący m.in. takie zagadnienia, jak: pragmatyczny wymiar dyskursu, konsytuacyjność wypowiedzi, maksymy konwersacyjne Grice’a, zastosowanie teorii aktów mowy do badań nad dyskursem. Na stopniu II na I roku studiów jest przedmiot „Semantyka i leksykologia strukturalna” (30 godz. wykładu w języku francuskim; przedmiot do wyboru), obejmujący m.in. takie zagadnienia, jak: analiza semiczna wyrazu, definiowanie jednostek języka, monosemia i polisemia, relacje paradygmatyczne, konsytuacyjność – wszystko w oparciu o francuską literaturę przedmiotu. Dostęp do sylabusów na filologii angielskiej i niemieckiej okazał się zakodowany.

W Uniwersytecie Wrocławskim na specjalności filologia angielska na 1. roku studiów I stopnia przedmiot „Wstęp do językoznawstwa” (30 godzin wykładu, przedmiot obligatoryjny) obejmuje „podstawowe zagadnienia językoznawstwa z perspektywy kognitywnej”, w tym „semantykę (w perspektywie międzykulturowej)” oraz „pragmatykę” (liczba godzin nie została podana).

Bardziej treściwy jest program studiów na specjalności filologia germańska. Na 1. roku studiów I stopnia przedmiot „Wstęp do językoznawstwa” (30 godzin wykładu, przedmiot obligatoryjny) obejmuje spory blok tematów z zakresu semantyki, w tym: „Znaczenie” jako centralny problem opisu językoznawczego; Wieloznaczność jako problem komunikacji; Stosunki znaczeniowe między nazwami; Współczesne teorie semantyczne (próba porównania). Na III roku studiów jest przedmiot „Pragmalingwistyka” (30 godz. wykładu; przedmiot do wyboru), obejmujący m.in. takie zagadnienia, jak: deixis, teoria znaku, teoria aktów mowy, implikatura konwersacyjna, presupozycja, grzeczność językowa, asertywność w języku. Próba dotarcia do sylabusów na filologii francuskiej nie powiodła się.

W Uniwersytecie Łódzkim żadna z prób dotarcia do opisu treści programowych na specjalnościach filologia angielska, filologia germańska i filologia romańska nie powiodła się. Na germanistyce i romanistyce są siatki programowe (plany studiów), ale bez opisów treści programowych, na anglistyce znajduje się zakładka „Opisy zajęć”, ale jest nieaktywna.

A oto wnioski, do jakich doszli poszczególni autorzy, jak widać, w rozmaity i indywidualny sposób skonstruowanych raportów:

Prof. Katarzyna Dziubalska-Kończyk napisała:

Z reguły kurs składa się z 60 godzin ćwiczeń i 30 godzin wykładu, bywa, że te formy zajęć nie są rozłączne, lub że prowadzony jest tylko jeden typ zajęć. Minimalna liczba godzin to 15 (a zatem rozpiętość 15 godz. do 90 godz.). Często nie jest wyszczególnione, ile godzin w ramach kursu Gramatyki opisowej zajmuje Fonetyka i fonologia.

Na podstawie własnego wieloletniego doświadczenia nauczania tego przedmiotu rekomenduję wymiar 60 godzin jako konieczne minimum, by móc przekazać studentom filologii niezbędne podstawy wiedzy z tej dziedziny.

Z kolei z opisów kursów z zakresu Historii języka/ Gramatyki historycznej

wynika, że poza nielicznymi wyjątkami przedmiot ten jest nauczany na studiach I stopnia w wymiarze od 30 do 120 godzin. Postuluje się, aby program nauczania został rozszerzony do 60 godzin, wychodząc z założenia, że nie można tak obszernego zagadnienia przedstawić w ciągu 30 godzin wykładu czy konwersatorium. Analizując dostępne sylabusy, należy zauważyć, że na ogół wprowadzono Krajowe Ramy Kwalifikacji. Same opisy kursów są rozmaicie przedstawiane, jakkolwiek w oparciu o ich analizy nie można uznać, iż są niewłaściwie skonstruowane. Jeżeli chodzi o literaturę przedmiotu, to często poza pozycjami obcojęzycznymi podaje się polskie publikacje, choć nierzadko tylko podstawowa literatura przedmiotu jest zamieszczana, natomiast mankamentem jest brak literatury uzupełniającej, którą oczywiście należałoby dodać.

Natomiast prof. Henryk Kardela dochodzi do następujących konkluzji:

Analiza planów dydaktycznych i sylabusów zgodnych z Krajowymi Ramami Kwalifikacji (KRK), dotyczących nauczania Morfoskładni na kierunkach filologicznych w trzech uniwersytetach: Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II oraz na Uniwersytecie Rzeszowskim, pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

Nauczanie wyżej wymienionego działu językoznawstwa „rozkłada się” na szereg przedmiotów prowadzonych w rzeczonych ośrodkach: na gramatykę opisową danego języka, gramatykę kontrastywną, wykład monograficzny oraz seminarium licencjackie i magisterskie.

Niejednokrotnie dopiero analiza sylabusów konkretnych osób prowadzących dany przedmiot (składnię, morfologię) pozwala na ustalenie proporcji przypadających na dany dział językoznawstwa. Dotyczy to praktycznie wszystkich przedmiotów, w szczególności przedmiotu Gramatyka opisowa, w skład którego niejednokrotnie wchodzi także fonetyka i fonologia. Bardzo często z planów dydaktycznych zamieszczanych w internecie przez omawiane tu ośrodki nie wynika, w jakiej proporcji i konkretnie na których latach nauczane są poszczególne działy językoznawstwa. Należy się tylko domyślać, że nauczanie przedmiotu Gramatyka opisowa zaczyna się od fonetyki i fonologii, następnie zaś przechodzi do leksyki i składni (wraz semantyką i pragmatyką). Wiąże się to prawdopodobnie z „dostępnością” pracowników naukowych w danym momencie będących w stanie poprowadzić rzeczone zajęcia. Widać to szczególnie wyraźnie w przypadku seminariów i innych zajęć specjalistycznych, kiedy np. pojawia się w internecie informacja typu: „Możliwość wyboru spośród proponowanych opcji” lub „Wybór z listy przedmiotów przedstawionej przed rozpoczęciem roku akademickiego”.

Konkludując, wydaje się, że należy uznać za właściwy zakres nauczania Morfoskładni na omawianych tu filologiach, jaki wynika z planów zamieszczanych w internecie przez instytuty.

Wreszcie prof. Wojciech Chlebda w konkluzji zaznacza:

W większości wypadków programy nauczania na studiach sławistycznych nie zawierają odrębnych przedmiotów typu „Semantyka” czy „Pragmatyka”. Odnotowano jeden wypadek przedmiotu o nazwie „Rozważania o znaczeniu”, który ma

charakter zajęć fakultatywnych, oraz przedmiotu „Wybrane zagadnienia z zakresu semazjologii konfrontatywnej” zaplanowanego wyłącznie na studiach niestacjonarnych.

Elementy kształcenia semantycznego są zawarte głównie na zajęciach z Gramatyki opisowej danego języka i obejmują z reguły kwestie polisemii oraz relacji bliskoznaczności i przeciwstawności znaczeniowej.

Elementy pragmatyczne są bardziej rozproszone i ich obecności można się często jedynie domyślać w programach rozmaitych zajęć, na których porusza się problematykę komunikacji, wyrażania intencji komunikacyjnych, rozumienia się nadawcy i odbiorcy, etyki komunikacji międzyludzkiej.

Przeglądowi poddano także specjalności neofilologiczne w Uniwersytecie Opolskim, Wrocławskim i Łódzkim, a konkluzje zostały zawarte w wyżej zacytowanych opisach kursów.

Jak zaznaczono, każdy z członków Zespołu nieco inaczej potraktował swoje zadanie, choć wytyczne były jednakowe. Pomimo to wydaje się, że na podstawie tych niejednorodnych danych można pokusić się o pewną ogólną ocenę nauczania przedmiotów językoznawczych na filologiach obcych na uniwersytetach polskich.

Po pierwsze, wydaje się, że pomimo autonomii uniwersytetów w kształtowaniu programów dobrze byłoby ustalić pewne minimalne wymogi godzinowe dotyczące nauczania poszczególnych przedmiotów. Tak więc proponuje się, aby nauczaniu Fonetyki i fonologii, Historii języka/ Gramatyki historycznej, Morfoskładni poświęcać po 60 godz. Ponadto, postuluje się, aby wprowadzić jako obligatoryjny kurs z Semantyki i pragmatyki co najmniej o wymiarze 30 godz., gdyż, jak wynika z przeprowadzonej analizy, stanowi on stosunkowo najrzadziej oferowany przedmiot o nie do końca przejrzystej tematyce.

Po drugie, dyrektorzy czy kierownicy jednostek odpowiedzialni za tok studiów powinni dopilnować, aby nie tylko siatki godzin były dostępne w internecie, ale także pełne i aktualne sylabusy oferowanych zajęć. Sylabusy, zgodnie z Krajowymi Ramami Kwalifikacji, powinny zawierać punkty ECTS, efekty kształcenia, ich weryfikację, formy i warunki zaliczenia, metody kształcenia, wymagania wstępne, opis kursu, literaturę przedmiotu, jak i literaturę uzupełniającą. Jest rzeczą oczywistą, że uczyć chęć chronić swoje autorskie programy nauczania, niemniej jednak, jak się okazało, nie zawsze brak dostępności jest przeszkodą w dotarciu do sylabusów, a niejednokrotnie – ich brak na stronie lub zamieszczanie nieaktualnych opisów.

Konkludując w nieco bardziej optymistycznej nucie, pragnę podkreślić, że duża część jednostek zaproponowała odpowiedni wymiar godzin dydaktycznych z poszczególnych przedmiotów oraz opracowała sylabusy w sposób właściwy.

### **Bibliografia**

Źródła internetowe, np.

[www.ifa.amu.edu.pl](http://www.ifa.amu.edu.pl)

<http://germanistyka.amu.edu.pl>

<http://www.ils.uw.edu.pl>

[www.ifa.filguj.edu.pl](http://www.ifa.filguj.edu.pl)

<http://www.ifs.uni.wroc.pl>

<http://www.slawistyka.fil.ug.edu.pl>

<http://www.romanistyka.uni.lodz.pl>

<http://www.us.szc.pl/main/php.ifs>

## **Sprawy administracyjne**

### **LXXI ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2013**

W dniach 23–24 września 2013 roku odbył się w Gnieźnie LXXI Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Jego organizacja została powierzona przez Zarząd PTJ prof. UAM Elizie Grzelak. Obrady toczyły się w nowoczesnych wnętrzach Kolegium Europejskiego w Gnieźnie przy ulicy Kostrzewskiego 5–7, w którym swoją siedzibę ma tegoroczny współorganizator – Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Nad LXXI Zjazdem PTJ patronat objęli: Jego Magnificencja prof. Bronisław Marciniak – Rektor UAM, Dariusz Pilak – Starosta Powiatu Gnieźnieńskiego oraz Jacek Kowalski – Prezydent Miasta Gniezna. Finansowego wsparcia udzieliło także Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tematem LXXI Zjazdu PTJ były «Metodologie językoznawcze w nauczaniu uniwersyteckim», w ramach którego wygłoszono dwadzieścia siedem referatów.

W czasie zjazdu, 23 września, odbyło się również Walne Zgromadzenie członków PTJ, podczas którego Zarząd Towarzystwa poinformował o swojej działalności od poprzedniego zjazdu. Zgodnie z tradycją w trakcie Walnego Zgromadzenia przewodnicząca Zarządu prof. R. Przybylska wymieniła członków PTJ, którzy zmarli w ostatnim roku, a są to: prof. Halina Satkiewicz UW (członek honorowy PTJ), prof. Jiří Damborsky (członek honorowy PTJ), prof. Zygmunt Zagórski, prof. Czesław Bartula, prof. Witold Stefański oraz dr Marcin Preyzner. Wzruszające i pełne szacunku wspomnienia o zmarłych wygłosili prof. Włodzimierz Gruszczyński o prof. H. Satkiewicz, dr hab. Włodzimierz Wysoczański o prof. Jiřim Damborskim, prof. Eliza Grzelak o prof. Zygmuncie Zagórskim i prof. Renata Przybylska o prof. Czesławie Bartuli, a także prof. Leszek Bednarczuk o prof. Witoldzie Stefańskim oraz prof. Bogdan Walczak o dr. Marcinie Preyznerze. Pamięć zmarłych uczczono minutą ciszy. Odczytana została także lista nowych członków PTJ, przyjętych podczas posiedzeń Zarządu od poprzedniego zjazdu. Ważnym wydarzeniem było także jednogłośnie przyjęcie wniosku o nadanie statusu honorowego członka prof. Bogdanowi Walczakowi.

*Patrycja Pałka  
sekretarz Zarządu PTJ*



PROGRAM LXXI ZJAZDU POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO

**Metodologie językoznawcze w nauczaniu uniwersyteckim**

PONIEDZIAŁEK, 23.09.2013 r.

**Obrady plenarne**

Bogdan Walczak, *Autonomia językoznawstwa a integracja programowa uniwersyteckich studiów polonistycznych*

Adam Pawłowski, *Miejsce metodologii ogólnej i metod ilościowych w językoznawstwie i w edukacji lingwistycznej*

Bogusław Dunaj, *Jaka składnia w szkole?*

Krystyna Waszakowa, *Współczesna myśl słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka*

Witold Mańczak, *Największy problem lingwistyki: kryteria prawdy w językoznawstwie*

**Obrady w sekcjach**

**Sekcja A**

Małgorzata Pachowicz, *Dialektologia z elementami socjolingwistyki w kształceniu z zakresu językoznawstwa w Wyższej Szkole Zawodowej*

Bartosz Ziółko, *Nauczanie elementów językoznawstwa na kierunkach technicznych*

Piotr Müldner-Nieckowski, *Demonstrowanie fotoekscerpcji związków frazeologicznych*

**Sekcja B**

Halszka Górny, *Językoznawcza edukacja przyszłych etnologów i antropologów kultury*

Małgorzata Rzeszutko-Iwan, *Strategia – moda czy interdyscyplinarność? – w kontekście wywiadów radiowych oraz przesłuchań sądowych*

**Sekcja C**

Józef Marcinkiewicz, *Osobliwy transfer przypadku w akwizycji języka litewskiego (L2) jako refleks mentalnego zaniku accusativu w języku polskim (L1)*

Adam Przepiórkowski, *Ile dystrybutywnych „po” w języku polskim?*

Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, *Dopełnienie a okolicznik – problem odróżniania członów zdania w świetle współczesnych metodologii językoznawczych*

Jacek Witkoś, *Parametryzacja kontroli podmiotowej i dopełnieniowej*

WTOREK, 24.09.2013 r.

### **Obrady w sekcjach**

#### **Sekcja A**

Elżbieta Jamrozik, *Metody i problemy w nauczaniu akademickim języka włoskiego w Polsce*

Iwona Wieżel, *Socjolingwistyka a analiza tekstów starożytnych. Problem nowych ujęć metodologicznych w nauczaniu tradycyjnego materiału*

Irena Putka, *Terminy i metody w opisie kontaktów międzyjęzykowych na przykładzie języka włoskiego i polskiego*

#### **Sekcja B**

Paweł Nowakowski, Przemysław Wiatrowski: *Fonetyka polska w podręcznikach Bożeny Wierchowskiej – w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin autorki*

Małgorzata Haładewicz-Grzelak, Magdalena Dolińska, *Kanon opisu gramatycznego w nauczaniu Vocational English na poziomie akademickim: tendencje CLIL*

#### **Sekcja C**

Danuta Skowrońska, Włodzimierz Gruszczyński, Zygmunt Saloni, Marcin Woliński: *Systematyka wzorów rzeczownikowych w „Słowniku gramatycznym języka polskiego”*

Hanna Makurat, *Wpływ „Słownika polsko-kaszubskiego” Jana Trepczyka na kształtowanie się współczesnej kaszubskojęzycznej terminologii językoznawczej*

Janusz Stopyra, *Terminologia polskiego a niemieckiego opisu słowotwórczego*

### **Obrady plenarne**

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, *Ocena programów nauczania przedmiotów językoznawczych na filologiach obcych*

Ewa Gruszczyńska, Włodzimierz Gruszczyński, *Miejsce językoznawstwa polonistycznego na filologiach obcych*

Agnieszka Słoboda, *Historia języka w świetle nauk biologicznych i psychologicznych*

Zygmunt Saloni, *Transkrypcja fonologiczna tekstu polskiego w praktyce uniwersyteckiej*

Zofia Cygał-Krupa, *Wprowadzenie do językoznawstwa w nauczaniu akademickim*

## Autorzy

HENRYK FONTAŃSKI, profesor nauk humanistycznych (2000), profesor zwyczajny Uniwersytetu Śląskiego. Kierownik Zakładu Językoznawstwa Konfrontatywnego i Translatoryki w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego. Obecnie dyrektor IFW UŚ. Zainteresowania naukowe: składnia języka rosyjskiego w konfrontacji z językiem polskim w ujęciu komunikacyjno-funkcyjnym oraz opis gramatyczny języka łemkowskiego. W dorobku m. in. książki: *Stosunki współrzędności w zdaniu pojedynczym w języku polskim i rosyjskim*, Katowice 1980; *Anaforyczne przymiotniki wskazujące w języku polskim i rosyjskim. Problem użycia*, Katowice 1986; *Gramatyka języka łemkowskiego*, Katowice 2000; Wyd. II Warszawa 2004 (współautor); *Studia nad składnią łemkowską*, Katowice 2014 oraz ponad 70 artykułów i innych opracowań naukowych. Redaktor 17 tomów prac zbiorowych.

HALSZKA GÓRNY, dr hab., pracownik naukowy w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie; e-mail: hgorny@ijp-pan.krakow.pl. Główne zainteresowania naukowe: onomastyka i historia języka polskiego. Bada różne kategorie i typy nazw własnych w aspekcie gramatycznym, filologicznym, tekstologiczno-pragmatycznym. Autorka monografii: *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)* (Rzeszów 2004), *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiątkarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna* (Kraków 2013) oraz opracowania leksykograficznego (współautorka) *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku* (t. I: Kraków 2007, t. II: Kraków 2009, t. III: Kraków 2011, t. IV: Kraków 2013). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i Komisji Onomastycznej przy Komitecie Językoznawstwa PAN.

EWA GRUSZCZYŃSKA, dr hab. (PhD na Uniwersytecie w Uppsali, habilitacja w zakresie językoznawstwa na Wydziale Lingwistyki Stosowanej UW), adiunkt w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UW; e-mail: e.gruszczynska@uw.edu.pl. Polonistka, zajmuje się problematyką związaną z przekładem (współrealizatorka międzynarodowego projektu pt. *Translation and Interpreting – a Meeting between Languages and Cultures* 1995–2002; autorka monografii pt. *Linguistic Images of Emotions in*

*Translation from Polish into Swedish* 2001). W swoich badaniach łączy zagadnienia związane z kulturą języka, przekładoznawstwem i prasoznawstwem. Autorka monografii pt. *Dawne polskie przekłady prasowe – informacja, perswazja, manipulacja*, 2012. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Polskiego Towarzystwa Lingwistyki Stosowanej oraz szwedzkiego towarzystwa zrzeszającego przekładoznawców *Översättningsvetenskapens vänner*.

WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI, dr hab., profesor nadzwyczajny w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie i w Instytucie Języka Polskiego PAN; e-mail: wlodekiewa@poczta.onet.pl. Główne zainteresowania badawcze: morfologia i składnia współczesnej polszczyzny, leksykografia, historia języka polskiego, kultura języka polskiego, językoznawstwo korpusowe. Ważniejsze publikacje w ostatnich latach: *Słownik gramatyczny języka polskiego* (wraz z Z. Salonim, M. Wolińskim, R. Wołoszem, D. Skowrońską; wydanie II, Warszawa 2012); monografia *Wörter-Büchlein. A German-Swedish-Polish-Latvian Dictionary Published in Riga in 1705* (wraz z L. Larssonem, B. Anderssonem, P. Vanagisem; Stockholm 2010), opracowanie zbiorowe *Problemy leksykografii. Historia – metodologia – praktyka* (red. naukowa wraz z L. Polkowską; Kraków 2011). Od 2004 roku kieruje pracami nad *Elektronicznym słownikiem języka polskiego XVII i XVIII wieku* (www.sxvii.pl) w IJP PAN. Członek komitetu redakcyjnego rocznika *Acta Sueco-Polonica*. Należy do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

MALGORZATA HAŁADEWICZ-GRZELAK, dr, starszy wykładowca języka angielskiego jako obcego na Politechnice Opolskiej; e-mail: m.haladewicz-grzelak@po.opole.pl. W latach 2007, 2008, 2009 i 2011 współorganizatorka sesji tematycznych na *Poznań Linguistic Meeting*. Zainteresowania badawcze: fonologia Beats-and-Binding profesor K. Dziubalskiej-Kołaczyk, historiografia i epistemologia paradygmatów fonologicznych, semiotyka kultury (język propagandy i reklamy, ikonografia św. Mikołaja). Semiotyczne badania terenowe w Licheniu, i dialektologiczne na Śląsku Opolskim. Ważniejsze publikacje obejmują: podręcznik *Lektorat języka hiszpańskiego: Materiały pomocnicze na poziom podstawowy*. (2007) Opole: Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej; oraz artykuły w czasopismach europejskich (np. *Slovo a slovesnost* – założone przez Romana Jakobsona pod nazwą *Travaux de Cercle Linguistique de Prague*; *Sign System Studies*, założone przez Jurija Łotmana jako *Trudy po znakovym sistemam*), w Kanadzie (*Semiotica*) i Australii. Wykłady gościnne w Universidad Castilla la Mancha (Ciudad Real, (Hiszpania), Univerzita Palackého v Olomouci (Czechy) i Kodolányi János Főiskola (Węgry). Członkostwo w *Polskim Towarzystwie Językoznawczym* i *Societas Linguistica Europaea*.

ALEKSANDER KIKLEWICZ, prof. zw. dr hab. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Prace zwarte: *Категория квантификации в славянских языках*, Bochum 1998; *Язык и логика. Лингвистические аспекты квантификации*, München 1998; *Лекции по функциональной лингвистике*, Минск 1999; *Польская мова*, Мінск 2000

(współautorstwo); *Podstawy składni funkcjonalnej*, Olsztyn 2004; *Język. Komunikacja. Wiedza*, Mińsk 2006; *Притяжение языка. Том 1. Семантика, лингвистика текста, коммуникативная лингвистика*, Olsztyn 2007; *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask 2007; *Aspekty teorii względności lingwistycznej*, Olsztyn 2007; *Притяжение языка. Том 2. Функциональная лингвистика*, Olsztyn 2007; *Притяжение языка. Том 3. Грамматические категории, синтаксис*, Olsztyn 2009; *Tęcza nad potokiem... Kategorie lingwistyki komunikacyjnej, socjolingwistyki i hermeneutyki lingwistycznej w ujęciu systematycznym*, Łask 2010; *Ветка вишни. Статьи по лингвистике*, Olsztyn 2013; *Динамическая лингвистика. Между кодом и дискурсом*, Харьков 2014 i in.

WITOLD MAŃCZAK. Autor 930 prac (w tym 24 książek) dotyczących językoznawstwa romańskiego, słowiańskiego i ogólnego, w mniejszej mierze germańskiego, bałtyckiego i indoeuropejskiego oraz zagadnień etnogenetycznych: praojczyzny Słowian, praojczyzny Gotów i praojczyzny indoeuropejskiej. Za granicą publikował w Portugalii, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Niemczech, Danii, Szwecji, Finlandii, Rosji, Łotwie, Litwie, Białorusi, Ukrainie, Mołdawii, Rumunii, Bułgarii, Macedonii, Serbii, Chorwacji, Słowenii, Słowacji, Czechach, Węgrzech, Austrii, Szwajcarii, Włoszech, Kanadzie, USA, Argentynie i Japonii. Emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były profesor kontraktowy Sorbony, i uniwersytetu w Giessen (RFN). Członek czynny PAU, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komitetu Językoznawstwa PAN oraz Linguistic Association of Canada and United States.

ELŻBIETA MAŃCZAK-WOHLFELD, prof. zwyczajny, zatrudniona w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest autorką ponad 140 prac (w tym 21 książek autorskich, współautorskich oraz redakcji książek) poświęconych różnym aspektom gramatyki języka angielskiego oraz opisowi kontaktu językowego głównie na przykładzie wpływu języka angielskiego na polski. Wybrane prace: „A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages” M. Görlach (red.), Oxford: Oxford University Press, 2005 (wyd. II) „Angielsko-polskie kontakty językowe” Kraków: Wydawnictwo UJ, 2006, „A Practical Grammar of English” (współaut.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010 (wyd. XIV), „Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie” Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, redaktor czasopisma pt. *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis* od 2006 r. Pełni funkcję kierownika Katedry Językoznawstwa Angielskiego w Instytucie Filologii Angielskiej UJ od 1994 r., była przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (2003-2006), jest członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN od 2003 r., a od 2011 r. jego wiceprzewodniczącą, członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych od 2011 r. E-mail: manczak@uj.edu.pl

NINA PAWLAK, profesor, kierownik Katedry Języków i Kultur Afryki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe skupiają się na językoznawstwie afrykańskim, w tym głównie na języku hausa i innych językach czadyjskich (*Języki afrykańskie* 2010, *Język hausa* 1998, *Syntactic Markers in Chadic* 1994). Inny nurt zainteresowań badawczych odnosi się do kulturowych aspektów zjawisk językowych oraz kulturowych uwarunkowań komunikacji językowej (redakcja tomów *Języki Azji i Afryki w komunikacji międzykulturowej* 2008, *Codes and Rituals of Emotions in Asian and African Cultures* 2009). Członek komitetu redakcyjnego *Studies of the Department of African Languages and Cultures*, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego, honorowy członek *Linguistic Association of Nigeria*. e-mail: n.pawlak@uw.edu.pl

IRENA PUTKA, dr, lektor języka polskiego w Departamencie Języków i Literatur Obcych i w Centrum Interfakultatywnym CLIFU na Università degli Studi w Turynie, profesor kontraktowy języka polskiego w Departamencie Języków i Literatur Obcych na Università degli Studi w Mediolanie; e-mail: putka@tiscalinet.it. Interesuje się współczesnym językiem polskim, metodami nauczania języka polskiego jako obcego, zagadnieniami konfrontatywnymi, głównie między językiem polskim i włoskim, teorią tłumaczenia. Jest również tłumaczem. Jest autorką opracowania monograficznego: *Konstrukcje włoskie z czasownikami fare, dare, prendere i ich odpowiedniki polskie* (Warszawa 1997) oraz wielu artykułów opublikowanych w polskich i włoskich czasopismach językowych oraz w zbiorach materiałów konferencyjnych PAN w Rzymie, między innymi: *La norma di fronte alle nuove tendenze nella lingua polacca contemporanea* (Roma 2003), *Język polski a język włoski – zagadnienia konfrontatywne w procesie dydaktycznym* (Warszawa 2006), *Aspetti linguistici della narrazione nella prosa dei giovani scrittori polacchi* (Roma 2007), *Le formazioni italiane tipo padellata e la loro traduzione in polacco* (Studi Slavistici 2011), *Język polski emigrantów polskich we Włoszech i w północno-wschodnich regionach Francji* (Warszawa 2013). Jest członkiem PTJ i AIP (Associazione Italiana dei Polonisti).

MALGORZATA RZESZUTKO-IWAN, dr, adiunkt w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; e-mail: malgorzatarzeszutko@wp.pl. Zainteresowania naukowe obejmują: tekstologię, genologię lingwistyczną, jurslingwistykę, glottodydaktykę. Ważniejsze publikacje: *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu* (Lublin 2003), *Teksty kultury – oblicza komunikacji XXI wieku*, t. 1–2 (współred. J. Mazur, Lublin 2006), *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie* (współred. J. Mazur, Lublin 2007), podręcznik *Wokół Lublina. Zadania testowe z języka polskiego dla obcokrajowców* (współautorzy: A. Butcher, B. Maliszewski, G. Przechodzka, A. Trębska-Kerntopf, Lublin 2009). Członek Zespołu Autorów Zadań i Egzaminatorów, powołanego przez Państwową Komisję Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, Komisji Języka Prawnego Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

AGNIESZKA SŁOBODA, dr habilitowana, adiunkt w Zakładzie Historii Języka Polskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; e-mail: asloboda@amu.edu.pl. Zainteresowania naukowe: składnia historyczna najstarszej polszczyzny, ewolucja języka, psycholingwistyka, językoznawstwo porównawcze. Jest autorką ponad dwudziestu artykułów, głównie z zakresu składni historycznej, oraz dwóch publikacji książkowych: *Składnia grupy imiennej w staropolszczyźnie. Na przykładzie wielkopolskich rot sądowych XIV i XV wieku* (2005), *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia* (2012).

URSZULA TOPCZEWSKA, dr hab., adiunkt w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: semantyka, pragmatyka językowa, narratologia, translatoryka. Ważniejsze publikacje: *Phraseolexeme in Paulusbriefen und ihre Wiedergabe im Deutschen und im Polnischen anhand ausgewählter Bibelübersetzungen* (Trier: Wissenschaftlicher Verlag Trier 2004), *Leonardo Sciascia – un classico del giallo italiano?* (Roma: Aracne 2009), *Konnotationen oder konventionelle Implikaturen?* (Frankfurt a.M. et al.: Peter Lang 2012). Od 2005 r. członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Germanistów, od 2010 r. członek zwyczajny Stowarzyszenia Germanistów Polskich. E-mail: u.topczewska@edu.uw.pl

KRYSTYNA WASZAKOWA, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Gramatyki, Semantyki i Pragmatyki Współczesnego Języka Polskiego; e-mail: KWaszak@uw.edu.pl Główne zainteresowania naukowe: słowotwórstwo, semantyka, leksykologia. Jest autorką wielu publikacji, w tym trzech książek, z zakresu słowotwórstwa współczesnego języka polskiego: *Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi* (1993, wyd. 2. 1996), *Rzeczowniki sufiksalne obce i* (1994), *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny* (2005) – stanowią one ogniwo rozwijanego w slawistyce powojennej synchronicznego podejścia strukturalno-semantycznego w opisie zjawisk słowotwórczych. Od r. 1998 członek Komisji Słowotwórstwa przy MKS. Zainteresowanie kognitywizmem widoczne m.in. w pracach: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. I. 2000, Cz. II. 2003*), *Kognitywne aspekty tworzenia nowych derywatów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego)* – 2003, *Perspektywy badań porównawczych w zakresie semantyki leksykalnej w świetle językoznawczych teorii kognitywnych* (2009). W kraju i zagranicą opublikowała szereg studiów na temat semantycznego wpływu zapożyczeń na polszczyznę: *Adaptacja słowotwórcza i semantyczna zapożyczeń we współczesnej polszczyźnie* (2010), *Złożony charakter procesów włączania elementów obcych do języka polskiego (na przykładzie zapożyczenia celebryta)* – 2012 (wykaz wszystkich prac na stronie ZGSiPWJP). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

IWONA WIEŻEL, dr, adiunkt w Katedrze Filologii Greckiej KUL; studia odbywała w Lublinie (KUL), Warszawie (UW OBTA) oraz w Nijmegen, w Holandii (RUN); e-mail: iwona.wiezel@kul.pl. Od 2003 roku jest członkiem Polskiego Towarzy-



stwa Filologicznego (w latach 2009-2013 członek Zarządu PTF), od 2010 – European Narratology Network, a od 2011 – Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Publikuje w periodykach krajowych („Roczniki Humanistyczne”, „Studia Philologorum Posnaniensium”) oraz zagranicznych (AJCN, „Sociology Study”), głównie artykuły w zakresie literaturoznawstwa oraz socjolingwistyki. Ostatnio centrum jej zainteresowań badawczych stanowi grecka literatura archaiczna oraz klasyczna badana przez pryzmat teorii narratologicznych. Opublikowała książkę *Oralna perspektywa opowiadania w „Dziejach” Herodota z Halikarnasu. W kierunku poetyki ustności prozy* (Lublin–Kraków 2012).

JACEK WITKOŚ, profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Kierownik Zakładu Polsko-Angielskiego Językoznawstwa Porównawczego na Wydziale Anglistyki; e-mail: [wjacek@amu.edu.pl](mailto:wjacek@amu.edu.pl). W latach 2005–2008 prodziekan Wydziału Neofilologii, od 2008 roku do chwili obecnej prorektor UAM. Główne zainteresowania naukowe: językoznawstwo porównawcze, składnia i morfologia, językoznawstwo generatywne, program minimalistyczny. Autor i współautor *The Syntax of Clitics: Steps towards a Minimalist Account* (1998, Poznań: Motivex.), *Movement and Reconstruction: Questions and Principle C Effects in English and Polish*. (2003, Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag), *Minimalist facets of control: an English-Polish comparative overview of gerunds and infinitives* (2011, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, z Piotrem Cegłowskim, Anną Snarską i Sylwiuszem Żychlińskim). Członek Societas Linguistica Europea.

## Zalecenia edytorskie

**Edytor tekstowy:** Microsoft Word

**Objętość:** maksymalnie 15 stron  $\times$  1800 znaków = 27000 znaków z bibliografią umieszczoną na dole strony według poniższego wzoru.

**Czcionka:** Times New Roman, czcionka 12 p.

**Marginesy:** górny – 2,5, dolny – 2,5, lewy – 2,5, prawy – 2,5.

**Interwał:** 1,5.

**Tabulator** (wielkość wcięcia wierszy akapitowych): 1,0 cm.

**IMIĘ NAZWISKO Autora:** lewy górny róg (KAPITALIKI, pierwsza litera imienia i nazwiska: wersalik, czcionka 12): KOWALSKI Jan

**Miejsce zatrudnienia (instytucja, miasto):** lewy górny róg pod imieniem i nazwiskiem autora, czcionka 12.

**Tytuł:** środek, druk półtłusty (bold), czcionka 14.

**Tekst:** czcionka 12, justowanie do obu marginesów.

Prosimy nie stosować spacji w celu wyrównywania tekstu, przesuwania pojedynczych liter do następnego wersu, a także przy druku rozstrzelonym (d r u k r o z s t r z e l o n y wg edytora Word).

**Przypisy:** u dołu strony, czcionka 10.

**Cytaty w tekście:**

cytaty krótsze (nie dłuższe niż jeden wiersz) winny być podawane bezpośrednio w tekście artykułu;

cytaty dwuwierszowe lub dłuższe proszę podawać jako odrębny blok, wcięcie 0,75 cm, czcionka 11 p.

**Cytowana bibliografia:** bezpośrednio w tekście (nie w przypisach), w nawiasie (Autor/Redaktor rok wydania: stronice); np. (Kowalski 1986: 142), (Kowalski 1992: 16–21) (**Nie** Kowalski 1992: 16 i n.!).

Jeśli nazwisko autora/redaktora jest wkomponowane w tekst artykułu – notacja typu: „według Kowalskiego (1992: 16–21)...”, „trudno zgodzić się z Kowalskim (1992: 16–21).

Tytuły czasopism proszę podawać w pełnym brzmieniu (**Nie** skróty tytułów).

### Wykaz bibliografii:

Na końcu artykułu. W wykazie proszę podawać **tylko** bibliografię cytowaną w artykule.

Pozycje bibliograficzne w alfabetach opartych na cyrylicy proszę podawać w oryginalnej pisowni.

Porządek alfabetyczny. Przy kilku publikacjach jednego autora – porządek chronologiczny; jeśli cytowane są dwie (lub więcej) publikacje jednego autora wydane w tym samym roku, należy je rozróżnić literami alfabetu łacińskiego [NOWAK Józef (2003a), NOWAK Józef (2003b)].

Pozycje pisane **cyrylicą (graždanką)** proszę podawać po wszystkich pozycjach w alfabecie łacińskim.

#### Format bibliografii:

**Autor / Redaktor:** NAZWISKO (KAPITALIKI) Imię (**nie**oddzielone od nazwiska przecinkiem); po imieniu redaktora: „red.” oddzielone od imienia przecinkiem.

**Rok wydania:** w nawiasie po imieniu autora / redaktora; przed tytułem: dwukropkiem.

**Tytuł** publikacji książkowej / czasopisma: *Kursywa*

Wzór:

MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (1995): *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PELC Jerzy, KOJ Leon, red. (1991): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*. – Wrocław: Ossolineum.

ZAREK Józef, red. (2002): *Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

АПРЕСЯН Юрий Д., БОГУСЛАВСКАЯ Ольга Ю. [et al.] (1997): *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*. – Школа «Языки русской культуры», Москва.

**Tytuł** artykułu: Antykwa. Po tytule artykułu: kropka odstęp myślnik odstęp (. –).

Artykuł opublikowany w czasopiśmie: tytuł czasopisma po myślniku.

Artykuł opublikowany w wydawnictwie książkowym: po myślniku, przed tytułem artykułu „[w:]”, a następnie imię i nazwisko redaktora (w tej kolejności)

Po tytule czasopisma / tomu: przecinek stronice (. – *Tytuł*, 72–86.)

Drugi (i następne) wiersz pozycji bibliograficznej: wcięcie 0,75 cm.

Wzór:

ŁUCZYŃSKI Edward (2002): *Fleksja języka polskiego z punktu widzenia ontogenezy mowy*. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LVIII*, 157–165.

MARTIN Richard M. (1991): *O metaforze i formie logicznej*. – [w:] Jerzy PELC, Leon KOJ (red.): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*, 49–62.

RABIEGA-WIŚNIEWSKA Joanna, RUDOLF Michał (2003a): AMOR – program automatycznej analizy fleksyjnej tekstu polskiego. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXIII, 175–186.

WYSOCHAŃSKI Włodzimierz (2002): Kategoria symilatywności w językach słowiańskich w ujęciu typologicznym. – [w:] Józef ZAREK (red.): *Nadzieje i zagrożenia. Sławiśtyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 371–376.

ПАДУЧЕВА Елена В. (1992): О семантическом подходе к синтаксису и гени- тивном субъекте глагола *быть*. – *Russian Linguistics* 16, 53–63.

**Streszczenie:** maksymalnie 900 znaków (pół strony) po tytule na osobnej kartce w języku angielskim (z przekładem tytułu) i polskim.

**Wyrazy klucz:** Prócz streszczenia proszę o podawanie wyrazów kluczy (w obu językach), nie więcej niż 7 wyrazów.

Wszystkie artykuły są przed złożeniem do druku recenzowane; recenzenci są anonimowi.

Prosimy o przysyłanie **dwóch** wydruków artykułu oraz  **płyty CD** na adres sekretarza Redakcji.

Krzysztof Ozga

Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ

Zakład Językoznawstwa Rosyjskiego

al. Mickiewicza 11

31–120 Kraków

Zamiast wydruku można przesłać tekst w formacie PDF (wraz ze sformatowanym w Microsoft Word) na płycie CD lub poczta elektroniczną na adres sekretarza redakcji: [kozga@poczta.fm](mailto:kozga@poczta.fm)

Prosimy Autorów o dołączenie krótkiej informacji o sobie oraz o podanie swojego elektronicznego adresu (adres elektroniczny zostanie w notce opublikowany, o ile Autor adresu nie zastrzeże).

TOWARZYSTWO AUTORÓW I WYDAWCÓW  
PRAC NAUKOWYCH  
UNIVERSITAS

---



REDAKCJA

ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków  
tel./fax 12 423 26 05 / 12 423 26 14 / 12 423 26 28  
[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

DYSTRYBUCJA oraz KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

ul. Żmujdzka 6B, 31-426 Kraków  
[ksiegarnia@universitas.com.pl](mailto:ksiegarnia@universitas.com.pl)  
tel. 12 413 91 36 / 12 418 23 75  
fax 12 413 91 25

---

ZAMÓW NASZ BEZPŁATNY KATALOG I NEWSLETTER

tel. 12 423 26 05 / 12 418 23 75

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)



WYDAWNICTWO  
UNIVERSITAS

[www.facebook.com/Wydawnictwo.Universitas](https://www.facebook.com/Wydawnictwo.Universitas)

## **Société Polonaise de Linguistique**

**Le Bulletin est l'organe de la Société. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand.**

### **Comité de Rédaction**

#### **Rédacteur:**

**Roman L a s k o w s k i, professeur à l'Académie Polonaise des Sciences**

#### **Membres:**

**Ireneusz B o b r o w s k i, professeur à l'Université de Cracovie,  
Andrzej B o g u s ł a w s k i, professeur à l'Université de Varsovie,  
Magdalena D a n i e l e w i c z, professeur à l'Université de Varsovie,  
Krystyna K l e s z c z o w a, professeur à l'Université de Katowice,  
Renata P r z y b y ł s k a, professeur à l'Université de Cracovie,  
Piotr S t a l m a s z c z y k, professeur à l'Université de Łódź**

#### **Secrétaire: Krzysztof O z g a**

**Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues, etc.): Instytut Języka Polskiego PAN, al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, Pologne**

**Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, ul. Żmujdzka 6B, 31-426 Kraków, Pologne**

**Wychodzi od r. 1927. Do r. 1938: t. I-VII. Kontynuacja od r. 1948**

42,00 zł z VAT

ISSN 0032-3802

